

Sejm
Rzeczypospolitej Polskiej
Kadencja VII



Sprawozdanie Stenograficzne

z 88. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniu 3 marca 2015 r.
(pierwszy dzień obrad)

Warszawa
2015

SPIS TREŚCI

88. posiedzenie Sejmu

(Obrady w dniu 3 marca 2015 r.)

Otwarcie posiedzenia		
Zmiana porządku dziennego		
Marszałek	3	
Poseł Cezary Olejniczak	4	
Sprawy formalne		
Poseł Jan Szyszko	4	
Komunikaty		
Sekretarz Poseł Dariusz Cezar Dziadzio	5	
Punkt 1. porządku dziennego: Przedstawiony przez Prezydium Sejmu projekt uchwały w związku z tragiczną śmiercią Borysa Niemcowa		
Marszałek	6	
Punkt 2. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Obrony Narodowej o przedstawionym przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej projekcie ustawy o zmianie ustawy o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej oraz niektórych innych ustaw		
Poseł Sprawozdawca Jadwiga Zakrzewska	6	
Poseł Renata Butryn	8	
Poseł Bartosz Kownacki	8	
Poseł Artur Dębski	10	
Poseł Zbyszek Zaborowski	10	
Poseł Andrzej Rozenek	11	
Poseł Kazimierz Ziobro	11	
Poseł Mariusz Antoni Kamiński	12	
Poseł Antoni Błądek	13	
Poseł Anna Elżbieta Sobecka	14	
Poseł Mariusz Antoni Kamiński	14	
Poseł Stanisław Wziątek	14	
Poseł Renata Butryn	15	
Poseł Michał Jach	15	
Poseł Bogdan Rzońca	15	
Poseł Mieczysław Golba	16	
Poseł Piotr Chmielowski	16	
Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP Stanisław Koziej	16	
Poseł Zbyszek Zaborowski	21	
Poseł Mariusz Antoni Kamiński	22	
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej Maciej Jankowski	22	
Poseł Jadwiga Zakrzewska	23	
Punkt 3. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Polityki Społecznej i Rodziny o poselskim projekcie ustawy		
o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych		
Poseł Sprawozdawca Anna Bańkowska	23	
Poseł Marek Hok	26	
Poseł Stanisław Szwed	27	
Poseł Henryk Smolarz	27	
Poseł Anna Bańkowska	28	
Poseł Zofia Popiołek	28	
Poseł Stanisław Szwed	29	
Poseł Barbara Bartuś	29	
Poseł Tadeusz Tomaszewski	30	
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Marek Bucior	30	
Poseł Anna Bańkowska	32	
Punkt 4. porządku dziennego: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o systemie handlu uprawnieniami do emisji gazów cieplarnianych		
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Marcin Korolec	32	
Poseł Andrzej Czerwiński	33	
Poseł Jan Szyszko	34	
Poseł Urszula Paślawska	36	
Poseł Marek Balt	37	
Poseł Piotr Polak	38	
Poseł Elżbieta Królikowska-Kińska	39	
Poseł Piotr Chmielowski	39	
Poseł Ryszard Zbrzyzny	39	
Poseł Jan Szyszko	40	
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Marcin Korolec	40	
Poseł Piotr Chmielowski	41	
Poseł Jan Szyszko	42	
Punkt 5. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks wykroczeń oraz ustawy Prawo o ruchu drogowym		
Poseł Józef Racki	42	
Poseł Maciej Banaszak	44	
Poseł Jacek Żalek	44	
Poseł Stanisław Pięta	45	
Poseł Stanisław Żmijan	46	
Poseł Adam Abramowicz	46	
Poseł Grzegorz Adam Woźniak	47	
Poseł Henryk Siedlaczek	47	
Poseł Bogdan Rzońca	47	
Poseł Grzegorz Schreiber	47	

Poseł Eugeniusz Kłopotek	48
Poseł Bogusław Wontor	48
Poseł Piotr Chmielowski	49
Poseł Romuald Ajchler	49
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Grzegorz Karpiński	49
Poseł Józef Racki	50

**Punkt 6. porządku dziennego: Pierwsze
czytanie komisyjnego projektu ustawy
o zmianie ustawy o sporcie oraz ustawy
o podatku dochodowym od osób fizycz-
nych**

Poseł Tadeusz Tomaszewski	50
-------------------------------------	----

(Przerwa w posiedzeniu)

Wznowienie posiedzenia

Punkt 6. porządku dziennego (cd.)

Poseł Ireneusz Raś	53
Poseł Grzegorz Schreiber	54
Poseł Eugeniusz Kłopotek	55
Poseł Bogusław Wontor	56
Poseł Jerzy Borkowski	56
Poseł Jan Ziobro	57
Poseł Bogusław Wontor	58
Poseł Jagna Marczałajtis-Walczak	59
Poseł Bogusław Wontor	59
Poseł Ireneusz Raś	59
Poseł Marek Matuszewski	60
Poseł Tadeusz Tomaszewski	60
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Dorota Idzi	60
Poseł Tadeusz Tomaszewski	60

**Punkt 7. porządku dziennego: Sprawozda-
nie Komisji Infrastruktury o rządowym
projekcie ustawy o zmianie ustawy
Prawo o ruchu drogowym**

Poseł Sprawozdawca Lucjan Marek Pietrzczyk	62
Poseł Elżbieta Apolonia Pierzchała	63
Poseł Grzegorz Adam Woźniak	64

Poseł Michał Tomasz Pacholski	64
Poseł Maciej Banaszak	65
Poseł Jerzy Borkowski	66
Poseł Grzegorz Adam Woźniak	67
Poseł Marek Rząsa	67
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju Zbigniew Rynasiewicz	67
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju Zbigniew Rynasiewicz	67
Poseł Maciej Banaszak	68

Oświadczenia

Poseł Kazimierz Ziobro	69
Poseł Marek Polak	70
Poseł Szymon Giżyński	70
Poseł Jerzy Sądziel	71
Poseł Czesław Sobierajski	71
Poseł Czesław Hoc	72
Poseł Henryk Kmiecik	73
Poseł Barbara Bartuś	73

(Przerwa w posiedzeniu)

**Załącznik nr 1 – Teksty wystąpień niewygło-
szonych**

Poseł Mirosław Pawlak	75
Poseł Andrzej Dąbrowski	75
Poseł Mirosław Pawlak	76
Poseł Henryk Siedlaczek	77
Poseł Waldemar Andzel	77
Poseł Piotr Chmielowski	77
Poseł Leszek Dobrzyński	78
Poseł Józef Rojek	78
Poseł Bogdan Rzońca	78
Poseł Henryk Siedlaczek	79
Poseł Andrzej Szlachta	79
Poseł Tadeusz Tomaszewski	79
Poseł Jan Warzecha	80

(Początek posiedzenia o godz. 13 min 07)

(Na posiedzeniu przewodniczą marszałek Sejmu Radosław Sikorski oraz wicemarszałkowie Eugeniusz Tomasz Grzeszczak, Wanda Nowicka i Marek Kuchciński)

Marszałek:

Otwieram posiedzenie.

(Marszałek trzykrotnie uderza laską marszałkowską)

Na sekretarzy dzisiejszych obrad powołuję posłów Marię Małgorzatę Janyską, Małgorzatę Sadurską, Dariusza Cezara Dziadzia oraz Przemysława Czarneckiego.

W pierwszej części obrad sekretarzami będą posłowie Dariusz Cezar Dziadzio i Przemysław Czarnecki.

Protokół i listę mówców prowadzić będą posłowie Maria Małgorzata Janyska i Dariusz Cezar Dziadzio.

Protokół 87. posiedzenia Sejmu uważam za przyjęty wobec niewniesienia zastrzeżeń.

Wysoka Izbo! W dniu 25 lutego br. zmarł Adam Halber, poseł na Sejm I i II kadencji, członek Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, dziennikarz.

Uczcijmy jego pamięć minutą ciszy.

(Zebrani wstają, chwila ciszy)

Dziękuję.

Prezydium Sejmu, w uzgodnieniu z Konwentem Seniorów, przedłożyło projekt uchwały w związku z tragiczną śmiercią Borysa Niemcowa.

Projekt ten został doręczony w druku nr 3191.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, podjąłem decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego projektu.

Proponuję, aby w tym wypadku Sejm wyraził zgodę na zastosowanie art. 51 pkt 1 regulaminu Sejmu.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Po zasięgnięciu opinii Konwentu Seniorów podjąłem decyzję o skreśleniu z porządku dziennego bieżącego posiedzenia punktu: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o funkcjonowaniu banków spółdzielczych (...), druk nr 3150.

Podczas 87. posiedzenia Sejm nie przeprowadził głosowań nad wnioskami o odrzucenie raportów

Rady Ministrów o pomocy publicznej w Polsce udzielonej przedsiębiorcom w latach 2011–2013.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, podjąłem decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkty obejmujące te głosowania.

Komisja Infrastruktury przedłożyła projekt ustawy o zmianie ustawy o dochodach jednostek samorządu terytorialnego, druk nr 3187.

W związku z tym podjąłem decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący pierwsze czytanie tego projektu.

Proponuję, aby Sejm zastosował art. 37 ust. 4 regulaminu Sejmu.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu – nie słyszę – będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Komisja Infrastruktury przedłożyła sprawozdanie o projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo o ruchu drogowym, druk nr 3182.

W związku z tym, na podstawie art. 95e regulaminu Sejmu, podjąłem decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego sprawozdania.

Prezydium Sejmu proponuje, aby Sejm wysłuchał 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów w łącznej dyskusji nad przedstawionymi przez Radę Ministrów informacjami o realizacji działań wynikających z „Narodowego programu ochrony zdrowia psychicznego” w latach 2012 i 2013.

Prezydium Sejmu proponuje, aby Sejm wysłuchał 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów w dyskusjach:

— w pierwszym czytaniu projektu ustawy o systemie handlu uprawnieniami do emisji gazów cieplarnianych,

— nad informacją Rady Ministrów w sprawie pogarszającej się sytuacji w polskim rolnictwie.

Prezydium Sejmu proponuje także, aby Sejm wysłuchał 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów w dyskusjach nad sprawozdaniami komisji o projektach ustaw dotyczących ratyfikacji dokumentów zawartych w drukach nr 3172, 3179 i 3180.

Prezydium Sejmu proponuje również, aby Sejm wysłuchał 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów w dyskusjach nad pozostałymi punktami porządku dziennego.

Marszałek

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycje przyjął.

Jest sprzeciw pana posła Cezarego Olejniczaka, SLD – propozycja w sprawie długości debaty o rolnictwie.

Proszę bardzo.

Posel Cezary Olejniczak:

Dziękuję.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Sytuacja w polskim rolnictwie z miesiąca na miesiąc pogarsza się. Od kiedy Sojusz Lewicy Demokratycznej złożył wniosek do marszałka Sejmu o przeprowadzenie debaty w polskim Sejmie, ta sytuacja na wielu rynkach, szczególnie mleka, mięsa wieprzowego i wołowego, pogorszyła się, i to znacznie.

(*Posel Kazimierz Plocke: Nieprawda.*)

W ostatnich dniach rolnicy masowo protestują na Podlasiu, Mazowszu, ziemi łódzkiej, w województwie kujawsko-pomorskim. Pan minister w dniu jutrzejszym przedstawi, miejmy nadzieję, szeroką informację na temat sytuacji w polskim rolnictwie.

W imieniu klubu Sojuszu Lewicy Demokratycznej prosiłbym pana marszałka, aby wydłużył czas na wystąpienia klubowe do 15 minut. Sytuacja jest na tyle poważna, że Wysoki Sejm powinien się tą sytuacją zająć i dokładnie przeanalizować to, co w imieniu rządu Rzeczypospolitej Polskiej przedstawi pan minister Marek Sawicki. Mamy wątpliwości co do ostatnich porozumień i chcielibyśmy tu, w Sejmie, wysłuchać pana ministra i przeprowadzić dłuższą debatę. Stąd nasza propozycja, panie marszałku, żeby wydłużyć tę debatę i przeznaczyć po 15 minut na oświadczenia w imieniu klubów, nie tylko dla Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Mam nadzieję, że dobro polskiej wsi jest bardzo ważne dla wszystkich klubów, które zasiadają tutaj, w Wysokim Sejmie. Dziękuję. (*Oklaski*)

(*Głos z sali: Brawo!*)

Marszałek:

Sklonny jestem przyjąć tę propozycję. Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, to w tej debacie będzie po 15 minut dla klubów. (*Oklaski*) Oby zgodnie z jednym z praw dialektyki ilość przeszła w jakość.

Informuję, że Konwent Seniorów przyjął propozycję Prezydium Sejmu rozpatrzenia na posiedzeniu informacji bieżącej w sprawie kontraktów terytorialnych zawartych przez Ministerstwo Infrastruktury i Rozwoju z samorządami wojewódzkimi w Polsce, o przedstawienie której wnosił Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska.

Punkty porządku dziennego bieżącego posiedzenia będą rozpatrywane zgodnie z kolejnością zaopi-

niowaną przez Prezydium Sejmu i Konwent Seniorów.

Informacja w tej sprawie dostępna jest w Systemie Informacyjnym Sejmu.

Z wnioskiem formalnym zgłosił się pan poseł Jan Szyszko, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo.

Posel Jan Szyszko:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Zgłaszam wniosek formalny o zarządzenie przerwy i zwołanie Konwentu Seniorów w związku z wprowadzeniem pod obrady Sejmu obywatelskiego wniosku o zorganizowanie referendum w sprawie obrony lasów i polskiej ziemi. To jest inicjatywa obywatelska.

(*Posel Rafał Grupiński: Trzeba było głosować za konstytucją.*)

Oto motywacja. Mówię to jako pełnomocnik 2,5 mln ludzi, którzy złożyli do marszałka Sejmu wniosek w tej sprawie.

Wysoki Sejmie! Pod koniec stycznia Sejm błyskawicznie przegłosował ustawę o zmianie ustawy o lasach, nakładając na polskie Lasy Państwowe ogromny haracz, to są ogromne sumy. To grozi destabilizacją polskich Lasów Państwowych. Zaowocowało to tym, że społeczeństwo również szybko, a mianowicie w ciągu trzech miesięcy, zebrało ponad 2 mln podpisów, które wraz z wnioskiem o to, abym był reprezentantem tej grupy osób, zostały złożone 9 maja. Już 10 czerwca ówczesna pani marszałek Sejmu poinformowała nas, że wszelkie formalności zostały dopełnione. Czas biegnie. Dnia 5 września zwróciłem się jako pełnomocnik do pani marszałek z pismem, z prośbą o informację, kiedy ten punkt zostanie wprowadzony pod obrady Sejmu.

Panie marszałku, 4 października zwróciłem się z podobnym pismem już do pana. Dnia 16 grudnia ponownie złożyłem pismo jako pełnomocnik. Podobnie zrobiłem w dniach 20 stycznia, 17 lutego, jak również 2 marca. (*Dzwonek*)

Panie Marszałku! Proszę więc o zwołanie Konwentu Seniorów i podjęcie decyzji w tej sprawie. Równocześnie chciałbym zadać pytanie. Z czego wynika to, że pan nie odpowiada na pisma pełnomocnika, który ma poparcie 2,5 mln ludzi? Czy to wynika z regulaminu Sejmu? Czy to wynika z Kodeksu postępowania administracyjnego? Czy to wynika z pana specjalnego behavioru, który dla mnie jest dziwny? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(*Głos z sali: Jakiego regulaminu?*)

Marszałek:

Słowo „behavior” jest chyba niezgodne z ustawą o języku polskim.

(*Posel Krystyna Pawłowicz: Nie szkodzi.*)

Marszałek

Przed wszystkim chcę pana posła poinformować, że ta sprawa dosłownie przed chwilą była przedmiotem obrad Konwentu Seniorów, więc nie ma potrzeby zwoływania go ponownie. Wniosek w tej sprawie wpłynął do mnie wczoraj, a nad poprzednim wnioskiem głosowaliśmy w Sejmie w grudniu. Zresztą w międzyczasie było też głosowanie nad poprawką do konstytucji w sprawie Lasów Państwowych, której to poprawki, o ile pamiętam, pański klub nie poparł.

(*Posel Rafał Grupiński*: Trzeba było poprzeć tę poprawkę.)

Jeśli chodzi o sedno sprawy, chcę pana posła uspokoić. Nie trzeba walczyć o polskie lasy, bo polskim lasom nic nie zagraża. (*Oklaski, poruszenie na sali*)

Nie udzieliłem panu głosu, panie pośle.

Chcę też pana poinformować, że to, co pan nazywa haraczem, jest związane z przeznaczaniem, o ile wiem, części zysku Lasów Państwowych na drogi lokalne, co miliony z nas, ci, którzy mieszkają na wsi, bardzo doceniają. (*Wesołość na sali*)

Tak więc wniosek otrzymałem w dniu wczorajszym i zostanie on rozpatrzony w regulaminowym terminie.

(*Posel Jan Szyszko*: Sprostowanie.)

Sprostowanie?

Proszę bardzo.

(*Głos z sali*: Sprostowanie czego?)

Posel Jan Szyszko:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie marszałku, my chyba się nie rozumiemy. Jedyną osobą upoważnioną do tego, aby przeprowadzić to tutaj jako strona, chodzi o 2,5 mln osób, jest moja osoba. (*Wesołość na sali*) Zostałem do tego upoważniony przez osoby, które podpisały wniosek o referendum. Zgodnie z tym, co wiem, a takie jest prawo, ten pełnomocnik, czyli moja osoba, prosi pana marszałka o to, aby wprowadzić taki punkt pod obrady Sejmu. W związku z tym zgłaszam się do pana marszałka, kieruję pisma...

(*Posel Andrzej Rozenek*: Niech „moja osoba” już kończy.)

Chciałbym jeszcze powiedzieć, panie pośle, że równocześnie jestem posłem, akurat to się zbiegło, w związku z czym mogę złożyć wniosek formalny. Sprawa dotyczy tego, dlaczego pełnomocnik 2,5 mln osób nie dostaje żadnej odpowiedzi na pisma, które kierował do pana marszałka. (*Oklaski*)

W związku z tym jeszcze raz pytam, panie marszałku: Czy to jest K.p.a., czy to jest regulamin Sejmu, czy to jest pana behavior? A słowo „behavior” jest dopuszczalne, nawet są takie studia podyplomowe: behavior zwierząt. Dziękuję. (*Oklaski*)

(*Posel Stefan Niesiołowski*: Wystarczy, kończ już.)

Marszałek:

Zwierząt. Dziękuję, panie pośle, za wyjaśnienie, że dotyczy to zwierząt.

Panie pośle, w sprawie pańskiego wniosku otrzyma pan decyzję zgodną z regulaminem, a jeśli chodzi o odpowiedź na pańskie pisma, sprawdzę to i udzieli jej na piśmie, tak jak na to zasługują.

Dziękuję bardzo.

Proszę posła sekretarza o odczytanie komunikatów.

Sekretarz Posel Dariusz Cezar Dziadzio:

Informuję, że w dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia następujących Komisji:

— do Spraw Unii Europejskiej – godz. 13.15...

Marszałek:

Moment, moment.

Proszę o nieopuszczanie sali. Jest jeszcze bardzo ważna uchwała do podjęcia.

Sekretarz Posel Dariusz Cezar Dziadzio:

— Odpowiedzialności Konstytucyjnej – godz. 13.15,
— Gospodarki wspólnie z Komisją Rolnictwa i Rozwoju Wsi – godz. 13.30,

— Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki – godz. 14,
— do Spraw Służb Specjalnych – godz. 14.30,

— Infrastruktury wspólnie z Komisją Spraw Zagranicznych oraz Komisją do Spraw Unii Europejskiej – godz. 15,

— Obrony Narodowej wspólnie z Komisją Sprawiedliwości i Praw Człowieka – godz. 15,

— Skarbu Państwa – godz. 15,

— Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii – godz. 16,

— Polityki Społecznej i Rodziny – godz. 16,

— Sprawiedliwości i Praw Człowieka wspólnie z Komisją Regulaminową i Spraw Poselskich – godz. 16,

— do Spraw Unii Europejskiej – godz. 17,

— Spraw Wewnętrznych – godz. 18.

Również w dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia następujących zespołów parlamentarnych:

— Parlamentarnego Zespołu ds. Nowoczesnej Energetyki – godz. 14,

— Parlamentarnego Zespołu ds. Przywrócenia Żeglowności Wisły – godz. 15,

— Parlamentarnego Zespołu ds. Wolnego Rynku – godz. 18.

Jeszcze jeden komunikat. Duszpasterstwo Parlamentarzystów RP zaprasza panie i panów posłów na rekolekcje wielkopostne dla parlamentarzystów, które odbędą się w dniach 18, 19 i 20 marca br. Trady-

Sekretarz Poseł Dariusz Cezar Dziadzio

cyjnie rekolekcje w dwóch pierwszych dniach, tj. 18 i 19 marca, rozpoczną się o godz. 20 w kościele św. Aleksandra przy placu Trzech Krzyży w Warszawie. Rekolekcje w ostatnim dniu, 20 marca, w piątek, rozpoczną się o godz. 7.15 w kaplicy sejmowej. Dziękuję. *(Oklaski)*

Marszałek:

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 1. porządku dziennego: Przedstawiony przez Prezydium Sejmu projekt uchwały w związku z tragiczną śmiercią Borysa Niemcowa (druk nr 3191).

Wysoki Sejmie! Odczytam tekst projektu uchwały. *(Zebrani wstają)*

„Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w związku z tragiczną śmiercią Borysa Niemcowa

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, głęboko poruszony zabójstwem czołowej postaci rosyjskiej opozycji, łączy się w żalu i smutku z rodziną, przyjaciółmi oraz wszystkimi, którym bliskie są idee wolności, demokracji i pokoju.

Oczekujemy, że okoliczności śmierci Borysa Niemcowa zostaną wyjaśnione, a sprawcy nie pozostaną bezkarni”.

Proponuję przyjąć tekst uchwały przez aklamację. *(Oklaski)*

Dziękuję bardzo.

Stwierdzam, że Sejm podjął uchwałę w związku z tragiczną śmiercią Borysa Niemcowa.

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Eugeniusz Tomasz Grzeszczak)

Wicemarszałek

Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Panie i panowie posłowie, kontynuujemy obrady. *(Gwar na sali)*

Proszę przenieść rozmowy do kuluarów, bowiem zaraz przystąpimy do rozpatrzenia 2. punktu porządku dziennego.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 2. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Obrony Narodowej o przedstawionym przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej projekcie ustawy o zmianie ustawy o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej oraz niektórych innych ustaw (druki nr 2609 i 3178).

Proszę o zabranie głosu poseł sprawozdawcę panią Jadwigę Zakrzewską. *(Gwar na sali)*

Proszę państwa o ciszę. *(Dzwonek)*

Panie i Panowie Posłowie! Kontynuujemy obrady. Proszę przenieść rozmowy do kuluarów Sejmu.

Głos ma poseł sprawozdawca pani Jadwiga Zakrzewska.

Bardzo proszę, pani poseł.

Posel Sprawozdawca Jadwiga Zakrzewska:

Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Panie Generale! Wysoka Izbo! Pragnę przedstawić państwu sprawozdanie Komisji Obrony Narodowej dotyczące przedstawionego przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej projektu ustawy o zmianie ustawy o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej oraz niektórych innych ustaw, druki nr 2609 i 3178.

Po pierwszym czytaniu, które miało miejsce podczas posiedzenia Sejmu, skierowaliśmy projekt do procedowania w ramach Komisji Obrony Narodowej, która wyłoniła nadzwyczajną podkomisję, której miałam zaszczyt przewodniczyć. W dniu 18 lutego 2015 r. na posiedzeniu Komisji Obrony Narodowej przedstawiłam sprawozdanie podkomisji, czego wynikiem jest przygotowanie tego sprawozdania.

Generalnie rzecz biorąc, projekt dotyczy zmiany ustawy z dnia 21 listopada 1967 r. o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej, a ma na celu skorelowanie przepisów odnoszących się do funkcjonowania państwa w warunkach zagrożenia wojennego z regulacjami przyjętej przez Sejm 21 czerwca 2013 r. zasadniczej reformy systemu kierowania i dowodzenia Siłami Zbrojnymi, a przede wszystkim zmierzająca do dokonywania w tym obszarze funkcjonowania państwa niezbędnych uzupełnień.

Wysoka Izbo! Pierwszą ze zmian proponowanych w ustawie jest propozycja określenia ram czasowych obowiązywania czasu wojny na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. Ponieważ proponowany zapis wzbudził emocje i państwo posłowie zadali wiele pytań, zwróciłam się do Biura Analiz Sejmowych o opinię prawną. Z uwagi na fakt, że były rozbieżności w opiniach Biura Bezpieczeństwa Narodowego, Ministerstwa Obrony Narodowej i Biura Analiz Sejmowych co do tej materii, poprosiłam wyżej wymienione instytucje o spotkanie i uzgodnienie wspólnego stanowiska w tej kwestii, czego dowodem jest nowy zapis przedstawiony w stanowisku rządu Rzeczypospolitej Polskiej. Dotyczy on regulacji z uwagi na różnicę pomiędzy pojęciami „stan wojny” i „czas wojny”. *(Gwar na sali, dzwonek)*

Wicemarszałek

Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Panie i Panowie Posłowie! Proszę przenieść dyskusję do kuluarów. To w znaczny sposób ułatwi nam realizację porządku obrad.

Pani poseł, chwilę poczekajmy. Kiedy posłowie wyjdą do kuluarów, to wznowi pani uzasadnianie projektu.

Proszę bardzo.

Posel Sprawozdawca Jadwiga Zakrzewska:

Projekt ten wychodzi naprzeciw złożonej przez ministra obrony narodowej i szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego deklaracji przygotowania inicjatywy legislacyjnej zmierzającej do dokonania w tym obszarze funkcjonowania państwa niezbędnych uzupełnień.

W polskim prawodawstwie pojęcie „czas wojny” występuje w ok. 40 ustawach oraz w 70 rozporządzeniach. Warto podkreślić, że ustawy te dotyczą wielu obszarów działalności państwa, odnoszą się bowiem nie tylko do działalności organów administracji publicznej, ale również do przedsiębiorców, organizacji społecznych oraz osób fizycznych. Regulacje dotyczące czasu wojny budzą szereg wątpliwości interpretacyjnych, szczególnie w zakresie przedziału czasowego, w którym powinien on obowiązywać.

„Czas wojny” to termin odnoszący się zasadniczo do czasu rzeczywistych działań wojennych, np. konfliktu zbrojnego na dużą skalę prowadzonego na terytorium naszego kraju.

Ponadto proponuje się dodać przepis uprawniający prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej do kierowania obroną państwa z chwilą mianowania i przejęcia dowodzenia przez naczelnego dowódcę Sił Zbrojnych podległego bezpośrednio prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej.

Projekt także zawiera propozycję dookreślenia prawnej pozycji osoby wskazanej przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na wniosek prezesa Rady Ministrów przewidzianej do mianowania na stanowisko naczelnego dowódcy Sił Zbrojnych. Zakłada się, że osoba ta będzie przygotowywana do realizacji zadań wynikających z kompetencji naczelnego dowódcy Sił Zbrojnych.

Biorąc za podstawę treść art. 126 ust. 2 konstytucji wyrażającą ustrojową funkcję prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej jako strażnika suwerenności, bezpieczeństwa państwa oraz nienaruszalności, niepodzielności jego terytorium, w projekcie przewiduje się, że prezydent Rzeczypospolitej Polskiej na wniosek Rady Ministrów będzie postanawiał o dniu rozpoczęcia i dniu zakończenia czasu wojny.

Ponadto w art. 4a ustawy o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej proponuje się dodać przepis ust. 1 pkt 4b uprawniający prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej do kierowania obroną państwa z chwilą mianowania i przejęcia dowodzenia przez naczelnego dowódcę Sił Zbrojnych podległego bezpośrednio prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej. Rozwiązanie to w sposób logiczny wiąże kompetencje prezydenta dotyczące kierowania obroną państwa z możliwością ich realizacji, co zapewnia mu naczelną dowodzą Sił Zbrojnych będący w istocie organem wykonawczym prezydenta w tym obszarze.

Druga zmiana zawarta w art. 4a ustawy o powszechnym obowiązku obrony – dodawany ust. 1b – ma na celu umożliwienie prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej korzystania z pomocy kompetentne-

go organu, który będzie mu doradzał w procesie kierowania obroną państwa. Przewiduje się, że organem tym będzie szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego. Powyższe rozwiązania zapewnią jednolity model kierowania przez prezydenta obroną państwa realizowanego we współdziałaniu z Radą Ministrów niezależnie od tego, czy kierowanie to będzie realizowane w warunkach stanu wojennego czy też bez jego wprowadzenia.

W projekcie proponuje się uzupełnienie treści art. 5 ustawy o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej określającego sposób sprawowania przez prezydenta zwierzchnictwa nad Siłami Zbrojnymi o kompetencje w zakresie zatwierdzania na wnioski ministra obrony narodowej, w drodze postanowienia, narodowych planów użycia Sił Zbrojnych do obrony państwa oraz organizacji zasad funkcjonowania wojennego systemu dowodzenia Siłami Zbrojnymi. Są to podstawy rozstrzygnięć przygotowanych już w czasie pokoju.

Projekt zawiera także propozycję dookreślenia przez dodanie art. 5a w ustawie o powszechnym obowiązku obrony prawnej pozycji osoby wskazanej przez prezydenta na wniosek prezesa Rady Ministrów przewidzianej do mianowania na stanowisko naczelnego dowódcy Sił Zbrojnych. Zakłada się, że osoba ta będzie przygotowywana do realizacji zadań wynikających z kompetencji naczelnego dowódcy Sił Zbrojnych.

Określenie sposobu udziału tej osoby w przygotowaniach powinno obejmować w szczególności uczestnictwo we wspomnianych wyżej przedsięwzięciach związanych z obroną państwa, w tym występowanie podczas strategicznych gier i ćwiczeń obronnych w roli naczelnego dowódcy Sił Zbrojnych, jak też uczestniczenie w planowaniu użycia Sił Zbrojnych do obrony państwa oraz w przygotowywaniu wojennego systemu dowodzenia Siłami Zbrojnymi. Osoba ta powinna zapoznawać się z wyżej wymienionymi dokumentami, procedurami, aby mieć możliwość wyrażania o nich opinii, w tym przedstawiania ewentualnych propozycji ich zmian.

Wejście w życie projektowanej ustawy nie pociąga za sobą skutków finansowych dla budżetu państwa. Projekt ustawy nie jest objęty zakresem prawa Unii Europejskiej. W trakcie prac parlamentarnych uzyskał on aprobatę ministra obrony narodowej, Ministerstwa Obrony Narodowej i Biura Bezpieczeństwa Narodowego.

Myślę, że wyczerpałam już wszystkie uwagi dotyczące wyżej wymienionej materii i w imieniu Komisji Obrony Narodowej proszę Wysoką Izbę o uchwalenie zmiany tej ustawy. Dziękuję za uwagę. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję, pani poseł.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak

Otwieram dyskusję.

W imieniu klubu Platforma Obywatelska zabierze głos i przedstawi stanowisko pan poseł Stefan Niesiołowski.

(Poseł Stefan Niesiołowski: Nie, nie, poseł Renata Butryn.)

Było takie zgłoszenie, ale rozumiem, że stanowisko przedstawi pani poseł Renata Butryn.

Bardzo proszę.

Poseł Renata Butryn:

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska zaprezentować stanowisko wobec projektu ustawy o zmianie ustawy o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej oraz niektórych innych ustaw, druki nr 2609 i 3178.

Głównym celem procedowanego projektu ustawy jest skorelowanie przepisów ustawy o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej, regulacji dotyczącej funkcjonowania państwa w warunkach zagrożenia wojennego, z przyjętą przez Sejm 21 czerwca 2013 r. zasadniczą reformą systemu kierowania i dowodzenia Siłami Zbrojnymi.

Jak zauważyła tutaj pani sprawozdawca, bardzo istotne jest to, że doprecyzowuje się kwestię pojęcia „czas wojny”, które w naszym prawodawstwie – jak wyliczyli analitycy – występuje w 40 ustawach i 70 rozporządzeniach, które dotyczą m.in. działalności organów administracji publicznej, przedsiębiorców, organizacji społecznych i osób fizycznych. Pojęcie jest interpretowane, w dodatku różnie, a wątpliwości dotyczą przede wszystkim zakresu przedziału czasowego, w jakim czas wojny powinien obowiązywać. W praktyce rodzi to bardzo dużo problemów decyzyjnych, dlatego wprowadza się w projekcie ustawy przepis, który w jasny sposób reguluje kwestię przedziału czasowego.

Poseł sprawozdawca mówiła, jak to wygląda, ja chciałabym tylko powiedzieć, że zauważa się, iż odejście od tylko opisowego charakteru pojęcia „czas wojny” jest istotne, gdyż wiąże się to z realizacją kompetencji poszczególnych organów państwa w stanie podwyższonej gotowości obronnej państwa oraz z egzekwowaniem praw i obowiązków obywateli związanych z obroną państwa.

Kolejne zmiany dotyczą uprawnień i kompetencji prezydenta w zakresie kierowania obroną państwa i ich praktycznej realizacji, którą oczywiście umożliwia mu naczelny dowódca Sił Zbrojnych powoływany przez prezydenta. Jego rolą, oczywiście z chwilą mianowania, jest kierowanie obroną państwa. Należy zaznaczyć, że podlega on bezpośrednio prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej.

W tym wypadku też należy zwrócić uwagę na terminologię. Mianowicie prezydent kieruje obroną państwa we współdziałaniu z Radą Ministrów, a naczelny dowódca Sił Zbrojnych przejmuje z chwilą mianowania dowodzenie. Jest to ważne, gdyż prezydent w zakresie obrony i w stanie zagrożenia, podwyższonej gotowości ma jeszcze inne obowiązki. W związku z tym zakłada się, że osoba, która ma objąć w tym momencie stanowisko naczelnego dowódcy Sił Zbrojnych, będzie to robić profesjonalnie. Będzie skrócony czas podejmowania decyzji i te decyzje będą też podejmowane jak gdyby według innego modelu. To dotyczy też zarządzeń tajnych, które po prostu będą miały skrócony obieg. Gdyby to robił prezydent, musiałby mieć zgodę premiera, Rady Ministrów, co wydłużałoby czas decyzji i zwiększałoby liczbę osób w kolegium mających dostęp do tego typu informacji.

Ważne jest również to, że zaproponowane rozwiązania właściwie zapewniają konkretny i przede wszystkim jednolity model kierowania przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej obroną państwa, realizowany we współdziałaniu z Radą Ministrów, bez względu na to, czy kierowanie to będzie realizowane w warunkach czasu wojny, czy bez jego wprowadzenia.

Ważnym elementem regulacji jest oczywiście doprecyzowanie zakresu dowodzenia sprawowanego przez naczelnego dowódcę Sił Zbrojnych. Ten zakres powinien być zależny, i jest zależny, od strategii obronnej państwa. Zadaniem naczelnego dowódcy Sił Zbrojnych podporządkowanego bezpośrednio prezydentowi Rzeczypospolitej jest prowadzenie operacji obronnej w celu odparcia zbrojnej napaści na nasze terytorium. Ma on dowodzić jedynie tymi wojskami i jednostkami organizacyjnymi, które są do tego rodzaju misji niezbędne. Pozostałe zadania Sił Zbrojnych w dalszym ciągu będą należeć do właściwości ministra obrony narodowej. To jest też istotne rozgraniczenie kompetencji tychże osób.

Klub Platforma Obywatelska popiera w całej ciągłości proponowane zmiany. Uważamy, że model dowodzenia jest jednolity, przejrzysty i jasno rozgranicza kompetencje osób biorących udział w dowodzeniu w stanie podwyższonej gotowości. Dziękuję. (Okłaski)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję pani poseł Butryn.

Głos zabierze pan poseł Bartosz Kownacki i przedstawi stanowisko klubu Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Bartosz Kownacki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Prezentując stanowisko Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość, na samym wstępie chciałbym zaznaczyć, iż będziemy głosowali przeciwko niniejszemu projektowi

Posel Bartosz Kownacki

ustawy i że część argumentów, która była podnoszona podczas pierwszego czytania, zachowała aktualność.

To prawda, że w wyniku prac podkomisji obrony narodowej i później Komisji Obrony Narodowej zmiany poszły w dobrym kierunku, ale nadal ten projekt ustawy nie jest kompletny i dobrze sprecyzowany.

Na samym wstępie chciałbym przedstawić generalną uwagę. Jakiś czas temu reformowaliśmy system dowodzenia Siłami Zbrojnymi w okresie pokoju. Teraz zmieniamy ustawę w zakresie dowodzenia armią w czasie wojny. Rodzi się pytanie, czy tych zmian nie można było skoordynować. Czy w komfortowej sytuacji, kiedy zarówno prezydent, jak i rząd pochodzą z tego samego ugrupowania, nie można było współdziałać, tak aby przygotować kompletne projekty i razem je złożyć, skoro dotyczą zązębiającej się materii, czasem wręcz w jakimś sensie kolidują ze sobą? To pokazuje, że niestety Platforma Obywatelska, ale również pan prezydent nie mają jasnej wizji obrony państwa polskiego, jasnej wizji dowodzenia Siłami Zbrojnymi.

Co więcej, złożenie tego projektu i debatowanie nad nim w takim czasie mimo woli nasuwa pytanie, czy nie miał to być pewien element kampanii prezydenckiej, nie miało to być wykazanie, że prezydent jest aktywny również na forum Sejmu i przygotowuje projekty ustaw w ramach, niestety, swojej kampanii prezydenckiej. Część zarzutów, które są stawiane wobec tego projektu ustawy przez opozycję, która go kwestionuje, dotyczy, zdaniem Platformy Obywatelskiej, zmian w konstytucji.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mówię również do posłów Platformy Obywatelskiej. My byliśmy gotowi podjąć dyskusję na temat zmiany konstytucji, można było na ten temat rozmawiać. Panie prezydencie... Nie ma pana prezydenta, ale są przedstawiciele pana prezydenta. Jeżeli uważaliście państwo, i zgadzam się z tym, że konstytucja w tym zakresie wymusza dokonanie pewnych zmian, to jeżeli ta konstytucja nie jest doskonała, trzeba było rozmawiać na temat zmian konstytucyjnych. Prawo i Sprawiedliwość, ale podejrzewam, że i inne partie opozycyjne także, było otwarte na dyskusję. Państwo w ogóle nie podjęliście próby, by o tym dyskutować.

Odniosę się do kwestii merytorycznych. Pan generał Stanisław Koziej, szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego, w trakcie pierwszego czytania tego projektu mówił, że projekt ma regulować trzy kwestie, już tu wspomniane: czasu wojny, sprecyzowania kompetencji, zadań organów państwa, a także określenia zadań naczelnego dowódcy Sił Zbrojnych oraz osoby wskazanej na to stanowisko. Niestety mimo pracy w podkomisji te kwestie nie zostały ostatecznie uregulowane. Kwestia definicji czasu wojny – nadal uważamy, że nie jest to definicja legalna i precyzyjna. Nadal niewykorzystane są doświadczenia czy nie są uwzględnione doświadczenia XXI wieku, mam na

myśli cyberataki, wojnę hybrydową. Pytanie, co w przypadku realizowania zobowiązań sojuszniczych, jak wtedy należy się zachować. Co więcej, cały czas krzyżują się pojęcia „stan wojny” i „czas wojny”, co również wynika niestety z postanowień konstytucji. To powoduje, że ten chaos legislacyjny jest gigantyczny.

Druga kwestia dotyczy sprecyzowania kompetencji i zadań organów państwa. Co prawda w toku prac podkomisji dokonano tu pewnych zmian, ale państwo zapomnieliście, że jakiś czas temu, mówiłem o tym na wstępie, dokonano innych zmian ustawowych. Tak jak dzisiaj zmieniono kompetencje szefa Sztabu Generalnego, w wyniku prac podkomisji ma być organem pomocniczym, to przecież wcześniej, jakiś czas temu, o czym państwo zapominacie, ograniczono kompetencje szefa Sztabu Generalnego, a więc będzie on organem pomocniczym tylko w ograniczonym zakresie. Nadal pozostaje wątpliwość co do zgodności z konstytucją art. 4a ust. 4b, czyli stwierdzenia, że to prezydent kieruje obroną państwa. Są opinie prawne w tym zakresie wskazujące, że ogólne kierownictwo, zgodnie z art. 146 ust. 4 pkt 8, sprawuje Rada Ministrów. Czy w związku z tym nie ma obawy dotyczącej tego, czy ten projekt jest zgodny z konstytucją?

Wreszcie trzecia, najważniejsza kwestia, to sprawa naczelnego dowódcy Sił Zbrojnych, osoby mianowanej na to stanowisko. Co prawda naczelny dowódca ma brać udział w grach wojennych, w ćwiczeniach strategicznych, w ćwiczeniach obronnych, ale tak naprawdę ograniczone są jego kompetencje, ograniczona jest możliwość użycia Sił Zbrojnych przez naczelnego dowódcę w czasie wojny, o tym przed chwilą mówiła pani poseł. Naszym zdaniem powinien mieć on możliwość dowodzenia całością Sił Zbrojnych. Wiem, że jeśli o to chodzi, też mogą być wątpliwości konstytucyjne, ale tylko takie rozwiązanie dawałoby gwarancję sprawnego i efektywnego działania. Co w sytuacji, kiedy możliwość użycia Sił Zbrojnych będzie każdorazowo uzależniona od decyzji ministra obrony narodowej? Jeszcze jedna kwestia – co w sytuacji, kiedy ten naczelny dowódca Sił Zbrojnych powoływany na próbę nie zostanie naczelnym dowódcą Sił Zbrojnych, tylko zostanie wyznaczona inna osoba? (*Dzwonek*)

Z tych względów, szanowni państwo, mając świadomość wagi projektu, mając też świadomość złożonej sytuacji międzynarodowej i doceniając konieczność zmian ustawowych, a być może zmian konstytucyjnych, musimy krytycznie podejść do tego projektu i będziemy głosowali przeciw. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Stanowisko klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego przedstawi pan poseł Artur Dębski.

Proszę bardzo.

Posel Artur Dębski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Korzystając z okazji, chciałbym przywitać pana generała Kozieję, który dostrzegając potrzebę zmian w polskim wojsku, w systemie dowodzenia, wykazał się szczególną troską i wielką inicjatywą, jeśli chodzi o prace nad reorganizacją naszej armii, planowanie wszystkich posunięć, które tego dotyczą. Jeżeli chodzi o prezentowany projekt ustawy, druki nr 2609 i 3178, Polskie Stronnictwo Ludowe uważa za zasadne poprzeć to rozwiązanie.

Otóż celem tych zmian, które zostały zaproponowane przez pana prezydenta, jest usystematyzowanie pewnego rodzaju kierunków rozwoju oraz konsolidacja, jeżeli chodzi o dowodzenie polskimi Siłami Zbrojnymi w czasie wojny, jak również zdefiniowanie stanu wojny. Rada Ministrów na wniosek prezydenta RP określa, kiedy mamy do czynienia ze stanem wojny. Do tej pory był szereg wątpliwości związanych z jego definiowaniem. Jeśli chodzi o naczelnego dowódcę mianowanego na czas wojny, to uważamy, że tego rodzaju stanowisko jest w tej chwili po prostu niezbędne. Władza musi być skupiona w jednym ręku. Nawet Cesarstwo Rzymskie na czas wojny oddawało władzę i dowodzenie jednej osobie. To jest przykład z czasów starożytnych, że były to rozwiązania słuszne. W tej chwili mamy pana prezydenta, głównodowodzącego Sił Zbrojnych oraz szefa Sztabu Generalnego. Osoba, która będzie naczelnym dowódcą Sił Zbrojnych w czasie wojny, będzie podejmowała wszystkie decyzje, oczywiście pod kierownictwem i we współpracy z panem prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej, jeżeli chodzi o czas wojny.

Polskie Stronnictwo Ludowe dostrzega potrzebę dalej idących zmian, jeżeli chodzi o modernizację oraz wszelkie rozwiązania ustawowe dotyczące polskich Sił Zbrojnych. Mam nadzieję, że oprócz tych inicjatyw, bardzo cenionych przez nasz klub, również inicjatywy związane z modernizacją Sił Zbrojnych RP doczekają się szczęśliwego końca jeszcze w tej kadencji. Mam nadzieję, że dla dobra polskiego społeczeństwa wszystkie siły polityczne, niezależnie od różnic, poważnych czasami, które nas dzielą, dostrzegają potrzebę reorganizacji oraz zmian. Nowa sytuacja, z jaką mieliśmy do czynienia rok temu na Ukrainie, pokazała, że wojna wygląda zupełnie inaczej niż kiedyś, że pewne instrumenty, którymi będzie dysponował w tym wypadku prezydent, jak również które będą dostępne dla Rady Ministrów, są w tej chwili niezwykle potrzebne. W związku z tym klub Polskiego Stronnictwa Ludowego będzie głosował za przyjęciem tej ustawy. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Zbyszek Zaborowski, który przedstawi stanowisko klubu Sojuszu Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę.

Posel Zbyszek Zaborowski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec sprawozdania Komisji Obrony Narodowej o przedstawionym przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej projekcie ustawy o zmianie ustawy o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej oraz niektórych innych ustaw.

Przedstawiona tu reforma dowodzenia w trakcie zagrożenia wojennego i w czasie wojny jest konsekwencją przygotowania i przeprowadzenia reformy kierowania i dowodzenia Siłami Zbrojnymi z czerwca 2013 r. Myślę, że została ona przeprowadzona dosyć konsekwentnie, co nie znaczy, że znikają wątpliwości związane z wprowadzaniem nowego systemu dowodzenia w trakcie wojny, bo nie znikają wątpliwości co do reformy zasadniczej. Chodzi o wątpliwości natury konstytucyjnej dotyczące likwidacji dowództw rodzajów Sił Zbrojnych. Przypomnę, że poprzednia nowelizacja zawiśła w Trybunale Konstytucyjnym, gdzie na rozstrzygnięcie czekają wątpliwości grupy posłów. W konsekwencji ten projekt ustawy również budzi nasze zastrzeżenia.

Oczywiście projekt podejmuje kwestię dowodzenia w czasie wojny, precyzuje pojęcie czasu wojny i ustala, w jakiej sytuacji prezydent, na wniosek Rady Ministrów, może zdecydować o czasie wojny w razie konieczności obrony państwa. Przyjęto bardzo elastyczne pojęcie. Pierwotnie w projekcie ustawy była mowa o zbrojnej napaści na Rzeczpospolitą Polską, ale ostatecznie przyjęto sformułowanie, które umożliwi reakcję w zasadzie na każde zagrożenie wojenne.

Elastyczność to jedna z zalet tej nowelizacji, ale elastyczność w systemie dowodzenia jest daleko posunięta, ponieważ w przeciwieństwie do tego, co zauważył kolega Dębski, nie widzę tutaj dyktatora w postaci naczelnego wodza ani nawet szoguna. Widzę natomiast, że naczelnym dowódcą Sił Zbrojnych otrzymuje do dyspozycji część Sił Zbrojnych. Pierwotnie w projekcie stało jak wół, że chodzi o wojska, które skieruje w gestię naczelnego dowódcy minister obrony narodowej, teraz jest mowa o tym, że będzie to się działo zgodnie z narodowymi planami użycia Sił Zbrojnych, które na wniosek ministra obrony narodowej zatwierdza prezydent. Ten system może więc działać, ale tylko w warunkach bardzo dobrej współpracy Rady Ministrów, Ministerstwa Obrony Narodowej, prezydenta i głównych dowódców.

Nie ma takiej sytuacji, że na wypadek wojny mamy jednego dowódcę. Właśnie zmieniamy ten system. De facto przenosimy na czas wojny system dowodzenia z czasu pokoju przyjęty w 2013 r., bo dowódca generalny rodzajów Sił Zbrojnych nadal ma swoje kompetencje i nadal dowodzi wojskami – przygotowuje, przeprowadza mobilizację, dysponuje wojskami, których minister obrony narodowej nie przekazał w gestię naczelnego wodza, czyli naczelnego dowódcy, zgodnie z nomenklaturą konstytucyjną.

Posel Zbyszek Zaborowski

W dalszym ciągu mamy trzeciego, najwyższego stopniem wojskowego w Rzeczypospolitej Polskiej – szefa sztabu, który po poprawkach podkomisji pani poseł Zakrzewskiej ma funkcję pomocniczą w kierowaniu obroną państwa przez prezydenta, tak jak zgodnie z ustawą z 2013 r. pełni funkcję pomocniczą wobec ministra obrony narodowej. Ale jest to najwyższy rangą wojskowy, który doradza prezydentowi bezpośrednio w sprawach kierowania obroną państwa. Zatem de facto w trakcie wojny również będziemy mieli trzech dowódców – nie będzie żadnego szoguna, żadnego naczelnego wodza. A w wypadku wojny zasada jednolitego dowodzenia jest szczególnie potrzebna.

Pan prof. Koziej z pewnością sobie poradzi w razie zagrożenia wojennego, zwłaszcza jeżeli to nie będzie takie zagrożenie, które postawi na krawędzi kwestię istnienia narodu i państwa. Przy takim typie zagrożenia, w wojnach hybrydowych elastyczność systemu uruchamiania poszczególnych części Sił Zbrojnych ma sens, natomiast w przypadku konfliktu na pełną skalę, wojny w obronie niepodległości Rzeczypospolitej, wojny w systemie sojuszniczym ten system może się nie sprawdzić. Niestety, prace w podkomisji i komisji nie wyjaśniły naszych wątpliwości. Klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej nie może poprzeć z czystym sumieniem tego projektu ustawy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Andrzej Rozenek przedstawi stanowisko klubu Twój Ruch.

Posel Andrzej Rozenek:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Rzeczywiście, jest to bardzo potrzebny projekt, który przyszedł w czas i w porę, kiedy za naszą wschodnią granicą dzieją się rzeczy bardzo niebezpieczne. Trochę dziwię się krytycznym głosom, które wskazują na pewne niedociągnięcia czy wątpliwości, bo chyba nie pora w tej chwili rozstrzygać o przecinkach i kropkach, gdy mamy taką sytuację międzynarodową, jaką mamy. Ten projekt ma charakter porządkujący i tak go należy rozumieć i czytać. Nie ma on charakteru rewolucyjnego, rewolucyjnie nic nie zmienia, po prostu porządkuje pewne rzeczy, a od tego, czy jest porządek i jasność w sprawie kompetencji, potem zależy działanie całej struktury i to, czy jesteśmy w stanie się bronić, czy nie.

Słusznie powiedział pan poseł Zaborowski, że ten projekt nadażę za czasem, że jest adekwatny do momentu, w którym się znaleźliśmy, bo mówimy o wojnach hybrydowych, o których do tej pory wspomina-

ło niewiele osób. To jest nowe zagrożenie, nowe zjawisko i bardzo się cieszę, że pan prezydent tak szybko zareagował i sprawnie wprowadza mechanizmy, które mają zapobiegać tego typu zagrożeniom.

Również wyjaśnienie kwestii tego, co rozumiemy przez sformułowanie „czas wojny”, było niezbędne, bo nie może być tak, że nie wiadomo, kiedy czas wojny się zaczyna i kiedy się kończy, a tak do tej pory w naszym prawie było.

Jeżeli chodzi o kompetencje i zadania organów naczelnych na czas wojny, niedookreślenie ich jest rzeczą niebezpieczną. Próba, którą podejmuje pan prezydent, zlikwidowania tego niedookreślenia jest jak najbardziej na czasie i należy tu tylko wyrazić pochwałę, że ktoś to dostrzegł i że takie zmiany się wprowadza.

Wreszcie postawienie naczelnego dowódcy Sił Zbrojnych na czele komponentów wojskowych, które będą użyte w razie zagrożenia, też jest bardzo sensowne. Nie musimy używać całej armii i całego naszego wyposażenia wojskowego do tego, żeby bronić się np. właśnie przed zagrożeniami typu hybrydowego. Po to są te zmiany – żeby naczelny dowódca Sił Zbrojnych mógł użyć incydentalnie pewnego fragmentu Sił Zbrojnych, by skutecznie bronić Polski.

Na koniec chcę się odnieść do tego, co powiedział tu przedstawiciel Prawa i Sprawiedliwości – że trzeba by było dokonać zmian w konstytucji, bo konstytucja budzi pewne wątpliwości i jest nieprecyzyjna. To prawda, być może tak trzeba by było zrobić, ale dobrze wiemy, że zmiany konstytucji nie przeprowadzimy bez zgody Prawa i Sprawiedliwości, a już raz mieliśmy na tej sali próbę wprowadzenia ochrony Lasów Państwowych do konstytucji i to Prawo i Sprawiedliwość ochronę lasów zablokowało, nie wiadomo, czemu, bo przecież to służyło i Polsce, i Polakom, i Lasom Państwowym. *(Oklaski)* Tak że proszę najpierw uderzyć się we własne piersi. Nikt nie wierzy w waszą dobrą wolę i w to, że przy pomocy Prawa i Sprawiedliwości można cokolwiek dobrego uczynić. Tak że zmiana konstytucji nie wchodziła, jak sądzę, w grę.

Reasumując, klub Twojego Ruchu oczywiście popiera wszystkie zmiany zaproponowane przez prezydenta Rzeczypospolitej. Będziemy głosować za tym projektem. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Kazimierz Ziobro, który przedstawi stanowisko Klubu Parlamentarnego Sprawiedliwa Polska.

Proszę bardzo, panie pośle.

Posel Kazimierz Ziobro:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Prezentując stanowisko Klubu Parlamentarnego Sprawiedliwa Polska w sprawie przedstawionej w sprawozdaniu pro-

Posel Kazimierz Ziobro

jektu ustawy o zmianie ustawy o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej oraz niektórych innych ustaw (druki nr 2609 i 3178), zaczęę od tego, że obronność jest taką sferą działalności państwa, w której konkretne, szczegółowe i skoordynowane procedury są wyjątkowo potrzebne. Takie skoordynowanie ma w założeniu wprowadzać przedmiotowy projekt, oddając w ręce prezydenta Rzeczypospolitej decyzję o stwierdzeniu rozpoczęcia wojny oraz o jej zakończeniu. Ma to wyeliminować problemy decyzyjne dotyczące czasu i okoliczności wprowadzania w życie przepisów przeznaczonych na czas wojny.

O ile potrzebne i godne pochwały jest dbanie o kwestie organizacyjne obronności Rzeczypospolitej, które są wyjątkowo istotne w czasie rzeczywistego zagrożenia, to proponowane rozwiązanie problemów jest połowiczne, przez co jego skuteczność jest co najmniej wątpliwa. Określono bowiem organ odpowiedzialny, ale nie określono, na jakich zasadach i jakimi warunkami obwarowana jest jego decyzyjność. Co jest zagrożeniem wymagającym obrony, a co mogą rozwiązać organy państwowe w normalnym trybie? Warto się nad tym zastanowić tak pod względem obserwowanego dzisiaj wzajemnego rujnowania gospodarek przez różne państwa w ramach konkurencji, obecnych w Polsce afer prywatyzacyjnych i możliwej zapaści kluczowych sfer działalności państwa (służba zdrowia, bezpieczeństwo energetyczne, telekomunikacyjne), jak i potencjalnego zagrożenia napaścią zbrojną lub rozszerzeniem działań militarnych (mamy na uwadze wojnę na Ukrainie). W zależności od interpretującego można to widzieć bardzo różnie. Prowadzenie wojny nie ogranicza się przecież do użycia broni. W związku z tym przesłanki mówiące o tym, co jest wojną, a co nie, powinny być albo określone w projekcie, albo tekst powinien zawierać, choćby w uzasadnieniu, wskazanie, gdzie można szukać precyzyjnych wyjaśnień. Tymczasem projektodawcy ograniczyli się do pojęcia „zbrojnej napaści”, a nawet „konieczności obrony państwa” (druk nr 3178), co w zasadzie daje całkowitą dowolność interpretacyjną. Poza tym czy taka konstrukcja nie otwiera potencjalnie niebezpiecznej furtki do nieuzasadnionego ograniczenia praw i wolności? Stan wojenny był przecież tak niedawno.

Kwestią istotną, która powinna być w tego typu projekcie poruszona, a została ujęta jedynie w postaci krótkiej pobocznej wzmianki w uzasadnieniu, jest problem faktycznego przygotowania państwa do obrony. Zwykle w razie wojny, zwłaszcza hybrydowej, władze państwowe bezpośrednio lub za pośrednictwem lokalnej administracji prowadzą działania obronne, korzystając z dostępnych zasobów – placówek, szpitali, przedsiębiorstw oraz prywatnej własności zwykłych obywateli. Problem jednak polega na tym, że dzisiaj, w czasie pokoju, władze Rzeczypospolitej Polskiej nie będą mogły wyegzekwować nawet w stopniu podstawowym przestrzegania prawa przez

podmioty prywatne, często zagraniczne, zaangażowane w sferę publiczną. To już nie jest tylko kwestia obecnych afer i przekrętów, ale możliwość otwarcia frontu wewnątrz państwa paraliżującego transport, komunikację, energetykę, służbę zdrowia, zaopatrzenie czy coraz intensywniej wykorzystywaną infrastrukturę teleinformatyczną. W razie faktycznej zbrojnej napaści organizacja wewnętrzna może przesądzić o być albo nie być Rzeczypospolitej. Czy w Polsce istnieją przepisy i instytucje, które są zdolne do zapewnienia funkcjonowania podstawowych sfer państwa w razie wojny, przy założeniu, że mamy tak duży udział podmiotów prywatnych w sferze publicznej, w tym wielu o wątpliwej reputacji? To poważna kwestia organizacyjna, która wymaga weryfikacji i powinna pojawić się w tym projekcie.

Podsumowując, Klub Parlamentarny Sprawiedliwa Polska popiera zmiany idące w kierunku ujednolicenia i skonkretyzowania wątpliwych kwestii, jednak propozycje przedstawione w niniejszym projekcie nie są jasne i jednoznaczne. Stanowisko Klubu Parlamentarnego Sprawiedliwa Polska zostanie wyrażone w głosowaniu nad projektem. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze poseł niezrzeszony Mariusz Antoni Kamiński.

W myśl regulaminu Sejmu poseł niezrzeszony ma 6 minut podczas całego posiedzenia i to on decyduje o wykorzystaniu tego czasu.

Proszę bardzo.

Posel Mariusz Antoni Kamiński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panowie Ministrowie! Myli się pan poseł Rozenek. Ten projekt wpłynął nie w porę, nie w czas, tylko o rok za późno, bo powinien być zgłoszony razem z projektami ustaw zmieniających system dowodzenia Sił Zbrojnych. Wtedy, w tamtym czasie powinno się również dookreślić kompetencje osoby pełniącej obowiązki naczelnego dowódcy Sił Zbrojnych w okresie pokoju, czy przygotowującej się do tej roli. Tak się nie stało. Ta ustawa wpłynęła 10 lipca 2014 r. Ona tak naprawdę ma jedną dobrą cechę, co przyznaję wprost. Ona określa, kiedy rozpoczyna się i kiedy kończy się czas wojny. To jest największa zaleta tej ustawy. Tylko żeby wprowadzić takie zmiany, mogliśmy je przygotować w komisji. Mógł to być projekt poselski i mogliśmy to załatwić w ciągu jednego posiedzenia, nie potrzeba było do tego takiej nowelizacji. Tutaj mamy co innego. Napompowano balon oczekiwań, twierdząc, że ta ustawa jest odpowiedzią na to, co dzieje się na Ukrainie, na wojnę hybrydową, na nowe zagrożenia, które się pojawiają. Nie, ta ustawa de facto

Posel Mariusz Antoni Kamiński

precyzuje, kiedy się rozpoczyna i kiedy kończy czas wojny, i to jest jej jedyna dobra cecha. Niestety, ma też bardzo dużo negatywnych cech. Po pierwsze, przypomnę trzy opinie konstytucjonalistów, bardzo krytyczne, o tym projekcie. Po drugie, przypomnę opinie ekspertów, które przedstawiano także na posiedzeniu komisji, chociażby wypowiedź byłego ministra obrony pana Onyszkiewicza, który bardzo, nawet ekstremalnie krytycznie odniósł się do tego projektu, choć z częścią jego tez się absolutnie nie zgadzam.

Co więcej, jest między nami, panie ministrze, fundamentalny spór – pan doskonale wie, że ani pan mnie nie przekona, ani ja pana – dotyczący tego, jakimi wojskami powinien dowodzić naczelny dowódca Sił Zbrojnych w trakcie wojny. Pan uparcie twierdzi, że powinna być to tylko część wojsk. Moim zdaniem powinna być tutaj duża elastyczność, gdyż w czasie wojny może dochodzić do zupełnie nieprzewidywalnych sytuacji, więc odpowiedzialność naczelnego dowódcy Sił Zbrojnych powinna być tutaj akurat w tym względzie dużo szersza. Pan na początku proponował, by to minister obrony wyznaczał wojska, którymi naczelny dowódca Sił Zbrojnych ma dowodzić. To było wątpliwe konstytucyjnie. Dobrze, że zostało to zmienione. Jednak nadal pozostaje sprawa tego, iż naczelny dowódca Sił Zbrojnych może dowodzić tylko wojskami, które uwzględnione są w narodowych planach, co jest, moim zdaniem, bardzo negatywne, i chociażby z tego powodu będę głosował za odrzuceniem tej ustawy.

Udało nam się na posiedzeniu podkomisji poprawić część przepisów, i to w sposób istotny. Propozycja przedłożona przez pana ministra Kozieja w projekcie prezydenckim bardzo zawężała definicję czasu wojny. Mówiło się, że prezydent decyduje na wniosek Rady Ministrów o tym, że mamy czas wojny, tylko w przypadku zbrojnej napaści na terytorium RP. Obecna definicja, chociaż moim zdaniem absolutnie niewystarczająca i zbyt wąska – mogliśmy to zrobić dużo lepiej, ale nie było woli ani ze strony BBN, ani ze strony ministerstwa obrony – zawarta w przepisie, mówiąca o tym, iż w przypadku konieczności obrony państwa prezydent na wniosek Rady Ministrów decyduje o tym, że mamy czas wojny, jest dużo lepsza, choć oczywiście nie jest idealna.

I wreszcie ostatni element. Rzeczywiście w czasie wojny może dojść do pewnego sporu kompetencyjnego. Co prawda, poprawiliśmy w podkomisji przepis mówiący o tej sprawie. W pierwszej fazie, w pierwszym projekcie przewidywano, iż to prezydent kieruje obroną Rzeczypospolitej za pomocą naczelnego dowódcy Sił Zbrojnych, ale jednocześnie przy udziale szefa Sztabu Generalnego. To były przepisy absolutnie niekonstytucyjne. Każda z trzech opinii konstytucjonalistów o tym mówiła. Dobrze, że udało nam się je zmienić. W tej chwili szef Sztabu Generalnego będzie pełnił funkcję organu pomocniczego przy pre-

zydencie. Ale i tak może dojść do pewnego sporu, i dobrze o tym wszyscy wiedzą. Ambicje, pewne konflikty personalne nawet w czasie wojny mogą mieć miejsce. Szef Sztabu Generalnego jako organ pomocniczy prezydenta może mieć zupełnie inne zdanie niż naczelny dowódca Sił Zbrojnych w czasie wojny. Do tego jeszcze jest minister obrony narodowej. Możemy mieć sytuację skomplikowaną, bardzo trudną, a tego chyba chcielibyśmy zdecydowanie uniknąć. Moim zdaniem przepis mówiący o tym, iż szef Sztabu Generalnego pełni funkcję organu pomocniczego przy prezydencie w czasie wojny, był zbędny, nie musieliśmy go wprowadzać. Prezydent de facto może w takiej sytuacji wyznaczyć na swoich doradców kogo chce. I w tym przypadku również tak mogło być. Obawiam się takiej sytuacji. To jeden z negatywnych elementów tej ustawy.

Reasumując, jedyny dobry przepis, który warto wprowadzić, to jest przepis w kwestii konkretnego ustalenia, kiedy rozpoczyna się i kiedy kończy czas wojny. Zbyt wielu przepisów tej ustawy nie udało nam się w dostateczny sposób poprawić. Tak jak mówiłem w pierwszym moim wystąpieniu, tę ustawę trzeba było przygotować zupełnie inaczej, dużo bardziej profesjonalnie, ująć to dużo szerzej. W tym stanie będę głosował za jej odrzuceniem. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Przechodzimy do pytań.

Do pytań zapisało się 9 posłów.

Czy ktoś z pań lub panów posłów chciałby dołączyć do listy posłów zadających pytania?

Nie widzę zgłoszeń. Zamykam listę.

Czas na zadawanie pytań –1,5 minuty.

Jako pierwszy zadawał będzie pytania pan poseł Antoni Błądek.

Bardzo proszę.

Posel Antoni Błądek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Kiedy odbywało się pierwsze czytanie tego projektu ustawy, wyrażałem swoje wątpliwości co do niektórych jej zapisów. Teraz po pół roku prac w komisjach i zajęciu stanowiska przez niektóre instytucje publiczne te wątpliwości nadal pozostają i nikt w żaden sposób nie chce ich rozwiązać. Przypomnę tylko, że w swoim wystąpieniu zgłaszałem uwagi co do art. 4a, w którym następuje rozmycie granic między pojęciami kierowania i dowodzenia. Także duże wątpliwości zgłaszałem co do zasadności utworzenia nowego stanowiska w Wojsku Polskim, czyli stanowiska tzw. kandydata na naczelnego dowódcę Sił Zbrojnych. Również ten artykuł po pracach w komisjach nie uległ żadnej zmianie. Nadal będziemy ponosić koszty przygotowania i wy-

Posel Antoni Bładek

szkolenia takiej osoby, ale mimo to niekoniecznie właśnie ta przygotowana osoba może zostać mianowana na stanowisko naczelnego dowódcy Sił Zbrojnych. To jest całkowicie nielogiczne i nieuzasadnione. Ta ustawa powinna wrócić do komisji w celu wniesienia koniecznych poprawek i jednoznacznego zdefiniowania zawartych tam regulacji. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.
Głos zabierze pani poseł Anna Elżbieta Sobecka.
Bardzo proszę.

Posel Anna Elżbieta Sobecka:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Proponowana ustawa to kolejny już krok w kierunku niedopuszczalnych zmian. Koalicja rządząca od paru lat z inicjatywy własnej i pana prezydenta wprowadza zmiany zmierzające do znacznego wzmocnienia pozycji urzędu prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Zatem czy prawdą jest, że jednocześnie wprowadza się rozwiązania rugujące Wysoką Izbę z uczestnictwa w podejmowaniu najbardziej strategicznych decyzji dla naszej ojczyzny? Zdumiewa i budzi sprzeciw coraz większe podporządkowanie organów władzy wykonawczej prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej – ze zwierzchnika Sił Zbrojnych, tak jak jest to określone w konstytucji, prezydent staje się tym, kto ze swoim zapleczem powoli przejmuje coraz więcej decyzji personalnych i strategicznych z zakresu obronności w czasie pokoju i w czasie stanu wojny.

Dyskusyjna także w środowisku żołnierzy jest instytucja kandydata na naczelnego dowódcę Sił Zbrojnych i jego wcześniejsze przygotowanie się do przejęcia zadań. Należy zadać pytanie: Co się będzie działo, jeśli w przyszłości Rada Ministrów będzie proponowała innego kandydata, niż to będzie widział prezydent? Nie trzeba mieć wielkiej wyobraźni. *(Dzwonek)* Nie można się zgodzić, że powołanie kandydata na naczelnego dowódcę Sił Zbrojnych, który z chwilą ogłoszenia stanu wojennego staje się człowiekiem o największych kompetencjach w państwie, odbywać się będzie zupełnie poza wiedzą i bez udziału Wysokiej Izby. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.
Głos zabierze w celu zadania pytań pan poseł Mariusz Antoni Kamiński.
Przypominam: 1,5 minuty.

Posel Mariusz Antoni Kamiński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pytanie do pana ministra Kozięja. Panie ministrze, jak pan dobrze wie, ustawa o urzędzie Ministra Obrony Narodowej została zaskarżona przez klub Prawo i Sprawiedliwość do Trybunału Konstytucyjnego, i nie tylko same przepisy dotyczące Dowództwa Generalnego, Dowództwa Operacyjnego, ale również przepisy dotyczące osoby przygotowującej się do pełnienia obowiązków naczelnego dowódcy Sił Zbrojnych. W przypadku gdy Trybunał Konstytucyjny w swoim orzeczeniu postanowi, iż te przepisy są niekonstytucyjne, jak dalej wyobraża sobie pan przyszłość również tej ustawy? Przyjmując, iż wszystkie partie polityczne muszą wtedy usiąść do stołu i przedyskutować zmianę konstytucji, w którym kierunku pana zdaniem powinno to iść? Jeżeli miałby pan sam zaproponować pewne rozwiązania w przypadku takiego orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego, to w którym kierunku by one szły? Jak widziałby pan zmianę konstytucji również w kontekście tej ustawy? Co obóz prezydenta zaproponowałby w takim przypadku? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.
Pytania zadawał będzie pan poseł Stanisław Wziątek z Sojuszu Lewicy Demokratycznej.
Panie pośle, proszę bardzo.

Posel Stanisław Wziątek:

Szanowny Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Panie Ministrze! Panowie Ministrowie! Dowodzenie jest nerwem armii. Nawet najlepiej przygotowana armia, najlepiej wyszkolona, posiadająca najlepszy sprzęt, jeśli nie będzie miała dobrego dowódcy i nie będzie dowodzona zgodnie z zasadą jednoosobowego dowodzenia, może ponieść klęskę. W tych zmianach, które ostatnio wprowadziliśmy, i w tych, które chcemy wprowadzić teraz, istnieje słabość podstawowa. Ta słabość to jest brak zasady jednoosobowego dowodzenia. Mimo że cel miał być właśnie taki, niestety tego celu nie osiągamy. Już widzimy, pan minister wie o tym doskonale, różnego rodzaju słabości kompetencyjne, spory kompetencyjne, które się pojawiają, i widzimy, że może powstać w sytuacji nerwalgicznej poważny problem. Teraz powodujemy kolejne zmiany, które w sytuacji szczególnej, w sytuacji zagrożenia wojną i samej wojny, mogą powodować, że także pojawią się spory kompetencyjne.

Ale moje pytanie, które chcę skierować do pana ministra, adresuję nie do tego, co jest zapisane w ustawie, bo niestety ze względów konstytucyjnych tego nie można było zapisać, ale do tego, panie ministrze,

Posel Stanisław Wziątek

co powinno być ideą praktycznej realizacji tej ustawy, a mianowicie: Kto ma pełnić rolę dowódcy naczelnego? Oczywiście ustawa mówi, że wyznaczona osoba, która się będzie przygotowywała. Do tego też mamy uwagi, ale zostawiam to na boku. Najważniejsze jest to (*Dzwonek*), kto pana zdaniem w filozofii funkcjonowania armii, w filozofii prowadzenia wojny powinien być dowódcą naczelnym. Czy to powinien być dowódca operacyjny, czy szef Sztabu Generalnego, czy dowódca generalny? Bo właściwie spośród tych osób powinniśmy wybierać. Jeśli to będzie jeszcze ktoś inny, to powiem: Nie daj Boże. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję.
Pytania zadawała będzie pani poseł Renata Butryn.
Bardzo proszę.

Posel Renata Butryn:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panowie Ministrze! Z wypowiedzi posłów już widać, jak trudną materią jest ustalenie modelu dowodzenia właśnie w czasie stanu podwyższonej gotowości. Chciałabym zapytać o jedną rzecz, bo oczywiście jedni posłowie twierdzą, że następuje wzmocnienie roli prezydenta, inni twierdzą, że następuje jak gdyby rozmycie kompetencji. Wiemy o tym, że postanowiliśmy w tej ustawie zapisać, iż prezydent korzysta z pomocy szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego w zakresie doradztwa w procesie kierowania obroną państwa. Chciałabym zapytać, panie ministrze, co to oznacza. Czy musi, czy może skorzystać? To jest bardzo ważne, ponieważ jeżeli może skorzystać, to oznacza, że w zasadzie szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego może być jednym z ekspertów, który w tym momencie po prostu doradza panu prezydentowi. Ta wątpliwość zostałaby tutaj rozwiana.

Druga rzecz, o którą chciałam zapytać, dotyczy tego, czy może być taka sytuacja, że naczelną dowódca będzie korzystał ze wszystkich Sił Zbrojnych, jakie są w dyspozycji, w gestii ministra obrony. Czy po prostu może zaistnieć taka sytuacja? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję, pani poseł.
Głos zabierze w celu zadawania pytań pan poseł Michał Jach, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Michał Jach:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panowie Ministrze! Oczywiście należy dowodzić poprzez dobrze czy precyzyjnie zorganizowany wojenny system dowodzenia. W maju ubiegłego roku szef Sztabu Generalnego poinformował nas na posiedzeniu komisji, że wojenny system dowodzenia osiągnie pełną gotowość do końca 2014 r. Pan gen. Gocuł stwierdził, że przygotowania idą nawet szybciej niż w harmonogramie.

W związku z tym mam pytanie: Czy wojenny system dowodzenia jest już przygotowany, tak jak to było zaplanowane? Jeżeli tak, to czy w jakiś sposób, jakimś ćwiczeniem sprawdzono, jak funkcjonuje? Jeżeli nie, to czy planuje się jakieś ćwiczenia, które pozwolą ocenić stan zorganizowania wojennego systemu dowodzenia? Jeżeli tak, to kiedy? Dziękuję.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.
Pan poseł Bogdan Rzońca, Prawo i Sprawiedliwość.
Proszę bardzo.

Posel Bogdan Rzońca:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałabym zapytać o taką rzecz. Wygląda na to, że kompetencje jednak są rozmyte, materia jest skomplikowana. Na przykład komu podczas działań wojennych, panie ministrze, w czasie wojny będzie podlegać stacjonująca w Rzeszowie 21. Brygada Strzelców Podhalańskich? Komu będzie podlegać w przypadku wojny, gdyby wybuchła dzisiaj? Komu będzie podlegać ta 21. brygada?

I drugie pytanie. Mianowicie w wojsku dominowała zawsze taka zasada, że ten, kto szkolił, ten dowodził, bo najlepiej wiedział, kogo i jak szkolił. Czy w świetle tych nowych projektów ustaw czasem nie jest tak, że po prostu kto inny szkoli żołnierzy w czasie wojny, w czasie pokoju, a kto inny będzie nimi dowodził? To może wywołać bardzo negatywne skutki, jeżeli chodzi o brak znajomości rzeczy, brak wiedzy o systemie szkolenia w czasie pokoju. Chodzi o osobę, która będzie dowodziła wojskami lądowymi, lotniczymi czy marynarką w czasie wojny. Czy ta zasada jest dalej przestrzegana w wojsku, czy nie? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.
Pytania zadawał będzie pan poseł Mieczysław Golba, Klub Parlamentarny Sprawiedliwa Polska.

Posel Mieczysław Golba:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Rzeczywiście ten projekt ustawy, można wnioskować, dotyczy de facto tego, kto i kiedy będzie zarządzał, jeżeli chodzi o to, kiedy wojna się zacznie, kiedy się będzie kończyć. De facto pozostałe zapisy są bardzo niejasne. Myślę, że każdy z nas, każdy z Polaków chciałby żyć w kraju bezpiecznym, w kraju, gdzie służby mundurowe są bardzo mocne, bardzo silne. Myślę, że dzisiaj trzeba sobie zadać pytanie, czy rzeczywiście tak jest, czy mamy silne służby mundurowe, czy są one mocne, czy rzeczywiście zwierzchnik naszego państwa byłby w stanie poradzić sobie, gdyby mu przyszło dzisiaj zarządzać takim wojskiem, jakie ma. W związku z tym chciałbym zapytać pana, panie ministrze, czy w dalszym ciągu będziemy patrzeć po macoszemu na służby mundurowe, na nasze wojsko, czy rzeczywiście zostaną wzmocnione jednostki wojskowe. W szczególności chodzi mi o ścianę wschodnią, mam na myśli województwa podkarpackie i lubelskie.

Mam do pana jeszcze jedno pytanie. Chciałbym pana zapytać, czy w dalszym ciągu będzie pan orędownikiem, jeżeli chodzi o to, aby osoby cywilne, osoby niepełnosprawne chroniły nasze wojsko. Chciałbym, żeby pan na to pytanie odpowiedział, czy rzeczywiście pan się z tym zgadza. Czy naprawdę mamy jakieś plany, jeżeli chodzi o bezpieczeństwo naszego narodu, czy jest to tylko hipokryzja, ewentualnie projekt na potrzeby kampanii wyborczej. *(Dzwonek)* Nie odbieram tego poważnie, jeśli dzisiaj jednostki wojskowe są chronione przez służby, osoby niepełnosprawne, inwalidów. Z całym szacunkiem, panie ministrze. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.
Pan poseł Piotr Chmielowski.
Bardzo proszę.

Posel Piotr Chmielowski:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałbym wyrazić swoją opinię jako osoba nieuczestnicząca w dyskusji na temat obronności Polski. Przysłuchuję się tej dyskusji i z jednej strony jestem szczęśliwy, ale z drugiej strony jestem, można powiedzieć, załamany. Otóż publicznie dyskutujemy o systemie obrony, o systemie dowodzenia. Przed chwilą dowiedziałem się, że jedno z ugrupowań złożyło wniosek do Trybunału Konstytucyjnego. Bardzo dobrze, ma prawo. Ale proszę zwrócić uwagę, że to jest upublicznienie dyskusji na temat wojska. Dyskutuje-

my na temat obrony. W tej chwili zastanawiamy się, kto ma być głównodowodzącym, jaki ma mieć zakres obowiązków. Uważam, proszę państwa, że służby krajów, które traktujemy jako zagrożenie, po prostu mają ubaw. One z pewnością to tłumaczą swoim dowódcom, którzy mówią: dziękujemy, to jeszcze potrwa pół roku, jak Polacy będą gadać i dyskutować o tym, co i jak, kto, kiedy, czym i gdzie będzie dowodził. To jest w mojej ocenie całkowicie niepoważne w tym sensie, że nie jesteśmy w stanie, jeżeli chodzi o prezydenta i naszego ministra obrony narodowej, dogadać się, w jaki sposób dowodzimy naszą armią, kto obecnie będzie dowódcą, wodzem naczelnym, kto będzie następnym itd. *(Dzwonek)* Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Głos zabierze sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego pan minister Stanisław Koziej.

Bardzo proszę.

**Sekretarz Stanu
w Kancelarii Prezydenta RP
Stanisław Koziej:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym bardzo podziękować za cały ten dotychczasowy proces, jeśli chodzi o pracę nad projektem prezydenckim, zarówno tu, na tej sali, jak i w komisji i w podkomisjach. Tutaj państwo zwracali uwagę, że wspólna praca wnioskodawcy, rządu, parlamentarzystów – bo tak ją traktuję – zaowocowała skorygowaniem, uszczegółowieniem pierwotnych zapisów. To nie jest tak, że te zmiany, które były wprowadzane, zostały niejako narzucone czy też siłą wprowadzone przez państwa posłów. Większość korekt, które zostały wprowadzone w całym procesie, to autokorekty proponowane przez Biuro Bezpieczeństwa Narodowego w rozmowach z rządem czy w rozmowach w podkomisji, jak państwo posłowie pamiętacie. To była wspólna dobra praca nad poszukiwaniem optymalnych rozwiązań. Za to chciałbym bardzo podziękować, bo rzeczywiście ten produkt, który mamy dzisiaj, jest lepszy od tego projektu, który przygotowaliśmy. Nie ma idealnych, że tak powiem, instytucji, najmądrzejszych na świecie. Najlepsza jest mądrość zbiorowa. Chciałbym podziękować za wkład mądrości zbiorowej w ten dokument, który moim zdaniem nie wzbudza żadnych wątpliwości wnioskodawców, pana prezydenta, Biura Bezpieczeństwa Narodowego, nie wzbudza żadnych wątpliwości rządu ani struktur dowódczych wojska. Wszystko jest z nimi uzgodnione, wszyscy są za.

**Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP
Stanisław Koziej**

W związku z tym uważam, że mamy dobry projekt w bardzo ważnym i trudnym dla Polski momencie. Była tu o tym mowa. Mam nadzieję, że bez zbędnej zwłoki ten projekt zostanie przyjęty. Chcę jeszcze raz na wstępie za to podziękować.

Główną istotą tego projektu jest dostosowanie systemu kierowania państwem w czasie wojny do zmienionych radykalnie warunków. Nie będziemy się tu wszyscy przekonywać, jak zmieniły się warunki strategiczne bezpieczeństwa Polski, jak ważna jest np. ciągłość dowodzenia, kierowania państwem w obliczu zagrożeń. Chodzi o to, żeby nie zmieniać tego dopiero kiedy jest wojna, żeby nie tworzyć zupełnie innego systemu dowodzenia niż w czasie pokoju, bo to byłby dramat, chyba wszyscy się zgodzimy. W sytuacji tak zmiennych zagrożeń ważna jest ciągłość funkcjonowania systemu kierowania państwem w czasie pokoju oraz w czasie zagrożenia, tego różnorodnego, hybrydowego, jak byśmy go nie nazwali, i tej wielkiej wojny. Ten projekt temu odpowiada, ten projekt to gwarantuje, zapewnia. To w największym skrócie sama istota tego projektu, krótko przypominając.

Teraz chciałbym się odnieść do głosów, opinii czy też pytań, które padły na sali. Oczywiście zignoruję tę uwagę, że ten projekt jest jakimś elementem kampanii. Państwo posłowie, już nie przesadzajcie z tą atmosferą kampanijną. Ten projekt był zgłaszany już bardzo, bardzo dawno. Pracowaliśmy nad nim w Biurze Bezpieczeństwa Narodowego od bardzo dawna. Jeśli ktoś mówi, że to jest dzisiaj pomyślane w ramach kampanii wyborczej, to już nie wiem, jak to określić.

Pojawiały się tutaj wątki, w których była mowa o tym, że ta ustawa nie jest niczym innym, tylko mówieniem o tych samych sprawach, tyle że w czasie wojny. Nie, to nie jest ustawa o dowodzeniu Siłami Zbrojnymi, proszę państwa, tak jak tamta ustawa o kierowaniu i dowodzeniu Siłami Zbrojnymi. To nie jest dalszy ciąg tego samego, to jest zupełnie inna materia. To jest ustawa regulująca kierowanie obroną państwa przez najwyższe organy państwa, nie reguluje niczego w zakresie dowodzenia, niczego nie zmienia w zakresie dowodzenia. Ta ustawa nie ma nic wspólnego z wnioskiem do Trybunału Konstytucyjnego dotyczącym poprzedniej ustawy. Ta ustawa nie ma nic wspólnego z dowództwami rodzajów Sił Zbrojnych, czy są one połączone, czy niepołączone, bo ta ustawa reguluje wyłącznie funkcjonowanie naczelnego dowódcy, o którym jest mowa w konstytucji. Nic więcej, niczego się tu nie łączy, o niczym innym się nie mówi. Niezależnie od tego, czy te organy będą rozłączne, jeśli Trybunał Konstytucyjny uwzględniłby ten wniosek, czy będą połączone, to i tak będzie naczelnym dowódcą, nie przesadzamy tu, kto będzie tym naczelnym dowódcą, bo mówimy tylko o osobie wskazanej. To jest inne piętro regulacji, oczywiście bardzo powiązane z tamtym, ale nietożsame. To nie jest tożsama prob-

lematyka, chciałbym zwrócić na to uwagę, aczkolwiek powiązana, dlatego że tu mówimy o kierowaniu obroną państwa przez najwyższe organy, a tam mówiliśmy o organizacji dowodzenia Siłami Zbrojnymi od środka. W tej ustawie wojskowej występują tylko dwa organy konstytucyjne, czyli naczelny dowódca i szef Sztabu Generalnego, nie ma nikogo innego. W związku z tym regulacje, które są w tej ustawie, nie mają nic wspólnego – od razu odpowiadam na to ostatnie pytanie – z ewentualnym zawetowaniem tej ustawy przez Trybunał Konstytucyjny.

Czas wojny. Oczywiście są różne opinie. Zgadzam się z opinią pana posła Kamińskiego, a nie pana posła Kownackiego, chociaż siedzą obok siebie, ale zupełnie inaczej rozumują i zupełnie co innego mówią. Otóż rzeczywiście pojęcie czasu wojny po korekcie – nawiasem mówiąc, z inicjatywy pana posła Kamińskiego, ale jako autopoprawka, nasza propozycja, która została przyjęta, jest to przecież propozycja BBN, która ostatecznie tu się znalazła – daje możliwość tego – chcę tu podziękować panu posłowi za zwrócenie na to uwagi – żebyśmy nie ograniczali się wyłącznie do agresji zbrojnej, jak początkowo myśleliśmy, kierując się zresztą pewnymi konstytucyjnymi precedensami, bo mówimy: jeśli zajdzie konieczność obrony państwa, nie przesadzając, jaki charakter ta obrona będzie miała. A więc dzięki panu posłowi Kamińskiemu uwzględniamy wszelkie możliwe formy tych zagrożeń, też to, co mówimy o wojnie hybrydowej, która niekoniecznie zawsze musi mieć charakter zbrojny. A więc jest to ta sprawa czasu wojny.

Kolejna sprawa: rola szefa Sztabu Generalnego i to, jak będzie on pomagał prezydentowi. Będzie pomagał właśnie dzięki temu, że poprzednio została zmieniona czy doprecyzowana funkcja szefa Sztabu Generalnego, niejako przywrócona do klasycznej funkcji szefów sztabów generalnych w całej historii dziejów sztuki wojennej. Szef Sztabu Generalnego zawsze i wszędzie był organem planistycznym, koncepcyjnym, pomocniczym dla decydenta, najwyższego decydenta w państwie. W tym przypadku u nas dzisiaj, w czasie pokoju najwyższym decydem w stosunku do Sił Zbrojnych jest minister obrony narodowej, a prezydent w czasie pokoju sprawuje zwierzchnictwo nad Siłami Zbrojnymi poprzez ministra obrony narodowej. Szef Sztabu Generalnego w czasie pokoju jest organem pomocniczym ministra obrony narodowej.

Ale w czasie wojny... Przecież to państwo zdecydowali tu o tym wiele, wiele lat temu. To nieprawda, jak to niektórzy mówią, że to ta ustawa wprowadza regulację mówiącą, że prezydent kieruje obroną państwa. Podobnie pani poseł, której dzisiaj nie ma, a zadała serię pytań, mówi, że tą ustawą zwiększamy kompetencje prezydenta. Nieprawda. Ta ustawa niczego nie zwiększa. Ta ustawa tylko nawiązuje do regulacji, którą państwo w tej Izbie uchwaliliście ileś tam lat temu, że prezydent kieruje obroną państwa.

Otóż to. Jeśli prezydent kieruje obroną państwa i sprawuje część swojego zwierzchnictwa nie poprzez

**Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP
Stanisław Koziej**

ministra obrony narodowej, tylko poprzez naczelnego dowódcę, to w zakresie tego, jakie są kompetencje naczelnego dowódcy, musi mu pomagać ten sam organ, który w czasie pokoju pomaga i ministrowi, i zwierzchnikowi, czyli szef Sztabu Generalnego. To jest nic innego, jak zachowanie świętej zasady ciągłości, ciągłości, która jest niezbędna zwłaszcza teraz, kiedy wojna może się zaczynać tak, że nawet nie wiemy, czy już jest wojna, czy jeszcze nie ma wojny, czy jest mocniejsza, czy słabsza itd.

W związku z tym to, że w tej ustawie mówimy, że organem pomocniczym prezydenta jest szef Sztabu Generalnego, oznacza, że on jest takim samym organem pomocniczym, jakim w czasie pokoju jest dla ministra obrony narodowej. Tylko w części, która dotyczy użycia Sił Zbrojnych w obronie Rzeczypospolitej, on doradza prezydentowi, bo prezydent uzyskuje raptem w czasie wojny tę kompetencję. To państwo uważacie, że lepiej, aby prezydentowi doradzał ktoś... Gdzieś tutaj słyszałem taki pomysł, nie wiem od kogo z państwa, że prezydent może wziąć sobie takiego doradcę, jakiego chce, po co ma mu doradzać szef Sztabu Generalnego. Przecież to jest niepoważna argumentacja, prawda? Nie weźmie sobie pierwszego lepszego z ulicy, żeby mu doradzał w zakresie kierowania obroną państwa, bo od tego jest najbardziej profesjonalny organ w państwie, jakim jest szef Sztabu Generalnego ze swoim Sztabem Generalnym, nie ma lepszego organu w Polsce. To od tego są szef sztabu i cały jego sztab. W czasie pokoju i w czasie wojny muszą to robić. To jest sprawa zupełnie naturalna i oczywista.

I bardzo bym prosił, aby państwo nie mylili funkcji sztabowej, funkcji szefa sztabu jako organu pomocniczego prezydenta z funkcją naczelnego dowódcy, który ma dowodzić. Tak jest na wszystkich szczeblach kierowania i dowodzenia. Proszę się rozejrzeć, zajrzeć. Są tutaj niektórzy byli wojskowi, którzy wiedzą, że na każdym szczeblu dowodzenia jest dowódca, jest szef sztabu, który mu pomaga, i są podlegli temu dowódcy inni dowódcy. Dowódca dywizji ma szefa sztabu dywizji, a jemu podlegają dowódcy brygad. I ten szef sztabu pomaga właśnie temu dowódcy. Tak samo jest na szczeblu państwa: jest prezydent, który ma pomocnika, szefa sztabu, a podlega mu naczelnny dowódca. I ten szef sztabu pomaga mu zatwierdzać czy odrzucać decyzje naczelnego dowódcy, przepytować naczelnego dowódcę. Od tego jest szef sztabu, wszędzie, na każdym szczeblu.

Kolejna zmiana, też interpretowana, jakoby to była istotna zmiana. Myśmy pierwotnie proponowali, żeby szef sztabu wspierał prezydenta. Zaproponowana została przez rząd zmiana, że jest on organem pomocniczym. Proszę bardzo, to nie zmienia istoty sprawy, a jest być może lepszym sformulowaniem. Doszliśmy wspólnie do wniosku, że to będzie lepsze sformułowanie niż że szef sztabu wspiera. Nie

jest to żadna istotna merytoryczna zmiana, a jedynie zmiana pewnego sformułowania. Istota pozostaje ta sama.

Naczelnny dowódca – czy całością Sił Zbrojnych czy nie całością itd. Już ktoś z państwa mówił bardzo trafnie, że ten zapis zapewnia elastyczność. W zależności od tego, jaka będzie ta wojna, jakie będzie to zagrożenie, to naczelnny dowódca takim wojskiem... Może jeszcze lepiej, jeszcze dokładniej spróbuję państwu wyjaśnić. Są plany użycia Sił Zbrojnych. W tych planach są różne sytuacje, scenariusze zagrożeń. W stosunku do każdej sytuacji jest przewidziane działanie, w tym użycie Sił Zbrojnych. Jeżeli jest np. jakaś mała dywersja, nie zdradzam tu planów, mówię teoretycznie, to w tym planie przewidziana jest odpowiednia część wojska. Ktoś pytał o 21. Brygadę Strzelców Podhalańskich, może akurat w tym scenariuszu 21. Brygada Strzelców Podhalańskich jest przewidziana, że będzie to zwalczać. To wystarczy. Jeżeli uznamy, że to jest czas wojny, to wtedy pojawia się naczelnny dowódca i on dowodzi. Jeśli uznamy, że nie jest to jeszcze czas wojny, to dowodzi tym najnormalniej w świecie dowódca operacyjny. Przy okazji od razu odpowiem na pytanie pana posła Wziątka, że moim prywatnym zdaniem oczywiście ten dowódca operacyjny jest kandydatem na naczelnego dowódcę. Byłoby, nie chcę użyć tutaj tego słowa, żeby... Oczywiście premier z prezydentem mają pełną konstytucyjną swobodę wyznaczyć każdego. Niestety, konstytucja taką możliwość, swobodę daje. W warunkach obowiązującej konstytucji nie możemy tego inaczej zapisać. Ale prywatnie powiem, na swoją odpowiedzialność, w razie czego poniosę konsekwencje, że byłoby dziwne, gdyby premier z prezydentem wyznaczili kogoś innego niż dowódcę operacyjnego, bo wszelkie jego kompetencje w czasie pokoju są logicznie konieczne do kontynuowania w czasie wojny przez naczelnego dowódcę. Najprawdopodobniej tak będzie, aczkolwiek oczywiście prawnie zapisać tego nie możemy, przesądzić tego nie możemy, mówię to wyłącznie na własną odpowiedzialność. Jak będzie mnie ktoś pytał, prezydent czy premier, to tak bym doradzał.

Natomiast gdybyśmy przyjęli, jak państwo uważają, zwłaszcza z Prawa i Sprawiedliwości, ale też, jak rozumiem, z SLD, że ten naczelnny dowódca powinien dowodzić całością Sił Zbrojnych, gdybyśmy to przyjęli, to niezależnie od tego, czy pada deszcz, czy pioruny biją, czy jest taka nawałnica, że wszystko się łamie, niezależnie od tego całość Sił Zbrojnych byłaby użyta, bo ten naczelnny dowódca całością Sił Zbrojnych za każdym razem będzie musiał dowodzić i z tym całym wojskiem iść, żeby zdmuchnąć świeczkę, gdy tam np. wystarczy jeden żołnierz. To jest po prostu nieelastyczne. Nie mówiąc już o tym, chciałem na to zwrócić uwagę, że ci, którzy uważają, że naczelnny dowódca powinien dowodzić całością Sił Zbrojnych w czasie wojny, to przecież nic innego, tylko zakładają, że ten generał, naczelnny dowódca stawałby się ministrem obrony narodowej. Jeśli miałby dowodzić

Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP Stanisław Koziej

całością Sił Zbrojnych, to przecież muszą mu podlegać wszystkie struktury niezbędne do dowodzenia Siłami Zbrojnymi, czyli całe Ministerstwo Obrony Narodowej musi mu podlegać, łącznie ze wszystkimi departamentami, bo jak będzie dowodził całością Sił Zbrojnych i wszystkimi sprawami wojska, całym życiem wojska? Gdzie jest wtedy minister obrony narodowej? Co robi? Proszę odpowiedzieć na to na przykład w ramach dyskusji.

(Poseł Anna Bańkowska: My nie możemy dyskutować.)

Usłyszałem, tutaj sobie gdzieś zapisałem, pana posła Zbyszka Zaborowskiego, który, jak widzę, zakochany jest w szogunie i w tego typu szogunowskich rozwiązaniach.

(Poseł Renata Butryn: Zaborowski to śląski samuraj.)

Otóż jeśli pan poseł ma na myśli, że ten model miałby być tu u nas wprowadzony, że byłby ten szogun, czyli ten główny, któremu wszystko podlega, to zwracam uwagę na bardzo niepokojącą analogię, że szogun miał taką władzę, że nawet cesarz mu nie podskakiwał. Chyba nie chce pan, panie pośle, aby w Polsce był wprowadzony tego typu system, że ten naczelny dowódca Sił Zbrojnych ma taką pozycję...

(Poseł Anna Bańkowska: Ale prezydent Komorowski chyba chciał...) (Wesołość na sali)

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Pani poseł, przepraszam, regulamin nie przewiduje polemiki z ministrem z ław.

Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP Stanisław Koziej:

Na osobności, pani poseł, porozmawiamy.

Myślę, że taka wizja czy taka koncepcja, że ten naczelny dowódca Sił Zbrojnych u nas, w obecnych warunkach, miałby tego typu władzę nad całością Sił Zbrojnych stoi w sprzeczności z kardynalną zasadą konstytucyjną, jaką jest cywilne zwierzchnictwo nad Siłami Zbrojnymi. Bo przecież temu naczelnemu dowódcy przy takim rozumieniu musi podlegać także Sztab Generalny, prawda? Wszyscy muszą mu podlegać. Kto w związku z tym władzom politycznym, władzom cywilnym pomagałby w sprawowaniu tego zwierzchnictwa cywilnego, jeśli wszystkie struktury resortu obrony narodowej musiałyby podlegać naczelnemu dowództwu? Bardzo bym prosił, aby przeprowadzać tego typu symulacje intelektualne, aby tak pobieżnie nie sądzić i nie preferować rozwiązań, które nie mają potrzeby operacyjnej, z punk-

tu widzenia czysto operacyjnego, czyli charakteru zagrożeń, potrzeb, wyzwań itd., ani też nie są zgodne z kardynalną zasadą demokratycznej i cywilnej kontroli nad Siłami Zbrojnymi.

Przypomnijmy, skąd się wzięło tego typu myślenie i dlaczego ono pokutuje u nas do tej pory. Przypomnijmy początek lat 90., kiedy kształtował się system cywilnej kontroli nad Siłami Zbrojnymi i kiedy funkcja szefa Sztabu Generalnego została wyolbrzymiona, wyniesiona, uzyskała wysoką pozycję jako przeciwwaga czy może jako uzupełnienie cywilnego ministra obrony narodowej. Tak to wtedy było i tak zostało, długi czas takie myślenie u nas pokutowało, a w dziejach wojskowości polskiej to, że szef Sztabu Generalnego był w istocie dowódcą Sił Zbrojnych, było to rozwiązanie wyjątkowe. Tak, szef Sztabu Generalnego był dowódcą Sił Zbrojnych. W historii nigdy tak nie było.

Konflikt na pełną skalę. Właśnie o to chodzi, że przy tym rozwiązaniu, gdyby wystąpił konflikt na dużą skalę, to mamy dwie możliwości. Jedna jest taka, że działamy w systemie sojuszniczym. To możliwość najbardziej prawdopodobna i na dzisiaj, że tak powiem, oczywista, bo jesteśmy w NATO itd., itd. W razie wojny na wielką skalę dowodzenie przejmują struktury sojusznicze. Naczelny dowódca musi mieć wtedy nieco inną funkcję. Druga opcja jest taka, że nie działamy w sojuszu, nie wiem, nie ma sojuszu. Prawo musi być moim zdaniem na tyle uniwersalne, aby było możliwe do zastosowania w różnych warunkach. W istocie rzeczy ustawa nie zabrania takiej opcji, o której tu państwo mówicie, że naczelnemu dowódcy będą podlegały wszystkie typy Sił Zbrojnych, zgodnie z planem operacyjnym. Jeśli w planie będzie przewidziany taki scenariusz, taki wariant, że wojna będzie na dużą skalę i prowadzimy ją samodzielnie, nie w sojuszu, to znaczy, że wówczas jest możliwość, żeby naczelnemu dowódcy podlegały całe Siły Zbrojne. Tu nie ma sprzeczności.

To państwo chcieliby, aby z góry na sztywno ustalić, że niezależnie od tego, czy małe wojna, czy wielka wojna, podlegają całe Siły Zbrojne. Tymczasem ta regulacja daje możliwość stosowania elastycznego podejścia. Małe zagrożenie – odpowiednie Siły Zbrojne, potrzebne do jego zlikwidowania podlegają naczelnemu dowódcy; potężna wojna, na pełną skalę – całe Siły Zbrojne podlegają naczelnemu dowódcy. Tak będzie, jeśli zapiszemy to w planach operacyjnych, bo zgodnie z ustawą jemu podlegają te siły, które są ujęte w planie stosownym do danego rodzaju zagrożenia.

Zmiana konstytucji, bo ktoś tu mówił, że może lepiej byłoby zmienić konstytucję. Zgadza się z tym, że dobrze by było, żeby konstytucja była pod tym względem precyzyjna. Myślę, że tu wszyscy się z tym zgadzamy. Tylko że wiemy doskonale, jakim długim procesem jest zmiana konstytucji. Już sobie wyobrażam – patrzę na lewą stronę, patrzę na prawą stronę – ile wymagałoby to czasu. Nie wiem, ile czasu zajęłoby uzgodnienie wspólnego stanowiska, żeby zmie-

Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP Stanisław Koziej

nić konstytucję. Takie próby zresztą były. A nas tutaj czas goni, po prostu czas nas goni. Dlatego w ramach obowiązującej konstytucji staramy się zrobić to, co w ramach prawa, w ramach konstytucji jest możliwe, i to państwu proponujemy. I z tego, co rozumiem, jest większość, jest generalna zgoda co do tego, że warto to zrobić, co nie znaczy, że w ogóle rezygnujemy z prób zmiany konstytucji. Tylko musi być większość do zmiany konstytucji. Czy państwo gwarantujecie dzisiaj taką większość? Bardzo w to wątpię. Pewno nie udałooby się szybko zebrać takiej większości.

Za późno, mówi pan poseł Kamiński. Zgadza się, panie pośle. Wie pan, kiedy to powinno być zrobione? Nie zgadnie pan. Prawie natychmiast po tym, jak została przyjęta konstytucja, np. wtedy, gdy był rząd PiS-u. Dlaczego nikt nie wystąpił z inicjatywą, żeby to zrobić? A gdy był poprzedni prezydent i poprzednie Biuro Bezpieczeństwa Narodowego przez wiele, wiele lat?

(Głos z sali: ...PiS niech pan da spokój.)

Dlaczego nikt z tym nie wystąpił? Dlaczego nie pojawiła się taka inicjatywa prezydencka? Pytam. Proszę odpowiedzieć.

(Głos z sali: Jak zwykle, PiS jest winne.)

Tak że co do tego, że za późno, to oczywiście wszystko można zrobić wcześniej. Być może można to było zrobić wcześniej. Ja też mogę powiedzieć...

(Poseł Anna Bańkowska: Ale jak mamy odpowiedzieć, panie marszałku...)

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Panie ministrze, proszę nie zadawać posłom pytań, bo regulamin nie przewiduje udzielania odpowiedzi na te pytania.

(Głos z sali: Można było to zrobić, jak ministrem obrony był Bronisław Komorowski.)

W związku z tym panów posłów proszę o powściągnięcie komentarzy, a głos ma pan minister.

Proszę bardzo.

Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP Stanisław Koziej:

Tak jest, przepraszam.

Elastyczność. O tym już mówiliśmy. Już dziękowałem panu posłowi Kamińskiemu za tę inicjatywę, abyśmy wprowadzili tę bardziej elastyczną formułę definiowania czasu wojny. Myślę, że to jest dobre rozwiązanie, tak samo zresztą jak i korekta dotycząca roli szefa Sztabu Generalnego, a także korekta metody zdefiniowania tych sił, które powinny podlegać naczelnemu dowódcy.

Pan poseł Antoni Błądek. Po co ten kandydat, po co ta osoba wskazywana, przewidziana do powołania na naczelnego dowódcę? Będzie ona szkolona, będą ponoszone koszty, a i tak nie wiadomo, czy zostanie naczelnym dowódcą. To znaczy, że pan poseł chciałby, żebyśmy działali niekonstytucyjnie, tak? Wiadomo, że konstytucja nie pozwala zawczasu, już teraz, w czasie pokoju, wskazać naczelnego dowódcę. A więc czy nie lepiej jest – nie rozumiem w ogóle tego zarzutu, bo ja bym raczej spodziewał się, że ktoś nas pochwali za to rozwiązanie – wskazać osobę, co do której premier i prezydent uzgodnią, że powołamy ją na czas wojny, żeby się przygotowała zawczasu? To nie lepiej zrobić coś takiego, niż nie zrobić nic? Wtedy nikt się nie przygotowuje, tak jak było do tej pory. To chyba nielogiczne, nie rozumiem tego.

Rugowanie Sejmu z procesu decyzyjnego, mówiła o tym pani poseł Anna Sobecka. Wciąż nie ma pani poseł, ale odpowiem, bo już miałem z taką metodą do czynienia, że jest zadawane pytanie, a pani poseł gdzieś później wybywa. Nie ma żadnego rugowania, my tu w ogóle nie mówimy nic o Sejmie. Proszę państwa, jakie rugowanie Sejmu z procesu decyzyjnego? To jest w ogóle bezprzedmiotowe. Jeśli pani poseł mówi, że kompetencje prezydenta są coraz większe, np. personalne, że tą ustawą dajemy prezydentowi coraz więcej kompetencji personalnych, to ja pani poseł – nie ma pani poseł – odpowiadam, że nie dajemy więcej, pani poseł, tylko dajemy mniej. Pan prezydent, poprzednio jeszcze, przed poprzednią ustawą, mógł mianować pięciu najwyższych dowódców wojskowych, a teraz może mianować tylko trzech. A więc, pani poseł, zwiększamy te personalne kompetencje prezydenta czy zmniejszamy?

Było też pytanie o to, pani poseł miała wątpliwości, co będzie, jeśli Rada Ministrów nie zgodzi się z prezydentem, jeśli premier nie zgodzi się z prezydentem. Wiemy, co wtedy będzie, już mieliśmy takie przykłady – niedobre, ale to jest właśnie urok naszej konstytucji. Czy w związku z tym mam wnioskować z tego pytania, że państwo jesteście za tym, żeby zmienić konstytucję do tego stopnia, żeby uczynić z tego systemu np. system prezydencki albo system gabinetowo-parlamentarny? Być może ja też jestem za tym, ale konstytucja jest taka, jaka jest. W związku z tym, tak czy inaczej, zawsze będzie potrzebny konsensus między tymi dwoma organami władzy wykonawczej, między prezydentem a rządem. W konstytucji zapisano, że one muszą współdziałać. Miejmy nadzieję, że w czasie wojny nie będzie dochodziło do takich sporów, jakie obserwowaliśmy nieraz w czasie pokoju, bo to by była tragedia.

Pan poseł Wziątek mówił o jednoosobowym dowodzeniu. Jest zapewnione jednoosobowe dowodzenie, kierowanie obroną państwa w czasie wojny. Kierowanie obroną państwa na poziomie politycznym – prezydent, współdziałający z Radą Ministrów zgodnie z konstytucją, dowodzenie Siłami Zbrojnymi w obronie Rzeczypospolitej – naczelnym dowódcą, reszta – mi-

**Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP
Stanisław Koziej**

nister obrony narodowej. Chodzi o to, co pozostaje w jego kompetencjach, to on pomaga, wspiera. To jest klasyka dzisiejszego dowodzenia, proszę państwa, w czasie wojny, w czasie konfliktu. Proszę popatrzeć, jak działają współczesne systemy dowodzenia, np. NATO. Jest dowódca operacyjny, który dowodzi, a drugim dowódcą jest dowódca wspierający, który go wspiera. Tak jest bez przerwy, przypatrzcie się. Zapraszam państwa posłów, którzy sądzą, że jest inaczej, na pierwsze lepsze ćwiczenia NATO-wskie. Jeśli nie chcecie popatrzeć, jak to jest na wojnie, jak było w Afganistanie, to zapraszam na ćwiczenia NATO-wskie, i zobaczycie, że jest dowódca operacyjny, który dowodzi, i jest drugie dowództwo, które go wspiera. U nas to samo. Uważacie, że NATO-wskie systemy są złe? Ja uważam, że są najlepsze, bo są oparte na ciągłym praktycznym doświadczeniu z różnych operacji.

Już mówiłem, kto ma pełnić funkcję naczelnego dowódcy. Wziąłem na siebie tę odpowiedzialność i to ryzyko. Moim zdaniem to powinien być właśnie dowódca operacyjny.

Wojenny system dowodzenia – może poprosiłbym ewentualnie pana ministra Jankowskiego, żeby to szczegółowiej...

(*Posel Jadwiga Zakrzewska*: Panie ministrze, czasu mamy mało.)

Już uciekam, tak jest, już uciekam.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Zgodnie z regulaminem minister ma czas nieograniczony.

(*Posel Jadwiga Zakrzewska*: Ale mamy posiedzenie Komisji Obrony Narodowej.)

**Sekretarz Stanu
w Kancelarii Prezydenta RP
Stanisław Koziej:**

O 21. Brygadzie Strzelców Podhalańskich już powiedziałem.

Troska o służby mundurowe też jest mi bardzo bliska i dobrze by było, żeby struktury państwa rzeczywiście lepiej się o to troszczyły, ale to jest też apel, jak rozumiem, państwa samych do siebie, bo możecie tu różnie prawo regulować, w sposób korzystniejszy dla służb mundurowych, niż jest to w tej chwili. To być może byłoby bardzo dobre, zwłaszcza w sytuacji zwiększenia zagrożeń.

Na koniec kwestia debaty, dyskusji publicznej. Myślę, że ona jest po prostu konieczna. Nie da rady bez dyskusji, bez debaty o właśnie takich sprawach, podejmować decyzji na poziomie stanowionego pra-

wa. Musimy o tym rozmawiać i dobrze, że rozmawiamy. Dziękuję bardzo, jeszcze raz dziękuję za pomoc, za wsparcie w przygotowaniu tego, obecnie już bardzo dobrego, projektu. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu ministrowi.

(*Posel Mariusz Antoni Kamiński*: W trybie sprostowania.)

Chwileczkę, w trybie sprostowania zgłaszał się również pan poseł Zbyszek Zaborowski.

Podtrzymuje pan tę wolę? Chce pan sprostować swoją wypowiedź, pewnie w złe zrozumianej kwestii szoguna?

(*Posel Zbyszek Zaborowski*: Jasne, złe zrozumianej.)

Bardzo proszę.

W drugiej kolejności pan poseł Kamiński.

Posel Zbyszek Zaborowski:

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Panie ministrze, sam pochwaliłem elastyczność w zakresie konieczności obrony i możliwości wykorzystania nowego systemu dowodzenia w sytuacjach przejściowych, zagrożenia wojennego, ale nie samej wojny na pełną skalę. Wątpliwości dotyczą właśnie wojny na pełną skalę, w obronie niepodległości, w obronie państwa. Czy trzech dowódców to nie za dużo? Pan minister sprowadził rzecz do absurdu, do tego, że chcemy, żeby naczelnym dowódcą używał całych sił w każdej sytuacji. Nie chcemy. Pan minister doskonale wie, że naczelnym dowódcą, jeżeli miałby w dyspozycji wszystkie Siły Zbrojne, niekoniecznie musiałby ich użyć w tym samym czasie, w tym samym kierunku i w całości w przypadku danego zagrożenia; mógłby oczywiście użyć ich części. Nasz niepokój budzą: podział kompetencji, konieczność uruchamiania ministra obrony narodowej i podejmowania przez niego decyzji, a także wydzielanie kolejnych wojsk z dyspozycji generalnego dowódcy dla naczelnego dowódcy.

Jeżeli idzie o szogunat, panie ministrze, to ja się nie martwię: wierzę w polską demokrację, w to, że ona się obroni, i myślę, że pan prezydent też jest pewny lojalności swoich współpracowników. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Pan poseł Mariusz Antoni Kamiński w trybie sprostowania.

Proszę bardzo.

Posel Mariusz Antoni Kamiński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Bardzo się cieszę, że zadaje pan różne pytania, w tym do siebie samego, bo pytanie, dlaczego to nie zostało zmienione za rządu PiS-u, jest pytaniem również do pana – w końcu był pan wiceministrem obrony w rządzie Prawa i Sprawiedliwości.

Po drugie, powiedział pan, że ta ustawa dotyczy dwóch konstytucyjnych organów: prezydenta i naczelnego dowódcy Sił Zbrojnych. Nie, panie ministrze, jeszcze przynajmniej trzy organy konstytucyjne są wymienione w tej nowelizacji, tj. Rada Ministrów, minister obrony narodowej i szef Sztabu Generalnego.

Po trzecie, co jest niezwykle istotne, rzeczywiście trochę sprowadza pan ten spór między nami – czy naczelnym dowódcą Sił Zbrojnych powinien dowodzić ich całością, czy częścią – do absurdu. Dziwię się, że tak panu brakuje zaufania do najważniejszych wojskowych w państwie polskim: zakłada pan, że rzeczywiście naczelnym dowódcą Sił Zbrojnych, jeżeli byłby to mały konflikt, a mielibyśmy czas wojny, od razu poszedłby tam na hura z całą armią. Jednak nie, trochę zaufania do tych dowódców. Ja mam przeciwne zdanie i wie pan, czego się obawiam? Otóż tego, iż w przypadku mniejszego konfliktu, kiedy w narodowych planach będzie założone, że naczelnym dowódcą ma dowodzić tylko takimi wojskami, on będzie bał się użyć pozostałych i trzeba będzie zmienić plany, żeby mógł ich użyć, bo inaczej będzie się bał odpowiedzialności konstytucyjnej, tego, że złamie przepisy ustawy, którą zmieniamy.

I wreszcie ostatnia kwestia, najważniejsza.

(*Posel Magdalena Kochan:* Panie marszałku, debata już była.)

Mówię w trybie sprostowania.

Panie ministrze, pan mnie źle zrozumiał, a ja pytałem bardzo konkretnie. Moim zdaniem oba te projekty oczywiście nie są tożsame, ale są ze sobą powiązane. W przypadku tej reformy systemu dowodzenia Sił Zbrojnych i tej ustawy wprost mówimy o osobie, która przygotowuje się do objęcia funkcji naczelnego dowódcy Sił Zbrojnych w trakcie pokoju. Jeżeli Trybunał Konstytucyjny uzna, że tamta nowelizacja (*Dzwonek*) jest niekonstytucyjna, to w związku z tym ta część przepisów będzie musiała być wyrzucona do kosza.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle, czas minął.

Posel Mariusz Antoni Kamiński:

I stąd moje pytanie. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

To była raczej polemika niż sprostowanie swojej źle rozumianej wcześniejszej wypowiedzi.

(*Posel Magdalena Kochan:* Dokładnie.)

Na zadawane wcześniej przez posłów pytania odpowiadał będzie podsekretarz stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej pan minister Maciej Jankowski.

Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Obrony Narodowej
Maciej Jankowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Stanowisko rządu wobec prezydenckiego projektu było pozytywne. Mieliśmy pewne uwagi w stosunku do wersji, która została skierowana do Wysokiej Izby. Po wspólnej pracy, o czym wspominali pan minister i pani poseł sprawozdawca, na posiedzeniach komisji i podkomisji, w tej chwili możemy powiedzieć z całą odpowiedzialnością, że ten projekt jest w pełni popierany przez rząd Rzeczypospolitej Polskiej. Uważamy, że odpowiada na wyzwania, jakie stawia przed nami rzeczywistość, i oczywiście jest, o czym pan poseł Zaborowski mówił, dopełnieniem pewnego systemu, który został utworzony już wcześniej.

Jeżeli chodzi o pytania państwa posłów, to pan minister odpowiedział na zdecydowaną większość z nich, zresztą część wypowiedzi państwa posłów to bardziej oświadczenia czy oceny niż pytania. Pozostało pytanie pana posła Jacha, które odnosiło się do wojennego systemu dowodzenia, który funkcjonuje obecnie. Chciałbym rozwiać obawy pana posła – taki system funkcjonuje, jest wprowadzony w życie, natomiast co do szczegółów, to zachęcam do dyskusji na ten temat, krótko mówiąc, z wyłączeniem klauzuli jawności, bo wtedy moglibyśmy więcej mówić o szczegółach jego funkcjonowania. Natomiast jeżeli chodzi o koordynację głównych organów państwa, to przewidziane są ćwiczenia „Kraj 2015”, kiedy ta koordynacja, obok pewnych założeń teoretycznych i ustaleń, będzie też przećwiczona w praktyce.

Jeżeli przejrzeć pytania pod kątem pytań do rządu, to ewentualnie można jeszcze wyróżnić pytanie pana posła Rzończy: Komu będzie podlegała 21. brygada w czasie wojny? Pan minister pośrednio odpowiedział na to pytanie. To oczywiście zależy od planów operacyjnych, czyli w praktyce – od skali konfliktu. Tak to będzie wyglądało w czasie wojny. Oczywiście dzisiaj, jeżeli ona nie jest w dyspozycji dowódcy operacyjnego, nie została przekazana, to jest oczywiście w dyspozycji dowódcy generalnego.

Myślę, że to są odpowiedzi na wszystkie pytania kierowane bezpośrednio do mnie. Bardzo dziękuję Wysokiej Izbie.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Zgodnie z regulaminem głos może zabrać również poseł sprawozdawca.

(Poseł Jadwiga Zakrzewska: Będę mówić bardzo krótko.)

Pani poseł Jadwiga Zakrzewska.

Bardzo proszę.

Poseł Jadwiga Zakrzewska:

Szanowny Panie Marszałku! Szanowni Panowie Ministrowie! Myślę, że wasze stanowiska w tej kwestii – chodzi mi o posłów z prawej i lewej strony sali – są co najmniej niezrozumiałe. Budzi to wielkie zdziwienie, bo musicie państwo wiedzieć, że tę ustawę należało znowelizować, ponieważ jest taka potrzeba chwili. Dotyczy to spraw związanych z zagrożeniami, a nie, jak powiedział pan poseł Kownacki, tego, że pan prezydent będzie miał kampanię. Przecież to jest absurd. Państwo polskie nie może zostać w sytuacji ekstremalnej bez uregulowanego prawa w tym zakresie. Dlatego też bardzo proszę państwa posłów, aby zastanowili się nad przyjęciem projektu ustawy zawartego w sprawozdaniu.

Chcę również podkreślić, że powyższe rozwiązania zapewnią jednolity model kierowania obroną państwa przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, co jest realizowane we współdziałaniu z Radą Ministrów.

Tak na marginesie odniosę się do sprawy szoguna, o której mówił pan poseł Zaborowski. Przytoczę jednak słowa stratega chińskiego, który się nazywał Sun Tzu i napisał dzieło pt. „Sztuka wojny”. Myślę, że jego słowa o dowodzeniu są nadal aktualne. Czym jest dowodzenie? Dowodzenie to kwestia inteligencji, wiarygodności, sprawiedliwości, odwagi i autorytetu. I tak ma wyglądać dowodzenie. Dziękuję za uwagę. (Oklaski)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Wystąpienie pani poseł zamyka dyskusję w tym punkcie*).

Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 3. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Polityki Społecznej i Rodziny o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (druk nr 2651 i 3175).

Proszę panią poseł Annę Bańkowską o zabranie głosu w celu przedstawienia sprawozdania komisji.

Poseł Sprawozdawca Anna Bańkowska:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Po problemie tak odległym od tego tematu, który dzisiaj chciałabym przedstawić, mam zaszczyt w imieniu Komisji Polityki Społecznej i Rodziny stanąć przed państwem i złożyć Wysokiej Izbie sprawozdanie z pracy nad poselskim projektem ustawy zawartym w druku nr 2651. Rozpatrujemy w tej chwili sprawozdanie komisji z druku nr 3175.

Chciałabym poinformować Wysoką Izbę, że pierwotny projekt złożył Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej dnia 28 maja minionego roku. Komisja Polityki Społecznej i Rodziny rozpatrywała ten projekt 22 października minionego roku i skierowała go do podkomisji nadzwyczajnej. Sprawozdanie z pracy podkomisji przyjęliśmy 18 lutego br.

Projekt dotyczy nowelizacji ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, a zatem dotyczy bardzo istotnego problemu. Merytoryczna zawartość ustawy o emeryturach i rentach decyduje bowiem o sytuacji ekonomicznej milionów ludzi, i to w okresie, kiedy zakończyli aktywność zawodową. Można powiedzieć, że w większości przypadków przepisy ustawy o emeryturach i rentach decydują o poziomie egzystencji ludzi będących w wieku emerytalnym. Tak się składa, że rośnie świadomość obywatelska w zakresie znajomości przepisów ubezpieczeniowych, stąd przy okazji każdej nowelizacji tej ustawy wszyscy posłowie, którzy nad nią pracują, otrzymują szereg postulatów i uwag, np. od ludzi niezadowolonych z tego, co dzisiaj obowiązuje. Trudno jest nieraz odpowiedzieć na pytania ludzi dotyczące tego, w jakim stopniu poziom emerytury zależy od wkładu do Funduszu Ubezpieczeń Społecznych danego obywatela, a w jakim – od innych sytuacji.

Na początku tej dyskusji trzeba sobie powiedzieć, że zarówno stara formuła naliczania emerytury, czyli tzw. stare zasady, które dotyczą w większości ludzi urodzonych przed styczniem 1949 r., ma wiele mankamentów i przez wielu jest uznawana za niesprawiedliwą. Bierze się to m.in. z tego, że emerytury według starego systemu, mimo iż był on oparty na zdefiniowanym świadczeniu, w znacznym stopniu zależą od podstawy wymiaru składki, czyli od zarobków, od których były odprowadzane składki na ubezpieczenia społeczne, ale nie przez całe życie, tylko w wybranych 10 najlepszych latach. Nie można więc mówić, że to jest dorobek w ramach Funduszu Ubezpieczeń Społecznych z całego okresu. W bardzo dużym stopniu zależy to nie od wkładu ubezpieczonego do Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, ale również od tego, co się dzieje na rynku pracy, jakie jest przeciętne wynagrodzenie. To decyduje o kwocie bazowej, a od niej zależy wymiar emerytury w części zależnej od stażu pracy i od podstawy, od której były odprowadzane składki, ale to stare świadczenie zawiera również tzw. część socjalną, która jest bezpośrednią pochodną kwoty bazowej, czyli, mówiąc w uproszcze-

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Posel Sprawozdawca Anna Bańkowska

niu, przeciętnego wynagrodzenia w kraju. To właśnie świadczy o tym, że stara formuła naliczania emerytury jest na tyle niedoskonała, że z roku na rok powstają różne portfele emerytalne. Wysokość starej emerytury zależy nie tylko od tego, ile się wpłaciło składek, ale również od tego, jaka była koniunktura na rynku pracy w roku, w którym się przechodziło na świadczenie. Różnic, które w ten sposób powstają, nie wyrównuje żaden system waloryzacji, bo trzeba by było rok po roku przeliczać świadczenia od nowa, co oczywiście jest założeniem utopijnym. Oczekiwanym, ale utopijnym. To jest mankament, który powoduje, że różnice między świadczeniami podobnego typu albo obliczonymi na podstawie prawie tożsamyh okresów ubezpieczeniowych są bardzo różne w zależności od tego, w którym roku ktoś przechodził na emeryturę i na jaką kwotę bazową trafił.

Drugi mankament, związany z nową formułą ustalania emerytury, dotyczy tego wszystkiego, co wprowadziła reforma od stycznia 1999 r. Od końca 1998 r. mówiliśmy ludziom: proszę państwa, im więcej uzbieracie na koncie, im więcej zapłacicie składek, tym wyższą będziecie mieć emeryturę; opłaci się dłużej pracować, bo dłuższa praca będzie się wprost przekładać na wyższe świadczenie. Chcę powiedzieć, że to też jest hasło, które się nie przekłada na praktykę, co dostrzegają obywatele, którzy bardzo głęboko tkwią w tych przepisach. Przecież o wymiarze świadczenia w nowym wydaniu, czyli tzw. formuły kapitałowej, nie decyduje tylko suma zgromadzonych składek, ale również to, co się dzieje na świecie czy w Polsce, jeśli chodzi o dalsze trwanie życia. Tablice dalszego trwania życia – może nie w takim stopniu, jak suma składek, w różnych latach będzie to różnie wyglądało – też wyznaczają poziom przyszłej emerytury. Nie możemy zatem mówić, że wymiar naszego świadczenia jest wprost uzależniony od tego, ile składek wpłaciliśmy. Decyduje średnie dalsze trwanie życia – nie moje, nie poszczególnych ludzi, tylko średnie. To uśrednienie powoduje u niektórych ludzi wielką konsternację, że świadczenia nie są wprost zależne od składek. Powiem jeszcze jedno. O nowym wymiarze emerytury również decyduje kwota bazowa, bo ona jest elementem składowym kapitału początkowego, który jest ekwiwalentem składek zapłaconych do stycznia 1999 r. W tym kapitale jest zawarta część socjalna.

To wszystko powoduje, że mamy dość skomplikowany i niekoniecznie wprost zależny od ubezpieczeń system wymiaru świadczenia. A przecież o wymiarze emerytury po nowemu również decyduje ta przypadkowa data 1 stycznia 1999 r. Gdyby data wejścia w życie reformy była inna, to nie mieliby problemu niektórzy młodzi ludzie, którzy przed wejściem reformy w życie np. studiowali, a nie mieli okresów składkowych. Te przypadki również decydują o wymiarze emerytury.

Dlatego posłowie z komisji polityki społecznej, inicjatorzy ustaw – w tym przypadku posłowie Sojuszu Lewicy Demokratycznej, ale przecież nie jeden raz komisja polityki społecznej pracowała nad tymi rozwiązaniami – myślą, co można zrobić w tym niedoskonałym systemie, żeby przynajmniej dla części osób wydawał się on bardziej odpowiadający życiu i potrzebom. I jest projekt, a konkretnie sprawozdanie Komisji Polityki Społecznej i Rodziny, które zostało przyjęte przez wszystkich obecnych na posiedzeniu posłów bez żadnego głosu wstrzymującego się i sprzeciwu.

Co proponujemy Wysokiej Izbie do przyjęcia? Otóż przedstawiamy pięć zasadniczych zmian. Pierwsza – napomknęłam o tym w słowie wstępnym – to zmiana dotycząca operowania tablicami dalszego trwania życia. Wszyscy wiemy, że emerytura po nowemu jest obliczana jako kapitał przemnożony przez określony wskaźnik wyznaczony dalszym trwaniem życia ludzi 62-letnich w 1999 r. i zgromadzone składki, to jest licznik, dzielony przez dalsze trwanie życia, czyli to, co jest określone dla nas wszystkich jako średnia. Mówiliśmy ludziom: pracujcie dłużej, dzięki temu będziecie mieć emeryturę wprost zależną od tych wyższych składek. To nie jest tak. Wydłuża się rokrocznie dalsze trwanie życia. To nas wszystkich, Polaków, musi radować, bo to znaczy, że będziemy dłużej żyć na tym świecie, ale to decyduje o wymiarze świadczenia, bo jak tablice dalszego trwania życia powiedzą, że dziś 65-latek żyje x lat, a za 2 lata będzie żył $x+$, to oznacza, że suma zgromadzonych składek będzie dzielona nie przez x lat, tylko przez $x+$. To nie jest sprawiedliwe wobec tych, którzy pracują po przekroczeniu wieku emerytalnego, bo dalsze trwanie życia – chodzi o te tablice – wydłużone dalsze trwanie życia zabiera tym ludziom część emerytury, którą by osiągnęli z tytułu wyższych wpłaconych składek. Co proponuje komisja polityki społecznej? Otóż proponuje, żeby można było, jeśli to jest korzystniejsze dla ubezpieczonego, do ustalania wysokości emerytury stosować tablice trwania życia z dnia, w którym ubezpieczony osiągnął wiek emerytalny – nie z dnia, w którym ubezpieczony przechodzi na emeryturę, tylko, jeśli to jest korzystniejsze, z dnia, w którym osiągnął wiek emerytalny. Jest to zmaterializowanie hasła, które mówiło: Pracuj dłużej, będziesz miał wyższe świadczenie.

Kolejna zmiana, druga, dotyczy ludzi urodzonych przed 1949 r. Otóż według dzisiejszych przepisów ludzie urodzeni przed styczniem 1949 r. mają prawo do emerytury według starych zasad, a nie według nowych, czyli nie powinni mieć emerytury kapitałowej. Ale w ustawie jest zapis art. 55, który daje ludziom urodzonym przed styczniem 1949 r. prawo do obliczenia emerytury według formuły kapitałowej, jeśli uznają, że to jest dla nich korzystniejsze. Jakie warunki trzeba spełnić? Trzeba po osiągnięciu powszechnego wieku emerytalnego kontynuować ubezpieczenie, to jest warunek *sine qua non*, i wystąpić o emeryturę według nowych zasad do 31 grudnia 2008 r. Po co to wprowadzono? Po to żeby zachęcić ludzi do

Posel Sprawozdawca Anna Bańkowska

rezygnowania z wcześniejszego przechodzenia na emeryturę, czyli do kontynuowania ubezpieczenia po osiągnięciu wieku emerytalnego. To się kłóci z formułą czy wydaje się w ogóle niesprawiedliwe wobec osób urodzonych przed 1949 r., które też kontynuowały ubezpieczenie, czyli pracowały, a które miały obliczoną i pobrały wcześniejszą emeryturę. Proponujemy w takim przypadku przepisy, które dają tym osobom prawo do obliczenia emerytury według formuły kapitałowej, czyli pochodnej ze składek, wraz z kapitałem początkowym, ale pod jednym warunkiem: że od sumy kapitału, który służy do obliczenia emerytury w nowej formule, odejmie się pobierane wcześniejsze emerytury. Muszę powiedzieć, że dostałam listy na tę okoliczność, ludzie pytali: Dlaczego mamy oddawać część, dlaczego mamy mieć sumę będącą podstawą do obliczenia emerytury kapitałowej pomniejszoną o pobrane wcześniej świadczenie? Otóż już dzisiaj w ustawie są przepisy regulujące te kwestie wobec osób urodzonych po 1948 r., czyli tych, które miały prawo do emerytury według nowych zasad. Ludzie ci, jeśli pobierali wcześniejsze świadczenie, mają sumę stanowiącą podstawę do obliczenia emerytury – tej emerytury po emeryturze, nazwijmy to, bo tak się powszechnie mówi – pomniejszoną o sumę pobranych wcześniej świadczeń.

Proponujemy, proszę Wysokiej Izby, również taki, powiedziałabym, sprawiedliwy przepis dotyczący możliwości przeliczenia jednorazowo świadczenia dla jednej grupy ubezpieczonych. Otóż dzisiaj przepisy mówią tak, że jeśli ktoś po uzyskaniu prawa do emerytury wskaże w ZUS-ie podstawę w części lub w całości przypadającą po przyznaniu świadczenia, może przeliczyć sobie emeryturę, pod warunkiem że ta nowa wskazana podstawa do składek jest wyższa od tej, w oparciu o którą miało się obliczoną emeryturę. Co to oznacza? Jeśli ktoś, kto miał obliczoną emeryturę od 100% kwoty bazowej, wskaże podstawę 100,1%, to ma przeliczone świadczenie, oczywiście przy kontynuowaniu zatrudnienia. Kto z tego nie może skorzystać? Nie mogą z tego skorzystać te osoby, które płaciły składki od powyżej 30-krotności przeciętnego wynagrodzenia, czyli od 250% miesięcznie – 300, 400, 500%, bo takie zarobki też były – a miały podstawę do obliczenia emerytury ograniczoną do 250%, bo tak mówią przepisy.

Obojętnie, ile składek płaciłeś ponad granicę wynoszącą 250%, emeryturę masz obliczoną w oparciu o maksymalnie 250%. Co do reszty, to składałeś się na wspólny Fundusz Ubezpieczeń Społecznych przeznaczony dla ludzi mniej zarabiających albo tych, którym trzeba dopłacić do najniższego świadczenia. Takie osoby nie są w stanie wykazać po 1999 r. podstawy do oskładkowania, tak to nazwę, wyższej niż ta służąca im do obliczania emerytury, ponieważ reforma ubezpieczeń ograniczyła podstawę do opłacania składek do 30-krotności rocznie, czyli do 250%

miesięcznie. A więc jeśli chodzi o prawo do przeliczenia świadczenia po kontynuowaniu zatrudnienia, zostali wyłączeni ci, którzy składali się na wspólny Fundusz Ubezpieczeń Społecznych, tylko oni. Wprowadzamy tu dla tej – szacujemy, że bardzo niewielkiej – grupy osób to prawo.

Z dzisiejszego prawa mogą skorzystać również ci, którzy mieli wysoką podstawę, tę przekraczającą 250%, i nie przedstawili tego w ZUS, tylko zarobki na ok. 250% i mają maksymalnie obliczoną emeryturę, a potem będą mogli wyjąć, że tak powiem, dokumenty z inną podstawą i przeliczą sobie świadczenia. Osobom, które nie mogły skorzystać z dzisiejszych przepisów – to jest, szacuje się, bardzo niewielka grupa osób, ale wyłączona w sposób nieuprawniony – dajemy możliwość przeliczenia świadczenia jednorazowo.

Mówiłam o tym, że o wymiarze emerytury decydują data i przypadek. Proszę państwa, jeśli ktoś był młody, miał tylko skończone studia albo studia i niewielką liczbę lat przepracowanych przed styczniem 1999 r., to w kapitale początkowym nie miał ujętych całych studiów, tylko albo ich część, albo wcale. Jeśli ktoś tylko studiował, to – jeśli chodzi o wymiar jego kapitału – nie ma w tym momencie kapitału początkowego, bo lata nieskładkowe, a takimi są lata studiów, nie mogą być zaliczane do świadczenia w wymiarze wyższym niż 1/3 okresów składkowych. Ktoś nie opłacał składek przez 15 lat, to nie może mieć 5 lat okresów nieskładkowych zaliczonych do wymiaru kapitału początkowego, który stanowi element składowy emerytury określanej po nowemu.

Co proponujemy? Otóż nie zmieniając zasady powszechnej, że okresy nieskładkowe to jest zawsze nie więcej niż 1/3 okresów składkowych, czyli lat opłacania składki, proponujemy, mówimy: jeśli przepracujesz, pani czy panie, minimum 15 lat i będziesz przez minimum 15 lat opłacać składki, to jak będziesz przechodzić na emeryturę, to całe lata studiów, te urzędowe, w wymiarze ustawowym, będziesz mieć zaliczone do kapitału początkowego.

Kolejna zmiana, z tego kręgu sprawiedliwości, dotyczy urlopów wychowawczych, czyli opieki nad dziećmi. My, komisja polityki społecznej, już wcześniej wprowadziliśmy regulacje prawne korzystniejsze dla matek, mówiące o urlopach wychowawczych, ale w ogóle zmienił się też klimat wokół potrzeby działania na rzecz kobiet, które rodzą dzieci. Od stycznia 1999 r. okresy sprawowania opieki nad dziećmi – w wymiarze maksymalnym jest sześć lat, jeśli dziecko jest niepełnosprawne – są traktowane jako okresy ubezpieczeniowe, czyli składkowe, jest odprowadzana składka za ten czas, ale do stycznia 1999 r. były to okresy nieskładkowe. A zatem jeśli chodzi o kobiety, które będą miały świadczenie emerytalne obliczone według nowych zasad, to ta, która wychowywała dzieci po styczniu 1999 r., okres urlopu wychowawczego będzie miała zaliczony jako okres składkowy, zaś ta, która wychowywała przed styczniem 1999 r. – jako okres nieskładkowy. Wszyscy, bez względu na

Poseł Sprawozdawca Anna Bańkowska

podziały polityczne, uznaliśmy, że trzeba to zmienić. Urlopy wychowawcze, jeśli Wysoka Izba przyjmie projekt zawarty w sprawozdaniu, który rekomenduję, będą traktowane w odniesieniu do nowych emerytur, czyli kapitałowych, w części dotyczącej kapitału początkowego również jako okresy składkowe.

Oczywiście przewidujemy w projekcie ustawy regulacje, które mówią o tym, że ubezpieczony powinien wystąpić z wnioskiem na przykład o przeliczenie kapitału początkowego czy przeliczenie emerytury. W projekcie ustawy są również zapisy, które mówią o tym, że jeśli ktoś tego nie uczyni, na przykład złoży dokumenty dotyczące urlopu wychowawczego czy studiów, ale nie wystąpi z wnioskiem o przeliczenie świadczenia, kapitału początkowego, to ZUS uczyni to w momencie, kiedy ktoś będzie przechodził na emeryturę.

Jestem Wysokiej Izbie dłużna jedną informację. Otóż projekt przedstawiony w naszym sprawozdaniu różni się od projektu Sojuszu Lewicy Demokratycznej co do bardzo ważnej części, mianowicie wycofana została zmiana, która mówiła o zwiększeniu o 25% podstawy obliczania emerytury. Jest to bardzo ważna sprawa. To znaczy emerytury po staremu są obliczane od łącznej podstawy ubezpieczenia, na którą składa się dzisiejszy fundusz emerytalny, rentowy, wypadkowy i chorobowy. W styczniu 1999 r. podzielono tę składkę łączną na cztery odrębne tytuły. Jakie są związane z tym komplikacje czy implikacje? Mianowicie to oznacza, że nowe emerytury, liczone po nowemu, są naliczane tylko i wyłącznie od składki przeznaczonych na fundusz emerytalny. Wszystkie inne tytuły – fundusz rentowy, chorobowy, wypadkowy – nie wpływają na wymiar emerytury, mimo iż wszyscy pracujący Polacy odprowadzają, łącznie z pracodawcami, taką samą składkę na ubezpieczenia społeczne, jak przed styczniem 1999 r., bez tych modyfikacji, które w międzyczasie weszły. Jest to jedna z głównych przyczyn niskich kapitałowych świadczeń emerytalnych, bo nie ma z czego ściągać. Ubezpieczenia społeczne pochłaniają część dochodów, ale tylko część z tego pochłanianego limitu, że tak powiem, idzie na przyszłą emeryturę. Wycofałam w imieniu wnioskodawców tę propozycję, jako że ona jest kosztowna, pozostawiając ją na inny, lepszy czas.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Pani poseł...

Poseł Sprawozdawca Anna Bańkowska:

To tyle, proszę państwa. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Skończyła pani?

Poseł Sprawozdawca Anna Bańkowska:

Zwracam się uprzejmie do pań i panów posłów o przyjęcie projektu zawartego w druku nr 3175. Dziękuję bardzo za uwagę. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Szanowni państwo, z przyjemnością informuję, że naszym obradom przysłuchuje się przewodniczący chorwackiego Saboru pan Josip Leko z delegacją.

Serdecznie witamy pana przewodniczącego. *(Oklaski)*

Panie i Panowie Posłowie! Dziękując pani poseł za przedstawienie i uzasadnienie sprawozdania komisji, informuję, iż Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

W imieniu klubu Platforma Obywatelska głos zabierze i stanowisko przedstawi pan poseł Marek Hok.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Marek Hok:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska dotyczące projektu ustawy o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych.

Chciałbym na samym początku serdecznie podziękować pani przewodniczącej Bańkowskiej oraz wszystkim członkom tak podkomisji, która na swoich posiedzeniach zajmowała się tym projektem, jak i całej komisji polityki społecznej, ponieważ po raz kolejny udowodniliśmy jako członkowie tej komisji, że potrafimy rozmawiać ponad podziałami o tak bardzo trudnych i odpowiedzialnych sprawach dotyczących naszych emerytów i rencistów i mówić przy tym jednym głosem.

Bardzo trudne, bardzo czasami niesprawiedliwie przyjmowane przez beneficjentów dotychczasowe reguły dotyczące emerytów i rencistów powodują, jak powiedziała pani poseł, wiele emocji. Te wszystkie elementy, o których bardzo szczegółowo mówiła pani poseł, stanowią o tym, że wsłuchujemy się w różne głosy, rozmawiamy i chcemy naprawiać ten bardzo skomplikowany system. To, że możemy jednogłośnie przyjąć to sprawozdanie, świadczy o zrozumieniu tego i zaangażowaniu. Również w imieniu przewodniczącego komisji pana posła Piechoty, który upoważ-

Posel Marek Hok

nił mnie do tego, chciałbym podziękować pani przewodniczącej za bardzo sprawne, a jednocześnie docieklive procedowanie nad tą zmianą, ponieważ na tę zmianę czekają tysiące ludzi, emerytów, którzy czasami czują się pokrzywdzeni, do których stosowane są stare przepisy starej ustawy. Myślę, że z całą odpowiedzialnością mogę w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska zadeklarować, że poprzemy projekt ustawy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze i stanowisko klubu Prawo i Sprawiedliwość przedstawi pan poseł Stanisław Szwed.

Posel Stanisław Szwed:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przedstawiam stanowisko Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość co do poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych zawartego w sprawozdaniu Komisji Polityki Społecznej i Rodziny, druk nr 3175.

Szczegółowo projekt zmian przedstawiła pani poseł Anna Bańkowska, która w pracach komisji reprezentowała również wnioskodawców, tak że tylko skrótowo omówię najważniejsze zmiany.

Sprawozdanie komisji różni się od pierwotnego projektu – chodzi o zapisy, które nie uzyskały akceptacji strony rządowej, m.in. o przepis dotyczący zwiększenia o 25% podstawy obliczania emerytury według nowych zasad dla osób urodzonych po 1948 r., tak aby zniwelować różnicę pomiędzy prawem do emerytury z tytułu składek według zasad obowiązujących do stycznia 1999 r. i obowiązujących po tej dacie, czyli od wprowadzenia reformy emerytalnej. Pani przewodnicząca wyjaśniła, dlaczego tak się stało i dlaczego wycofała się z tej propozycji – chodzi o to, abyśmy mogli przyjąć propozycje, które zostały przedstawione w dalszej części uzasadnienia.

Pierwsza zmiana dotycząca kwestii wyboru tablic dalszego trwania życia jest korzystnym rozwiązaniem. Chodzi o to, aby umożliwić wybór tablicy obowiązującej w dniu osiągnięcia wieku emerytalnego lub przejścia na emeryturę, tak by pracując dłużej, przez to, że również wydłuża się dalsze trwanie życia, nie być za to karany niższym świadczeniem, ale móc uzyskać z tytułu dłuższego pracowania wyższe świadczenie.

Kolejne zmiany są również korzystne dla tych wszystkich, którzy chcą dokonać przeliczenia swoich świadczeń w oparciu o formułę kapitałową. Mówimy o osobach urodzonych przed 1949 rokiem, które pobierały wcześniejsze emerytury. Zmiana umożliwia

jednorazowe przeliczenie świadczenia emerytalnego osobom, które płaciły składki od podstawy wyższej niż 250%.

Kolejna zmiana umożliwia zaliczenie studentom, którzy studiowali przed 1 stycznia 1999 r., przy wyliczaniu kapitału początkowego całego okresu studiów, w przypadku gdy nie mieli przepracowanych 15 lat. Również propozycja, aby okres urlopów wychowawczych wykorzystanych do stycznia 1999 r. zaliczać jako okresy składowe przy wyliczaniu kapitału początkowego, jest korzystna.

Podsumowując, są to korzystne zmiany dla ubezpieczonych. Pozwalają one na nowo przeliczyć kapitał początkowy, a jak wiemy, jest to istotny element emerytury obliczonej według nowych zasad obowiązujących od stycznia 1999 r. dla tych, których emerytura będzie obliczona na podstawie kapitału początkowego plus składek zgromadzonych na koncie po styczniu 1999 r.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Klub Prawo i Sprawiedliwość będzie głosował za przyjęciem proponowanych zmian w ustawie o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych przedstawionych w sprawozdaniu Komisji Polityki Społecznej i Rodziny. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Henryk Smolarz przedstawi stanowisko klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę.

Posel Henryk Smolarz:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Myślałem, że poprzednia debata dotycząca zagadnień polskiej obronności była wyczerpująca, ale po tak pięknym wprowadzeniu i rozwinięciu tematu przez panią przewodniczącą Bańkowską czuję niedosyt w kwestii wypełnienia funkcji, zadań i roli szoguna, w kontekście pewnych implikacji, także z przełożeniem na naszą politykę krajową. A mówiąc już poważniej, chciałbym podziękować pani przewodniczącej i wszystkim członkom komisji, z którymi mamy przyjemność pracować. Powiem, że w moim doświadczeniu parlamentarnym pracę w Komisji Polityki Społecznej i Rodziny cenię najbardziej, w szczególności ze względu na posłów, którzy tam pracują, ze względu na sposób procedowania różnych ustaw, rozwiązań, dyskusje w komisji.

Dzisiejszy projekt ustawy, projekt poselski, złożony przez klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej, jest przykładem osiągania kompromisu, szukania dobrych rozwiązań i naprawiania tego, co potrzebuje naprawy. Wszystkie zmiany – a chodzi o pięć głównych zmian, które zawiera ten projekt – zostały dokładnie przez

Posel Henryk Smolarz

panią przewodniczącą sprawozdawczynię przedstawione, zatem nie będę się już do nich odnosił. Po wiem, że ten projekt wzmacnia w Polakach przekonanie o tym, że można prowadzić dialog, można prowadzić go skutecznie, można osiągnąć kompromis, a przede wszystkim przygotować rozwiązania, które budują wiarę w możliwość poszukiwania rozwiązań bardziej sprawiedliwych, dostosowanych do różnych sytuacji, jakie niesie ze sobą życie. Żadne rozwiązanie ustawowe nie jest idealne, my do tego ideału tylko ciągle dążymy, nie zawsze go osiągając.

Chciałbym w podsumowaniu powiedzieć, iż Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego poprzez zaproponowany projekt ustawy i będzie oczekiwał na pozytywne efekty jej funkcjonowania po jej przyjęciu. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Stanowisko klubu Sojuszu Lewicy Demokratycznej przedstawi pani poseł Anna Bańkowska.

Bardzo proszę, pani poseł.

Posel Anna Bańkowska:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Poprosiłam o możliwość zabrania głosu w imieniu klubu Sojuszu Lewicy Demokratycznej, gdyż nie chciałam łączyć dwóch kwestii, wystąpienia sprawozdawcy z tym, co chcę w imieniu SLD powiedzieć. Ten nastrój, wywołany na sali, właściwie skłania mnie do tego, żeby państwu powiedzieć, że Wysoka Izba, a właściwie komisja polityki społecznej, może mieć satysfakcję nie tylko z powodu tego projektu, jeśli zostanie przyjęty, bo jest kilka kwestii, które dzięki naszej wspólnej pracy zostały już do ustaw wcześniej wprowadzone. Otóż miałam zaszczyt reprezentować mój klub, klub SLD, w pracach nad ustawą, która w sposób fundamentalny poprawiła sytuację wielu emerytów. Nie pamiętamy mianowicie o tym, że to my, to grono, rekomendowaliśmy Wysokiej Izbie np. takie rozwiązanie jak likwidacja lat zerowych przy ustalaniu wymiaru emerytury. Proszę państwa, po okresie transformacji wiele zakładów upadało, ludzie tracili dokumentację zarobkową i nie mogli się wykazać dziesięciooma latami pracy z zarobkami, tylko mieli dziurę, nie mieli zaświadczenia o zarobkach, a mieli świadectwo pracy. ZUS traktował ten rok czy dwa lata, czy trzy jako lata pracy za darmo. Dokonaliśmy wspólnie zmiany, na wniosek mojego klubu, polegającej na tym, że zamiast zerowego jest uwzględniane wynagrodzenie najniższe. Naszym wspólnym staraniem, na wniosek klubu Sojuszu Lewicy Demokratycznej, poparty rów-

nież projektem rządowym, zostały wprowadzone rozwiązania, które pozwalają zaliczyć przy ustalaniu kapitału początkowego staż krótszy niż sześć miesięcy i jeden dzień. Ludzie młodzi, gdybyśmy nie zmienili tych przepisów, nie mieliby prawa do obliczania kapitału początkowego. Wprowadziliśmy przepisy, też miałam honor taką propozycję zgłaszać, dotyczące tego, żeby obliczać podstawę emerytury proporcjonalnie do liczby przepracowanych miesięcy w danym roku. No, to fundamentalna zmiana. Ktoś pracował trzy miesiące, jego zarobki odnosiło się do rocznych średnich zarobków w kraju i wychodziło na to, że zarabiał 1/4 tego, ile wynosiła średnia w kraju, mimo iż odprowadzał składki na przykład równe przeciętnej krajowej. Tak więc krok po kroku wiele zmieniamy.

Mam jednak nadzieję, że jeżeli chodzi o tę kwestię, o której wspominałam, że trzeba by było pomyśleć nad systemem w zakresie podwyższenia podstawy wymiaru emerytur według wersji kapitałowej o propozycję podwyższenia tej podstawy o 25%, którą wycofałam z projektu zawartego w druku nr 2651, to będziemy jeszcze mieli okazję ją w tej kadencji rozpatrywać, bowiem złożyłam odrębny projekt zmiany prawa w tym zakresie.

Mam też nadzieję, panie ministrze, że rząd wspólnie z nami zacznie się zastanawiać nad rzeczywistą zmianą tego stanu rzeczy, bo trzeba pamiętać, że przeciętne emerytury kapitałowe są ponad 1 tys. zł niższe od przeciętnych emerytur obliczanych według starej formuły. A zatem wszyscy wspólnie w zespół musimy działać na rzecz tego, żeby ten stan rzeczy zmienić. Dlatego też w imieniu Sojuszu Lewicy Demokratycznej apeluję o życzliwość w sprawie tamtej bardzo poważnej kwestii systemowej, która, mam nadzieję, niebawem zostanie uwzględniona w projekcie zawartym w druku sejmowym. Jestem szczęśliwa, że akurat możemy dołożyć tę cegielkę do poprawy systemu ubezpieczeń. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Stanowisko klubu Twój Ruch przedstawi pani poseł Zofia Popiołek.

Proszę bardzo.

Posel Zofia Popiołek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu klubu Twój Ruch również popieram ten projekt ustawy, jednocześnie dziękując pani poseł za tę inicjatywę ustawodawczą. Tak na marginesie dodam, że nie trzeba prawa pisać od nowa, wystarczy je poprawiać, zauważać braki. Nie jest konieczne pisanie prawa od nowa.

Posel Zofia Popiolek

Natomiast mam tutaj pewne spostrzeżenia, bo podczas tej kampanii wyborczej pada masa słów na temat obniżenia wieku emerytalnego. Te wypowiedzi są już chyba bardzo populistyczne. Nam się za poparcie tego projektu oberwało najwięcej, bo jakoś nikt nie zauważył – nie byliśmy w koalicji rządowej, ale uważamy tak jako klub – że emerytury są tak poważną sprawą dla obecnych i przyszłych emerytów, że nie można tej sprawy uregulować tylko w oparciu o takie drobne korekty. Uważam, że poparłam dobrą ustawę, mimo stanowiska kierownictwa mojego klubu. Przyznam się, że ta ustawa zawiera bardzo ciekawe dla mnie rozwiązanie, gdyż zastosowane tam daty mają charakter kroczący. Mówi się, że wiek emerytalny już wynosi 67 lat, a to jest ewidentna bzdura, bo jeżeli chodzi o kobiety, stanie się to dopiero w 2040 r. W przypadku polityki społecznej i różnych tego typu rozwiązań właśnie bardzo istotne jest to, żeby nie było tak, że człowiek jednego dnia ma wszystko, a drugiego – nagle wszystko traci.

Pamiętam, że miałam pracownika, który przechodził po 40 latach na emeryturę, i zabrakło mu 3 dni. Tak że mówię: 3 dni na 40 lat pracy – to jest tak rażąco i niesprawiedliwe, a takie przypadki się zdarzają. Dlatego wydaje mi się, że jeżeli chodzi o temat emerytur i cały system emerytalny, powinniśmy działać ponad podziałami i poważnie o tym dyskutować, nie na potrzeby kampanii wyborczej, tylko w imię odpowiedzialności, szczególnie za młodych ludzi.

Jeżeli chodzi o przykład Niemiec, który podaje szczególnie ugrupowanie pani poseł Bańkowskiej, dotyczący przechodzenia na emeryturę w wieku 63 lat, to musi zostać spełniona druga przesłanka, czyli staż pracy wynoszący 45 lat. Jeżeli spojrzę się na sytuację demograficzną tam i taką sytuację u nas oraz na poziom ekonomiczny tam i taki poziom u nas, to widać zasadniczą różnicę. Natomiast w tej chwili w przypadku Kanady i Australii wiek emerytalny już dobiega do 70 lat, tak że musimy uświadomić Polakom, że, niestety, ze względu na tę średnią i na tablice życia – to dobrze, że ludzie żyją dłużej – dawny system bismarckowski po prostu już się nie sprawdza.

Oczywiście poprzemy to rozwiązanie. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Wystąpienie pani poseł zamyka wystąpienia klubowe.

Do zadawania pytań zapisało się trzech posłów.

Czy ktoś z pań lub panów posłów chciałby jeszcze dołączyć do listy posłów pytających?

Nie słyszę.

Zamykam listę.

Czas na zadanie pytania – 1,5 minuty.

Jako pierwszy pytania zadawał będzie pan poseł Stanisław Szwed.

Proszę bardzo.

Posel Stanisław Szwed:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Pytanie dotyczy jeszcze starego systemu emerytalnego i kapitału początkowego. Wiemy, że do kapitału początkowego mają prawo osoby, które pracowały przed wprowadzeniem reformy, przed styczniem 1999 r. Sprawa jest bardzo ważna, bo w wielu przypadkach kapitał początkowy będzie stanowił nawet 3/4 przyszłej emerytury, jednak w przypadku wielu osób z różnych przyczyn do dnia dzisiejszego nie wyliczono tego kapitału początkowego. Niektóre z problemów są takie, że trudno udokumentować okres pracy, dokumenty są zagubione. Znaleźliśmy jedno rozwiązanie, o którym mówiła pani przewodnicząca Bańkowska. Dotyczy ono okresów zerowych. To jest dobre rozwiązanie, ale zapewne w dalszym ciągu jest dość duża grupa osób, która nie ma ustalonego kapitału początkowego.

Mam pytanie do pana ministra: Czy mamy wiedzę na temat, ile osób jeszcze nie ma ustalonego kapitału początkowego w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych? Czy jest ich ponad milion, czy już jest mniej takich osób? Co ewentualnie w wypadku takich osób można będzie zrobić? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Pani poseł Barbara Bartuś.

Bardzo proszę.

Posel Barbara Bartuś:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Moje pytanie kieruję do ministerstwa, bo przeczytałam negatywną opinię o projekcie złożonym przez SLD, w której jest napisane, że jest to zaprzeczenie logiki nowego systemu ubezpieczeń i jest to też pogłębienie zachwiania równowagi finansowej funduszu emerytalnego. Mam pytanie do rządu: Czy my jako parlamentarzyści powinniśmy tylko dbać o równowagę finansową systemu emerytalnego? Oczywiście jest to bardzo ważne, bo jeżeli nie ma z czego wypłacać emerytur, to trudno je wypłacać. Jednakże w moim przekonaniu to rząd powinien dbać o to, żeby kraj się rozwijał, żeby fundusz ubezpieczeń nie był pusty, żeby składki do niego wpływały. Powinniśmy jednak troszeczkę bardziej zadbać o osoby, które te emerytury pobierają czy będą pobierać.

Posel Barbara Bartuś

Mówiąc o nowym systemie emerytalnym, naprawdę mnie jednak jako posłowi i osobom zajmującym się tymi sprawami trudno jest odpowiadać np. na takie pytania: Osoba urodzona w 1949 r. przeszła na emeryturę w wieku 60 lat, bo pracowała w warunkach szkodliwych, otrzymała emeryturę i usłyszała, że kiedy skończy 65 lat, to będzie mogła zwrócić się o jej przeliczenie. Osoba ta jeszcze troszeczkę pracowała, zwróciła się o przeliczenie emerytury i dostała decyzję, że jednak emerytura będzie wypłacana w dotychczasowej wysokości (*Dzwonek*), bo według nowych zasad emerytura byłaby niższa o 500 zł. Naprawdę duże rozgoryczenie widziałam wśród tych osób.

Bardzo krótko odniosę się do okresów zerowych, które w jakiś sposób zostały załatwione, ponieważ wiąże się to z sytuacją, że dawniej dokumenty ubezpieczeniowe, składowe nie były przechowywane przez zakłady pracy. To w pewnym zakresie rozwiązało problem, ale nie do końca. Moja ostatnia interwencja dotyczyła osoby...

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Pani poseł, proszę kończyć.

Posel Barbara Bartuś:

Już, tylko dokończę.

...która najlepiej zarabiała w latach 60. Miała ona to zapisane w legitymacji ubezpieczeniowej, tylko ta legitymacja została zniszczona, a w niej zapisane były informacje dotyczące najlepszych zarobków tej osoby. Potem ta osoba działała w „Solidarności”. Dotyka to najczęściej właśnie takich ludzi, którzy później gorzej zarabiali, ponieważ działali w niepodległościowej „Solidarności”. Wtedy byli oni, niektórzy tak mówią, gnębieni poprzez niższe zarobki. Te osoby najbardziej są stratne, jeżeli chodzi o ten nowy system, o kapitał początkowy, kiedy tak naprawdę nie uwzględnia się tego, co za nich zostało odprowadzone. Dziękuję i przepraszam za przedłużenie wypowiedzi. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Pan poseł Tadeusz Tomaszewski przez 1,5 minuty zadawał będzie pytania.

Bardzo proszę.

Posel Tadeusz Tomaszewski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! To bardzo istotne wydarzenie, że właśnie inicjatywa Klubu Poselskiego SLD przygotowana przez panią poseł Annę Bańkowską znalazła poparcie zarówno strony rządowej, jak i większości koalicyjnej. To jest ważny krok do przodu, w kierunku uporządkowania systemu ubezpieczeń społecznych. Natomiast podstawowy dylemat, o którym się dzisiaj dyskutuje, to jest oczywiście sprawa wydłużonego wieku emerytalnego. Ostatnio nawet słyszałem, że pan prezydent Komorowski rozważał kwestie analizy i podjęcia tego tematu. Czy strona rządowa prowadzi takie analizy? Czy w rządzie prowadzone są prace zmierzające do tego, żeby przy przechodzeniu na emeryturę uwzględnić okres składkowy 35 lat dla kobiet i 40 lat dla mężczyzn, tak jak proponował Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej w czasie prac nad ustawą wydłużającą wiek emerytalny?

(*Posel Anna Bańkowska*: Bez względu na wiek.)

Oczywiście – wówczas bez względu na wiek. Tutaj jest zawsze pole do rozmowy i debaty w poszukiwaniu rozwiązania. Sądę, że również o tym wspominał pan prezydent Komorowski.

Druga kwestia. Na trudne czasy powołaliśmy Fundusz Rezerwy Demograficznej. Fundusz Rezerwy Demograficznej miał wspomagać Fundusz Ubezpieczeń Społecznych w przypadku powstania deficytu. Niestety, dzisiaj jest z tym bardzo krucho. Czy rząd prowadzi prace zmierzające do tego, żeby wskazać nowe źródła zasilania Funduszu Rezerwy Demograficznej, tak aby rzeczywiście w trudniejszych (*Dzwonek*) latach zasiliał on Fundusz Ubezpieczeń Społecznych? Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Odpowiedzi na zadawane przez posłów pytania udzieli podsekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej pan minister Marek Bucior.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Pracy i Polityki Społecznej
Marek Bucior:**

Panie Marszałku! Szanowni Państwo Posłowie! Przede wszystkim zacznę od stwierdzenia, że projekt poselski został przyjęty ponad podziałami i jest przyjmowany przez całą Wysoką Izbę. Oczywiście ma on poparcie strony rządowej. To ważne, bo nie zawsze tak się dzieje, aby projekty znajdowały pełne popar-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Marek Bucior

cie, miały szansę uzyskać jednogłośnie poparcie. To jest ważne.

Dla ministra pracy jest to szczególnie ważne, jeżeli projekty są prospołeczne i korzystne dla obywateli, dla osób ubezpieczonych. Zawsze, z reguły w takiej sytuacji kluby zgłaszające takie projekty mają to poparcie i poparcie ministerstwa pracy. Tak jest również w tym wypadku.

Proszę państwa, zostały zadane konkretne pytania. Padło pytanie dotyczące kwestii ustalenia kapitału początkowego, jak wiele osób ma ustalony kapitał początkowy. To tak naprawdę nie ma w tej chwili znaczenia, bo owszem, nie wszystkie osoby, które powinny mieć już ustalony kapitał początkowy, mają ten kapitał ustalony, ale ostateczne ustalenie kapitału początkowego jest potrzebne dopiero w momencie przejścia na emeryturę. Jeżeli ktoś dziś nie ma jeszcze ustalonego kapitału początkowego, to gdy będzie przechodził na emeryturę, będzie miał ten kapitał początkowy ustalony.

My zawsze zachęcaliśmy, aby dokonać ustalenia kapitału początkowego jak najszybciej, bo wtedy jest pewność, że mamy jeszcze wszystkie dokumenty, jest mniejsze ryzyko ich utraty, zgubienia, a to jest ważne. Pani poseł mówiła tu o książeczce ubezpieczeniowej, która zginęła. Jeżeli zginęła, to tego dokumentu nie ma i może to stanowić pewną wyrwę w historii ubezpieczenia danej osoby. Ale tak naprawdę, jeszcze raz to powtórzę, ważne dla nas jest to, byśmy mieli ten kapitał początkowy ustalony wtedy, kiedy przechodzimy na emeryturę. Jeżeli zostanie ustalony wcześniej, to lepiej, bo możemy obserwować, ile tego kapitału jest, jak on jest waloryzowany, mamy świadomość, jakiej emerytury możemy się spodziewać. W przypadku gdy nie jest on ustalony, to te wszystkie informacje przekazywane przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych nie są pełne. Cóż z tego, że otrzymamy informację z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, sporządzoną w oparciu o składki, które wpłynęły do Funduszu Ubezpieczeń Społecznych po 31 grudnia 1998 r., że możemy spodziewać się takiej czy innej emerytury, skoro jest ta wyrwa w historii dotycząca kapitału początkowego. Oczywiście zawsze zachęcamy do jak najszybszego dopełnienia tych obowiązków, bo to i tak czeka każdego z ubezpieczonych.

Pani poseł Bartuś wskazywała na opinię negatywną, domyślam się, że pani poseł mówiła o negatywnej opinii Biura Analiz Sejmowych. To nie jest stanowisko rządu, to jest, jak rozumiem, opinia negatywna dotycząca prawdopodobnie różnych elementów, proszę jednak zwrócić uwagę na to, że mamy już za sobą dłuższą dyskusję, kilkumiesięczną dyskusję nad tym projektem. Ten projekt, nad którym obecnie będziemy głosować, jest już, jak słusznie wskazała pani poseł Bańkowska, urobkiem komisji, to jest już pewnego rodzaju nowa jakość. Pierwotny projekt zo-

stał poprawiony nie tylko przez posłów wnioskodawców, ale przecież pamiętam, że w czasie prac w podkomisji składane były poprawki przez panią poseł z Platformy Obywatelskiej, panią poseł Okragły, tak że oczywiście to jest już nowy projekt, inny, stanowiący wspólny urobek wszystkich posłów. Pewnie te elementy, które tak wyraźnie podważało Biuro Analiz Sejmowych, to były te elementy dotyczące szczególnie zwiększenia wydatków z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, ale tego nie ma już w tym projekcie, który będzie, jak rozumiem, już niedługo, bo pewnie pojutrze, jednogłośnie przyjęty.

Proszę państwa, jeśli chodzi o kwestie dotyczące podnoszenia wieku emerytalnego, pytał o to pan poseł Tomaszewski, zadał pytanie, czy strona rządowa przygląda się temu. Strona rządowa jest wręcz ustawowo zobowiązana do monitorowania procesu podnoszenia wieku emerytalnego w Polsce, co więcej, raz na trzy lata jest zobowiązana do przedkładania Wysokiej Izbie przeglądu systemu emerytalnego. Ostatni przegląd systemu emerytalnego dotyczył akurat kwestii związanych z otwartymi funduszami emerytalnymi, z III filarem. W przyszłym roku, czyli w roku 2016 będą jeszcze raz przeglądane te kwestie, o których przed chwilą wspomniałem, ale również będzie to rok, w którym dokonamy przeglądu rozwiązań dotyczących tej ustawy, która zdecydowała o podnoszeniu wieku emerytalnego w Polsce. My oczywiście przyglądamy się uważnie wszystkim tym elementom, śledzimy wysokość najniższych emerytur, również w tych przypadkach, kiedy chociażby nie są spełnione te minimalne wymogi stażowe uprawniające do najniższej emerytury, bo przecież to też są bardzo istotne elementy. Pomijam już te kwestie dodatkowe, dotyczące wymogów stażowych uprawniających do wcześniejszego ukończenia aktywności zawodowej, tak jak to ma miejsce w Republice Federalnej Niemiec. Oczywiście w przyszłym roku będziemy pewnie bardzo długo o tym dyskutować, bo jest to kwestia wrażliwa, wszyscy są tym zainteresowani.

Jeszcze jeden element, o którym wspomniał pan poseł, to Fundusz Rezerwy Demograficznej. Tak się złożyło, że bardzo często w notkach prasowych jest podnoszone to, że Fundusz Rezerwy Demograficznej nie osiągnął jakiegoś określonego poziomu posiadania środków. Ale stan Funduszu Rezerwy Demograficznej to obecnie ok. 19 mld zł. Mam prawo się mylić, bo nie mam tutaj danych, ale to jest prawdopodobnie ok. 19 mln zł. Sprawdzimy to i prześlę państwu szczegółowe dane. Ale to już nie chodzi o to, czy to jest 17 mld zł, czy 19 mld zł, tylko o to, że w ramach Funduszu Rezerwy Demograficznej – a był on uruchomiony w 2002 r., został zaprogramowany przez ustawodawcę w 1998 r. tak, aby gromadzić środki do końca 2008 r. – do końca 2008 r. z tych zebranych składek, to też mówię z pamięci, ale to jest pewnie ten rząd wielkości, uzbierała się kwota w wysokości ok. 4,5 mld zł. Po roku 2008 kolejne składki miały

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy
i Polityki Społecznej Marek Bucior**

nie napływać, przy czym było założone, że po 2008 r. będzie możliwość wykorzystania tych środków na wsparcie funduszu emerytalnego w ramach FUS. Rząd tej koalicji uznał, że to składkowanie jest konieczne, ponieważ 4,5 mld zł to są żadne środki zabezpieczające, to nie zabezpiecza w żaden sposób systemu emerytalnego. Dlatego też zdecydował o dalszym składkowaniu do Funduszu Rezerwy Demograficznej, jak również dodał przepis mówiący o tym, że 40% wpływów z prywatyzacji też napływa do Funduszu Rezerwy Demograficznej. Rzeczywiście w tym okresie kryzysowym również następowały wypłaty, ale pomimo tych wypłat ostateczny stan Funduszu Rezerwy Demograficznej w stosunku do tego, który był w roku 2008, jest pewnie cztery razy wyższy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu ministrowi.

Wolę zabrania głosu wyraża sprawozdawca komisji pani poseł Anna Bańkowska.

Bardzo proszę.

Posel Anna Bańkowska:

Panie Marszałku! Zabieram głos, żeby podziękować za pracę nad tym projektem posłom z sejmowej Komisji Polityki Społecznej i Rodziny, gdzie dyskusja toczyła się wokół meritum sprawy, a nie ponadto. Składałem więc podziękowania na ręce występującego tutaj pana posła. Składałem również podziękowania pani poseł Janinie Okrągły, która zgłosiła lepsze rozwiązanie dotyczące tych okresów nieskładkowych niż zaproponowane w moim projekcie. Lepsze, bo nie burzy systemu dzisiejszego, a realizuje w pełni intencję SLD, która była zawarta w projekcie. Dziękuję bardzo rządowi za współpracę i za dobre stanowisko. Na ręce pana ministra Buciora składam podziękowanie wszystkim życzliwym ze strony rządu.

Równocześnie korzystam z okazji i tym wszystkim, którzy pisali do mnie listy z szeregiem postulatów jeszcze pod adresem rozwiązań ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, chciałabym powiedzieć, że dziękuję państwu bardzo za te liczne listy, ale na wiele z nich nie jestem w stanie skrupulatnie odpowiedzieć, bo to były pytania dotyczące bardzo szczegółowych kwestii, więc po prostu technicznie nie jestem w stanie tych wszystkich prośb spełnić. Na pewno przekażę państwa sugestie, te najliczniej prezentowane, panu ministrowi, ale to już poza dzisiejszą debatą. Dziękuję uprzejmie wszystkim. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję pani poseł Bańkowskiej.

Wystąpienie to zamyka dyskusję w tym punkcie.

Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 4. porządku dziennego: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o systemie handlu uprawnieniami do emisji gazów cieplarnianych (druk nr 3151).

Proszę o zabranie głosu sekretarza stanu w Ministerstwie Środowiska pana Marcina Korolca w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

Panie ministrze, bardzo proszę.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Marcin Korolec:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! W imieniu rządu mam przyjemność przedstawić Wysokiej Izbie projekt ustawy o systemie handlu uprawnieniami do emisji gazów cieplarnianych. Opracowanie i przedłożenie projektu przedmiotowej ustawy wynika z konieczności wdrożenia do polskiego porządku prawnego dyrektywy 2009/29/WE Parlamentu Europejskiego i Rady zmieniającej dyrektywę 2003/87/WE w celu usprawnienia i rozszerzenia wspólnotowego handlu uprawnieniami do emisji gazów cieplarnianych. Dyrektywa zasadniczo zmienia system handlu uprawnieniami do emisji gazów cieplarnianych w trzecim okresie rozliczeniowym, to jest do roku 2020. Postaram się przedstawić pokrótce Wysokiej Izbie najważniejsze elementy przedmiotowej ustawy.

Niniejszy projekt określa zasady funkcjonowania systemu handlu uprawnieniami do emisji gazów cieplarnianych w trzecim okresie rozliczeniowym. System ten obejmie emisję gazów cieplarnianych z instalacji i operacji lotniczych i będzie dotyczył m.in. dwutlenku węgla i podtlenku azotu. Przede wszystkim projekt wprowadza nowy sposób dystrybucji uprawnień do emisji. Obok bezpłatnego przydziału uprawnień do emisji w trzecim okresie rozliczeniowym będzie funkcjonował system sprzedaży uprawnień na aukcji przez państwa członkowskie. Projekt ustawy stwarza możliwość sprzedaży uprawnień do emisji na krajowej platformie aukcyjnej prowadzonej przez spółki prowadzące rynek giełdowy i pozagiełdowy pod warunkiem uzyskania zezwolenia Komisji Nadzoru Finansowego. Nadzór nad działalnością aukcyjną zostanie powierzony Komisji Nadzoru Finansowego. Wpływy ze sprzedaży uprawnień stanowiąc będą dochód budżetu państwa. Co najmniej 50% środków z aukcji lub ich równowartość będzie się

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Marcin Korolec

przeznaczać na politykę klimatyczną w przypadkach określonych w ustawie.

Projekt ustawy wprowadza dwa wyjątki od systemu aukcyjnego: derogacje dla energetyki oraz krajowe środki wykonawcze. W ramach derogacji dla energetyki instalacje wytwarzające energię elektryczną mają zagwarantowaną możliwość uzyskania określonej liczby bezpłatnych uprawnień do emisji w zamian za poczynione inwestycje. Prowadzący instalacje wytwarzające energię elektryczną zobowiązani są do realizacji zadań inwestycyjnych wskazanych w krajowym planie inwestycyjnym. Zadania ujęte w krajowym planie inwestycyjnym mają na celu modernizację i poprawę infrastruktury, wdrożenie czystych technologii oraz dywersyfikację ich struktury energetycznej i źródeł dostaw. Prowadzący instalacje wytwarzające energię elektryczną będą zobowiązani do corocznego rozliczania zadań inwestycyjnych, a wartość zrealizowanych inwestycji będzie stanowiła podstawę do określenia ostatecznej liczby uprawnień do emisji, która podlegać będzie wydaniu. Natomiast w ramach krajowych środków wykonawczych będzie istniała możliwość ubiegania się o przydział bezpłatnych uprawnień do emisji na produkcję inną niż produkcja energii elektrycznej. Celem krajowych środków wykonawczych jest zachowanie konkurencyjności niektórych sektorów przemysłowych wobec podmiotów spoza Unii Europejskiej. Krajowe środki wykonawcze mają ograniczyć m.in. zjawisko tzw. ucieczki węgla, czyli carbon leakage, którego skutkiem może być zastąpienie produkcji w Unii Europejskiej importem z krajów trzecich bądź przenoszenie produkcji poza Unię Europejską. Przyznanie bezpłatnych uprawnień instalacjom należącym do sektorów lub podsektorów narażonych na ucieczkę emisji ma na celu zapobieganie temu zjawisku.

Projekt ustawy zasadniczo zmienia dotychczasowe zasady przydziału uprawnień do emisji dla instalacji nowych. W trzecim okresie rozliczeniowym odchodzi się od krajowego planu rozdziału uprawnień do emisji na rzecz ogólnounijnej rezerwy, dlatego w bieżącym okresie rozliczeniowym zasady te zostały ujednolicone we wszystkich państwach członkowskich. Wniosek do Komisji Europejskiej składany będzie za pośrednictwem ministra właściwego do spraw środowiska.

Przewiduje się, że ustawa wejdzie w życie po 14 dniach od dnia ogłoszenia. Uchwalenie nowej ustawy o systemie handlu uprawnieniami do emisji gazów cieplarnianych ustabilizuje sytuację prawną przedsiębiorców objętych systemem, którzy w chwili obecnej funkcjonują już w trzecim okresie rozliczeniowym.

W związku z powyższym zwracam się z uprzejmą prośbą o pilne rozpatrzenie przedmiotowego projektu ustawy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu ministrowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy stanowisko klubu Platforma Obywatelska przedstawi pan poseł Andrzej Czerwiński. Proszę bardzo.

Poseł Andrzej Czerwiński:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska złożę oświadczenie i przedstawię stanowisko wobec projektu ustawy o systemie handlu uprawnieniami do emisji gazów cieplarnianych.

Zacznę od tego, iż mówimy już o narzędziach i szczegółach realizacji wieloletnich porozumień, które najczęściej z naszej strony i w wielu krajach prowadzone były w burzliwej atmosferze, a którym celem było wynegocjowanie specjalnych warunków dla krajów, które muszą się dostosować, które nie mają tego samego poziomu rozwoju co ustabilizowane kraje Unii Europejskiej. Polska toczyła ten spór, prowadziła te negocjacje w sposób bardzo konsekwentny.

Globalnie znaleźliśmy się w trudnej sytuacji, ponieważ mimo iż Unia Europejska i kraje, które przyjeły na siebie zobowiązania spisane w protokole z Kioto, wykonują wiele rzeczy, które służą klimatowi i ograniczają emisję, zwiększają sprawność czy zwiększają ilość w bilansie energetycznym odnawialnych źródeł energii, to w całkowitej światowej produkcji energii udział paliw kopalnych jest nadal bardzo wysoki i przekracza 80%, niektóre dane mówią o 82%, dokładnie tak jak to było 25 lat temu. Pomimo iż zobowiązania dotyczące produkcji energii z odnawialnych źródeł energii działają, to mimo wszystko te długofalowe plany Unii Europejskiej do 2035 r. zredukują udział paliw kopalnych w tzw. globalnym miksie energetycznym do 75%.

Jeśli chodzi o dane całkowite, to moc, która będzie służyła ludziom na świecie, wzrośnie o ponad 70%, do gigantycznej wartości ponad 9760 GW. To jest plan na 2035 r. Zapotrzebowanie będzie rosło i rodzi się pytanie: Czy my, też odpowiedzialni za ten efekt, powinniśmy godzić się na takie cele, na takie obciążenia, czy powinniśmy patrzeć na to, że niewiele możemy, jeśli chodzi o to, co dzieje się na świecie? Odpowiedź na to pytanie jest jednoznaczna. Na wszystkich spotkaniach takie postawienie sprawy kończy się konkluzją, że każdy odpowiedzialny za przyszłość powinien podejmować takie działania, za które będą nas rozliczali następcy: dzieci, wnukowie itd. A te kraje, które jeszcze nie rozumieją wagi problemów, nie zawsze wiedzą, co możemy osiągnąć przez wspólne działanie.

Posel Andrzej Czerwiński

W ramach działań politycznych dużo rozmawiano też na temat tego, czy Polska, czy nasz kraj, czy nasi negocjatorzy wykorzystują swoją pozycję i dostosowują nasze obowiązki i zadania do tego, jakie mamy możliwości gospodarcze, finansowe, ekonomiczne, również i te bilansowe, czyli zasób paliw, węgla, brak gazu, ropy naftowej. Każdy kraj ma niezależny plan osiągnięcia pewnych celów. Do tej pory mówiliśmy o pakiecie 3 x 20, a myśmy wynegocjowali 15%. Teraz rozmawiamy już o następnym planie i obowiązkach dla Polski. Też wynegocjowane zostały lepsze warunki niż średnia unijna. Mówi się teraz o pakiecie 2 x 27 i 40% redukcji gazów cieplarnianych. Projekt ustawy, o którym dzisiaj mówimy, a który będzie na pewno przedmiotem wielotygodniowych prac, reguluje zasady i daje narzędzia do wykorzystywania tych właśnie celów.

Podział redukcji emisji uwzględnia również przychód w produkcji krajowym brutto na mieszkańca. Jeśli chodzi o ocenę tego, co mamy obecnie, możemy powiedzieć czy warto powiedzieć, że negocjatorzy dosyć klarownie przedstawiali warunki i obowiązujące w Unii zasady są łagodniejsze dla Polski. Wspomnę o tym, iż po 2020 r. co roku będzie obowiązywał współczynnik, z obecnego 1,74, 2,2% na rok. Dla Polski wynegocjowany jest stały współczynnik na poprzednim poziomie, czyli 1,74.

Czy to jest bezwarunkowe i czy to daje nam spokój, sprawia, że możemy nie podejmować działań i liczyć na to, że zawrzemy jakieś sojusze, porozumienia, które odwołają działania? Otóż nie możemy. Nie możemy z prostego powodu: te warunki korzystne dla Polski nie są bezwarunkowe. Mamy możliwości, ale jeśli nie spełnimy określonych, przyjętych na siebie, warunków, po prostu zapłacimy kary. Nie wywiążemy się i, zamiast w dobrej sytuacji, możemy przedsiębiorców, wytwórców energii elektrycznej czy operatorów lotniczych postawić w trudnej sytuacji.

Mamy obowiązującą, mówiąc ogólnie, zasadę derogacji i wynegocjowane warunki do 2030 r., iż możemy część uprawnień do emisji dwutlenku węgla przeznaczyć na prowadzenie takich inwestycji, takich działań, które wzmocnią efektywność, ograniczą emisyjność i będą konkurencyjne gospodarczo. Jeśli monitorowanie takiego procesu, sprawozdania będą na czas, jeśli będą zgodne z wyznaczonym harmonogramem, to duża część tych uprawnień do emisji może spowodować nasz wzrost gospodarczy, dostosować nasze technologie i naszych przedsiębiorców do tych, które od lat mają już inne podmioty w innych krajach. Krótko można stwierdzić, że to, co osiągnięto w negocjacjach, jest dużą szansą: co należy zrobić, mamy jednoznacznie wyznaczone, a to, co zrobimy, zależy od nas.

Teraz parę szczegółów do opracowania w ustawie. Pan minister wspomniał, że jest to transponowanie dyrektyw. To jest jedna rzecz. Ale to nie jest tak, że ktoś przyjął decyzje, a my je bezmyślnie wykonujemy.

Możemy zajmować się nowymi instalacjami i dla każdego, kto chciałby otworzyć proces produkcyjny, musi być jasna ścieżka dojścia do produkcji towarów i usług i każdy musi wiedzieć, ta ustawa to sprecyzuje, w jaki sposób będą wydawane zezwolenia dla nowych instalacji. Rozdział dodatkowy precyzuje, co będą mogły i musiały wykonać zakłady produkujące energię elektryczną. Jednocześnie mówi się o tych operatorach lotniczych, którzy też muszą dostosować się do wymagań dyrektywy. Będą ujednolicone rejestry, będzie wprowadzony weryfikator informacji. Każdy, kto będzie miał akredytowanie w Unii, w każdym kraju, może działać na rzecz danego kraju. Będą też możliwe określenia podinstalacji i instalacji. Zezwolenia, w uproszczeniu, do emisji będą mogły być wydawane dla jednej instalacji, a nie dla szeregu podinstalacji. Będą również określone kompetencje organów publicznych. Nie należy się tego bać, aczkolwiek trzeba będzie dużo uwagi poświęcić zwiększaniu uprawnień ministra właściwego do ochrony środowiska, bo ten organ państwa dostaje najwięcej kompetencji. Musi mieć też narzędzia, żeby zadania nakreślone w tej ustawie mogły być wykonane dobrze i w 100% terminowo.

Będzie też możliwość, nawet nie możliwość, będzie obowiązek prowadzenia aukcji, będzie tworzenie platform aukcyjnych oraz administracyjnie powołany krajowy ośrodek (*Dzwonek*), który u nas będzie nazywany Krajowym Administratorem Systemu Handlu Uprawnieniami do Emisji.

Na zakończenie chciałbym wyrazić nadzieję, iż wszyscy posłowie, parlamentarzyści poświęcą tyle uwagi i z powagą podejną do tego szerokiego projektu, tak że w efekcie otrzymamy ustawę, która będzie dobrym narzędziem dla naszych przedsiębiorców, zapewni konkurencję w Europie i świecie i przyczyni się w znaczącym zakresie do ograniczenia efektu cieplarnianego. Bardzo dziękuję.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

Stanowisko klubu Prawo i Sprawiedliwość przedstawi pan poseł Jan Szyszko.

Panie profesorze, bardzo proszę.

Posel Jan Szyszko:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W ciągu dwóch tygodni, albo inaczej: dwa tygodnie temu było tutaj pierwsze czytanie sązniejszej ustawy, starającej się przeciwdziałać, albo jej realizacja miała przeciwdziałać niszczeniu warstwy ozonowej czy też dziury ozonowej. Dzisiaj zajmujemy się drugą ustawą, która związana jest teoretycznie, albo ma inaczej działać w tym kierunku, żeby przeciwdziałać antropogenicznym zmianom klimatu.

Posel Jan Szyszko

Ta pierwsza ustawa liczyła 446 stron. Ta, jest pewien postęp, dlatego że w sumie liczy 476 stron, a więc pewien postęp jest.

(*Posel Andrzej Czerwiński: Z uzasadnieniem.*)

Natomiast tak, panie pośle, jest to prawda, jest też inne stanowisko klubu. W tamtym uważaliśmy, że tamte ustawy łatwo zamienić na proste zapisy odnośnie do recyklingu, uruchomienia normalnych zasad recyklingu, skupu i likwidacji odpadów, ale tu sprawa jest bardziej poważna. W związku z tym wtedy wstrzymaliśmy się od głosowania, mówiąc, że być może to się uda naprawić, a tu od razu mówimy, że będziemy zdecydowanie przeciwni, dlatego że tego naprawić nie można.

Popatrzmy na ustawę, która w tej chwili powstaje, i równocześnie spójrzmy na ustawę, która do tej pory funkcjonuje, a ta ustawa, która funkcjonuje, to jest ustawa z 28 kwietnia 2011 r. A więc co się stało w gruncie rzeczy w ciągu 4 lat, że tę ustawę, która notabene miała zaledwie 108 stron, w tej chwili rozbudowaliśmy do tak niebotycznych rozmiarów? Cóż się zmieniło?

Mój przedmówca wspomniał, bo ja tego nie słyszałem od ministra, że trzeba implementować dyrektywy. Otóż nie, panie pośle, żadnych dyrektyw nie trzeba implementować, dyrektywy obowiązują te same. Trzeba implementować co innego, a mianowicie trzeba implementować rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady nr 525 z 2013 r., trzeba implementować rozporządzenie Parlamentu Europejskiego nr 421 z 16 kwietnia 2014 r., a więc świeże dokumenty, i trzeba implementować decyzję Parlamentu Europejskiego i Rady nr 2009/406 z 2009 r., a także nr 377/2013 z 24 kwietnia 2013 r.

Te rozporządzenia i decyzje Parlamentu Europejskiego były przedmiotem obrad polskiego parlamentu na posiedzeniu Komisji do Spraw Unii Europejskiej. I pamiętam, że wtedy opozycja zdecydowanie negatywnie się o nich wyrażała. Dlaczego? Dlatego, panie pośle, panie ministrze, Wysoka Izbo, że w tych dokumentach było dużo zapisów odnośnie do tak zwanych aktów delegowanych, a więc w sprawie upoważniania Komisji Europejskiej do podejmowania pewnych decyzji. Może za chwilę wymienię te decyzje.

A więc, jak mówiłem, nie dyrektywy, tylko rozporządzenia i decyzje Parlamentu Europejskiego – oto, dlaczego musimy zmieniać te ustawy – a także rozporządzenia Komisji. Chodzi o rozporządzenia Komisji nr 550/2011 z 30 czerwca, nr 600/2012 z 21 czerwca. Może jeszcze powiem, w jakim zakresie. Pierwsze to rozporządzenie ustalające pewne ograniczenie wykorzystania jednostek, drugie – w sprawie weryfikacji raportów emisji gazów cieplarnianych. Następne, nr 601, dotyczy monitorowania i raportowania, jak raportować i jak ewentualnie to robić, żeby wyszło jak najlepiej na rzecz Komisji Europejskiej; kolejne, nr 1123 z 8 listopada 2013 r., w sprawie sprawozdawczości emisji gazów cieplarnianych.

Panie pośle, jest chyba jeszcze 8 decyzji Komisji, są m.in. takie decyzje Komisji, jak w sprawie sektorów uważanych za narażone na ryzyko ucieczki emisji, w sprawie interpretacji działalności lotniczej, w sprawie metodologii przejściowego przydziału uprawnień – Komisja ma ogromną władzę, upoważniliśmy ją aktami delegowanymi – w sprawie zharmonizowanego przejściowego przydziału bezpłatnych uprawnień do emisji, w sprawie ogólnounijnej ilości uprawnień w niektórych zakresach czy określająca np. roczne limity emisji państw członkowskich na lata 2013–2020. Jest również taka decyzja, jak decyzja z 5 września 2013 r., wprowadzająca tymczasowe odstępstwa od dyrektywy. A więc upoważniliśmy Komisję do tego, żeby aktem delegowanym wprowadzała odstępstwa od dyrektywy. Brzmi to dość dziwnie. Warto byłoby sprawdzić, czy to jest w ogóle zgodne z prawem unijnym.

Szanowni Państwo! Dlaczego to wprowadzamy? Dlatego że wydano mnóstwo dokumentów, które musimy zastosować. I rzeczywiście musimy je zastosować. A dlaczego musimy je zastosować? Dlatego że przyjęliśmy określone prawo za zgodą koalicji rządzącej.

A jakie było stanowisko Prawa i Sprawiedliwości? W stanowisku Prawa i Sprawiedliwości twierdziliśmy, że pakiet klimatyczno-energetyczny jest niezwykle niekorzystny dla polskiej gospodarki, a w związku z tym pakiet klimatyczno-energetyczny trzeba za wszelką cenę renegocjować, zgodnie z założeniami konwencji klimatycznej i protokołu z Kioto, o których wspominał również mój przedmówca. A czym się różni pakiet klimatyczno-energetyczny od konwencji klimatycznej i protokołu z Kioto? Tym, że pakiet klimatyczno-energetyczny nie może mieć najmniejszego wpływu na zmiany klimatu, o ile by takie występowały, jest całkowicie niezgodny z konwencją klimatyczną i z protokołem z Kioto, dlatego że ten podstawowy dokument z jednej strony mówi o tym, że trzeba dokonać redukcji emisji gazów cieplarnianych, a z drugiej strony mówi, że CO₂ jest gazem życia, który trzeba wykorzystać do tego, żeby regenerować układy przyrodnicze w celu poprawy jakości wody, jakości gleby, potencjałów gleb, ochrony bioróżnorodności. A więc ten pakiet nie ma nic wspólnego z tym, co jest zapisane w źródłach.

A teraz może parę takich chochlików, o których pan minister również wspominał. Wpływy do budżetu wzrosną, ale równocześnie jest napisane, że oszacowanie wpływów do budżetu jest niezwykle trudne do oceny.

Szanowni Państwo! Skąd się biorą wpływy do budżetu? Z aukcji. Czyli skąd? Stąd, że więcej płacimy. (*Posel Piotr Chmielowski: Z naszej kieszeni.*)

Z naszej kieszeni wpływają pieniądze do budżetu. I to się liczy? Ale czy liczy się, panie pośle, jakie są straty z tego powodu, jak spada konkurencyjność polskiego przemysłu, jak blokujemy nasz węgiel? Czy w ogóle monitorujemy takie rzeczy, czy je oceniamy? Mówimy: wpływy do budżetu. A teraz jeszcze 50%

Posel Jan Szyszko

może być wydane na innowacyjność. Na co? Na import technologii niemieckich, i to jeszcze przestarzałych. To są sukcesy polskiego budżetu, polskiej działalności?

Na koniec jeszcze jedna sprawa, chcę powiedzieć, dlaczego będziemy zdecydowanymi przeciwnikami tego rozwiązania. Mianowicie jest napisane, że jednym z podstawowych czynników wpływających na wysokość przychodów z aukcji jest liczba uprawnień do emisji, jaką Polska będzie dysponowała w poszczególnych latach okresu rozliczeniowego 2013–2020. Panie ministrze, przecież Polska wygrała proces o bazę wytoczony przez rząd Prawa i Sprawiedliwości. Komisja dała nam bazę 208 mln t, a my wygraliśmy 284 mln t. Dlaczego rząd zrezygnował z tego, dlaczego odszedł od tego? Co za to wynegocjował?

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mówię to naprawdę z wielkim bólem, dlatego że w konwencji klimatycznej, w protokole z Kioto widzieliśmy ogromną szansę, możliwość rozwoju terenów wiejskich. Dlatego przygotowaliśmy projekt specjalnej ustawy – byliśmy w tym czasie czołówką w Europie i na świecie – o wspomaganiu handlu emisjami. *(Dzwonek)* Projekt ten przeszedł całą procedurę w roku 2007, pan Bronisław Komorowski się zobowiązał, że będzie procedowany w nowej kadencji Sejmu. I co zrobił? Od razu go wyrzucił. O czym był ten projekt ustawy? Był on priorytetem działalności poprzedniego rządu i w ogóle byliśmy wtedy w czubie – przepraszam za wyrażenie – w czołówce Unii Europejskiej.

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Wanda Nowicka)

Projekt ten włączał lasy do europejskiego systemu handlu emisjami, włączał pochłanianie w celu regeneracji gleb, w celu ochrony bioróżnorodności, w celu tworzenia miejsc pracy na terenach wiejskich. Do tego są potrzebne polskie Lasy Państwowe. Nie możemy głosować za ustawą, która jest nakierowana tylko i wyłącznie na to, w jaki sposób blokować polskie zasoby przyrodnicze i uzależniać Polskę od obcych dostaw energii i obcej technologii. Nie możemy głosować za ustawą, w której podtekście jest również to, aby polskie Lasy Państwowe nie pełniły roli, którą powinny pełnić. I prosimy o debatę. Dziękuję bardzo, pani marszałek.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Urszula Pasławska z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Urszula Pasławska:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego pragnę przedstawić stanowisko klubu w sprawie rządowego projektu ustawy o systemie handlu uprawnieniami do emisji gazów cieplarnianych. Projekt ma na celu przede wszystkim transpozycję prawa Unii Europejskiej.

Przedłożony projekt stanowi kolejny krok we wdrażaniu wspólnej polityki w dziedzinie ochrony klimatu, stanowiącej efekt międzynarodowego kompromisu w ograniczaniu szkodliwego wpływu naszej cywilizacji na naturę, a konkretnie na klimat. Należy zauważyć, że jest to krok powtarzany, ponieważ regulacje krajowe w tej kwestii były już procedowane, mam na myśli ustawę z dnia 22 grudnia 2004 r. o handlu uprawnieniami do emisji do powietrza gazów cieplarnianych i innych substancji oraz ustawę z dnia 28 kwietnia 2011 r. o systemie handlu uprawnieniami do emisji gazów cieplarnianych.

Należy zauważyć, że zakres zaproponowanych zmian wykluczył tryb nowelizacji i wymaga uchwalenia odrębnej ustawy. Wynika to z jednej strony z faktu wejścia w życie wielu nowych regulacji europejskich, a z drugiej – z krajowych praktycznych doświadczeń we wdrażaniu tych regulacji, które oddziałują na wiele ważnych dziedzin naszej gospodarki narodowej. Od wielu lat podstawą funkcjonowania polskiego systemu ochrony środowiska jest zasada płacenia za korzystanie ze środowiska. Korzystanie polega również na możliwości wprowadzania do środowiska, w tym wypadku do powietrza, produktów działalności gospodarczej.

Dyskusja na forum Unii Europejskiej służąca wypracowaniu kompromisu ma swoją temperaturę polityczną, szczególnie dotyczy to takich aspektów, jak wielkość emisji przypadająca na poszczególne państwa członkowskie, rozdział bezpłatnych uprawnień dla funkcjonujących instalacji czy sposób nabywania uprawnień dla nowych instalacji – to podstawowe punkty politycznej dyskusji. Szczególnie ważne są dla nas przepisy dotyczące emisji z instalacji służących do produkcji energii elektrycznej. Nasza energetyka oparta jest na paliwach kopalnych, to znaczy na takich, które ze swej natury są znaczącym źródłem emisji. Pracujemy nad kształtem polityki energetycznej naszego państwa, a przepisy dotyczące ochrony środowiska powinny służyć promowaniu technologii niskoemisyjnych, w tym energetyki obywatelskiej opartej na odnawialnych źródłach energii.

Omawiana ustawa reguluje sprawy handlu emisjami i możliwości osiągnięcia zysku z oferowania zaszczędzonych umownych jednostek emisji. Dotychczasowe doświadczenia w tym zakresie są dość skromne, a pozyskane środki nie odmieniły oblicza polskiej energetyki. W tym przypadku rodzą się pytania o rolę wiodącego resortu we wdrażaniu przepisów omawia-

Posel Urszula Paslawska

nej ustawy. Czy krajowy operator, czyli Krajowy ośrodek bilansowania i zarządzania emisjami, posiada zabezpieczenia materialne i personalne odpowiednie do wykonywania nowych obowiązków? Czy Inspekcja Ochrony Środowiska jest przygotowana do nowych zadań? Czy tworzony system nie będzie nadmiernie urzędniczo rozbudowany? Jak nowe regulacje wpłyną na konkurencyjność polskiej gospodarki? Takie wątpliwości towarzyszą nam nieraz, ale w szczególności w przypadku procedowania przepisów tworzonych w oparciu o umowne mechanizmy globalne, które powodują konkretne lokalne ograniczenia.

Z nadzieją pochylamy się nad przedłożonym projektem ustawy. Posłowie Polskiego Stronnictwa Ludowego zagłosują za skierowaniem projektu do prac w komisjach problemowych. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Marek Balt z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Marek Balt:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej zaprezentować stanowisko w sprawie rządowego projektu ustawy o systemie handlu uprawnieniami do emisji gazów cieplarnianych, druk nr 3151.

Projekt ustawy ma na celu transpozycję do krajowego porządku prawnego postanowień dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady nr 2003/87/WE w celu usprawnienia i rozszerzenia wspólnotowego systemu handlu uprawnieniami do emisji gazów cieplarnianych zmienionej postanowieniami dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady nr 2009/29/WE.

Wysoka Izbo! Pragnąłbym swoje wystąpienie rozpocząć od zwrócenia uwagi na fakt, że projektowana ustawa ma zastąpić obowiązującą obecnie ustawę z dnia 28 kwietnia 2011 r. o systemie handlu uprawnieniami do emisji gazów cieplarnianych. Nie sposób nie dostrzec, że w momencie uchwalania ustawy z 2011 r. obowiązujące regulacje wspólnotowe odnoszące się do funkcjonowania wspólnego systemu handlu uprawnieniami do emisji gazów cieplarnianych, systemu ETS, w obecnym ośmioletnim okresie rozliczeniowym, który rozpoczął się w 2013 r., zostały już przyjęte i funkcjonowały w systemie prawnym Wspólnoty. Ustawa z dnia 28 kwietnia 2011 r. o systemie handlu uprawnieniami do emisji gazów cieplarnianych, mimo uchwalenia jej w celu implementacji postanowień dyrektywy nr 2003/87/WE zmienionej

przez dyrektywę nr 2009/29/WE, nie dokonała pełnej transpozycji jej postanowień i tylko w pewnym stopniu podporządkowała system przydziału uprawnień do emisji gazów cieplarnianych.

Istotne jest, że dyrektywa nr 2009/29/WE wprowadziła zasadniczą zmianę sposobu i warunków dystrybucji i uprawnień do emisji gazów cieplarnianych od roku 2013, czyli w tzw. trzecim okresie rozliczeniowym. Nabywanie uprawnień do emisji ma być dokonywane w drodze aukcji. O ile w minionych dwóch okresach rozliczeniowych uprawnienia do emisji CO₂ były przydzielane bezpłatnie na podstawie krajowych planów przydziału, o tyle od roku 2013 dystrybucja bezpłatnych uprawnień ma być wąsko pojętym wyjątkiem od reguły aukcyjnego nabywania uprawnień. W dodatku możliwość bezpłatnego nabycia uprawnień ma odbywać się na poziomie wspólnotowym, w ramach tzw. derogacji na potrzeby energetyki. Wytwórcy energii elektrycznej dopiero w 2020 r. będą zobowiązani do aukcyjnego nabycia takiej liczby uprawnień emisyjnych, która pozwoli im rozliczyć bilans emisyjny CO₂. Krajowy Ośrodek Bilansowania i Zarządzania Emisjami przejmie zadanie prowadzenia krajowej platformy aukcyjnej.

Ustawa z 2011 r. nie dokonała pełnej transpozycji mechanizmu funkcjonowania wspólnego systemu handlu uprawnieniami emisyjnymi gazów cieplarnianych, które pozwoliłyby na uruchomienie od 2013 r. krajowej platformy aukcyjnej, mimo że do terminu rozpoczęcia nowego okresu rozliczeniowego pozostało wówczas zaledwie 1,5 roku. Rząd nie zdecydował się na przygotowanie projektu nowelizującego ustawę z 2011 r., natomiast zdecydował się na uruchomienie procesu legislacyjnego projektu zupełnie nowej ustawy, zastępującej poprzedniczkę. W konsekwencji doszło do zapóźnień legislacyjnych przekładających się na brak uruchomienia w Polsce systemu od początku nowego okresu rozliczeniowego. Wobec powyższego pula uprawnień do emisji gazów cieplarnianych przeznaczona dla Polski jest dystrybuowana przez wspólnotową platformę aukcyjną, co jest konsekwencją braku krajowych przepisów niezbędnych do wyłonienia krajowej platformy aukcyjnej. Platforma ta zostanie najpewniej wyłonią dopiero po wejściu w życie nowej ustawy.

Przedmiotowy projekt ustawy włącza do systemu nabywania uprawnień do emisji gazów cieplarnianych kolejne branże przemysłu, np. przemysł chemiczny, hutnictwo metali nieżelaznych, a w zakresie CO₂ obejmuje także operatorów lotniczych. Projekt rozszerza również katalog gazów, których emisja objęta jest obowiązkiem uzyskania zezwolenia i zakupu uprawnień emisyjnych. Należy zauważyć, że do 2020 r. liczba uprawnień emisyjnych przydzielanych bezpłatnie, co odnosi się przede wszystkim do przypadku derogacji dla potrzeb energetyki, ma zostać zredukowana do poziomu 30% liczby wszystkich uprawnień emisyjnych, aby w roku 2027 ulec ostatecznej likwidacji, co jako Sojusz Lewicy Demokratycznej uważamy za poważną negocjacyjną rzędu premier Ewy Kopacz.

Posel Marek Balt

Poza jakimkolwiek sporem pozostaje fakt, że wprowadzenie systemu zakupu uprawnień emisyjnych, rozszerzanie zakresu objęcia jego mechanizmami kolejnych sektorów przemysłu, a od 2020 r. w pełnym zakresie instalacji energetycznych, spowoduje zwiększenie kosztów obciążających operatorów instalacji. Wygaszane będą uprawnienia udzielane nieodpłatnie, co pociągnie za sobą konieczność zakupu dodatkowych uprawnień emisyjnych przez operatorów instalacji, które nie ograniczą w odpowiednim stopniu emisji. Wejście w życie ustawy pociągnie za sobą znaczący koszt energii, co zmniejszy konkurencyjność polskiej gospodarki. Ostatecznie koszty związane z uczestnictwem w systemie nabywania uprawnień do emisji gazów cieplarnianych poniosą odbiorcy towarów i usług, m.in. w postaci wzrostu cen prądu oraz towarów produkowanych w Polsce. Droższa energia to wyższe koszty funkcjonowania przedsiębiorstw, wyższe koszty wytwarzania dóbr konsumpcyjnych itd., co niewątpliwie znajdzie odzwierciedlenie w cenach towarów i usług. Z tego też powodu nie ma naszej zgody na każdą formę dodatkowego zaostreżenia wobec przedsiębiorców i tak już restrykcyjnych wymagań w związku z wprowadzeniem przez regulacje europejskie przedmiotowego systemu zakupu uprawnień emisyjnych. Nasz brak zgody wynika z faktu, iż w pkt 1 załącznika nr 1 do projektowanej ustawy znalazł się zapis różniący się od zapisu pkt 3 załącznika nr 1 do dyrektywy nr 2009/29. Dyrektywa, jeżeli chodzi o obliczenie całkowitej mocy cieplnej i podjęcie decyzji o włączeniu do systemu, mówi o związanych ze sobą funkcjonalnie urządzeniach, które stanowią część instalacji, a nie przewiduje sumowania instalacji funkcjonujących niezależnie od siebie, chyba że funkcjonowanie urządzeń niezależnie od siebie jest niemożliwe.

Inny problem, który generuje dodatkowe koszty wśród przedsiębiorców, dotyczy wprowadzenia obowiązku występowania przez operatorów instalacji z wnioskiem o wydanie nowych zezwoleń na emisję gazów cieplarnianych w ciągu 12 miesięcy od dnia wejścia w życie nowej ustawy. Zastrzeżenia Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej musi budzić fakt, iż z wnioskami o wydanie zezwoleń na emisję będą musiały występować podmioty, które uzyskały już stosowne zezwolenia na podstawie ustawy z 2011 r. Pomimo faktu, iż zezwolenia na podstawie ustawy z 2011 r. zostały wydane na czas określony, termin ich ważności ulegnie automatycznemu skróceniu przed upływem okresu, na który zostały wydane. Taka sytuacja doprowadzi do dodatkowego obciążenia podmiotów podlegających obowiązkowi uzyskania zezwoleń. Nawet biorąc pod uwagę argumentację strony rządowej odnoszącej się do wyeliminowania rozbieżności w zakresie orzecznictwa administracyjnego, należy podkreślić, iż podmioty te poniosły koszty uzyskania dotychczasowych zezwoleń, które nie będą realizowane w pełnym zakresie. W związku z powyż-

szym warto wziąć pod uwagę udzielenie stosownych zezwoleń, chociażby częściowych, jeżeli chodzi o opłaty od wniosków o wydanie takich zezwoleń, podmiotom, które posiadają wciąż obowiązujące decyzje wydane na podstawie ustawy z 2011 r.

Warto pochylić się nad kwestią dotyczącą doprecyzowania na poziomie ustawowym celów, na które mają zostać przeznaczone środki pieniężne uzyskane z aukcji uprawnień emisyjnych w danym roku kalendarzowym. Obecny zapis art. 48 ust. 6 projektu ustawy wprost powiela zapis art. 10 ust. 3 dyrektywy.

Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej dostrzega potrzebę właściwej implementacji dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady nr 2003/87/WE zmienionej dyrektywą nr 2009/29/WE. Wyrażamy jednak żal, iż pełnej implementacji nie dokonano już w ustawie z 2011 r., tj. przed rozpoczęciem obecnego okresu rozliczeniowego. Być może przedsiębiorcy nie zostaliby narażeni na dodatkowe koszty związane z ponownym kierowaniem wniosków o wydanie zezwoleń emisyjnych, tym razem dostosowywanych do nowej ustawy. Należy wprowadzić stosowne rozwiązania, aby nie obciążać dodatkowo przedsiębiorców ponad miarę wynikającą z postanowień dyrektywy, m.in. w zakresie wskazanym wcześniej.

Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej zgłosi szereg poprawek, dlatego opowiada się za przekazaniem projektu do prac w komisji ochrony środowiska. Od przyjęcia tych poprawek uzależniamy naszą decyzję, jeżeli chodzi o głosowanie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Pan Andrzej Dąbrowski z Klubu Parlamentarnego Sprawiedliwa Polska złożył swoje stanowisko na piśmie*).

Przystępujemy do pytań.

Pana posła Chmielowskiego i pana posła Zbrzyznego proszę o dopisanie się do listy.

Czy ktoś z państwa jeszcze się nie zapisał?

Pan poseł Polak też?

(*Posel Piotr Polak: Zapisałem się.*)

Pan poseł jest zapisany.

W takim razie zamykam listę.

Ustalam czas – 1,5 minuty.

Pierwsze pytanie zada pan poseł Piotr Polak z klubu Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Piotr Polak:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Moje pytanie, panie ministrze, będzie dotyczyło przy-

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Posel Piotr Polak

działu uprawnień do emisji z unijnej rezerwy stabilizacyjnej. O tej rezerwie jest również mowa w projekcie ustawy i ten temat chciałbym poruszyć. W nowym okresie rozliczeniowym takie uprawnienia będą przydzielane według kolejności zgłoszeń z poszczególnych państw, czyli kto pierwszy, ten lepszy. W związku z tym chciałbym zapytać, jak duża jest to rezerwa i kiedy będzie wprowadzona. Słyszemy różne informacje na ten temat. Zarówno Komisja Europejska, jak i Parlament Europejski, panie ministrze, planują wcześniejsze, bo już od 2018 r., wprowadzenie, uruchomienie tej właśnie rezerwy. Obecnie są także prowadzone negocjacje w sprawie zmniejszenia liczby uprawnień w tej rezerwie. Wiadomo, że przy malejącej liczbie tych uprawnień wzrośnie ich cena. Jakie jest polskie stanowisko w tej sprawie? Co rząd robi bądź planuje zrobić, aby decyzjom zarówno Komisji Europejskiej, jak i Parlamentu Europejskiego się sprzeciwić? Te decyzje w sposób jednoznaczny i ewidentny zaszkodzą w głównej mierze Polsce, naszemu krajowi. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pani posłanka Elżbieta Królikowska-Kińska z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Elżbieta Królikowska-Kińska:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Mam dwa krótkie pytania. Pierwsze dotyczy ewentualnego wzrostu cen energii, co ma być konsekwencją wprowadzenia ustawy, nad którą procedujemy. Czy faktycznie istnieje takie zagrożenie? Czy to zagrożenie wynika wprost, czy ewentualnie jakieś nasze działania, których nie podejmujemy, mogą spowodować wzrost cen energii?

Drugie pytanie wiąże się z tym pierwszym. Jakie konsekwencje czekają Polskę, gdybyśmy ustawy nie uchwalili? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Piotr Chmielowski z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę.

Posel Piotr Chmielowski:

Dziękuję.

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Chciałbym powiedzieć, wydaje mi się, bardzo istotną rzecz. Mianowicie jest to klasyczny przykład projektu ustawy,

który w moim odczuciu bezpośrednio wynika z daleko idącej niekompetencji posłów i europosłów Platformy Obywatelskiej. Otóż gdy sprawdzi się na listach Komisji Europejskiej, ilu mamy konsultantów z PO, to okazuje się, że praktycznie zero. Gdzie byli europosłowie, kiedy dyskutowano na ten temat, jaką mieli koncepcję i czy w ogóle rozumieli, nad czym głosują? Od tego trzeba rozpocząć. Gdzie są pomysły, które można było ściągnąć wprost z wcześniejszych opracowań, na przykład związanych z lesistością, ale chodzi głównie o biomasę i o postawienie tego typu warunków, o jakiegokolwiek negocjacje?

Rządu tam nie było, rządu to nie interesowało. To jest pewna koncepcja, w której wszystko zwała się na tego, kto ma płacić za to z własnej kieszeni. I co z tego, że zapłaci? Co z tego, że potem będzie odprowadzał mniejsze podatki, bo to były jego koszty? Tylko on jeszcze dodatkowo musi zatrudnić biurokratów, którzy te wszystkie rzeczy wyliczą, podpiszą to i zainoszą do urzędu, w którym oczywiście będą stołki dla swoich. *(Dzwonek)* Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Ryszard Zbrzyzny z klubu SLD.

Bardzo proszę.

Posel Ryszard Zbrzyzny:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Chciałbym zapytać o sens działań, które prowadzimy w ramach paktu klimatycznego, którego na całe nasze nieszczęście jesteśmy sygnatariuszem. Mianowicie tak właściwie poważne koszty i negatywne konsekwencje dla polskiej gospodarki dopiero będą, bo tą graniczną datą jest rok 2020 – to po 2020 r. pojawią się te dodatkowe koszty, które będziemy musieli ponosić z tytułu emisji gazów cieplarnianych. A tej emisji nie da się uniknąć przy specyfice naszego systemu energetycznego, przecież wszyscy to doskonale wiemy. I jeśli do tego wszystkiego dołożę zachowania innych krajów świata, tych, można powiedzieć, największych emitentów gazu cieplarnianego, to rzeczywiście mam poważne wątpliwości co do sensu naszych działań. Bo przypomnę, że w Polsce spalamy rocznie ok. 120, może 130 mln t węgla kamiennego i brunatnego łącznie, a same Chiny, które nie są sygnatariuszem tego paktu klimatycznego, tego międzynarodowego porozumienia, spalają ok. 5 mld t węgla. Miliardów, a nie milionów. Nasza emisja stanowi zatem ok. 1% rocznej emisji Chin. Przez 100 lat możemy wyemitować tyle gazów cieplarnianych, co *(Dzwonek)* Chiny przez jeden rok. Już nie mówię o Indiach, Brazylii i innych liczących się potęgach gospodarczych świata.

Chciałbym zapytać o sens tych działań. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Ostatnie pytanie zada pan poseł Jan Szyszko z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Jan Szyszko:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Z konwencją klimatyczną i protokołem z Kioto jestem związany od wielu lat. Dużo pracy włożyłem w to, aby rzeczywiście się z tym zapoznać, aby zrozumieć, o co tu chodzi. I muszę powiedzieć, że znalazłem... Bo to nie Polska była autorem protokołu z Kioto, konwencji klimatycznej. Pisał to zupełnie ktoś inny, ten, kto wymyślił bardzo prostą rzecz: zamiast limitu zasobu będę miał limit emisji, a ten limit emisji będę dawał. Chodziło o zupełnie inne sterowanie tą gospodarką, a w gruncie rzeczy o to, kto ma trzymać gospodarcze lejce świata. Z tego powodu byłem tym niezwykle zainteresowany i rzeczywiście w konwencji klimatycznej, w protokole z Kioto widziałem, jako przyrodnik, ekolog, również jako Polak, ogromną szansę dla rozwoju, szczególnie rozwoju terenów wiejskich.

Mam do pana, panie ministrze, pytanie, dlatego że Prawo i Sprawiedliwość domaga się renegotjacji i takie renegotjacje przeprowadzimy albo w ogóle wystąpimy, odstąpimy od tej całej umowy, o ile przejmemy władzę: Kto odgrywał decydującą rolę – i jaka jest to rola – w tym, że te rozporządzenia i decyzje Komisji powstawały? Bo przecież one nie powstały tylko i wyłącznie dlatego, że urzędnik tak sobie chciał (*Dzwonek*), tylko jest pewne lobby, które wpływa na to, że Komisja wydaje odpowiednie decyzje. Są to akty delegowane, czyli ktoś dokładnie wiedział, że przez akty delegowane można całkowicie sterować polityką gospodarczą, również w zakresie pakietu klimatyczno-energetycznego. Jaki był wpływ Polski, panie ministrze, bezpośrednio na to, że ze strony Komisji Europejskiej trwały te renegotjacje? Bo czymże są te decyzje i rozporządzenia? To nic innego, jak renegotjacje zapisów pakietu klimatyczno-energetycznego. Niestety, na niekorzyść Polski. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Ponieważ wyczerpaliśmy listę posłów zapisanych do pytań, zwracam się do sekretarza stanu w Ministerstwie Środowiska i pełnomocnika rządu do spraw polityki klimatycznej pana Marcina Korolca o odpowiedzi na zadane pytania.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Marcin Korolec:**

Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Najpierw chciałbym odpowiedzieć na pytanie dotyczące rezerwy. Mam wrażenie, że tutaj mamy do czynienia z pewną omyłką związaną z tym, że de facto mówimy o dwóch rezerwach. Bo w projekcie ustawy, który proponujemy Wysokiemu Sejmowi do przyjęcia, jest mowa o rezerwie, która dotyczy nowych operatorów, tych, którzy rozpoczynają działalność przemysłową i w związku z tym nie mają możliwości odwoływania się do danych historycznych. To o tej rezerwie jest mowa w projekcie; w Unii Europejskiej wynosi ona troszeczkę ponad 480 mln uprawnień. Z tej rezerwy zostało na razie wykorzystane 14%, z czego polskich przedsiębiorstw, które skorzystały jako nowe inwestycje z tej rezerwy, mam na liście 20. Stąd też polskie przedsiębiorstwa z tej rezerwy korzystają.

Ale jest jeszcze drugi element pytania pana posła, to jest pytanie o tzw. rezerwę stabilizacyjną rynku. To jest oczywiście nowy element, tego nie ma w ustawie, gdyż rezerwa stabilizacyjna jest pomysłem, który zgłosiła Komisja Europejska w styczniu zeszłego roku, i to jest inny instrument. To jest instrument, który de facto ma zmniejszyć ilość uprawnień na rynku i ma de facto służyć zwiększeniu ceny uprawnień. Oczywiście przeciwko temu rozwiązaniu występujemy, w szczególności przeciwko wcześniejszemu wejściu w życie tego rozwiązania.

Pani poseł pytała o możliwy wzrost cen energii i o to, co może się zdarzyć, jeżeli byśmy proponowanej ustawy nie przyjęli. Otóż jeżeli mówimy o wzroście cen energii, to twórcy czy pomysłodawcy tego systemu na poziomie europejskim rzeczywiście mieli jako pewną przesłankę działania taką ideę, że cena energii, która pochodzi ze spalania paliw kopalnych w Europie, powinna wzrastać, i to wzrastać w sposób znaczący. Wtedy, w 2008 r., twórcy... Komisja Europejska mówiła o tym, że cena uprawnienia powinna być czy będzie wynosić 39 euro. Dzisiaj ta cena wynosi między 5 a 7 euro, czyli jest 1/6 czy 1/7 projektowanej wtedy ceny. Stąd też dosyć trudno odpowiedzieć. To znaczy, mogę tyle odpowiedzieć, że jest dużo taniej, niż Komisja sobie wyobrażała. Mogę też powiedzieć, że dzisiejsze obciążenia wynikające z tej regulacji dla polskiej gospodarki nie powodują utraty konkurencyjności dla polskiej gospodarki. Oczywiście w sytuacji, kiedy cena uprawnień byłaby znacząco wyższa, wyzwania i kłopoty mogłyby się pojawiać, ale dzisiaj to jest zagrożenie potencjalne, a nie zagrożenie realne.

Pan poseł Chmielowski zadawał pytania par excellence polityczne – o aktywność ekspertów czy tej czy innej partii. Najprościej mógłbym odpowiedzieć, że najbardziej proklimatyczną instytucją w strukturach Unii Europejskiej jest Parlament Europejski, a szef Parlamentu Europejskiego Martin Schulz jest właśnie z partii lewicowej. W związku z tym nie my-

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Marcin Korolec

śle, że droga szukania atrybucji partyjnych akurat w tym dossier jest najlepszym obszarem do prowadzenia dyskusji.

(Poseł Piotr Chmielowski: Konsultacje.)

Pan poseł Szyszko pytał o akty delegowane i o to, czy to jest istotny element regulacji tego obszaru i czy w związku z tym, że mamy do czynienia z aktami delegowanymi, a nie aktami wykonawczymi, państwo członkowskie, na przykład Polska, ma większy wpływ na ostateczny wynik dyskusji czy ostateczny wynik negocjacji. Zgadzam się z panem posłem, że akty delegowane to nie jest obszar, w którym państwa członkowskie mają swoje znaczące miejsce w procedurze. To jest procedura, w której Komisja ma znaczną przewagę w prowadzeniu procesu decyzyjnego. Tyle że akty delegowane nie wynikają w ogóle z faktu, że pakiet klimatyczny został przyjęty w 2009 r. Pan poseł doskonale wie, że fakt, iż mamy do czynienia z aktami delegowanymi, wynika z traktatu lizbońskiego. To jest ta zmiana, która nastąpiła i przez którą... nie chcę powiedzieć: dzięki, ale dzięki której, bez wartościowania słowa: dzięki, mamy do czynienia z coraz większą ilością aktów delegowanych. Oczywiście nie jestem tego entuzjastą, tyle że to jest nowa rzeczywistość prawna, ale zupełnie niezwiązana z tym, czy pakiet klimatyczny wszedł czy nie wszedł w życie, tylko związana z tym, czy traktat lizboński wszedł w życie.

I po trosze odpowiadając na pytanie pana posła Szyszki, a po trosze chyba pana posła Chmielowskiego, chciałbym powiedzieć, że oczywiście możemy prowadzić dyskusję i negocjować to w Brukseli albo nie zgadzać się z tym czy innym elementem polityki europejskiej, np. polityki klimatycznej, na etapie uchwalania odpowiedniego aktu prawnego, ale kiedy ten akt prawny jest przyjęty na poziomie Unii Europejskiej, to czy jesteśmy entuzjastami tego obszaru prawnego, czy nie jesteśmy zwolennikami tego obszaru prawnego, stoimy przed takim dylematem: albo implementujemy dane rozwiązanie prawne, albo nie implementujemy danego rozwiązania prawnego. I co się wtedy dzieje? To było pytanie pani poseł. Wtedy mamy proces za nieimplementowanie regulacji europejskiej przed Europejskim Trybunałem Sprawiedliwości, który przegrywamy. Nie znam przypadku, swoją drogą nie wyobrażam sobie takiego przypadku, by państwo członkowskie zdecydowało się na nieimplementowanie aktu prawnego, nawet najtrudniejszego, bo dostaje się, po pierwsze, wieloetmillionową karę za brak implementacji i, po drugie, wielomilionową karę za każdy dzień zwłoki, nieimplementowania tej regulacji. Tak więc nie znam takiego ministra finansów w Unii Europejskiej, który by nie wymusił na swoim rządzie dostosowania prawa. W związku z tym mamy do czynienia z taką sytuacją, że albo się dostosowujemy, albo się dostosowujemy, tylko później, i jeszcze za to płacimy. Wydaje mi się, że to pierwsze rozwiązanie jest bardziej racjonalne.

I tak chciałbym odpowiedzieć panu posłowi Chmielowskiemu i panu posłowi Szyszce. Oczywiście możemy nie lubić tych rozwiązań, tyle że dzisiaj, moim zdaniem, nie mamy takiego komfortu, by powiedzieć, że rezygnujemy z ich implementacji. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie ministrze.

(Poseł Piotr Chmielowski: Panie marszałku...)

Rozumiem, że pan poseł w trybie sprostowania...

(Poseł Piotr Chmielowski: Sprostowanie.)

Pan poseł Chmielowski.

Bardzo proszę.

Poseł Piotr Chmielowski:

Dziękuję, pani marszałkini.

Chciałbym przedstawić sprostowanie, bo w mojej ocenie całkowicie nie rozumiał moich słów pan minister Korolec, bo już nie mówimy o tym, że były one źle przez niego rozumiane. Otóż, panie ministrze, mówiąc o przygotowaniach do negocjacji różnych rzeczy, myślałem o konsultacjach, dlatego że tak naprawdę każdy akt Unii Europejskiej, zanim trafi pod jakiegokolwiek obrady, zanim dojdzie do ustaleń czy uzgodnień, jest konsultowany. Jakoś dziwnie na liście konsultantów nie dostrzegłem nazwiska pana ministra. Każdy obywatel Unii może się wpisać na tę listę, do czego wszystkich państwa zachęcam. No, niestety, tak jest, że osób, które decydują o różnych pakietach, działaniach itd., chociażby z polskiego rządu, na nich nie ma. Pan w drugiej części odpowiedzi powiedział, że pan może (*Dzwonek*) dyskutować czy że możemy dyskutować nie po uchwaleniu, tylko w trakcie uchwalania. No, taka jest logika każdego głosowania. Najważniejsze są konsultacje i w trakcie konsultacji trzeba mieć wyrobione zdanie, trzeba mieć pogląd na to, wiedzieć, co się chce uzyskać.

I ostatnia rzecz...

Przepraszam, pani marszałkini.

...odniósł się pan do obecnie prowadzącego, do szefa Parlamentu z lewicy, tak? Panie ministrze, niech pan spojrzy na daty, na to, kto wtedy był szefem. Jest tak jak w naszym wypadku. Marszałek ma wpływ, ale taki sam jak wszyscy na sali, ma jeden głos, umówmy się, tyle tylko że przewodniczy obradom. A to powinien pan wiedzieć. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

I pan poseł Szyszko również, jak rozumiem, w trybie sprostowania, tak?

Posel Jan Szyszko:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Nie tylko traktat lizboński mówi o aktach delegowanych. Upoważnienie do wydawania aktów delegowanych jest udzielane Komisji właśnie poprzez dyrektywy, zapisuje się tam, co może ona robić. Chodzi o rozporządzenia i decyzje. W związku z tym jest to niezwykle niebezpieczna broń, dlatego że te decyzje i rozporządzenia Komisji powstają, a więc ktoś je tworzy. I ja w tym upatruję niebezpieczeństwo, które w tej chwili chyba jest już widoczne gołym okiem i o którym pan mówił. Niepokój Komisji Europejskiej wynika z tego, że za niska jest cena jednej jednostki emisji. Tak więc cała działalność idzie w tym kierunku, żeby nastąpił wzrost ceny jednej jednostki emisji, gdyż to wymusi m.in. takie działania (*Dzwonek*) ze strony Polski, żeby nie korzystać z węgla, żeby wdrożyć innowacyjność, czyli, mówiąc delikatnie, żeby zacząć importować obce źródła energii i obce technologie. Tak więc tutaj z tymi aktami delegowanymi jest niezwykle niebezpieczna sprawa. Chcę państwu powiedzieć, że przy wszystkich tych rozporządzeniach i decyzjach Parlamentu i Rady Prawo i Sprawiedliwość przeciwko temu protestowało. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.
Zamykam dyskusję.

W dyskusji zgłoszono wniosek o odrzucenie projektu ustawy w pierwszym czytaniu.

Do głosowania nad tym wnioskiem przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 5. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks wykroczeń oraz ustawy Prawo o ruchu drogowym (druk nr 3156).

Proszę o zabranie głosu pana posła Józefa Rackiego w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Józef Racki:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie i Panowie Ministrowie! Z upoważnienia grupy posłów Polskiego Stronnictwa Ludowego uzasadnię potrzebę zmiany ustawy Kodeks wykroczeń oraz ustawy Prawo o ruchu drogowym, druk nr 3156.

Zanim przejdę do sytuacji w Polsce, parę słów o sytuacji w Europie. Powodem czy przyczyną przedłożenia zmian tych ustaw były doniesienia medialne o tym, że służby drogowe coraz częściej zatrzymują osoby kierujące pojazdami bez posiadania odpowiednich uprawnień. Biuro Analiz Sejmowych Kancelarii Sejmu sporządziło informację na temat zatrzymywania osób prowadzących pojazdy mechaniczne bez

uprawnień w wybranych państwach Unii Europejskiej. W informacji czytamy: Policja i inne upoważnione służby mają prawo żądać od kierującego pojazdem okazania dokumentu potwierdzającego posiadanie takich uprawnień, a kierujący jest obowiązany taki dokument okazać. Prowadzenie pojazdu bez uprawnień traktowane jest jako wykroczenie, we Francji jest czynem zabronionym sytuowanym pomiędzy wykroczeniem a przestępstwem, zaś w Niemczech przestępstwem. Stosowane są kary grzywny, zakaz prowadzenia pojazdu, a także kary pozbawienia wolności. Wśród kar dodatkowych na uwagę zasługuje również konfiskata mienia.

(*Posel Piotr Chmielowski: Prawa jazdy.*)

Wprowadzenie ustawą z dnia 5 stycznia 2011 r. o kierujących pojazdami zwiększonych wymagań dotyczących kwalifikacji osób ubiegających się o uprawnienia do kierowania pojazdami mechanicznymi, a także stosunkowo niskie sankcje za prowadzenie pojazdów bez odpowiednich uprawnień to powód znacznego zwiększenia liczby osób zatrzymywanych przez organy kontroli ruchu drogowego w trakcie prowadzenia pojazdu bez posiadania stosownych uprawnień. Taka sytuacja jest powodem wielu negatywnych zjawisk społecznych, przede wszystkim znacznego pogorszenia się stanu bezpieczeństwa w ruchu drogowym.

W związku z powyższym proponujemy zwiększenie sankcji za kierowanie pojazdem mechanicznym bez posiadania wymaganych uprawnień na drodze publicznej, w strefie zamieszkania lub w strefie ruchu w postaci kary aresztu, ograniczenia wolności albo grzywny nie niższej niż 3 tys. zł. Ponadto w stosunku do osoby, która kierowała pojazdem mechanicznym bez posiadania stosownych uprawnień po raz kolejny, co zostało stwierdzone przez właściwe organy kontroli ruchu drogowego, wobec takiego sprawcy będzie mógł być orzeczony środek karny w postaci zakazu prowadzenia pojazdów, który zgodnie z art. 29 ustawy Kodeks wykroczeń może zostać orzeczony na okres od 6 miesięcy do 3 lat. Wprowadzenie takiej możliwości stanowi reakcję na naganne zjawisko nagminnego prowadzenia pojazdów mechanicznych bez prawa jazdy wskutek stosunkowo niskiej kary, jaka grozi za tego rodzaju czyn. Istnieje bowiem grupa sprawców, którzy celowo nie decydują się przystąpić do kursu i egzaminu na prawo jazdy, gdyż jest to dla nich bardziej opłacalne – ryzyko zatrzymania jest w opinii takich osób o wiele mniejsze niż koszt ekonomiczny i emocjonalny przystąpienia do kursu oraz egzaminu na prawo jazdy, który muszą ponieść. Przedmiotem ochrony we wprowadzanej regulacji jest bezpieczeństwo ruchu drogowego na drodze publicznej, w strefie zamieszkania lub w strefie ruchu, które jest zagrożone przez kierującego pojazdem nieposiadającego umiejętności bezpiecznego prowadzenia pojazdu mechanicznego.

Niniejsza regulacja wprowadza również dodatkowe narzędzia, w które wyposaża sąd orzekający w sprawie kierowania pojazdem mechanicznym bez

Posel Józef Racki

posiadania stosownych uprawnień. Po pierwsze, sprawca w okresie zakazu nie będzie mógł uzyskać uprawnień do kierowania pojazdami, po drugie zaś, co może być ważniejsze w świetle faktu, iż wielu takich sprawców w ogóle nie decyduje się na zdobycie uprawnień, prowadzenie pojazdu w okresie zakazu będzie stanowiło czyn zabroniony określony w art. 244 Kodeksu karnego, zagrożony karą pozbawienia wolności do lat 3. Jednak zdaniem projektodawców najbardziej dotkliwą dla sprawców sankcją w przypadku popełnienia wykroczenia kierowania pojazdem mechanicznym bez posiadania uprawnień będzie stosunkowo wysoka kara.

Skutkiem społecznym wprowadzenia niniejszej ustawy w życie będzie spadek liczby zatrzymań osób, które kierują pojazdami mechanicznymi na drodze publicznej, w strefie zamieszkania lub w strefie ruchu bez posiadania odpowiednich uprawnień, ze względu na znaczne zwiększenie sankcji pieniężnych grożących za taki czyn. Dodatkowy skutek powinna przynieść również obawa przed orzeczeniem zakazu prowadzenia pojazdów na przyszłość.

Konsekwencją proponowanych zmian w ustawie Kodeks wykroczeń jest również konieczność zmiany ustawy Prawo o ruchu drogowym w zakresie ewidencji osób, wobec których zostało stwierdzone, że prowadziły pojazd bez posiadania stosownych uprawnień. Odpowiednie organy kontroli ruchu drogowego, prokurator lub sąd będą mogli stwierdzić, czy osoba prowadząca na drodze publicznej lub w strefie zamieszkania pojazd mechaniczny bez odpowiednich uprawnień prowadzi go po raz pierwszy, drugi czy kolejny.

Przedmiotowy projekt ustawy nie pociąga za sobą skutków dla budżetu państwa ani jednostek samorządu terytorialnego. Niniejszy projekt ustawy jest również zgodny z prawem Unii Europejskiej.

W związku z powyższym w imieniu wnioskodawców wnoszę, aby Wysoki Sejm rozpatrzył przedłożony projekt, a panią marszałek proszę o skierowanie przedłożonego projektu do właściwych komisji. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Stanisław Żmijan w imieniu...

Jest pan poseł Żmijan?

(Głos z sali: Nie ma.)

Nie ma.

A pan poseł Stanisław Pięta?

(Głos z sali: Nie ma.)

Też nie ma pana posła.

Wobec tego jeszcze raz pan poseł Józef Racki. Tym razem pan poseł przedstawi stanowisko klubu, oczywiście klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Józef Racki:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Zabierając głos z upoważnienia klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego, chcę powiedzieć, że pozytywnie odnosimy się do przedłożonego projektu i wnosimy o jego przyjęcie.

Chciałbym jednak również zwrócić uwagę na następujące elementy. W Belgii kierowanie pojazdem bez ważnego prawa jazdy grozi grzywną od 1200 do 12 tys. euro. Osoba prowadząca pojazd, której upoważnienie zostało odebrane, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 1 roku. W Czechach popełnia wykroczenie ten, kto podczas kontroli nie posiada albo nie okaże wymaganego dokumentu. Jeżeli osoba kierująca pojazdem nie posiada wymaganych uprawnień, policjant może zakazać kontynuowania jazdy. Za to wykroczenie grozi kara grzywny od 25 do 50 tys. koron oraz zakaz prowadzenia pojazdów od 1 roku do 2 lat. W Irlandii osoba, która nie okaże żadnego dokumentu, ponieważ takiego nie posiada, popełnia również przestępstwo. W Niemczech w ustawie o ruchu drogowym przewiduje się odpowiedzialność karną za poruszanie się na drodze publicznej bez uprawnień. Osoba, która kieruje pojazdem mechanicznym bez uprawnień albo której zakazano prowadzenia pojazdów mechanicznych, podlega karze pozbawienia wolności do 1 roku lub karze grzywny do 36 stawek dziennych. W Wielkiej Brytanii prowadzenie pojazdu na drodze publicznej bez ważnego prawa jazdy jest wykroczeniem, które jest zagrożone karą grzywny od 1000 funtów i pozbawienia prawa prowadzenia pojazdu. Popełnia wykroczenie ten, kto prowadzi pojazd mechaniczny bez uprawnień. We Włoszech są jeszcze ostrzejsze sankcje, które mogą grozić nawet zatrzymaniem pojazdu i jego przepadkiem.

W związku z powyższym wnoszę do pani marszałek o skierowanie przedłożonego projektu do Komisji Infrastruktury i zasięgnięcie opinii komisji kodyfikacyjnej w celu dalszego procedowania. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Maciej Banaszak z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

(Poseł Jarosław Pięta: A ja?)

Pan poseł na końcu, dobrze?

(Poseł Jarosław Pięta: Dobrze.)

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Maciej Banaszak:

Dziękuję.

Pani Marszałkini! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Panie pośle, nawet nie wiem, od czego zacząć, znowu przechodzimy do działań pod tytułem: karać, karać, karać. Panie pośle, myśmy odbyli dosyć intensywną, że tak to nazwę, debatę na zebraniu klubu, czy tego waszego projektu klubowego w ogóle nie odrzucić w pierwszym czytaniu. Umówmy się, że rozwiązania, które proponujecie, są w naszej opinii – i przypuszczam, że nie tylko w naszej – zbyt restrykcyjne. Ukaranie kierowcy, który jeździ bez uprawnień po drogach publicznych, kwotą minimum 3000 zł i dodatkowo jeszcze groźnię aresztem to jest ideologia chyba troszeczkę za daleko idąca, polegająca, jak mówię, na tym, aby karać, karać, karać. Powtarzam z tej mównicy, już nie wiem po raz który, dziesiąty, dwudziesty: nie tędy droga. Poprzez karanie, zwiększanie sankcji nie poprawimy bezpieczeństwa na naszych drogach.

Z drugiej jednak strony nie dalej jak dwa tygodnie temu Wysoka Izba niestety uchwaliła też dosyć restrykcyjną ustawę dotyczącą pijanych kierowców i piratów drogowych. Założę się, że jak spotkamy się w tej Izbie za rok, czy będziemy porównywali statystyki, to niestety, jeśli będziemy szli tym torem, bezpieczeństwo na naszych drogach się nie zwiększy. W związku z tym jestem przekonany, że rozwiązania, które proponujecie pan, panie pośle, i pana klub, nie poprawią bezpieczeństwa na naszych drogach.

Jesteście obrońcami rolników, tak się nazywacie, współpracujecie z rolnikami. To ja mam pytanie: Co się stanie, kiedy woźnica jadący wozem popełni jakieś wykroczenie, też wrzucimy go do aresztu, ukarzymy go grzywną w wysokości 3000 zł czy ukarzymy konia?

(*Głos z sali: Konia.*)

To pokazuje, jak kuriozalne rozwiązania zawarte są w tym projekcie ustawy.

Dziwi mnie też to, bo przeczytałem uzasadnienie, że ono ma raptem 1,5 strony, co też świadczy o tym projekcie, o tym, że niestety nie bardzo jest nad czym debatować.

Wysoka Izbo! Chciałbym też zwrócić uwagę na jeden aspekt. Otóż dodatkowo z praktyki wynika też, iż sądy sprawom o wykroczenia nie poświęcają zbyt dużo czasu, a kwestia tak rygorystycznych sankcji dla obywateli winna być rozpatrywana w skupieniu i winna być poddana szczegółowej analizie. Jeżeli dzisiaj kierowcę, który jeździ po drogach bez uprawnień, ukarzymy w ten sposób, zastosujemy wobec niego takie sankcje, to ma się to naprawdę nijak do realiów, jakie istnieją dzisiaj na naszych drogach. Jednak z drugiej strony też doszliśmy do pewnego kuriozalnego rozwiązania, bo – tak jak wspominałem – dwa tygodnie temu ustanowiliśmy bardzo restrykcyjne prawo wobec piratów drogowych i pijanych kierowców. Musimy coś z tym zrobić, ponieważ de facto

zapomnieliśmy właśnie o tych kierowcach, którzy nie mają uprawnień. Gdybyśmy zostawili ten zapis ustawy, który w tej chwili obowiązuje, oczywiście doszlibyśmy do punktu, w którym bardziej opłacałoby się nie mieć uprawnień i dokonywać wykroczeń drogowych, ponieważ sankcje byłyby niższe, mniejsze, mniej dotkliwe, niż gdybyśmy te uprawnienia zdobyli i mieli.

W związku z tym jako Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej jesteśmy za tym, aby skierować ten projekt do dalszych prac w komisji. Uważamy natomiast, że aż tak restrykcyjne przepisy wobec tych kierowców, którzy nie posiadają uprawnień, są kuriozalnym rozwiązaniem i będziemy dążyli do tego, aby te zapisy zmienić, czyli zmienić zapis, który mówi o kwocie minimum aż 3 tys. zł oraz możliwym areszcie.

Warto też, Wysoka Izbo, panie pośle, przypomnieć, że podczas debaty dotyczącej pijanych kierowców wskazywałem, że fizycznie nie ma możliwości, aby kierowca trafił za kratki, ponieważ ułamek procenta pijanych kierowców trafia do więzienia. Nie wyobrażam sobie, aby kierowcy, którzy (*Dzwonek*) jeżdżą bez uprawnień, trafiali z tego tytułu za kratki, bo stan na dzień dzisiejszy jest taki, że ponad 30 tys. osób oczekuje na wyroki sądowe. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Jacek Żalek z Klubu Parlamentarnego Sprawiedliwa Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Jacek Żalek:

Dziękuję, pani marszałek.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! (*Gwar na sali*) Niestety, zdaniem Klubu Parlamentarnego Sprawiedliwa Polska ten projekt nie zasługuje na dalsze prace w Wysokiej Izbie. Otóż projekt, po pierwsze, narzuca kary, które są absolutnie nieproporcjonalne do... (*Gwar na sali*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Przepraszam, panie pośle.

Czy mogę prosić kółko po lewej stronie o ściszenie rozmów?

(*Głos z sali: Przepraszamy.*)

(*Posel Zbyszek Zaborowski: Ale jak można karać kierowcę konia?*)

Dziękuję bardzo.

Posel Jacek Żalek:

Panowie Posłowie! Sprawa tylko z pozoru jest błaha, dlatego że, niestety, wchodzimy na tor rozumowania zakładającego, że karaniem jesteśmy w stanie wyegzekwować przestrzeganie prawa. Im surowsze prawo, tym większa skuteczność. Otóż tak nie jest. Najlepszym przykładem na to, że tak nie jest, jest potworny bałagan, jeżeli chodzi o kwestię umieszczania znaków drogowych.

Proszę sobie wyobrazić, że na Podlasiu jest droga, na której obok siebie stoją znaki ograniczenia prędkości do 40 km/h i 60 km/h. Zważywszy na to, że niedawno uchwaliliśmy prawo, które pozwala po przekroczeniu prędkości o 50 km/h odebrać prawo jazdy kierowcy, zaraz się okaże, że po naszych drogach będą jeździć kierowcy bez uprawnień. Jeżeli ich wszystkich zaczniemy wsadzać do więzienia, to okaże się, że będziemy mieli taki sam przypadek jak z alimentami, że nagle w więzieniach będą siedzieli nie przestępcy, tylko ci, którzy kierują bez uprawnień.

Dlaczego to jest tak absurdatne? Dlaczego założenia tego projektu ustawy, tej nowelizacji ustawy są tak absurdatne? Otóż dlatego, że chcemy walczyć z patologiami. Dzisiaj okaże się, że w świetle tych przepisów ta nowelizacja spowoduje – chodzi o § 2 w art. 94 Kodeksu wykroczeń – że poruszanie się pojazdem niedopuszczonym do ruchu będzie skutkowało takimi samymi sankcjami jak poruszanie się pojazdem bez uprawnień, a to właśnie oznacza możliwość aresztu i bardzo wysokiego ukarania. Co to oznacza? Jeżeli ktoś wjedzie na drogę przyczepką i nie sprawdzi, czy ma ona przeprowadzone badania techniczne, a okaże się, że nie jest ona dopuszczona do ruchu, i przejedzie 500 m, to może trafić do aresztu. Czy o to nam chodzi, żeby kary za wyjechanie przyczepką, która nie ma ważnych badań technicznych, były wyższe niż za spowodowanie wypadku pod wpływem środków odurzających czy alkoholu? Tutaj absolutnie została zachwiana proporcjonalność tych przepisów. Za dużo bardziej niedopuszczalne przewinienie będzie dużo łagodniejsza kara.

Absolutnie nie możemy się na to zgodzić, że przyjmujemy taką logikę karania. Nie jesteśmy państwem policyjnym...

(Głos z sali: Ależ jesteśmy.)

To znaczy nie powinniśmy być, ale, niestety, jeżeli chodzi o przepisy ruchu drogowego, stajemy się coraz bardziej restrykcyjni, dlatego że jesteśmy coraz bardziej bezsilni, zamiast egzekwować przepisy dotyczące tego, żeby poprawnie określać, jaka ma być prędkość na drodze, żeby nie było takich absurdów, o których wspominałem, jak oznakowanie, które wprowadza kierowcę w błąd i może skutkować tym, że dopuści się on przekroczenia prawa i w wyniku jakiegoś błędnego przeoczenia straci uprawnienia.

Wysoki Sejmie! Zważywszy na to, że jest to kolejny projekt ustawy, który wprowadza bardzo surowe sankcje i tak naprawdę zaczynam mieć obawy, czy

chodzi o to, żeby rozwiązywać problemy, czy chodzi o to, żeby wykazać się – przepraszam, może to zabrzmieć cynicznie – żeby w wyniku tego mieć po prostu materiał do tego, żeby na ulotce wyborczej zaznaczyć swoją aktywność legislacyjną. Obawiam się, że upadamy. To jest dolegliwość wszystkich – tutaj trochę abstrahuję od tego projektu ustawy – w ostatnich latach, kiedy to rozwolnienie legislacyjne powoduje, że mamy wrażenie, że każdy z nas musi być autorem co najmniej kilku projektów ustaw, a jak nie pełnych ustaw, to co najmniej małych nowelizacji. Rzeczywiście z tych informacji, które chyba dzisiaj zostały opublikowane, dotyczących tego, ile przyjmujemy aktów prawnych, wynika, że w czasie transformacji przyjęliśmy siedmiokrotnie mniej aktów prawnych niż teraz. Przyjmujemy ich więcej, niż przyjmuje się w megabiurokratycznej Francji. (Dzwonek) Skutek jest taki, że będziemy pracować nad kolejnymi projektami, które nie rozwiązują problemu. Będzie to skutkowało tym, że będziemy mieli kolejne problemy, bo po raz kolejny trzeba będzie nowelizować przepisy prawa, żeby wyjść naprzeciw tym, którzy zostaną skrzywdzeni, a będą to osoby, które stracą pracę. Bardzo często jest tak, że kierowcy łapią punkty w wyniku przekroczenia prędkości i nagle się okazuje, że tracą uprawnienia, więc robią prawo jazdy za granicą. Dzisiaj bardzo często kierowcy zawodowi, żeby jeździć po polskich drogach, po prostu zdają egzaminy na prawo jazdy za granicą. Skutek będzie paradoksalny – osoba świetnie jeżdżąca, z dużym doświadczeniem straci te uprawnienia tylko dlatego, że będzie bardzo surowo karana, i wtedy nie będzie mogła prowadzić pojazdu na drogach, a osoby, które piły, piją i stwarzają zagrożenie, powodują wypadki – tak jak były bezkarne, tak będą bezkarne. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Stanisław Pięta z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Stanisław Pięta:

Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość wobec nowelizacji ustawy Kodeks wykroczeń oraz ustawy Prawo o ruchu drogowym (druk nr 3156).

Dostrzegając zagrożenia, które powodują na drodze kierowcy poruszający się bez uprawnień, lekceważący wcześniejsze decyzje o odebraniu im prawa do kierowania pojazdami, uważamy jednocześnie, że proponowane zmiany są zbyt surowe. Jednak szukając kompromisu, zauważamy problem i jednocześnie widzimy wady tego projektu. Przytoczę fragment opinii Krajowej Rady Sądownictwa, w ocenie której

Posel Stanisław Pięta

projekt nie został poprzedzony należytą i niezbędną analizą zjawiska będącego przedmiotem nowelizacji, i tym samym nie uzasadnia to potrzeby nowelizacji. Krajowa Rada Sądownictwa negatywnie ocenia tę propozycję bardzo restrykcyjnego katalogu kar i środków karnych przewidzianych w dodanych projektem paragrafach. Zdaniem Krajowej Rady Sądownictwa takie rozwiązanie nie jest usprawiedliwione i nie znajduje oparcia w przedstawionej w uzasadnieniu projektu argumentacji. Nadto proponowane rozwiązanie stanowi zaprzeczenie zasady proporcjonalności w zwalczaniu niepożądanych zjawisk społecznych w drodze reakcji prawnokarnej, gdyż każda kara, nie tylko pozbawienia wolności, ma być traktowana jako ultima ratio. Konsekwencją przyjęcia proponowanych zmian byłoby zaburzenie spójnego systemu norm określonych w rozdziale XI Kodeksu wykroczeń.

Wysoki Sejmie! Problem, który mamy na polskich drogach, jest problemem realnym. To nie jest dobre narzędzie do rozwiązania tego problemu, niemniej jednak uważam, że powinniśmy spróbować poprawić je w dalszych pracach legislacyjnych. W związku z tym opowiadamy się za skierowaniem tego projektu do dalszych prac w komisji kodyfikacyjnej. Dziękuję uprzejmie za uwagę.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejnym mówcą będzie pan poseł Stanisław Żmijan z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Stanisław Żmijan:

Bardzo dziękuję.

Szanowna Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska pragnę przedstawić stanowisko wobec poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks wykroczeń oraz ustawy Prawo o ruchu drogowym, druk nr 3156.

Wysoka Izbo! Projekt zawiera istotne propozycje dotyczące kar nakładanych za kierowanie pojazdami bez stosownych uprawnień. Z jednej strony proponowane zmiany dotyczą Kodeksu wykroczeń, a z drugiej strony – ustawy Prawo o ruchu drogowym. Oczywiście te propozycje nie wywołują żadnych kontrowersji i emocji, bowiem dotyczą rejestracji tych, którzy prowadzili pojazdy bez stosownych uprawnień. Natomiast rzeczywiście wiele pytań pojawia się, jeżeli chodzi o proponowane kary i środki karne za prowadzenie pojazdu bez stosownych uprawnień. Są to regulacje odbiegające od rozwiązań, które Wysoka Izba przyjęła w ostatniej nowelizacji Kodeksu wykro-

czeń, przy czym tamte propozycje dotyczyły kierowania pojazdami przez osoby, które utraciły prawo jazdy, utraciły uprawnienia do kierowania pojazdami, a ta propozycja dotyczy wszystkich, którzy nie mają uprawnień, czyli tych, którzy jeszcze nie uzyskali takiego uprawnienia, i tych, którzy je utracili. Zaproponowano tu rzeczywiście bardzo wysokie kary, są tu kontrowersyjne zapisy z punktu widzenia przejrzystości, bo proszę zauważyć, że w przypadku propozycji przepadku pojazdu zapis mówi: wtedy, kiedy właściciel wyraził zgodę na kierowanie jego pojazdem. To jest bardzo nieprecyzyjne, wobec tego nasuwa się wiele pytań. Myślę, że ten projekt wymaga po prostu głębokiej analizy, głębokiej dyskusji i głębokiego namysłu.

Wobec powyższego w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska wnoszę o skierowanie projektu do dalszych prac w komisji kodyfikacyjnej. Dobrze byłoby także zasięgnąć opinii komisji korespondujących w tym zakresie, jeżeli chodzi o materię, która jest zawarta w tym projekcie ustawy. Bardzo dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Na tym zakończyliśmy wystąpienia klubowe.

Przystępujemy do pytań.

Czy ktoś z państwa jeszcze chce się dopisać?

Pan poseł Chmielowski jeszcze się dopisuje.

Zamykam listę.

Ustalam czas na zadanie pytania na 1,5 minuty.

Jako pierwsze pytanie zada pan poseł Adam Abramowicz z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Adam Abramowicz:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Po przeczytaniu tego projektu ze zdumieniem zobaczyłem, że autorami są posłowie Polskiego Stronnictwa Ludowego, a to dlatego, że ten projekt postuluje konfiskowanie motorowerów w przypadku użycia ich bez posiadania karty motorowerowej, zaś najwięcej takich przypadków występuje na wsi, wśród rolników. Może panowie zamiast...

(*Posel Eugeniusz Kłopotek*: Niech pan nie obraża rolników.)

Ja wcale ich nie obrażam.

Zastanówcie się panowie, dlaczego ludzie jeżdżą motorowerami bez karty. Może zbyt skomplikowany jest proces jej uzyskiwania? Może za dużo to kosztuje? A może z innych powodów?

Jeżeli PSL proponuje zabieranie mieszkańcom wsi motorowerów, to serdecznie gratuluję. Dziękuję.

(*Głos z sali*: Wozami jeżdżą.)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Grzegorz Adam Woźniak z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Grzegorz Adam Woźniak:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam pytanie dotyczące tego projektu ustawy, tej propozycji, ponieważ – pamiętam – w przypadku kary 3 tys. zł, o której wspominał tu pan poseł, pojawiło się sformułowanie „nie mniej niż”. Czy jest jak gdyby jeszcze większy przedział, czy może być 3, 5, 7, 8, 10? Gdzie jest ewentualnie limit tej kary? Jeżeli jednak już mówi się o karze za brak uprawnień podczas prowadzenia pojazdu, to czy nie można pójść w tym kierunku, jeżeli projekt będzie dalej procedowany, jeżeli taka będzie decyzja Wysokiej Izby, żeby ewentualnie uzależniać tę karę od wysokości wynagrodzeń, o ile w ogóle ta kara ma być w takiej wysokości? Chodzi mi o górny limit, bo tam jest napisane: nie mniej niż 3 tys. To do ilu tysięcy złotych ewentualnie ta kara miałaby wynosić? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Henryk Siedlaczek z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Henryk Siedlaczek:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Projektodawcy niniejszej nowelizacji proponują zwiększenie sankcji za kierowanie pojazdem mechanicznym bez posiadania wymaganych uprawnień, np. prawa jazdy, pozwolenia na kierowanie tramwajem czy karty motorowerowej, na drodze publicznej, w strefie zamieszkania lub w strefie ruchu w postaci kary aresztu, ograniczenia wolności albo grzywny nie niższej niż 3 tys. zł.

Postanowiłem zadać pytanie, które de facto wynika z aury, jaką kiedyś udało mi się stworzyć poprzez zainicjowanie dość emocjonalnej dyskusji na temat mandatów progresywnych. W związku z tym chciałbym zapytać, czy rzeczywiście nie byłoby dobrym i bardziej prewencyjnym rodzajem sankcji ustalenie wysokości grzywny w sposób progresywny, to znaczy ustalony procentowo według kwoty uzyskiwanych przez sprawcę dochodów sensu stricto. Czy nie należałoby rzeczywiście popatrzeć, jak rozwiązano to np. w krajach skandynawskich? Czy nie należy zacząć myśleć niejako o jednakowej boleści, jeżeli chodzi o

wielkość kary, jaką stosuje się wobec kogoś, kto przekroczył przepisy o ruchu drogowym? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejnym mówcą będzie pan poseł Bogdan Rzońca z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Bogdan Rzońca:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Nie tak dawno byłem na zebraniu sołtysów pewnego powiatu, którzy wystąpili do komendanta powiatowego Policji z postulatem, z uchwałą, żeby nie karać sołtysa, gdyby czasem jechał rowerem pijany, tylko żeby spuścić mu powietrze. W zasadzie można byłoby to dołożyć do tego projektu ustawy.

Nie chcę żartować z poważnej rzeczy, jaką jest przedłożony projekt ustawy, ale mam pytanie do pana posła projektodawcy. Mianowicie chciałbym zapytać na poważnie, co było inspiracją do takiego przedłożenia. Czy mamy jakąś bazę statystyczną? Powiedzmy, czy jest to zjawisko nagminne, że – nie wiem – traktorzyści, kierowcy, motorowerzyści jeżdżą bez uprawnień? Czy mamy jakąś bazę statystyczną dotyczącą tego, ile było takich przypadków...

(Poseł Adam Abramowicz: I ile było wypadków.)

...i ile z tego tytułu było wypadków, jeśli chodzi o przyłapanie osób, które prowadziły samochód bez należytego dokumentu? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Grzegorz Schreiber z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Grzegorz Schreiber:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Tolerowanie bandytów drogowych niestety w Wysokiej Izbie jest na porządku dziennym. Kolejne ustawy, kolejne projekty ustaw nic nie zmieniają w zakresie tego najważniejszego problemu, a jedynie niekiedy odnoszą się do jakichś bardzo drobnych, granicznych pól. Obawiam się, że dokładnie tak jest i z tym projektem, który co prawda podnosi kwestię pewnych konsekwencji wobec osób, które właśnie w wyniku picia alkoholu i jeżdżenia samochodem tracą prawo jazdy i później sobie żartują z wymiaru sprawiedliwości, dalej jeżdżąc samochodem, jednak zawiera, generalnie rzecz biorąc, dwie miny, co do których autorzy, jak rozumiem,

Posel Grzegorz Schreiber

nawet nie raczyli zadać sobie żadnego trudu i zrobili taki projekt, żeby go tylko zrobić, żeby go tylko przedstawić, idący generalnie w słusznym kierunku, żeby była jasność. Jestem odmiennego zdania niż ci, którzy w sposób ewidentny drwią sobie z waszego projektu.

Uważam, że kierunek jest generalnie dobry, tylko są te dwie podstawowe miny. Pierwsza to jest nierównomierność kar, którą w tym momencie proponujecie. I wcale w tym zakresie nie postuluję, żeby tym pijakom, którzy jeżdżą samochodami po drogach, obniżyć te kary do poziomu pozostałych, tylko postuluję, żeby podnieść (*Dzwonek*) tym bandytom kary do tego poziomu, który ewentualnie proponujecie.

I druga kwestia: Dlaczego nie rozróżniamy w tym projekcie jednak dość różnych sytuacji, czyli sytuacji jakiegoś młodzieńca, który rzeczywiście bezprawnie siada sobie za kierownicą, przejeżdżając dany odcinek drogi, i sytuacji recydywisty czy też osoby, której w wyniku właśnie picia alkoholu zostało to prawo jazdy odebrane? To są ci najgorsi, to jest ten najgorszy typ bandytyzmu drogowego i powinniśmy iść w tym kierunku, tylko obawiam się, że dla was jako autorów wywodzących się z Polskiego Stronnictwa Ludowego ta grupa jest pod jakąś szczególną ochroną i nie chcecie jej atakować, a właśnie należałoby na to położyć główny akcent i przekierować wasz projekt ustawy, biorąc pod uwagę te osoby. Mam nadzieję, że w komisji uda się cokolwiek z nim zrobić. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejnym mówcą będzie pan poseł Eugeniusz Kłopotek z klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę.

Posel Eugeniusz Kłopotek:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Osobiście nie podpisałem się pod naszym projektem, bo mam sporo wątpliwości, zwłaszcza co do zapisu o przepadku, bo tak sobie pomyślałem chociażby w kontekście tego, co tu dzisiaj było mówione, że jak ten woźnica będzie kierował nie koniem mechanicznym, ale koniem pociągowym, to co? To przepadnie ten koń?

(*Głos z sali:* Tak, przepadnie.)

To jest bardzo niebezpieczne.

Ale zupełnie na poważnie chcę powiedzieć, że mam podobną myśl jak pan poseł Schreiber. Otóż coś jest na rzeczy z tym, że wielu kpi sobie ze stanowionego przez nas prawa. Zabiorą mi prawo jazdy z takich czy innych względów? A co mi tam. I tak będę jeździł. A więc moim zdaniem powinniśmy trochę podyskutować w tym obszarze, czy tutaj nie zaostriżyć kar. Podkreślam raz jeszcze: w tym obszarze.

Dlatego pomimo moich wątpliwości co do tej reszty zapisów osobiście będę głosował za tym, żeby ten projekt przynajmniej przekazać do komisji i żeby nad nim podyskutować. Raz jeszcze podkreślam: trzeba po prostu tak zrobić, nie ma innej drogi. Jeżeli ktoś kpi sobie z prawa, to musi go to prawo coraz bardziej dotyczyć, żeby wreszcie je poczuł.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Bogusław Wontor z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Bogusław Wontor:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałkini! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Zgadza się z moimi przedmówcami, że prawo powinno dotyczyć każdego i z prawa nie powinno się kpić, tylko że powinniśmy też to prawo mądrze tworzyć i ono powinno zostać tak stworzone, żeby było do możliwie mądrego zastosowania. Jeżeli bowiem mówimy o karze pieniężnej w wysokości co najmniej 3 tys. zł – wrzucę kolejny taki kamyczek do ogródka – to rozumiem, że ta kara może być i znacznie wyższa. Przecież dobrze też wiemy, że ci, którzy nadużywają alkoholu, to są bardzo często ludzie niezamożni, więc nie wierzę w to, że oni znajdą ileś tysięcy złotych, żeby ot tak sobie zapłacić za ten mandat. Czyli co w zamian? Trafia do aresztu.

Moje pytanie skierowane do pana, panie ministrze, jak również do posła sprawozdawcy brzmi: Czy ministerstwo, czy pan, panie pośle sprawozdawco, przewidzieliście, o ile może zwiększyć się liczba osób przebywających w aresztach? Dzisiaj wiemy, że więzienia są przepełnione. Czy np. ministerstwo planuje w tym zakresie dokonać, nie wiem, poszerzenia bazy więziennictwa czy czegośkolwiek? Bo praktycznie rzecz biorąc, mamy już tych, którzy nie płacą alimentów i trafiają do więzień (*Dzwonek*), a teraz będziemy mieli tych, którzy jeżdżą na rowerze, zostaną złapani za picie alkoholu i trafiają do więzień.

A więc, jak mówię, moim zdaniem trzeba naprawdę mądrze się zastanowić, jak to rozwiązać, żeby wilk był syty i owca była cała, żeby faktycznie ci, którzy popełniają wykroczenia czy przestępstwa, byli za to należycie karani, ale żeby to karanie było mądre. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Piotr Chmielowski, również z klubu SLD.

Bardzo proszę.

Posel Piotr Chmielowski:

Dziękuję.

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Otóż z taką nieodpartą chęcią chciałbym skomentować pomysł pana posła czy pomysłu PSL. Otóż straciłem rachubę w tej kadencji w momencie, kiedy po raz dwudziesty kiedyś tam, nawet stosunkowo niedawno, z rok temu, nowelizowaliśmy Prawo o ruchu drogowym. Po prostu to jest najczęściej nowelizowane prawo. Nikt w tej Izbie ani w ministerstwie nie chce pochylić się nad całością. Ten projekt nie dotyczy alkoholu, nie ma w nim słowa o alkoholu, jest w nim mowa tylko o karze za jazdę bez uprawnień. Ale to jest pewien wycinek tego prawa.

Czy Wysoka Izba raczy kiedykolwiek zastanowić się nad taką sytuacją, że za spowodowanie stłuczki bez ofiar, w sensie bez rannych czy zabitych, jest 6 punktów karnych i 200 zł mandatu, a za bezpieczną jazdę po autostradzie, umówmy się, z odpowiednią prędkością traci się prawo jazdy – zresztą uchwaliliśmy to – na 3 miesiące i płaci się 1 tys. zł albo np. młody człowiek uczący się gdzieś tam, powiedzmy, przez przypadek zostanie złapany przez policjanta i dostaje karę aresztu, 3 tys., umówmy się, i jeszcze będzie włączony po sądach? Przecież to jest nonsens. Apeluję do Wysokiej Izby, apeluję do koleżanek i kolegów posłów, żeby się w ogóle zastanowić nad ustawą Prawo o ruchu drogowym (*Dzwonek*) i pewnymi kierunkami, które są najbardziej niebezpieczne, jeżeli chodzi o ruch drogowy w Polsce. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Ostatnie pytanie zada pan poseł Romuald Ajchler z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej. Bardzo proszę.

Posel Romuald Ajchler:

Dziękuję bardzo, pani marszałek.

Proszę państwa, debatujemy na temat niebezpiecznej jazdy, przekraczania przepisów ruchu drogowego w mieście czy w obszarze zabudowanym, mając na uwadze 50, 60 czy 70 km/h. Bardzo często, szczególnie tam, gdzie na drodze są tzw. leżący policjanci, spotykamy znaki, zgodnie z którymi prędkość jest ograniczona do 5 km/h. Co wtedy, kiedy przekroczy się prędkość o 100% przysłowiowym koniem, jak mówił pan poseł Kłopotek? Nie mówię już o przypadku tego konia, bo jeśli się nie ma 3 tys., to i ten koń chyba nie ma takiej wartości i powstają wielkie problemy. (*Poruszenie na sali*)

(*Głos z sali: Ooo...*)

Gdybyśmy mówili o koniu czystej krwi arabskiej, to może on mieć wartość kilkudziesięciu albo kilkuset tysięcy dolarów, bo takie rekordy padały.

W związku z powyższym obserwuję, Wysoka Izbo, że od dłuższego czasu jest tylko pęd do tego, żeby karać, karać, karać. Po jakimś wypadku czy po zaistnieniu bulwersującej sytuacji drogowej jeden czy drugi klub mówi, że jak ci chcą 2 tys., to my proponujemy karę 3 tys., przebijmy. Nie może to wszystko być absurdem. Proponowałbym jakąś chwilę refleksji. Tego typu projekty ustaw powinny być odrzucane, i to nie wiem, czy nie w pierwszym czytaniu. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Ponieważ zakończyliśmy zadawanie pytań, możemy zwrócić się o udzielenie odpowiedzi na zadane pytania do sekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych pana Grzegorza Karpińskiego.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych
Grzegorz Karpiński:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Chciałbym poinformować, że nie jest jeszcze przygotowane stanowisko rządu wobec tego projektu. Minister spraw wewnętrznych został wyznaczony jako organ właściwy do jego przygotowania, natomiast my, projektując to stanowisko, będziemy proponować Radzie Ministrów negatywne stanowisko wobec projektu ustawy.

W większości wybrzmiały już w dyskusji państwa posłów argumenty o niespójności ustawy w tym zakresie z innymi przepisami Kodeksu wykroczeń, ale w czasie całej debaty zabrakło odwołania się do wypowiedzi pana posła, jeśli dobrze pamiętam. Miało miejsce odwołanie do dyskusji sprzed dwóch tygodni o dużej nowelizacji przepisów dotyczących bezpieczeństwa ruchu drogowego. Chciałbym zwrócić uwagę na to, że Sejm uchwalił, a od jutra Senat będzie nad tym debatował, nowelizację art. 94 Kodeksu wykroczeń, dodając § 3, zgodnie z którym w razie popełnienia wykroczenia dotyczącego prowadzenia pojazdu bez uprawnień sąd będzie mógł orzec zakaz prowadzenia pojazdów. Oznacza to, że nie mamy do czynienia z sytuacją, o której była mowa w dyskusji, czyli że regulacje są niespójne, bo ten przepis domyka cały system. Osoba, która nie posiada uprawnień, będzie mogła mieć orzeczony zakaz prowadzenia pojazdów. Przypomnę tylko, że prowadzenie pojazdu po orzeczeniu zakazu prowadzenia pojazdów jest przestępstwem. W związku z tym ta propozycja, która jest przedłożona w druku nr 3156, jako niespójna z całym systemem bezpieczeństwa ruchu drogowego w ocenie ministra spraw wewnętrznych nie zasługuje na poparcie. Bardzo dziękuję, pani marszałek. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie ministrze.

Proszę o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców pana posła Józefa Rackiego.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Józef Racki:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Pan poseł Chmielowski słusznie zauważył, że ta ustawa nie dotyczy tych, którym już wcześniej zabrano prawo jazdy i którzy je posiadali. Ta ustawa dotyczy tych kierujących pojazdami, którzy nigdy nie posiadali prawa jazdy. Przecież trzeba zwrócić uwagę na to, że zdobycie prawa jazdy nie kosztuje aż tak dużo. Zasięgnąłem informacji w ośrodkach ruchu drogowego. Nauka jazdy kosztuje od 1000 zł do 1600 zł, a egzamin ok. 170 zł. Nie są to kwoty, które powodują, że możemy przejść obok tego obojętnie i wpuszczać na drogę osoby, które nie mają prawa jazdy, a kierują pojazdami.

Powodem powstania tego projektu była chęć wywołania dyskusji o tym, czy karać kierowców za to, że kierują pojazdami, nie mając żadnych uprawnień, i jakie stosować kary. Dzisiaj te kary nie są dotkliwe. Kiedy rozmawiam z policjantami, którzy zajmują się ruchem drogowym, to słyszę, że jest to tylko symboliczna kara 300–400 zł, bo nawet nie mają gdzie zapisać punktów karnych. Dlatego w przypadku ustawy Prawo o ruchu drogowym jest mowa o ewidencjonowaniu wszystkich tych, którzy dokonują takich wykroczeń. Jeżeli nie wpiszemy do ustawy Prawo o ruchu drogowym przepisu o ewidencjonowaniu tych, którzy dokonują takich wykroczeń, nie poprawimy tej sytuacji, bo nigdy nie będziemy wiedzieli, czy ta osoba jest zatrzymana pierwszy, drugi, czy trzeci raz. My, którzy posiadamy prawo jazdy, jeśli dokonamy naruszenia przepisów drogowych, jesteśmy ewidencjonowani. Dotyczyłoby to również tych, którzy naruszają przepisy drogowe, a nie posiadają odpowiednich dokumentów.

Czy kary powinny zależeć od wynagrodzenia? Trudno mi na to odpowiedzieć, bo musiałaby być baza, do której odpowiednie służby mogłyby sięgnąć. Chodzi o to, by dać wiarygodność osobie, która mówi, że zarabia taką, a nie inną kwotę. Skądś te dane musiałyby brane. Nie wiem, czy nasze państwo stać na tak dużą bazę.

Recydywa. Podzielić karę w wypadku tego, kto zrobił to po raz pierwszy, na pewno jest możliwe, bo sądzę, że na dzień dzisiejszy jak policjanci będą korzystać z bazy, to też będą wiedzieli, czy to jest ktoś, kto popełnia to wykroczenie po raz kolejny, czy robi to po raz pierwszy.

To tyle. Dziękuję koleżankom i kolegom posłom za to, że zabrali głos. To jest taki przyczynek do debaty, żeby rzeczywiście tę sprawę uregulować. Nie spotkałem się w tym momencie, kiedy składaliśmy

projekt ustawy, że już w Kodeksie wykroczeń znajdują się przepisy, przewiduje się zapisy dotyczące osób nieposiadających uprawnień, bo tylko o tym jest ta ustawa. Nie dotyczy ona tych osób, które posiadają prawa jazdy.

Tak że, panie ministrze, na dzień dzisiejszy, kiedy składaliśmy tę ustawę, tych zapisów nie było, a jest to nagminne, coraz więcej osób, szczególnie młodzieży przyjeżdżającej do szkoły, nie posiada tych dokumentów. Ostatnie wypadki, które były nagłaśniane w mediach, dotyczyły właśnie osób, które nie posiadają odpowiednich dokumentów i nigdy nie posiadały tych dokumentów. Dziękuję bardzo.

(Poseł Eugeniusz Kłopotek: Jeszcze sprostowanie.)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

(Poseł Józef Racki: Pani marszałek, jeszcze...)

Pan poseł chce sprostować?

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Józef Racki:

Pani Marszałek! Przejeżdżałem się w swoim wystąpieniu i powiedziałem, żeby skierować projekt do Komisji Infrastruktury i komisji kodyfikacyjnej, a to miało być odwrotnie: do komisji kodyfikacyjnej po zasięgnięciu ewentualnie opinii Komisji Infrastruktury. Przepraszam bardzo. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Zamykam dyskusję*).

W dyskusji złożono wniosek o odrzucenie projektu ustawy w pierwszym czytaniu.

Do głosowania nad tym wnioskiem przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 6. porządku dziennego: Pierwsze czytanie komisijnego projektu ustawy o zmianie ustawy o sporcie oraz ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych (druk nr 3161).

Proszę o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców pana posła Tadeusza Tomaszewskiego w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Tadeusz Tomaszewski:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Szanowna Pani Minister! Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Tury-

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Posel Tadeusz Tomaszewski

styki, wsłuchując się w opinie środowisk sportowych, ale także instytucji samorządowych, podjęła decyzję o powołaniu podkomisji, której celem było przygotowanie komisyjnego projektu nowelizacji ustawy o sporcie oraz ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, druk nr 3161.

Prace podkomisji trwały blisko rok. Odbyło się 13 posiedzeń. Na posiedzeniach podkomisji mogli prezentować swoje opinie i proponować określone zmiany przedstawiciele polskich związków sportowych, organizacji pozarządowych, jednostek samorządu terytorialnego oraz Ministerstwa Sportu i Turystyki. W pracach nad tą ustawą wykorzystywaliśmy opinie Biura Analiz Sejmowych, ale także opinie określonych ekspertów, których zapraszaliśmy na posiedzenia, w tym między innymi ekspertów, których proponował Polski Komitet Olimpijski.

Wysoki Sejmie! Komisyjny projekt nowelizacji przede wszystkim podejmuje sprawy dotyczące pewnych wątpliwości interpretacyjnych w związku z funkcjonowaniem ustawy o sporcie, ale także określonych rozwiązań systemowych.

Pierwsza zmiana do obowiązującej ustawy została wprowadzona po to, aby podmiotom samorządowym, mianowicie starostom, umożliwić zarówno wpisywanie do ewidencji uczniowskich klubów sportowych, jak i ich wykreślanie. Uczniowskie kluby sportowe odgrywają bardzo ważną rolę w ruchu sportowym, w ruchu społecznym. Ponad 8 tys. takich klubów funkcjonuje, przypomnę ich inicjatorów, to są ludzie, którzy już dzisiaj są na wiecznej warcie sportowej, jak Stanisław Stefan Paszczyk i Eugeniusz Pietrasik.

Szanowni państwo, uczniowskie kluby sportowe dzisiaj stanowią 1/3 wszystkich podmiotów, które są w powszechnym systemie współzawodnictwa sportowego dzieci i młodzieży, w systemie tzw. punktowym. Stąd to usprawnienie wynika przede wszystkim z potrzeby zmian wynikających w środowisku lokalnym. Często UKS-y były zakładane przy szkołach. Wiele tych szkół w środowiskach lokalnych zostało zlikwidowanych, a nie było możliwości przeprowadzenia tej procedury.

Druga zaproponowana zmiana. Chodzi tutaj o to, aby nie było wątpliwości, iż funkcjonowanie organów polskich związków sportowych, takich jak zarząd, komisja rewizyjna, walne, jest oparte na prawie o stowarzyszeniach jako podstawowej ustawie i są wyjątki opisane w naszej ustawie o sporcie. Stąd dopisaliśmy w sposób jednoznaczny, że te organy funkcjonują na podstawie ustawy Prawo o stowarzyszeniach oraz oczywiście ustawy o sporcie.

Zmiana trzecia wynika przede wszystkim z bieżącego funkcjonowania klubów sportowych, które są członkami polskich związków sportowych. Obecny zapis mówi o tym, że członkiem polskiego związku sportowego jest klub sportowy, który uczestniczy we współzawodnictwie sportowym prowadzonym przez

ten związek. Zdarza się, że klub może nie otrzymać licencji, ma kłopoty finansowe lub inne powody. To automatycznie pozbawiało możliwości, uniemożliwiało udział w pracach jako członka Polskiego Związku Sportowego. Stąd wpisaliśmy, że oprócz udziału we współzawodnictwie sportowym istotne jest również realizowanie celów Polskiego Związku Sportowego.

Kolejna zmiana, którą ujęła komisja, to jest sprawa zakazu łączenia funkcji członka zarządu Polskiego Związku Sportowego z funkcją w innych władzach związku. Obecnie przepisy ustawy w sposób dość rygorystyczny, odmienny od Prawa o stowarzyszeniach, mówią o tym, że członkowie zarządu Polskiego Związku Sportowego nie mogą być delegatami na coroczne walne zebranie sprawozdawcze, mimo że zostali wybrani na delegatów, prawo im to uniemożliwia. Tutaj doszliśmy do kompromisu, który mówi o tym, że zakaz łączenia tej funkcji z funkcją delegata nie dotyczy walnego zebrania Polskiego Związku Sportowego wtedy, kiedy jest to zebranie wyborcze, tak aby nie pozbawiać tychże członków zarządu również możliwości korzystania z prawa delegata.

Kolejna sprawa, która była wnoszona przede wszystkim przez przedstawicieli Polskiego Związku Sportowego, związków sportowych, przez pana profesora Andrzeja Wacha, dotyczy doprecyzowania art. 13 ust. 1 pkt 2 ustawy. Chodzi o określenia dotyczące reguł sportowych, organizacyjnych i dyscyplinarnych.

Zmiana 6. wynika też z bieżącej analizy współzawodnictwa sportowego organizowanego przez polskie związki sportowe, zwłaszcza w grach zespołowych. Dotychczasowe rozwiązania mówią o tym, że jeśli w danej lidze uczestniczy w rozgrywkach przynajmniej połowa klubów sportowych mających formę spółki, to jest obowiązek tworzenia lig zawodowych. Te ligi zawodowe musiałyby być tworzone nie tylko w ekstraklasie, ale również w I lidze. Środowisko sportowe sygnalizowało, że obecnie nie ma ani takich przesłanek finansowych, ani takiego zaplecza finansowego, ani też nie chce się pozbyć możliwości korzystania ze środków publicznych, w szczególności pochodzących od jednostek samorządu terytorialnego, bo forma spółki akcyjnej ogranicza możliwość korzystania ze środków publicznych. Stąd zapisaliśmy, że rozwiązanie dotyczące obowiązku prowadzenia ligi zawodowej pozostanie w najwyższej klasie rozgrywkowej.

W zmianie 7. naszej nowelizacji wychodzimy naprzeciw rozbieżnościom interpretacyjnym pojawiającym się w orzecznictwie regionalnych izb obrachunkowych. Przede wszystkim dookreślamy tu podstawę prawną do udzielenia przez samorząd dotacji celowych dla klubów sportowych działających na obszarze danej jednostki samorządu terytorialnego, nie działających w celu osiągnięcia zysku. Rozstrzyga to pewne wątpliwości interpretacyjne.

W zmianie 8. obejmujemy finansowaniem opieki medycznej nad zawodnikami zakwalifikowanymi do kadry narodowej z budżetu państwa również spor-

Posel Tadeusz Tomaszewski

towców igrzysk głuchych. W innym miejscu ustawy już funkcjonowało to rozwiązanie dotyczące sportowców igrzysk głuchych, a w tym miejscu nie.

Tak na marginesie dodam, że polski parlament, posłowie, senatorowie, rząd powoli, ale systematycznie dochodzą do tego, że jednak sportowców niepełnosprawnych należy traktować tak samo jak sportowców pełnosprawnych. Przypomnę, że najpierw były świadczenia dla medalistów igrzysk olimpijskich, potem paraolimpijskich, światowych igrzysk głuchych, kolejne rozwiązania znalazły się w ustawach podatkowych, a w tej chwili mówimy o igrzyskach głuchych jako jednym z najstarszych, najstarszym systemie współzawodnictwa sportowego osób niepełnosprawnych.

Niestety w czasie debaty nie uzyskała większości propozycja dotycząca umieszczenia tu ostatniego ogniwa systemu współzawodnictwa sportowego osób niepełnosprawnych, niepełnosprawnych intelektualnie, mianowicie systemu olimpiad specjalnych. Większość uznała, że obecnie nie zostanie to wprowadzone do ustawy o sporcie, mimo że rzecznik praw obywatelskich wielokrotnie zwracał się w tej sprawie do ministra sportu i do innych organów. Myślę, że tak jak razem doszliśmy do rozwiązań dotyczących zarówno igrzysk paraolimpijskich, jak światowych igrzysk głuchych, tak z czasem i do tego dojdziemy. Wszystko wymaga pewnej świadomości, zmiany świadomości, a do tego nasze państwo jako stronę Konwencji Organizacji Narodów Zjednoczonych o prawach osób niepełnosprawnych prędzej czy później w stosownym raporcie wezwie Organizacja Narodów Zjednoczonych.

Kolejna zmiana, bardzo istotna, to zmiana postulowana przede wszystkim przez medalistów igrzysk olimpijskich, paraolimpijskich, światowych igrzysk głuchych oraz tzw. olimpijczyków z Moskwy, tych, którzy tam zdobywali te medale, ale oczywiście w zamian za igrzyska olimpijskie w Los Angeles. Kiedy przyjęliśmy ustawę, kiedy wprowadziliśmy świadczenie olimpijskie, to było ono na poziomie średniej płacy. Wartość tego świadczenia wzrosła tak, jak ogłaszana przez GUS średnia płaca. W pewnym momencie wprowadzono zmianę systemu waloryzacji, mianowicie ustalono, że to będzie 1,325 kwoty bazowej mnożnika, którą określa ustawa budżetowa dla członków korpusu służby cywilnej. Wówczas przeliczono to w odniesieniu do punktu wyjściowego, do tego, jakie wtedy było to świadczenie. Niestety od tamtego czasu to świadczenie straciło na wartości realnej ponad 40% w stosunku do średniej płacy. Dzisiaj wynosi ono nadal 2483,77 zł brutto, a średnia płaca jest w granicach 3600 zł. I tyle w tym czasie to świadczenie straciło. Chodzi o około 600 osób, różnie to w różnych okresach w skali państwa wyglądało. Dlatego komisja zaproponowała wprowadzenie waloryzacji tego świadczenia na zasadach ogólnych, tak jak jest przeprowadzana waloryzacja świadczeń emerytalno-rentowych dla 9 mln obywateli. Nie jest to żadna szczególna droga,

tylko podtrzymanie wartości tego świadczenia. Nie znaleźliśmy środków finansowych, żeby jednorazowo je podwyższyć, by przywrócić do wartości średniej płacy, tego nie uczyniliśmy. Co to by oznaczało dla budżetu w tym roku? Oznaczałoby to, że każde takie świadczenie zostałoby zwiększone o 36 zł. W związku z powyższym nie jest to jakaś wielka kwota, bo byłoby to 254 880 zł, jeżeli chodzi o budżet ministra sportu. Wprowadzenie tej waloryzacji już nie wyrówna wartości tego świadczenia ze średnią płacą, ale przynajmniej zahamuje degradację, jeśli chodzi o kolejne lata. Wiadomo, że inflacja jest w tej chwili coraz mniejsza. W związku z powyższym, jeżeli chodzi o ten system waloryzacji, będzie to odpowiadało świadczeniu olimpijskiemu.

Ustawy o kulturze fizycznej z 1996 r., a następnie o sporcie kwalifikowanym wprowadzały w Polsce funkcjonowanie sądów polubownych, w tym Trybunał Arbitrażowy do Spraw Sportu przy Polskim Komitecie Olimpijskim, zwany Trybunałem Arbitrażowym PKOl. Strona rządowa uznała, parlament uznał, jeżeli chodzi o te wszystkie kwestie dotyczące rozstrzygania sporów zbiorowych, że skoro umacniamy, usamodzielniamy polskie związki sportowe, to one sobie z tym poradzą. Niestety życie pokazało, że sobie nie poradziły. Rzecznik praw obywatelskich zwracała nam uwagę, że nie ma kontroli i nadzoru, jeżeli chodzi o te orzeczenia, nie ma też możliwości odwołania się do sądów powszechnych. Stąd rozwiązanie, które przygotowaliśmy we współpracy ze środowiskiem wybitnych i znanych prawników, profesorów, począwszy od byłego ministra sprawiedliwości, i to rozwiązanie zostało przyjęte. Myślę, po pierwsze, że to odpowiada standardom, które funkcjonują w międzynarodowym ruchu sportowym. Po drugie, odpowiada też, jeżeli chodzi o zastrzeżenia pani rzecznik praw obywatelskich. Po trzecie, daje środowisku sportowemu własny trybunał arbitrażowy, a także daje możliwość odwołania się w ramach skargi kasacyjnej do Sądu Najwyższego. O to również wносиła w swoich pismach rzecznik praw obywatelskich.

Kolejna kwestia, która wymaga doprecyzowania, dotyczy ustawy z 2010 r., która pozbawiła statusu polskiego związku sportowego związku, stowarzyszenia, a także niektóre organizacje, którym nadano ten status. Chodzi o Polski Związek Wędkarski, Ligę Obrony Kraju czy Aeroklub Polski. Aeroklub Polski podjął stosowane działania na rzecz dostosowania się do przepisów ustawy z 2010 r. Jest członkiem międzynarodowej federacji uznawanej przez MKOl. Rzecz tylko w tym, że to stowarzyszenie składało się z osób fizycznych. W tej chwili zostały podjęte takie działania, że aerokluby regionalne mają charakter stowarzyszeń wewnętrznych z osobowością prawną w ramach Aeroklubu Polskiego. Chodzi o to, i to można było uczynić na bazie ustawy o stowarzyszeniach, że w ramach jednego stowarzyszenia są oddziały regionalne, które posiadają osobowość prawną. To nadal nie jest spełnienie warunków ustawy o sporcie, bo to ma być związek osób prawnych, można powiedzieć, nie tych wewnętrznych, nie tych zależnych,

Posel Tadeusz Tomaszewski

tylko niezależnych. Dlatego ustawa przewiduje właśnie w tym trybie danie tym oddziałom możliwości funkcjonowania jako samodzielnych terenowych jednostek organizacyjnych, przekształcenie się w samodzielne stowarzyszenia, które spełnią, co za tym idzie, wymogi zawarte w ustawie o sporcie.

W art. 2 zawarliśmy stosowną nowelizację ustawy podatkowej. Sprawa dotyczy sportowców uczestniczących w światowych igrzyskach głuchych. Chodzi o dwie kwestie. Mianowicie, po pierwsze, chodzi o zwolnienie z podatku dochodowego od osób fizycznych wartości ubioru reprezentacyjnego, a po drugie, o zwolnienie z podatku ewentualnych nagród wypłacanych tym sportowcom, tak jak w przypadku medalistów, sportowców uczestniczących w igrzyskach olimpijskich i paraolimpijskich. Koszty dla budżetu też przedstawiliśmy. Są one niewielkie, dlatego myślę, że nie powinno być większych kłopotów, jeżeli chodzi o to, aby to przeprowadzić. To są podstawowe zmiany.

Objęliśmy też opieką medyczną sportowców biorących udział w igrzyskach głuchych. Opieka jest finansowana z budżetu państwa. Na identycznych zasadach finansowana jest opieka nad sportowcami uczestniczącymi w igrzyskach paraolimpijskich. Poza kwestią dotyczącą sportowców z niepełnosprawnością intelektualną jest problem, który nie został rozwiązany, w przypadku którego prace nie zakończyły się stosownymi rozwiązaniami ustawowymi. Najwięcej czasu poświęciliśmy polskiemu związkowi sportowemu, które nie dostosowały swoich statutów do wymogów ustawy z 2010 r. W najbliższym czasie, po nowelizacjach wynikających z projektów rządowego, komisyjnego oraz poselskiego, przekształcą się w stowarzyszenia działające na podstawie prawa o stowarzyszeniach. One również stracą część swoich uprawnień.

Ostatnia sprawa to była kwestia dotycząca kadencyjności prezesów polskich związków sportowych. Ustawa o sporcie jako jedna z niewielu wprowadza kadencyjność prezesów polskich związków sportowych. Podkomisja uznała, że należy to znieść, natomiast na posiedzeniu komisji ten wniosek już nie uzyskał większości, stąd nie ma tego rozwiązania w projekcie komisyjnym.

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Serdecznie dziękuję wszystkim, którzy wspomogli prace nad przygotowaniem komisyjnego projektu ustawy o zmianie ustawy o sporcie oraz ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Ogłaszam 5 minut przerwy.

(Przerwa w posiedzeniu od godz. 18 min 30 do godz. 18 min 33)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Wznawiam obrady.

Kontynuujemy rozpatrywanie punktu 6. porządku dziennego.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Ireneusz Raś z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

Posel Ireneusz Raś:

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Platforma Obywatelska przedstawiam opinię dotyczącą zmiany ustawy o sporcie oraz ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, druk nr 3161.

Chcę powiedzieć, że Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska pozytywnie odnosi się do zmiany, którą Sejm przeprowadził w 2010 r., ustanawiając nowe prawo o sporcie. Nowa ustawa o sporcie z 25 czerwca 2010 r. została uchwalona tutaj, w tym parlamencie, ale jak zwykle po kilku latach mamy też prawo do tego, żeby tak nowy akt prawny poddać jednak pewnej weryfikacji praktycznej, co się w tej chwili odbywa, bo przypominę, iż jest propozycja noweli rządowej, która jest w komisji i nad którą w tej chwili pracujemy, jest propozycja zmian, którą złożyła grupa posłów, jest też propozycja Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, nad którą dzisiaj Sejm, Izba się pochyla.

Opowiadamy się za dołączeniem tego projektu ustawy do prac w komisji. Propozycje w wielu miejscach wydają się komplementarne do tych, które przedstawia rząd. Te propozycje są miejscami doprecyzowujące, natomiast oczywiście jeśli chodzi o to, o czym w szczególności mówił dzisiaj sprawozdawca reprezentujący komisję sportu i wypowiadający się w jej imieniu, pan poseł Tadeusz Tomaszewski, muszę powiedzieć, że kilka z tych zmian wydaje się kluczowych.

Kluczowy jest powrót do wprowadzenia do ustawy o sporcie przepisów regulujących funkcjonowanie trybunału arbitrażowego przy Polskim Komitecie Olimpijskim. Ta propozycja, bardzo rozbudowana, wymaga pewnie doprecyzowania w komisji, ale jest warta zauważenia, jak również to, że rozszerza się na zawodników zakwalifikowanych do kadry narodowej w igrzyskach głuchych obowiązek objęcia opieką medyczną, która przewidziana jest dla olimpijczyków i paraolimpijczyków, jakby to wyrównujemy.

Jeśli chodzi o objęcie waloryzacją świadczeń pieniężnych przyznawanych ze środków budżetu państwa sportowcom, świadczeń olimpijskich, tak to rozumiemy potocznie, wprowadziliśmy jednomyślnie tę propozycję celem dalszych dyskusji i prac w komi-

Posel Ireneusz Raś

sji. Wiadomo, że są tutaj uwagi ze strony Ministerstwa Finansów, ale generalnie tak po ludzku Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska widzi tutaj potrzebę doprecyzowania zapisów, bo nie może być tak, że te świadczenia ulegają jednak zdecydowanej dewaluacji.

Co do kwestii doprecyzowania pewnych zapisów, które umożliwią ostateczne przekształcenie się Aeroklubu Polskiego, dostosowanie się Aeroklubu Polskiego do zapisów ustawy, widzimy też potrzebę, aby to ująć w tej nowelizacji.

Jedna uwaga. Generalnie pracujemy w komisji, jesteśmy za skierowaniem tego druku do Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki i za tym się opowiadamy, uważamy to przedłożenie za ważne i celowe, natomiast nie uważam tak jak sprawozdawca – i tutaj tylko jedna mała polemika – że Polska jakby dogania świat (*Dzwonek*), ale bardzo powoli, jeśli chodzi o świadczenia różnego typu, świadczenia dla olimpijczyków, paraolimpijczyków, teraz zawodników igrzysk głuchych. Ja powiem: Polska jest pionierem, panie pośle, i pan powinien tu, w parlamencie, to mówić.

(*Posel Tadeusz Tomaszewski*: Ale ja nie mówię...)

Spotykamy się na całym świecie z kolegami z komisji sportu parlamentów innych państw, gdzie takich świadczeń w ogóle nie ma.

(*Posel Bogusław Wontor*: Ale nie o tym pan poseł mówił.)

Nie o tym, ale takie wrażenie mogłoby...

(*Posel Eugeniusz Kłopotek*: Nie, mówiliśmy, że olimpiady specjalne...)

No tak, ale to już jest... Uważam, że gdzieś ta granica jest, bo, tak jak mówię, cały świat nie może Polski dogonić, a pan poseł mówi, że my gdzieś uciekamy. Nigdzie nie uciekamy, jesteśmy pionierami. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejnym mówcą będzie pan poseł Grzegorz Schreiber z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

(*Posel Bogusław Wontor*: Niech pan poseł powie, że za PiS-u były te rozwiązania wprowadzone.)

Posel Grzegorz Schreiber:

Zaraz to powiem.

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość przedstawić naszą opinię na temat zmiany ustawy o sporcie oraz ustawy o podatku dochodo-

wym od osób fizycznych. Ustawa o sporcie funkcjonuje od kilku lat. Nigdy nie byliśmy entuzjastami rozwiązań, które zaproponowała w niej Platforma, wielokrotnie krytycznie się o nich wypowiadaliśmy. I oczywiście od początku zawierała ona puste miejsca, które należało zagospodarować, które należało poprawić, o których należało mówić. Dobrze się dzieje, że chociaż dzisiaj – trochę późno, ale zawsze – wracamy do tej ustawy i chcemy ją zmienić. Tutaj oczywiście mamy kilka projektów. Projekt komisyjny jako jedyny z tych trzech projektów trafił pod obrady Wysokiej Izby na posiedzeniu plenarnym z racji zmian w zakresie podatku dochodowego. Pozostałe dwa nie trafiły...

(*Posel Bogusław Wontor*: Poselski też był, panie pośle.)

Rządowy nie trafił, obradowano nad nim w komisji. Ale mniejsza o to.

Wysoka Izbo! W mojej ocenie można podzielić te zmiany, a jest ich bodaj 12, w sumie na trzy grupy. Do pierwszej zaliczyłbym zmiany, które po prostu poprawiają błędy, niedoróbki różnego rodzaju, które znalazły się w ustawie o sporcie, i te bardziej nieewidentne. Można tu wymienić np. wprowadzenie normy wprost odnoszącej się do wykreślenia uczniowskich klubów sportowych z ewidencji starosty. Wydawałoby się, że tak rzeczywiście powinno być od początku, a nie było. To trzeba unormować, zmienić, nie ma co do tego najmniejszych wątpliwości.

Oczywiście jest też kwestia pewnego błędu, który chcemy poprawić, ale o zupełnie innej randze. Mianowicie chodzi o sprawę określenia podstaw prawnych do udzielenia jednostkom samorządu terytorialnego dotacji celowych dla klubów sportowych. To jest rzecz oczekiwana przez samorządy, które są stawiane przed bardzo rozbieżnymi, niejasnymi interpretacjami. Ważne, żebyśmy wprowadzili zapis, który będzie prowadził do jednolitej interpretacji. Mam nadzieję, że ta komisyjna propozycja w jakimś stopniu pomoże sprawie.

Myszę, że do tej grupy można byłoby nawet zaliczyć zmianę, która mówi o waloryzacji świadczeń olimpijskich, bo przecież taka waloryzacja generalnie powinna być tu ujęta od początku, powinniśmy o tym myśleć już w momencie, gdy Sejm wprowadzał tę ustawę. Dobrze, że dzisiaj ten temat wraca, taka waloryzacja świadczeń olimpijskich jest oczywiście potrzebna.

Druga grupa zmian to te, które jednak dają, w mojej ocenie, nowe regulacje w prawie sportowym. I tutaj niewątpliwie najważniejszą z nich jest zmiana 10. wprowadzająca cały nowy rozdział dedykowany Trybunałowi Arbitrażowemu do Spraw Sportu działającemu przy Polskim Komitecie Olimpijskim. Pamiętamy – bo już w 2007 r. toczyły się prace związane z tym tematem, był wówczas przygotowany rządowy projekt Prawa i Sprawiedliwości – że chcieliśmy ten trybunał odpowiednio wyposażać, jak również zadbać o to, żeby jego skład był reprezentatywny, żeby oddawało to, neutralnie, interesy wszystkich podmiotów. Platforma w ogóle wyrzuciła trybunał

Posel Grzegorz Schreiber

z ustawy i rzeczywiście jest z tym jakiś problem. Wobec tego warto dzisiaj o tym problemie rozmawiać.

Myślę, że w tej grupie można również wymienić zmianę polegającą na zdjęciu z klubów sportowych będących członkami polskich związków sportowych rygoru udziału we współzawodnictwie sportowym organizowanym przez polskie związki sportowe. To niewątpliwie jest już bardziej kontrowersyjna zmiana, ale z pewnością warto o niej dalej (*Dzwonek*) rozmawiać w komisji.

Wreszcie trzecia grupa – już kończę, pani marszałek – czyli zmiany regulujące problemy, jak bym to nazwał, pojedynczych podmiotów pragnących korzystać z dobrodziejstw ustawy o sporcie. I o ile tutaj wątpliwości nie budzą zmiany, które dotyczą pozycji sportowców biorących udział w igrzyskach głuchych, sportowców należących do Polskiego Związku Sportu Niesłyszących – te zmiany w zakresie zarówno pomocy medycznej, jak i uregulowań podatkowych idą we właściwym kierunku i, jak powiadam, nie budzą wątpliwości – o tyle już zmiana 11., adresowana wyłącznie do jednej jednostki organizacyjnej w sporcie, może być powodem do zastanowienia. Zresztą wywołała ona największe dyskusje podczas prac komisji, zajęła nam dość dużo czasu, a myślę, że i dalej będzie stanowiła pewien problem.

W imieniu mojego klubu, Prawa i Sprawiedliwości, wnoszę o skierowanie komisyjnego projektu do dalszych prac w komisji. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejnym mówcą będzie pan poseł Eugeniusz Kłopotek z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Eugeniusz Kłopotek:

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoki Sejmie! Skoro jest to projekt komisyjny, wypracowany przy naszym współudziale w Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, to w związku z tym oświadczam, że mój klub, Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego, będzie go popierał. Oczywiście będzie też jednocześnie popierał propozycję skierowania go do dalszych prac w Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki.

Chcę przypomnieć, że w tej chwili mamy w obróbie już dwa projekty: jeden autorstwa Sojuszu Lewicy Demokratycznej, a drugi autorstwa rządu. Teraz najprawdopodobniej, bo chyba taka będzie nasza wola, trafi do komisji, prawdopodobnie też do podkomisji, która została powołana, i ten trzeci projekt. Wszystko na to wskazuje, że naszą wolą jest, by z tych trzech projektów powstał później i został zawarty w sprawo-

zdaniu jeden wspólny projekt, uwzględniający, oczywiście jeśli taka będzie wola większości, zarówno propozycje komisyjne, jak i propozycje rządowe, a być może również niektóre z propozycji Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Ja tylko zaczynam coraz częściej patrzeć na zegarek – obyśmy zdążyli, żebyśmy nie uwikłali się w jałowe trochę dyskusje, bo jeden będzie chciał tak, drugi będzie chciał inaczej, ten zażąda ekspertyzy, a tamten jeszcze jakiejś opinii, a tu powoli finiszujemy w tej kadencji Sejmu. Mam nadzieję, że dopilnujemy, by do czerwca sprawa po prostu była załatwiona. Pamiętajmy, że jest jeszcze Senat i być może będą poprawki Senatu.

Natomiast już dzisiaj zapowiadam w imieniu mojego klubu, że musimy, będziemy chcieli w dalszym procedowaniu, szczególnie tej ustawy, wrócić do kwestii COS-u, Centralnego Ośrodka Sportu, a więc tej bazy sportowej najbardziej potrzebnej polskiemu sportowi wyczynowemu, polskiemu sportowi olimpijskiemu. W wyniku naszych decyzji z 2010 r. nastąpiła zmiana formuły prawnej Centralnego Ośrodka Sportu, który stał się instytucją gospodarki budżetowej, co spowodowało, że z dnia na dzień, a właściwie z roku na rok podatek od nieruchomości płacony od budynków i budowli, od ziemi zawiadywanej przez Centralny Ośrodek Sportu wzrasta niekiedy pięciokrotnie, właśnie z roku na rok. Oczywiście był to swoisty prezent dla tych samorządów gminnych, na obszarze których mamy zlokalizowane ośrodki Centralnego Ośrodka Sportu. Do tego tematu musimy wrócić. Nie chodzi o to, żeby pozbawić dochodów z tego tytułu samorządy gminne tam, gdzie są zlokalizowane COS-y, ale wydaje mi się, że te przychody z tytułu podatku od nieruchomości wzrosły nieproporcjonalnie, tym bardziej że przecież w tej ustawie mamy również możliwość dotowania COS-ów z budżetu państwa. Będziemy zgłaszali w tym zakresie poprawki czy propozycje, tak by zapewnić tutaj swobodniejszy oddech centralnym ośrodkom sportu, z tym że zastanawiamy się nad jeszcze jedną sprawą. Ponieważ centralne ośrodki sportu nie są w 100% wykorzystywane przez sportowców, mogą również prowadzić działalność komercyjną, zastanawiamy się, czy ewentualnie na to spojrzenie dotyczące ulgi, zmniejszenia tych obciążeń nie należałoby nałożyć, mówię obrazowo, wskaźnika wykorzystywania dotowanych obiektów Centralnego Ośrodka Sportu przez sportowców, tak żeby nie było takiej ewentualnej ulgi od elementu komercyjnego. Mam nadzieję, że do porozumienia tutaj, chciałoby się rzec, ponad podziałami politycznymi dojdziemy, nawet jak będzie trochę zgrzytał i syczał minister finansów. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejnym mówcą będzie pan poseł Bogusław Wontor z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Bogusław Wontor:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałkini! Wysoki Sejmie! Pani Minister! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej wygłosić oświadczenie dotyczące projektu ustawy o zmianie ustawy o sporcie oraz ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych z druku nr 3161.

Posel wnioskodawca wyczerpująco przedstawił zakres zmian, przedstawił też obszerne uzasadnienie, a moi przedmówcy również do tego się odnieśli. Ja pod tymi wszystkimi merytorycznymi spostrzeżeniami w pełni się podpisuję, powiem więc tylko, że Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej opowiada się za skierowaniem projektu ustawy do dalszego procedowania.

Korzystając z okazji, skoro rozmawiamy o projekcie ustawy i sięgamy do historii, co też zrobił pan poseł Raś, chcę powiedzieć, że to nie jest tak, iż dzisiaj jest akurat czas analizowania kwestii wdrożenia ustawy, jak to często się dzieje, kiedy wprowadzamy nowe prawo. Praktycznie biorąc, prawo sportowe obowiązuje w Polsce cały czas – jak wcześniej było to przywoływane, było tak w przypadku ustawy o kulturze fizycznej, później ustawy o sporcie kwalifikowanym, a teraz ustawy o sporcie.

Pan poseł Schreiber znakomicie rozpoczął tę debatę, tę dyskusję. Tu trzeba powiedzieć uczciwie, że ten projekt ustawy jest z góry skazany na to, że przyjdzie moment, kiedy trzeba będzie go nowelizować. Zwracaliśmy uwagę podczas debaty w komisji, że nie da się aż tak głęboko upraszczać pewnych rzeczy, tak głęboko deregulować, jak chcieliby rządzący – mówię: rządzący, chociaż pan poseł Kłopotek dosyć racjonalnie do wielu kwestii podchodzi, tutaj trzeba byłoby bardziej w stronę Platformy to kierować. Praktycznie biorąc, przy tworzeniu tego prawa nie było w ogóle dyskusji merytorycznej, to była tylko dyskusja polityczna, rączki do góry i przyjmowanie projektu ustawy. Chciałbym, żeby właśnie w przypadku tego projektu nastąpiło odwrócenie dotychczasowej praktyki w naszej komisji, która jeszcze parę lat temu nie była komisją polityczną – koledzy kiwają głowami, ci, co mają dłuższy staż, wiedzą, o czym mówię. Nawet za Prawa i Sprawiedliwości każdy mógł się czegoś domagać – mówię: nawet, bo niektórzy twierdzą, że to były, że tak powiem, twarde rządy – ta komisja była komisją merytoryczną, niekoniecznie, pan minister musi to przyznać, przechodziło wszystko to, z czym minister przyszedł, była merytoryczna, rzetelna dyskusja. Dzisiaj tej dyskusji nie ma, coś wpływa, ma być prze głosowane, koniec. Takie są rozwiązania. Chciałbym, żebyśmy właśnie tym projektem pokazali – jeśli chodzi o ten projekt, ta podkomisja to pokazała – że można inaczej debatować nad rozwiązaniami legislacyjnymi. Chciałbym, żeby właśnie to było początkiem innej jakości naszej komisji. Przecież pamiętamy, że już było kilka takich nowelizacji, które

trzeba było nagle wprowadzać, bo praktycznie rzecz biorąc, burzyło się funkcjonowanie polskiego sportu. Ta nowelizacja jest nowelizacją porządkującą i obejmuje te zagadnienia, o których przecież wcześniej było wiadomo. Tutaj nic odkrywczego nie robimy.

Cieszę się, że wszystkie trzy projekty ustaw będą połączone i że będziemy nad nimi dyskutowali. Chciałbym – bo przyszedł pan przewodniczący na salę – panie przewodniczący, żeby tak jak pan powiedział, do tego rządowego projektu ustawy o sporcie, bo to będzie ten podstawowy projekt, nad którym będziemy pracowali, podejść po ludzku. Właśnie nie politycznie, a chociaż raz po ludzku, żeby dobre rozwiązania, które są zawarte w tym projekcie, w naszym projekcie poselskim, myślę tutaj o projekcie komisyjnym, a także w poselskim projekcie Sojuszu Lewicy Demokratycznej, zostały uwzględnione, żebyśmy zrobili to, o czym pan mówił, i żeby to nie były tylko słowa, zapowiedzi i opowiadania, ale żeby to też przerodziło się w czyn. Chodzi nie tylko o to, żeby ten projekt zawierał pewne regulacje systemowe, które musimy wprowadzić, bo inaczej po prostu polski sport źle funkcjonuje, lecz także o to, żebyśmy zrobili krok do przodu, np. w kwestii pomocy finansowej czy części tych rozwiązań, o których wspominał pan Kłopotek, mówiąc o centralnych ośrodkach sportu, a także w kwestii klubów. Mógłbym pójść dalej, szerzej dyskutować o tym, że AZS-y muszą akademiom wychowania fizycznego płacić za wydzierżawianie obiektów sportowych, że kluby sportowe otrzymują dotacje, które później muszą przeznaczać na zapłacenie za obiekty sportowe, które wykorzystują do celów sportowych. Takich, można powiedzieć, absurdów funkcjonujących u nas jest wiele. (*Dzwonek*) Mnie się wydaje, że jeżeli uczciwie pochylimy się nad tym projektem, poza polityką, poza tym, że to musi być tak, bo to jest Platformy, bo to jest rządu, i merytorycznie będziemy chcieli coś zrobić dla polskiego sportu, to myślę, że jesteśmy wszyscy razem w stanie zrobić dobre prawo, czego sobie i całej Wysokiej Izbie życzę. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Kolejnym mówcą będzie pan poseł Jerzy Borkowski z Klubu Poselskiego Twój Ruch.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Jerzy Borkowski:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Twój Ruch mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie procedowanego dziś projektu ustawy o zmianie ustawy o sporcie oraz ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, druk nr 3161.

Po kilku latach obowiązywania ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o sporcie kwalifikowanym zasadne wy-

Posel Jerzy Borkowski

daje się dokonanie oceny jej funkcjonowania i wprowadzenie koniecznych zmian. Przy okazji określania obszarów, które powinny zostać poddane dyskusji, zwrócono się do organizacji będących w zakresie podmiotowym ustawy o wskazanie zagadnień, które ich zdaniem powinny zostać poddane weryfikacji. Organizacje te, kierując się dotychczasowymi doświadczeniami w zakresie stosowania ustawy o sporcie, skierowały do komisji szereg uwag, które następnie zostały poddane dalszej dyskusji i wpłynęły na kształt nowelizacji. Liczba opinii, które zostały przesłane do komisji, wskazuje również na ogromną potrzebę zwerifikowania niektórych postanowień ustawy stanowiących dla środowiska sportowego poważne utrudnienia w jego funkcjonowaniu.

Przedstawiony projekt ustawy zakłada konieczne zmiany, takie jak m.in. uregulowanie dokonania wykreślenia wpisu z ewidencji uczniowskich klubów sportowych, ponieważ w chwili obecnej ustawa o sporcie nie zawiera normy odnoszącej się wprost do wykreślenia uczniowskiego klubu sportowego z ewidencji prowadzonej przez starostę. Kolejną zmianą proponowaną w projekcie ustawy jest wprowadzenie zmiany w art. 9, dotyczącej łączenia funkcji we władzach polskich związków sportowych. Artykuł 9 ust. 3 pkt 1 ustawy określa zakaz łączenia funkcji członka zarządu polskiego związku sportowego z funkcją w innych władzach tego związku. Oznacza to, że członkowie takich władz jak np. zarząd nie mogą być również delegatami na corocznym walnym zgromadzeniu delegatów. Tym samym przepisy ustawy uniemożliwiają członkom władz związku aktywne uczestnictwo w zebraniach, jak również ewentualne kandydowanie i wybieranie na kolejne kadencje władz w następnych wyborach.

W obowiązującej ustawie w art. 29 ust. 4 przewidziane jest finansowanie opieki medycznej nad zawodnikami zakwalifikowanymi do kadry narodowej w sportach olimpijskich i paraolimpijskich z budżetu państwa, z części, której dysponentem jest minister właściwy ds. zdrowia. Wśród podmiotów objętych tą regulacją nie uwzględnia się jednak zawodników zakwalifikowanych do kadry narodowej w igrzyskach głuchych. Warto uznać równość podmiotów i dodać tych zawodników do grupy osób uprawnionych do korzystania z opieki medycznej określonej w art. 29 ust. 4. Rozwiązanie takie byłoby zgodne z jednym z podstawowych założeń sportu, jakim jest rywalizacja osób posiadających podobne uwarunkowania do uprawiania danej dyscypliny sportu. Niewątpliwie jednym z ważnych elementów niezbędnych do otwarcia sportowcom uczestniczącym w światowych igrzyskach głuchych odpowiednich warunków do reprezentowania Polski jest zapewnienie im dostępu do pomocy publicznej. Zwolnienie z podatku pozwoliłoby im na poprawę warunków do przygotowania się do zawodów tak wysokiej rangi.

Warte poparcia są również przedstawione w projekcie ustawy propozycje wprowadzenia waloryzacji świadczeń olimpijskich na zasadach przewidzianych w art. 88 i art. 89 ustawy z dnia 17 grudnia 1998 r. – a więc już bardzo dawno – o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. Obecnie na podstawie art. 36 ustawy z dnia 25 czerwca 2009 r. o sporcie wypłacane jest tzw. świadczenie olimpijskie w wysokości dokładnie 2483,77 zł brutto. Wysokość świadczenia ustalona jest na podstawie kwoty bazowej dla członków korpusu służby cywilnej, której wysokość określa ustawa budżetowa na dany rok, z uwzględnieniem mnożnika kwoty bazowej w wysokości 1,32. Do tej pory świadczenie to było stałe i nie ulegało korekcie w zależności od zmieniającej się sytuacji w gospodarce narodowej, zmieniających się zarobków i kosztów utrzymania, wzrostu cen towarów i usług konsumpcyjnych. Taka sytuacja powoduje, że świadczenia te tracą swoją wartość realną, ponieważ obniża się siła nabywcza pieniądza.

Przedstawiony projekt zmiany ustawy o sporcie został opracowany w związku z koniecznością dokończenia procesu regulacji statusu prawnego Aeroklubu Polskiego, jego terenowych jednostek organizacyjnych oraz przynależności organizacyjnej osób fizycznych będących przez wiele lat członkami zwyczajnymi Aeroklubu Polskiego. Proponowana powyżej zmiana ustawy rozwiązuje opisany problem. Propozycja ogranicza się do uregulowania problemu działania Aeroklubu Polskiego, bowiem jest to jedyna z organizacji wskazanych wcześniej, która w sposób realny wykonuje zadania polskiego związku sportowego, jest członkiem międzynarodowej organizacji sportowej uznawanej przez Międzynarodowy Komitet Olimpijski.

Klub Poselski Twój Ruch będzie głosował za przyjęciem powyższego projektu ustawy, zakładając zmiany ustawy o sporcie oraz ustawy o podatku dochodowym. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Jan Ziobro z Klubu Parlamentarnego Sprawiedliwa Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Jan Ziobro:

Dziękuję, pani marszałek.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Sprawiedliwa Polska przedstawić stanowisko wobec ustawy o zmianie ustawy o sporcie oraz ustawy o zmianie podatku dochodowego. Myślę, że pan sprawozdawca i moi przedmówcy praktycznie wyczerpali temat dzisiejszej dyskusji. Wiele już zostało tutaj powiedziane na te-

Posel Jan Ziobro

mat tej zmiany, nowelizacji ustawy o sporcie, jak również ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych. Chciałbym dodać kilka słów na zakończenie tej jakże – jakkolwiek by było – istotnej dyskusji. Jako klub poselski mamy również wiele zastrzeżeń dotyczących funkcjonowania ustawy o sporcie i pewnego niedoprecyzowania, jeżeli chodzi o samo funkcjonowanie ustawy o sporcie. Wielokrotnie było to również podkreślane przez moich przedmówców. Zbyt szeroko idąca deregulacja w tej materii na pewno nie służy polskiemu sportowi.

Szanowni Państwo! Jediną obawą, jaką mamy w stosunku do tej ustawy, jest tak naprawdę przede wszystkim brak czasu, który może pojawić się w nadchodzących miesiącach. Tak jak to już mówił poseł Kłopotek, teoretycznie mamy czas do czerwca. Mijamy nadzieję, że z tych trzech projektów ustaw uda się stworzyć jeden projekt, który będzie spełniał oczekiwania przede wszystkim społeczeństwa, jak również klubów sportowych.

Wracając jednak do samego projektu, chciałbym powiedzieć, co mnie w nim najbardziej cieszy. Przede wszystkim chodzi mi o zwolnienie klubów sportowych przez samorządy terytorialne, może nie tyle zwolnienie, co możliwość dofinansowania klubów sportowych, które nie prowadzą działalności zyskowej. Na pewno wielu z państwa posłów, pań posłanek też miało przyjemność odwiedzać kluby, które funkcjonują na terenie gmin, powiatów, w danych okręgach wyborczych, i wielokrotnie osoby prowadzące je zgłaszały się z problemami dotyczącymi funkcjonowania tych klubów sportowych. Często pieniądze, dotacje, które tak naprawdę dostają one z gminy, są potem wykorzystywane na opłatę czynszu, wynajem hal, przewozy drużyny, podróże na mecze. Dlatego to rozwiązanie, które jest zawarte w tym komisijnym projekcie, na pewno jest rozwiązaniem, które idzie w dobrym kierunku i które w pewnym stopniu poprawi funkcjonowanie tychże klubów sportowych.

Podkreślę jeszcze raz, że ustawy, które mają na celu poprawę funkcjonowania polskiego sportu, w pewnym stopniu uregulowanie kwestii, których, niestety, ustawa o sporcie z 25 czerwca 2010 r. nie reguluje w taki sposób, w jaki powinna, powinny zostać uregulowane. Jediną naszą obawą jako klubu parlamentarnego jest to, że nie wystarczy nam czasu na to podczas prac w komisji sportu, gdzie mogą pojawić się różne spory, właśnie czy też występowanie o ekspertyzy, o których również mówił poseł Kłopotek.

Patrząc jednak na całokształt tego projektu, Klub Parlamentarny Sprawiedliwa Polska będzie głosował za dalszymi pracami nad tym projektem w komisji. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.
Przystępujemy do pytań.

Czy ktoś chciałby się zapisać do listy pytających, jeżeli do tej pory się nie zapisał?

(Poseł Bogusław Wontor: Jeszcze ja.)

Pan poseł Wontor, tak?

Bardzo proszę.

Na tym zamykam listę.

Ustalam czas na zadanie pytania na 1,5 minuty.

Czy jest pan poseł Siedlaczek?

Nie ma go.

A zatem jako pierwszy...

Pan poseł Wontor już był zapisany.

(Poseł Bogusław Wontor: Tak, ale pani marszałek mówiła, że nikt się nie zapisał.)

Nie, nic takiego nie mówiłam. Pan poseł mnie nie zrozumiał.

(Poseł Bogusław Wontor: Przepraszam, źle zrozumiałem.)

Tak czy siak teraz pan poseł ma możliwość zadania pytania.

Bardzo proszę.

Poseł Bogusław Wontor:

Dziękuję bardzo i przepraszam.

Pani Marszałkini! Wysoki Sejmie! Pani Minister! Mam pytanie do pani minister: Jakie Ministerstwo Sportu zamierza wykonać działania w układzie rządowym, aby wprowadzić pewne rozwiązania, o których tutaj w trakcie debaty była mowa – myślę o rozwiązaniach finansowych, które faktycznie poprawiłyby funkcjonowanie klubów sportowych, związków sportowych? Co ma zamiar zrobić ministerstwo? Jak przekonać Ministerstwo Finansów do tych rozwiązań, żeby opinia rządu była pozytywna? To na pewno pomogłoby części koleżanek i kolegów posłów będących członkami komisji zagłosować w takim duchu, jak im podpowiada serce. Niekiedy głosują oni inaczej, bo po prostu politycznie trzeba się właściwie zachować. Chciałbym więc prosić z jednej strony i spytać z drugiej strony: Co rząd zamierza zrobić, żeby wesprzeć te działania i przekonać Ministerstwo Finansów co do wyrażenia pozytywnej opinii przez rząd na temat tych poprawek? Myślę, że ministerstwo sportu jest jak najbardziej za tymi rozwiązaniami, bo to są rozwiązania, które pomogą w funkcjonowaniu polskiego sportu. Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pani posłanka Jagna Marczałajtis-Walczak z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Jagna Marczałajtis-Walczak:

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoki Sejmie! W końcu doczekaliśmy się tych trzech projektów nowelizacji ustawy o sporcie. Trwało to długo, dlatego że podczas prac w podkomisji, której efektem działań jest dzisiejszy projekt zmian, były prowadzone szerokie konsultacje ze środowiskiem sportowym, głównie ze środowiskiem sportowym. Brały udział w tych konsultacjach wszystkie związki sportowe, jak również Polski Komitet Olimpijski. Myślę, że materiał, który został wypracowany w komisji, to taki dobry start do dalszych działań. Mamy też projekt rządowy, który jak gdyby doprecyzowuje, szlifuje ten wcześniejszy kształt ustawy o sporcie, mamy projekt klubowy, który mniej więcej, w pewnych aspektach pokrywa się z naszym projektem komisyjnym.

Moi przedmówcy już powiedzieli wiele na temat tych zmian. Wiele zmian jest dobrych, z niektórymi można dyskutować czy się o nie spierać, ale są dwie zmiany bardzo korzystne, które zasługują na szczególną uwagę. Mamy pomoc ministerstwa sportu w tym, aby pewne zmiany w tej nowelizacji ustawy o sporcie ujrzały światło dzienne. Mówię tu o świadczeniach olimpijskich, o waloryzacji świadczeń olimpijskich dla naszych mistrzów (*Dzwonek*), medalistów olimpijskich, którzy kiedyś poświęcili swoje całe życie na to, aby zdobywać medale. Dzisiaj dla wielu z nich to jest, można powiedzieć, podstawa do funkcjonowania w życiu codziennym. Tak więc to jest jedna sprawa. A druga sprawa to Trybunał Arbitrażowy przy PKOl. Mam pytanie do ministerstwa sportu. Czy ministerstwo będzie negocjować z ministrem finansów, tak aby jednak uzyskać środki na waloryzację świadczeń olimpijskich, czy po prostu minister sportu pomoże komisji w przekonaniu ministra finansów, tak żeby w tej sprawie nie było sporu podczas prac komisji? I czy ministerstwo sportu popiera przywrócenie Trybunału Arbitrażowego, bo jednak w ustawie z 2010 r. wycofano zapis o tym trybunale, a teraz wchodzi on z powrotem do ustawy?

I jeszcze, jeśli mogę, pani marszałek, jedna uwaga co do wypowiedzi pana posła Wontora.

Panie pośle, uczestniczył pan w pracach podkomisji, której dzisiaj efektem, owocem działań jest ten projekt, ale nie mogę się zgodzić z panem, że ta dyskusja jest niemerytoryczna. Owszem, nie brałam udziału w pracach w komisji w poprzedniej kadencji, ale w tej podkomisji, którą prowadzi poseł Raś, jest naprawdę dosyć dobra atmosfera i prowadzona jest dobra dyskusja merytoryczna. I mam nadzieję, że tak będzie dalej. A myślę, że ta ustawa powinna być ponadpartyjnym naszym dziełem, które dla polskiego sportu ma być takim dopełnieniem, ważnym dokumentem. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko, bo czas już został dawno przekroczony.

(Poseł Jagna Marczałajtis-Walczak: Przepraszam.)

Bardzo proszę, w trybie sprostowania pan poseł Wontor.

Bardzo proszę.

1 minuta na sprostowanie.

Poseł Bogusław Wontor:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałkini! Wysoki Sejmie! Ja w trybie sprostowania. Zostałem przez panią poseł chyba źle zrozumiany. Ja właśnie mówiłem, że praca nad tym projektem ustawy pokazuje, jak można właściwie i normalnie funkcjonować. Powiedziałem, że to był taki przyczynek do tego, żebyśmy pokazali, że można mimo różnych politycznych zapatrywań ponad podziałami coś dobrego zrobić dla polskiego sportu. Tak więc to tylko chciałbym sprostować. Nie chcę wchodzić w polemikę w sprawie oceny dotychczasowego funkcjonowania komisji. Każdy ma prawo mieć swoje zdanie. Ja mam swoje zdanie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Ireneusz Raś z klubu Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

Poseł Ireneusz Raś:

Pani Marszałek! Pani Minister! Do ministerstwa sportu mam pytanie, ale prosiłbym, ażeby odpowiedzieć na nie po refleksji szczegółowo na piśmie. We wszystkich trzech drukach, propozycjach nowelizacji ustawy o sporcie nie znalazłem kwestii, która frapuje według mnie wielu członków komisji. Nie znaleźliśmy chyba odpowiedniego zapisu, który by uregulował coś, co wiąże się z nowym zagrożeniem w sporcie. Ustawa o sporcie jasno mówi, że zawodnik, sędzia nie powinni grać w zakładach bukmacherskich w sporcie, który reprezentują. Tam są przewidziane odpowiednie kary, pewna tama dla tej patologii, o której mówi się dzisiaj bardzo szeroko w Europie na forach rozmaitych, na których o sporcie i o zagrożeniach w sporcie debata się toczy. Jest tylko pytanie, czy to nie powinno obejmować działaczy przede wszystkim, tych, którzy powinni dawać dobry przykład. Mówię tutaj o zarządach polskich związków sportowych. Czy tym działaczom nie powinno się jednak zakazać czerpania korzyści (*Dzwonek*) prywatnych z hazardu? Wiadomo, że hazard sponsoruje sport, i to jest dopuszczalne, tylko umowy należy podpisywać. Ale chodzi o prywatne korzyści. Czy oni powinni mieć w Polsce możliwość czerpania z tego korzyści indywidualnych, prywatnych? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Marek Matuszewski z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Marek Matuszewski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Przedstawiciele Rządu! Powiem w ten sposób: nie wiem, czy Platforma Obywatelska zagwarantuje nam, że ta ustawa, te wspólne projekty wejdą w życie. Wiemy doskonale, że przed nami jeszcze Sejm – będziemy pracować w podkomisji – jeszcze Senat, jeszcze pan prezydent. Nie wiem, czy są tutaj dobre intencje, ale na pewno – może pan przewodniczący Raś odpowie mi na przykład – będziemy składać poprawkę.

Pan poseł Kłopotek też powiedział, że złoży taką poprawkę – o 50% niższy podatek od nieruchomości dla COS, podatek od budowni też o wiele niższy. Czy pan przewodniczący przekona Platformę Obywatelską, żeby zagłosowała za taką poprawką? To jest konkret.

Następna sprawa. Brakuje mi tutaj czegoś, jeśli chodzi o ustawę o podatku dochodowym od osób fizycznych. Na przykład doskonale wiemy, iż jest problem, że firmy, które mają podatek liniowy, nie mogą odpisać sponsoringu, nie mogą tego robić. Myślę, że pan przewodniczący wie, o co chodzi – dajemy reklamę, klub ją u siebie umieszcza, a my dajemy pieniądze. Nie jest to możliwe w przypadku firm płacących podatek liniowy, a zapewniam Wysoką Izbę, że większość firm jest w tej chwili w takiej sytuacji. Te firmy nie mogą przekazywać pieniędzy na sport. *(Dzwonek)* Czy byłaby ewentualnie zgoda Platformy Obywatelskiej, gdybyśmy złożyli poprawkę, aby firmy, które płacą podatek liniowy, mogły też przekazywać pieniądze na sport i mieć za to reklamę? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Tadeusz Tomaszewski z klubu SLD.

Bardzo proszę.

Poseł Tadeusz Tomaszewski:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Szanowna Pani Minister! Z informacji Ministerstwa Sportu i Turystyki wynikało, że w IV kwartale ubiegłego roku zaprojektowane były prace związane ze zmianą rozporządzenia ministra sportu i turystyki dotyczącego stypendiów sportowych. Chodziło tam m.in. o możliwość uzyskiwania stypendiów sportowych przez

sportowców z niepełnosprawnościami, którzy startują na imprezach, w których nie ma zawodników z ośmiu państw. W tej sprawie odbyło się posiedzenie komisji prowadzone przez pana przewodniczącego Ireneusza Rasia. Obecni na posiedzeniu przedstawiciele ministerstwa sportu zapewniali, że już, już. Mamy dzisiaj 2 marca i żadnej nowelizacji w tej sprawie nie ma. W związku z powyższym chciałbym zapytać, czy nadal pracuje się nad tą nowelizacją rozporządzenia, czy odstąpiono od niej, uznając, że argumenty podnoszone przez środowisko nie są na tyle istotne, żeby zmieniać to rozporządzenie. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Ponieważ było to ostatnie pytanie, o odpowiedź zwracam się do podsekretarza stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki pani Doroty Idzi.

Bardzo proszę, pani ministrowi.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sportu i Turystyki
Dorota Idzi:**

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Nie ma jeszcze stanowiska rządu, dlatego prosiłabym o cierpliwość. Przedstawimy stanowisko niezwłocznie, jak tylko będzie wypracowane.

Odnosząc się do pytań, zacznę od ostatniego. Rozporządzenie jest w trakcie przygotowywania, chcemy je wprowadzić. Co do terminu, musimy wszystko uzgodnić z ministrem finansów, dlatego ten czas się przedłuża. Ale na pewno chcemy to zrobić. Chcemy wprowadzić udogodnienia i zmiany, jeśli chodzi o możliwość uzyskiwania stypendiów przez wszystkie grupy – i osoby niepełnosprawne, i kadrę narodową. Obniżymy trochę kryteria i wymogi, które pierwotnie były w rozporządzeniu.

Na wszystkie pozostałe pytania odpowiemy na piśmie, bo myślę, że tak będzie najkorzystniej, dla państwa również. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani ministrowi.

O zabranie głosu zwracam się do przedstawiciela wnioskodawców pana posła Tomaszewskiego.

Bardzo proszę.

Poseł Tadeusz Tomaszewski:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Debata nad tym komisyjnym projektem ustawy pokazała, że w zdecydowanej większości co do zaproponowanych rozwią-

Posel Tadeusz Tomaszewski

zań jest zgoda. Teraz trzeba do tego również woli politycznej po stronie ministra finansów i rządu, w szczególności jeśli chodzi o nowelizację ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych oraz o skutki waloryzacji świadczeń dla medalistów igrzysk olimpijskich, paraolimpijskich i światowych igrzysk głuchych.

W nawiązaniu do sugestii pana przewodniczącego Ireneusza Rasia chcę stwierdzić, że mówiąc o tym, jak po kolei wprowadzamy określone rozwiązania, miałem na uwadze rozwiązanie w obszarze sportu osób niepełnosprawnych. Te rozwiązania zresztą są. Tak się składa, że mam zaszczyt w tym uczestniczyć od początku. Wszystkie świadczenia dla medalistów igrzysk olimpijskich, igrzysk paraolimpijskich i światowych igrzysk głuchych oraz zwolnienia podatkowe zostały wprowadzone z inicjatywy posłów, nie rządu Rzeczypospolitej, bez względu na to, na którym etapie były wprowadzane. I to jest zasługa Wysokiej Izby w kreowaniu przyjaznego prawa sportowego, doceniającego olbrzymi wysiłek polskich sportowców, medalistów igrzysk olimpijskich, naszych ambasadorów na cały świat. Na takie rozwiązania się zdecydowaliśmy.

To prawda, że niewiele państw na świecie ma takie rozwiązania, ale w ubiegłym roku rozmawiałem z jednym ze znanych sportowców z Serbii i tam świadczenie olimpijskie wynosi trzykrotność średniej płacy. Może to nowe, młode państwo nie ma tylu medalistów olimpijskich co my, ale to pokazuje, że inni też wprowadzają określone rozwiązania. Myślę, że dzisiaj jesteśmy właśnie na etapie dyskusji o tym czy już zamknęliśmy sprawę pomocy publicznej dla wszystkich grup z niepełnosprawnościami. Ja uważam, że nie. Światowe igrzyska olimpiad specjalnych są częścią współzawodnictwa sportowego osób z niepełnosprawnością intelektualną. Można popatrzeć jeszcze na polską definicję sportu, zawartą w naszej ustawie – oczywiście całej nie pamiętam, ale pamiętam sens – według której sportem są wszelkiego rodzaju formy aktywności fizycznej, których celem są, po pierwsze, współzawodnictwo sportowe na różnych poziomach, po drugie, integracja społeczna, po trzecie, poprawa kondycji fizycznej. I taki jest sens, przesłanie tej, jak mówił Adam Giersz, nowoczesnej, europejskiej definicji sportu zawartej w naszej ustawie.

W tej właśnie definicji sportu mieści się również to współzawodnictwo afiliowane przez Międzynarodowy Komitet Olimpijski dla sportowców z niepełnosprawnością intelektualną. Myślę, że do tego, jak mówię, spokojnie dojdziemy i tu w żadnym wypadku na żadnym etapie nie chodzi o żadne świadczenia, medale, nagrody czy stypendia. Chodzi tylko o trzy kwestie. Po pierwsze, chodzi o objęcie opieką medyczną tychże sportowców przygotowujących się jako nasza reprezentacja do europejskich i światowych igrzysk, co teraz wprowadzamy właśnie w przypadku sportowców igrzysk głuchych. Po drugie, ważne jest,

aby ci sportowcy, a zwłaszcza ich rodziny, nie byli narażeni na pytanie fiskusa, dlaczego nie zapłacili podatku od przychodu wynikającego z tego, że założyli dres reprezentacji Polski z godłem. Dzisiaj lekceważymy sobie tę kwestię, ale proszę sobie uświadomić, czym byłoby wezwanie z urzędu skarbowego dla tego rodzaju sportowca z niepełnosprawnością intelektualną. Dzisiaj te stroje są im użyczane, także wzajemnie, po prostu kluczymy. Nie chcę użyć mocniejszych słów, ale w tej sprawie trzeba po prostu zrobić tak, żeby było normalnie, tak jak dzieje się to w przypadku sportowców uczestniczących w igrzyskach olimpijskich, paraolimpijskich, światowych igrzyskach, kiedy strój reprezentacyjny jest zwolniony z podatku dochodowego od osób fizycznych. Trzecią kwestię poruszaliśmy dzisiaj w czasie debaty nad projektem rządowym. Mianowicie kiedy mówimy, że uruchamiamy dotację z budżetu państwa dla państwowej firmy, instytucji gospodarki budżetowej, jaką jest np. Centralny Ośrodek Sportu, i wymieniamy, na co tę dotację przeznaczamy, np. na bazę sportową oraz przygotowanie kadry, oraz wskazujemy wszystkich sportowców, również niepełnosprawnych, to nie wpisujemy tam już tych z niepełnosprawnością intelektualną. Myślę, że to wymaga czasu, jak mówię, zmiany, spokoju między nami, bo rząd tych rozwiązań nie wprowadzi, więc w kolejnym etapie zapewne będziemy musieli zająć się również tą kwestią.

Pan poseł Grzegorz Schreiber mówił o tym, że nie ma ustaw. Ustawa dotycząca sposobu naliczania świadczenia dla medalistów olimpijskich, czyli przejścia ze średniej krajowej na mnożnik odpowiedni dla służby cywilnej, została zaproponowana i przeprowadzona przez minister Elżbietę Jakubiak, a koledzy z Prawa i Sprawiedliwości, kiedy był kryzys w piłce nożnej, obiecali Wysokiej Izbie wprowadzenie ustawy o piłce nożnej. Chciałbym powiedzieć, że to całe szczęście, iż kryzys minął i nie potrzeba już ustawy o piłce nożnej. Słyszałem już wiele takich zapowiedzi złożonych tutaj i w różnych innych miejscach, dotyczących różnych ustaw, tylko że te ustawy nigdy nie ujrzały światła dziennego, poza przekazem publicznym i politycznym. Stąd myślę, że nasze rozwiązania, które teraz będą wynikały z tych trzech projektów, stanowią kolejny postęp.

Chciałoby się prosić stronę rządową, żeby otworzyła się na jeden z pomysłów Klubu Poselskiego SLD. Mianowicie chodzi o możliwość funkcjonowania klubu sportowego w formie spółdzielni, w formie związku osób fizycznych, które w sumie stanowią osobę prawną. Wielkie kluby na świecie funkcjonują w formie spółdzielni, chodzi o identyfikowanie się osób fizycznych z celem, jakim jest prowadzenie klubu sportowego. Nie ma tu tylko jednego menedżera, który przynosi kasiątko, ale jest wielu ludzi, którzy uczestniczą, partycypują w ważnej sprawie, a jednocześnie są uczestnikami społecznej edukacji ekonomicznej szerszej grupy ludzi.

Posel Tadeusz Tomaszewski

Stąd tak jak inni przedmówcy myślę, że znajdziemy dziś, oczywiście biorąc też pod uwagę możliwości budżetu państwa, takie rozwiązania, które będą również systemowo wspierały rozwój sportu, zarówno profesjonalnego, jak i masowego, a także rozszerzą paletę podmiotów, które w tym sporcie będą mogły uczestniczyć. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.
Zamykam dyskusję*).

Marszałek Sejmu, po zasięgnięciu opinii Prezydium Sejmu, proponuje, aby Sejm skierował komisyjny projekt ustawy o zmianie ustawy o sporcie oraz ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, zawarty w druku nr 3161, do Komisji Finansów Publicznych oraz Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki w celu rozpatrzenia.

W dyskusji zgłoszono wniosek o skierowanie tego projektu ustawy wyłącznie do Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki.

Do głosowania w tej sprawie przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 7. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Infrastruktury o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo o ruchu drogowym (druki nr 3110 i 3182).

Proszę o zabranie głosu pana posła Lucjana Marka Pietrzczyka w celu przedstawienia sprawozdania komisji.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Sprawozdawca
Lucjan Marek Pietrzczyk:**

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Prace w ramach Komisji Infrastruktury nad nowelizacją ustawy Prawo o ruchu drogowym w zakresie zawartym w druku nr 3110 były, nazwijmy to, bardzo dynamiczne, ale również bardzo merytoryczne. Merytoryczni byli zarówno panowie i panie posłowie, członkowie komisji, jak i strony rządowa i społeczna, efektem czego jest, jak sądzę, dobry projekt nowelizacji ustawy. Celem proponowanych w projekcie ustawy Prawo o ruchu drogowym, a zawartych w druku nr 3110 zmian jest zwiększenie bezpieczeństwa dzieci przewożonych w pojazdach. Mówimy tutaj o pojazdach kategorii M i N z odpowiednimi cyframi, a znanych nam jako busy, samochody dostawcze, autobusy i samochody ciężarowe. W związku z takimi potrzebami jesteśmy zobowiązani znowelizować

ustawę Prawo o ruchu drogowym. Pozwolę sobie przytoczyć, również zgodnie z argumentacją zawartą w uzasadnieniu, że ten cel ma zostać osiągnięty poprzez wprowadzenie rozszerzonych wymogów bezpiecznego przewożenia dzieci oraz ulepszonych warunków technicznych dla fotelików bezpieczeństwa oraz innych urządzeń przytrzymujących dla dzieci, co wynika z nowego regulaminu nr 129 Europejskiej Komisji Gospodarczej Organizacji Narodów Zjednoczonych w sprawie jednolitych przepisów dotyczących homologacji ulepszonych urządzeń przytrzymujących dla dzieci stosowanych na pokładach pojazdów silnikowych. Pragnę przypomnieć, że nowe warunki techniczne będą obowiązywać alternatywnie w stosunku do wymogów wynikających z obowiązującego obecnie regulaminu, a jest to regulamin nr 44 Europejskiej Komisji Gospodarczej Organizacji Narodów Zjednoczonych. Warunki te uwzględniają postęp techniczny w konstruowaniu i w zakresie różnych aspektów technicznych urządzeń przytrzymujących dla dzieci. Oczywiście urządzenia przytrzymujące kojarzą nam się, i słusznie, głównie z pasami bezpieczeństwa, fotelikami bezpieczeństwa, a aspekty techniczne urządzeń przytrzymujących dla dzieci to testy w zakresie zderzeń bocznych, umiejscowienie dzieci w wieku do 15 miesięcy tyłem do kierunku jazdy, kompatybilność z różnymi pojazdami, manekiny testowe i stanowiska do badań oraz, co jest bardzo ważne i było podnoszone w trakcie prac w komisji, dostosowanie tych urządzeń do różnych rozmiarów dzieci.

Wszystkie rozwiązania proponowane w nowelizacji dotyczące przewozu dzieci, zwłaszcza te związane z rozwiązaniami prawnymi dotyczącymi proponowanych środków bezpieczeństwa uwzględniających masę, wzrost i wiek, chodzi tutaj generalnie właśnie o foteliki i pasy bezpieczeństwa, wywoływały największą, ale należy podkreślić, że bardzo poważną dyskusję w trakcie prac komisji.

Projekt, o którym dzisiaj mówimy, doprecyzowuje także przepisy dotyczące stosowania pasów bezpieczeństwa poprzez wprowadzenie obowiązku informowania pasażerów o konieczności używania pasów w autobusach wyposażonych w pasy w różny sposób: przez kierowcę czy kierownika grupy czy też przez umieszczenie znaku graficznego informującego o konieczności używania pasów, zapięcia ich. Projekt precyzuje również przepisy dotyczące zwolnienia z obowiązku używania pasów bezpieczeństwa lub urządzeń przytrzymujących dla dzieci na podstawie odpowiedniego zaświadczenia lekarskiego oraz przewidyje generalnie możliwość zwolnienia z obowiązku używania pasów w określonych przypadkach.

Zobowiązany jestem do przytoczenia odpowiednich aktów prawnych, które dotyczą nowelizacji, o której mówimy. Zmiany, nad którymi dzisiaj pracujemy, są niezbędne ze względu na konieczność wdrożenia do krajowego porządku prawnego przepisów dyrektywy wykonawczej Komisji 2014/37/UE z dnia 27

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Posel Sprawozdawca Lucjan Marek Pietrzych

lutego 2014 r. zmieniającej dyrektywę Rady 91/671/EWG odnoszącą się do obowiązkowego stosowania pasów bezpieczeństwa i urządzeń przytrzymujących dla dzieci w pojazdach. Ponadto celem naszych prac jest dodatkowe doprecyzowanie przepisów dotyczących stosowania fotelików bezpieczeństwa i innych urządzeń przytrzymujących dla dzieci, aby były w pełni zgodne z postanowieniami dyrektywy Rady nr 91/671/EWG odnoszącej się do obowiązkowego stosowania pasów bezpieczeństwa i urządzeń przytrzymujących dla dzieci w pojazdach. Niezbędne jest także doprecyzowanie przepisów dotyczących stosowania pasów bezpieczeństwa zgodnie z postanowieniami przytaczanej tu już dyrektywy 91/671/EWG. Projektowana ustawa przewiduje pełną implementację przepisów dyrektywy nr 2014/37/UE i dyrektywy nr 91/671/EWG w zakresie, w jakim przepisy te nie zostały dotychczas wdrożone do krajowego porządku prawnego. O tym wszystkim bardzo szczegółowo dyskutowaliśmy w komisji. Praca ta, jak powiedziałem, była bardzo merytoryczna, choć tak jak już mówiłem, dynamiczna.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Dodam, że zgłaszane w toku prac poprawki zostały przez komisję zaopiniowane pozytywnie. Ze względu na fakt, że w dzisiejszej debacie biorą udział panie posłanki i panowie posłowie znakomicie zapoznani z materiałem naszych rozważań, chociażby dzięki pracom prowadzonym w komisji, pozwolę sobie nie przytaczać dosłownie proponowanych regulacji, tylko w razie potrzeby to uzupełnić czy nawiązać do propozycji rozwiązań, ewentualnie odesłać państwa do informacji zawartych w druku nr 3110.

Na zakończenie przypomnę, że używane w druku nr 3110 na potrzeby prac nad projektem nowelizacji ustawy Prawo o ruchu drogowym określenia pojazdów M oraz N z odpowiednimi cyframi oznaczają kategorie homologacyjne samochodów w zależności od masy przewożonych ładunków, masy samochodów i liczby przewożonych osób. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Marek Kuchciński)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę bardzo.

W dyskusji nad projektem ustawy o zmianie ustawy Prawo o ruchu drogowym wysłuchamy 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwsza głos zabierze pani poseł Elżbieta Apolonia Pierzchała z klubu Platforma Obywatelska.

Posel Elżbieta Apolonia Pierzchała:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu klubu Platformy Obywatelskiej mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo o ruchu drogowym, druk nr 3110.

Niedostateczna ochrona dzieci przewożonych w pojazdach spowodowała, iż celem zmian w proponowanej noweli ustawy jest zwiększenie bezpieczeństwa dzieci poprzez rozszerzenie wymogów w zakresie bezpiecznego przewożenia dzieci w pojazdach. Chodzi przede wszystkim o ulepszenie warunków technicznych stosowanych fotelików oraz innych urządzeń przytrzymujących dla dzieci, a dotyczących homologacji ulepszonych urządzeń stosowanych na pokładach pojazdów silnikowych oraz uwzględniających postęp techniczny zgodnie z regulaminem EKG ONZ w sprawie jednolitych przepisów.

Warunki te uwzględniają postęp techniczny związany z różnymi aspektami urządzeń przytrzymujących dla dzieci, takich jak testy w zakresie zderzeń bocznych, umiejscowienie dzieci w wieku do 15 miesięcy tyłem do kierunku jazdy, kompatybilność z różnymi pojazdami, manekiny testowe i stanowiska do badań, oraz dostosowanie do różnych rozmiarów dzieci.

Projekt doprecyzowuje przepisy dotyczące dostosowania pasów bezpieczeństwa poprzez wprowadzenie obowiązku informowania pasażerów o konieczności używania pasów w autobusach wyposażonych w pasy. Projekt precyzuje również przepisy dotyczące zwolnienia z obowiązku używania pasów bezpieczeństwa lub urządzeń przytrzymujących dla dzieci na podstawie odpowiedniego zaświadczenia lekarskiego. Przewiduje też możliwość zwolnienia z obowiązku używania pasów żołnierzy, np. Żandarmerii Wojskowej, wykonujących czynności ochronne.

Powyższe zmiany są niezbędne ze względu na konieczność wdrożenia do krajowego porządku prawnego przepisów dyrektywy wykonawczej Komisji nr 37 z dnia 27 lutego 2014 r. Ponadto ustawa przewiduje implementację przepisów dyrektywy nr 91/671/EWG w zakresie, w jakim przepisy te nie zostały dotychczas wdrożone do krajowego porządku prawnego. Oprócz regulacji bezwzględnie wymaganych przez ww. dyrektywy projekt wprowadza również zezwolenie na przewożenie w pasach bezpieczeństwa dziecka mającego co najmniej 135 cm wzrostu oraz zezwolenie na przewożenie w pasach bezpieczeństwa bez fotelika trzeciego dziecka w wieku co najmniej 3 lat, w przypadku gdy dwoje dzieci jest przewożonych w urządzeniach przytrzymujących dla dzieci na tylnym siedzeniu i nie ma możliwości zainstalowania trzeciego urządzenia.

W trakcie pierwszego czytania zostały jednak zgłoszone 4 poprawki. Dwie z nich miały charakter merytoryczny i dotyczyły zwolnienia z obowiązku jazdy z pasami bezpieczeństwa dzieci poniżej 3. roku życia oraz zwolnienia z tego obowiązku dzieci poniżej 4. roku życia, podróżujących na kolanach opiekunów. Pozostałe dwie poprawki miały charakter legislacyjny.

Posel Elżbieta Apolonia Pierzchała

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Klub Platformy Obywatelskiej RP jest za przyjęciem projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo o ruchu drogowym, zawartego w druku nr 3110, wraz z przyjętymi przez komisję czterema poprawkami. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

W tej chwili głos zabierze poseł Grzegorz Adam Woźniak, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Grzegorz Adam Woźniak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt w imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość przedstawić stanowisko w sprawie projektu z druku nr 3110.

Jest to projekt ustawy, który przewiduje zmianę przepisów ustawy z 20 czerwca 1997 r. Prawo o ruchu drogowym w celu wykonania postanowień dyrektywy 2014/37. Dyrektywa ta weszła w życie 20 marca ub.r., ustanawiając obowiązek implementacji we wszystkich państwach członkowskich do 20 września 2014 r. Trzeba znowu podkreślić, że tak jak w przypadku kilku poprzednich implementacji, również teraz w związku z upływem terminu niezbędne jest pilne procedowanie tego projektu w celu uniknięcia ewentualnych sankcji, jakie mogłyby zostać nałożone przez Unię Europejską za brak wdrożenia tych przepisów. Ponownie rządowi zabrakło czasu, aby w odpowiednim czasie przygotować przepisy i nie procedować zmian w ekspresowym tempie.

Dyrektywa, nad którą pracujemy, odnosi się do obowiązkowego stosowania pasów bezpieczeństwa i urządzeń podtrzymujących dla dzieci w pojazdach. Ponadto niezbędne jest dodatkowe doprecyzowanie przepisów dotyczących stosowania fotelików bezpieczeństwa dla dziecka i innych urządzeń przytrzymujących dla dzieci, tak aby były one zgodne z dyrektywą nr 91/671 odnoszącą się do obowiązkowego stosowania pasów bezpieczeństwa i urządzeń przytrzymujących dla dzieci w pojazdach.

Oprócz regulacji bezwzględnie wymaganych przez ww. dyrektywy projekt proponuje również dwie regulacje, których wprowadzenie jest według dyrektywy opcjonalne. Jedna z nich dotyczy zezwolenia na przewożenie w pasach bezpieczeństwa bez fotelika bezpieczeństwa dla dziecka lub innego urządzenia przytrzymującego dla dzieci dziecka mającego co najmniej 135 cm wzrostu. Druga dotyczy zezwolenia na przewożenie w pasach bezpieczeństwa bez fotelika bezpieczeństwa dla dziecka lub innego urządzenia przytrzymującego dla dzieci na tylnym siedzeniu pojazdu trzeciego dziecka w wieku co najmniej 3 lat, w przypadku gdy dwoje dzieci jest przewożonych

w urządzeniach przytrzymujących dla dzieci na tylnym siedzeniu i nie ma możliwości zainstalowania kolejnego takiego urządzenia przytrzymującego czy zabezpieczającego.

Praca nad tymi zmianami podczas prac Komisji Infrastruktury pokazuje, że projekt ustawy został przygotowany przez rząd bardzo pośpiesznie, ponieważ pominięto w proponowanych rozwiązaniach ważną kwestię, nad którą toczyła się głównie dyskusja na posiedzeniach komisji, a mianowicie kwestię przewożenia dzieci w autobusach. Dyskusja prowadzona na posiedzeniach komisji oscylowała pomiędzy kilkoma pytaniami. Dotyczyła m.in. tego, czy przepisy projektu tej ustawy mają zezwalać na to, by matka podróżująca z małym dzieckiem do lat 4 wzięła je na kolana i obowiązywało ją ubezpieczenie.

Trzeba dodać, że dzieci w wieku do lat 4 według ustawy o transporcie zbiorowym, o ulgach są zwolnione z opłat za bilet. Czy dziecko będzie pełnoprawnym pasażerem, siedząc na kolanach u rodzica? Czy po ogłoszeniu przez kierowcę autobusu zapięcia pasów przez pasażerów rodzic musi być przypięty pasem, a następnie na pasie trzymać dziecko? Czy zapina pas? Czy w takiej sytuacji rodzica czy osobę dorosłą obowiązuje ubezpieczenie i zapięcie pasa?

To tylko kilka wątpliwości dotyczących zapisów tego projektu ustawy. Nie wiemy, czy po kilku tygodniach czy miesiącach nie pojawią się jakieś następne niedomówienia czy niedopowiedzenia związane z innymi przepisami tego projektu ustawy.

Skomplikowanie procedowanych zapisów, różne kryteria wieku oraz odwołanie do innych dokumentów prawnych powodują zamęt wśród użytkowników. Nie otrzymają oni jasnych wytycznych, co spowoduje różnicę w ocenie sytuacji rzeczywistej, a co za tym idzie, ewentualne pogorszenie bezpieczeństwa przewożonych dzieci czy pasażerów.

W imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość zgłaszam jedną poprawkę do ust. 2 pkt 10 podwyższającą wiek dziecka z 3 do 4 lat, aby uniknąć ewentualnych problemów z zastosowaniem przepisów ustawy do podróży dzieci w wieku do lat 4 autobusami komunikacji zbiorowej. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę bardzo.

To jest poprawka, dobrze.

Głos zabierze poseł Michał Tomasz Pacholski, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Michał Tomasz Pacholski:

Bardzo dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie

Posel Michał Tomasz Pacholski

sprawozdania Komisji Infrastruktury o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo o ruchu drogowym.

Zaproponowane przez rząd zmiany mają dostosować polskie prawo w zakresie ruchu drogowego do unijnych dyrektyw dotyczących stosowania pasów bezpieczeństwa i fotelików dla dzieci w pojazdach. Projekt wprowadza także przepisy uwzględniające postęp techniczny oraz nowe wymogi w zakresie bezpiecznego przewożenia dzieci w fotelikach bezpieczeństwa. Wynikają one z nowego regulaminu Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ w sprawie jednolitych przepisów dotyczących homologacji ulepszonych urządzeń przytrzymujących dla dzieci stosowanych na pokładach pojazdów silnikowych, tzw. regulaminu nr 129.

Wśród najważniejszych zmian należy wymienić: zniesienie granicy wieku 12 lat w przypadku obowiązku przewożenia dzieci w fotelikach lub innych urządzeniach zapewniających bezpieczeństwo, pozostawienie natomiast ogólnego wymogu przewożenia dzieci mających poniżej 135 cm wzrostu w foteliku zapewniającym bezpieczną jazdę, bezwzględny zakaz przewożenia dzieci w wieku poniżej 3 lat w pojeździe niewyposażonym w pasy bezpieczeństwa i inne urządzenia przytrzymujące dzieci, bezwzględny zakaz przewożenia bez fotelika bezpieczeństwa i innego urządzenia dziecka mającego poniżej 135 cm wzrostu na przednim siedzeniu pojazdu samochodowego, rozszerzenie katalogu osób, które mogą nie stosować podczas jazdy pasów bezpieczeństwa, włączając do niego żołnierzy żandarmerii wojskowej, doprecyzowanie zakresu informacji, jakie powinno zawierać zaświadczenie lekarskie zwalniające z używania pasów bezpieczeństwa.

Zgodnie z rządowym projektem możliwe będzie również przewożenie trzeciego dziecka w wieku co najmniej 3 lat z zapiętymi pasami bezpieczeństwa, bez fotelika, na tylnym siedzeniu pojazdu, gdy dwoje dzieci znajduje się w fotelikach na tylnym siedzeniu i nie ma możliwości zainstalowania tam trzeciego fotelika. W projekcie wyraźnie zapisano także, że fotelik powinien być dostosowany m.in. do wagi i wzrostu dziecka.

Projekt ustawy doprecyzowuje również obecnie obowiązujące przepisy poprzez zapis, że nie wolno przewozić na przednim siedzeniu w foteliku dziecka siedzącego tyłem do kierunku jazdy w samochodzie wyposażonym w poduszkę powietrzną dla pasażera.

Ponadto projekt nakłada na kierowców autobusów obowiązek informowania pasażerów o obowiązku używania pasów bezpieczeństwa, o ile dany pojazd jest w nie wyposażony.

Jak wynika z danych Krajowej Rady Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego, 88% dzieci jest przewożonych w Polsce w fotelikach samochodowych lub przy użyciu innych zabezpieczeń. W porównaniu z badaniami z 2008 r. poziom ich stosowania wzrósł o ok. 4%.

Zaproponowany przez rząd projekt ustawy ma na celu nie tylko wykonanie przepisów unijnych, ale przede wszystkim zapewnienie bezpieczeństwa najmłodszemu przewożonemu w pojazdach.

Przyjmując w pełni przedstawione w projekcie uzasadnienie oraz stanowisko Komisji Infrastruktury, Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego popiera rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy Prawo o ruchu drogowym. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę bardzo.

Głos ma poseł Maciej Banaszak, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Maciej Banaszak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej mam zaszczyt zaprezentować stanowisko wobec sprawozdania komisji o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo o ruchu drogowym, druki sejmowe nr 3110 i 3182.

Praktycznie moi przedmówcy dokładnie określili, czego dotyczy ten projekt, czyli wdrożenia do krajowego porządku prawnego, implementacji przepisów unijnych do Prawa o ruchu drogowym, natomiast przypominę jeszcze, że przede wszystkim doprecyzowuje kategorię pojazdów, do których stosuje się obowiązek przewożenia dzieci w fotelikach bezpieczeństwa, usuwa granicę wieku 12 lat dla dzieci podlegających obowiązkowi przewozu w urządzeniach przytrzymujących dla dzieci i, trzecia kwestia, uszczegóławia terminologię oraz doprecyzowuje przepisy dotyczące obowiązku przewożenia dzieci w foteliku bezpieczeństwa dla dziecka lub innym urządzeniu przytrzymujących dla dzieci zgodnym z właściwymi warunkami technicznymi.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Natomiast trochę niepokoi mnie zapis tego projektu ustawy, który mówi, że można przewozić dziecko jako trzeciego pasażera na tylnej kanapie pojazdu, kiedy mamy zainstalowane dwa foteliki i nie ma możliwości montażu trzeciego fotelika. Jak pokazuje wiele testów zderzeniowych, przede wszystkim bocznych, jeżeli między dwa foteliki wsadzimy 3-, 4-letnie dziecko i zapniemy je pasami, to niestety – jasno wynika to z tych testów – skutki tego mogą być naprawdę opłakane. Szkoda, że tak naprawdę twórcy tej dyrektywy unijnej, czyli Unia Europejska, Parlament Europejski, wcześniej o tym nie pomyśleli. Nie wiem, czy nie wzięto pod uwagę rozwiązań polegających na tym, żeby jednak zakazać poruszania się w takim przypadku z trzecim dzieckiem.

Oczywiście nie chcę wymieniać producentów samochodów, bo to też nie jest ich wina, ale naprawdę

Posel Maciej Banaszak

wiele aut, które są obecne w naszym kraju, w Unii Europejskiej czy w ogóle na świecie, niestety nie jest przystosowanych do montażu trzeciego fotelika. Tak jak mówię, jedynie to budzi moje zastrzeżenie, zresztą nie tylko moje, bo odzywa się do mnie wiele instytucji związanych z poprawą bezpieczeństwa na naszych drogach i stwierdza, że testy niestety jasno pokazały, że to dziecko praktycznie nie ma najmniejszych szans na przeżycie w przypadku bocznego uderzenia, kiedy znajdzie się między dwoma fotelikami.

Co do reszty zapisów, to jako Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej oczywiście będziemy głosowali za, natomiast ostateczne decyzje podejmiemy później, ponieważ chcemy zapoznać się z poprawką, którą dzisiaj złożyło Prawo i Sprawiedliwość. Tak że ostateczną decyzję podejmiemy po zapoznaniu się z poprawką Prawa i Sprawiedliwości. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Głos ma poseł Jerzy Borkowski, Twój Ruch.

Posel Jerzy Borkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Twój Ruch mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie procedowanego projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo o ruchu drogowym, druk nr 3110.

Zaproponowane w projekcie ustawy zmiany są konieczne i niezbędne ze względu na konieczność wdrożenia do krajowego porządku prawnego przepisów dyrektywy Unii Europejskiej oraz doprecyzowanie przepisów dotyczących stosowania fotelików dla dzieci.

Projekt doprecyzowuje przepisy dotyczące stosowania pasów bezpieczeństwa poprzez wprowadzenie obowiązku informowania pasażerów o konieczności używania pasów w autobusach wyposażonych w pasy. Projekt doprecyzowuje również przepisy dotyczące zwolnienia z obowiązku używania pasów bezpieczeństwa lub urządzeń przytrzymujących dla dzieci na podstawie odpowiedniego zaświadczenia lekarskiego oraz przewiduje możliwość zwolnienia z obowiązku używania pasów żołnierzy Żandarmerii Wojskowej wykonujących czynności obronne.

Kluczową zmianą zapisaną w tym projekcie jest jednak zwiększenie bezpieczeństwa dzieci przewożonych w pojazdach poprzez wprowadzenie rozszerzonych wymogów bezpiecznego przewożenia dzieci oraz polepszonych warunków technicznych dla fotelików bezpieczeństwa dla dziecka oraz innych urządzeń przytrzymujących dla dzieci.

Ponadto projekt przewiduje zmianę w zakresie dotyczącym fotelików bezpieczeństwa dla dziecka lub

innych urządzeń przytrzymujących dla dzieci poprzez, po pierwsze, doprecyzowanie obecnego przepisu dotyczącego zakazu przewożenia dziecka w foteliku bezpieczeństwa dla dziecka siedzącego tyłem do kierunku jazdy na przednim siedzeniu pojazdu wyposażonego w aktywną poduszkę powietrzną przez zapisanie, że zakaz dotyczy pojazdu wyposażonego w poduszkę powietrzną dla pasażera, która jest aktywna podczas przewożenia dziecka, po drugie, wprowadzenie bezwzględnego zakazu przewożenia dziecka w wieku poniżej 3 lat w pojeździe niewyposażonym w pasy bezpieczeństwa i urządzenia przytrzymujące dla dzieci, po trzecie, wprowadzenie zakazu przewożenia poza fotelikiem bezpieczeństwa dla dziecka lub innym urządzeniem przytrzymującym dla dzieci dziecka mającego mniej niż 150 cm wzrostu na przednim siedzeniu pojazdu samochodowego.

Projekt ustawy nie ogranicza możliwości stosowania fotelików i innych urządzeń będących obecnie w obrocie handlowym, co nie wpłynie negatywnie na działalność polskich przedsiębiorców.

Oprócz regulacji bezwzględnie wymaganych przez ww. dyrektywy projekt proponuje również dwie regulacje, co do których dyrektywy te dopuszczają ich opcjonalne wprowadzenie, tj. zezwolenie na przewożenie w pasach bezpieczeństwa bez fotelika bezpieczeństwa dziecka mającego co najmniej 135 cm wzrostu oraz zezwolenie na przewożenie w pasach bezpieczeństwa bez fotelika bezpieczeństwa dla dziecka na tylnym siedzeniu pojazdu trzeciego dziecka w wieku co najmniej 3 lat, w przypadku gdy dwoje dzieci jest przewożonych w urządzeniach przytrzymujących dla dzieci na tylnym siedzeniu i nie ma możliwości zainstalowania trzeciego urządzenia.

Usunięcie granicy wieku 12 lat dla dzieci podlegających obowiązkowi przewożenia w urządzeniach przytrzymujących dla dzieci pozwoli na zastosowanie wyłącznie kategorii wzrostu dziecka jako określającej obowiązek przewożenia w urządzeniu – zasadniczo do 150 cm wzrostu – co pozwoli na lepszą ochronę również dzieci starszych, o ile ze względu na wzrost uniemożliwiający prawidłowe stosowanie pasów bezpieczeństwa ich przewożenie w foteliku bezpieczeństwa dla dziecka lub innym urządzeniu przytrzymującym dla dzieci jest nadal uzasadnione.

Z powyższych względów regulacja ta nie wpłynie na zmniejszenie bezpieczeństwa dzieci przewożonych pojazdami, ponieważ ma ona na celu jedynie ułatwienie przewożenia w samochodach osobowych dzieci, które nie mają możliwości korzystania z urządzeń przytrzymujących dla dzieci, a tym samym nie mogą korzystać z zabezpieczeń zapewnianych przez te urządzenia.

Zapisane zmiany związane z doprecyzowaniem uwzględnionych w tym projekcie przepisów dotyczących stosowania pasów bezpieczeństwa, polegające na zobowiązaniu kierującego autobusem do poinformowania osób przewożonych o obowiązku korzystania z pasów czy określeniu szczegółowych warunków, jakim powinno odpowiadać zaświadczenie lekarskie

Posel Jerzy Borkowski

zwalniające z obowiązku używania pasów, są konieczne.

Klub Poselski Twój Ruch będzie głosował za przyjęciem powyższego projektu ustawy zakładającego zmiany ustawy Prawo o ruchu drogowym. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Panowie posłowie zgłosili się do pytań.

Jako pierwszy pan poseł Grzegorz Adam Woźniak, Prawo i Sprawiedliwość.

Czas – 1 minuta.

Posel Grzegorz Adam Woźniak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Procedujemy dzisiaj nad projektem ustawy, która zmienia zasady przewożenia dzieci w samochodach. Niestety podczas dyskusji na posiedzeniu komisji powstało wiele wątpliwości, które rzutują na przejrzystość proponowanych zmian w ustawie. Z tego wynikają moje cztery pytania do pana ministra.

Pierwsze: Jak policjant czy inspektor Inspekcji Transportu Drogowego ma podczas kontroli na drodze określić wskazany w przepisach wzrost dziecka przewożonego w aucie?

Drugie: Jak będzie weryfikowane, czy kierowca autobusu wydał pasażerom polecenie zapięcia pasów, i kto poniesie odpowiedzialność za to, gdy podczas kontroli pasy nie będą zapięte?

Trzecie: Jak ubezpieczyciele będą traktowali pasażerów autobusu, którzy doznali uszczerbku na zdrowiu podczas kolizji, a nie mieli zapiętych pasów pomimo wydanego wcześniej przez kierowcę polecenia?

I czwarte: Czy nie można było w ustawie, którą zmieniamy, doprecyzować przepisów dotyczących zapinania pasów przez kobiety w ciąży? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Głos ma poseł Marek Rząsa, Platforma Obywatelska.

Posel Marek Rząsa:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Cel implementacji dyrektywy europejskiej w zakresie fotelików dla dzieci jest bez wątpienia zasadny, bo przecież chodzi o bezpieczeństwo podróżujących po-

jazdami. Niemniej jednak chciałbym zapytać pana ministra o jedną rzecz. Czy i jakie ewentualnie koszty mogą ponieść polskie rodziny w zakresie wyposażenia pojazdów w foteliki? Nie ukrywam, że interesuje mnie to bardzo osobiście jako dziadka bliźniaków, a więc przedstawiciela rodziny, która poniosłaby niejako podwójne koszty z tego tytułu. Dziękuję uprzejmie.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Gratulujemy dziadkowi bliźniaków.

Szanowni państwo, w tej chwili poproszę o zabranie głosu sekretarza stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju pana Zbigniewa Rynasiewicza.

Jednocześnie informuję, przypominam państwu, że ten projekt ustawy jest 17. projektem w tej kadencji dotyczącym zmiany Prawa o ruchu drogowym i to nie jest rekord, pan minister wie, że w ubiegłej kadencji było dwa razy więcej projektów dotyczących jednej ustawy.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju Zbigniew Rynasiewicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

(*Posel Czesław Hoc*: Budujcie drogi, a nie...)

Panie Pośle, proszę się nie przejmować, S11 i S6 też będzie budowana...

(*Głos z sali*: W Kołobrzegu...)

Kołobrzeg też jest w naszym obszarze...

(*Posel Czesław Hoc*: Budujcie drogi, zamiast zmieniać ustawy.)

(*Posel Jerzy Sądziel*: Gdzie te pieniądze z Lasów na drogi?)

Czy mam odpowiadać na te pytania?

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Nie, nie, panie ministrze, proszę kontynuować, a panów posłów proszę, aby nie robili takich wycieczek, nie zaczepiali, tylko umożliwili wypowiedź.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju Zbigniew Rynasiewicz:

Mieliśmy dzisiaj spotkanie z przewoźnikami...

(*Głos z sali*: Z taksówkarzami.)

...z taksówkarzami. Proszę mi wybaczyć, ale tematów w tym obszarze jest bardzo dużo.

Tak pokrótce. Oczywiście gdyby wprowadzić to doprecyzowanie, które do tej pory nie występowało w polskim ustawodawstwie, a które dopuszczają przepisy europejskie, i ten wyjątek dotyczący możliwości przewożenia trzeciego dziecka między fotelika-

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju
Zbigniew Rynasiewicz**

mi został zastosowany... Dyrektywa, którą my tu implementujemy, również na to pozwala. Zresztą, tak jak powiedziałem, zostało to zastosowane w Danii, w Niemczech, na Słowacji, na Węgrzech, w Wielkiej Brytanii. Oczywiście to nie jest argument i my też mamy w tej kwestii pewne wątpliwości. W każdym razie to są sporadyczne przypadki – tak wynika z naszych badań, policja też to potwierdza – liczba przypadków, kiedy występuje konieczność przewiezienia trzeciego dziecka między fotelikami ze względu na brak miejsca w samochodzie, jest marginalna. Istotne są też kwestie ekonomiczne. Wiele samochodów osobowych nie jest dostosowanych do przewozu trzech urządzeń przytrzymujących na tylnym siedzeniu ze względu na brak miejsca na trzecie urządzenie, co dla rodzin wielodzietnych może stanowić poważne utrudnienie w przewozie dzieci, zwłaszcza przy braku finansowych możliwości zakupu odpowiednio pojemnego pojazdu, samochodu.

Stąd zapis, który niejako czyni też odpowiedzialnymi za ewentualne konsekwencje takiego stanu rzeczy rodziców, opiekunów. To trzeba sobie wyraźnie powiedzieć. To jest ich decyzja, dajemy im taką możliwość, bo nie każdego stać na zakup vana i przewożenie dzieci w takich warunkach, w których można by było mieć pewność, że wszystkie kwestie bezpieczeństwa są zachowane.

My mamy wstępną zgodę Komisji w tej sprawie. Mówię o tym, bo takie pytanie też tu padło. Wprawdzie w tej chwili jest rozpoczęta procedura w tej kwestii, ale w związku z tym, że Komisja udzieliła takiej zgody innym państwom europejskim, uważamy, że Polska też otrzyma pozytywną opinię.

Teraz ta kwestia, która jest pewnym doprecyzowaniem, a o której dyskutowaliśmy na posiedzeniu komisji. To jest tak. Dyrektywa mówi o tym, że obowiązku zapinania pasów bezpieczeństwa nie ma w przypadku dzieci do lat 3, a my wprowadziliśmy dodatkowy zapis w związku z tym, że w polskim ustawodawstwie jest możliwość otrzymania ulgi na przejazd dziecka do lat 4. Dlatego jest dodatkowy zapis, który o tym mówi. Poprawka, którą wniosło Prawo i Sprawiedliwość, tego dotyczy. Naszym zdaniem ta poprawka czy sens tej poprawki jest skonsumowany już w zapisie tego projektu. Jest tak, że z jednej strony, owszem, tworzymy zapis, który niejako wypełnia zażyczenie dyrektywy, zapisujemy, że w przypadku dzieci do lat 3 nie ma obowiązku zapinania pasów bezpieczeństwa w autobusach, w tego typu pojazdach, ale z drugiej strony w związku z tym, że w polskim ustawodawstwie jest system ulg, który obowiązuje dzieci do lat 4, wprowadziliśmy też taki zapis. Zatem w sytuacji, gdy dziecko do lat 4 nie zajmuje dodatkowego, samodzielnego miejsca w autobusie, tylko jedzie np. na kolanach rodzica, to nie ma obowiązku zapinania pasów i obowiązuje je ulga. Tak jest, bo ten

dzieciak nie zajmuje dodatkowego miejsca w autobusie. To jest niejako wyjaśnienie.

Ja myślę, że na posiedzeniu komisji, bo oczywiście komisja musi rozpatrzyć tę poprawkę, jeszcze pewne rzeczy sobie dopowiemy, ale naszym zdaniem – tak po przejrzeniu tej poprawki uważam – ten zapis jest już niejako skonsumowany w tym projekcie.

Mówimy o tym, że ma być zastosowany nowy system ISOFIX. Było pytanie dotyczące kosztów związanych z rozpoczęciem produkcji nowych urządzeń i ich zakupem, od czego one będą zależały, czy od dobrowolnych i niezależnych decyzji producentów, czy też będą jakieś ograniczenia, które spowodują, że nie będziemy mieli do czynienia ze wzrostem kosztów związanych z zakupem nowego rodzaju fotelików. To już było wyjaśniane, ale jeszcze raz powtórzę, że nie ma obowiązku stosowania nowego rodzaju fotelików mocowanych w systemie ISOFIX. Równolegle można stosować stare foteliki i nowe foteliki, nie ma żadnej daty, ustalenia, że do tego czasu można stosować foteliki starego typu, a od tego czasu tylko foteliki nowego typu. Jest ta równoległość. W związku nie można powiedzieć, że ta ustawa powoduje wzrost kosztów, które nakładamy na rodziców, na opiekunów, że trzeba kupować nowy rodzaj fotelika.

Co do kwestii związanych z ubezpieczeniami, bo tu to pytanie padało, powiem tak: ten obszar w ogóle nie jest objęty tą regulacją, tymi zmianami dyrektywy. Te przepisy, które do tej pory obowiązywały w tym obszarze, w dalszym ciągu będą obowiązywać.

O dziecku, które nie zajmuje osobnego siedzenia, również powiedziałem, w jaki sposób to dziecko może korzystać z ulgi. Tu jeszcze raz powiem, że nowe przepisy absolutnie nic nie zmieniają, jeżeli chodzi o obszar związany z ubezpieczeniami, w dalszym ciągu sytuacja jest taka, jak do tej pory. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę bardzo.

Sprostowanie.

Pan poseł Maciej Banaszak, tak?

Proszę.

Poseł Maciej Banaszak:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Taki mały niuans: nigdy nie stawiamy aspektu finansowego ponad życie ludzkie. Szczególnie życie dziecka jest najważniejsze. Wiem, że jest problem, szczególnie dla tych rodzin, gdzie jest ojciec, matka i trójka dzieci, one mają pewien problem, musimy pomyśleć, jak go rozwiązać, żeby przewozić bezpiecznie trójkę dzieci z tyłu, ale stwierdzenie, że aspekt ekonomiczny jest ważniejszy jakoby od ludzkiego życia jest nie na miejscu. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Panie pośle, to raczej była polemika, a nie sprowokowanie.

Pan minister Rynasiewicz odpowie panu.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Infrastruktury i Rozwoju
Zbigniew Rynasiewicz:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Oczywiście, w zasadzie w całej rozciągłości zgadzam się z panem posłem, tylko powiedziałem o tym, że oprócz elementu związanego z tworzeniem przepisów, które maksymalnie zwiększą bezpieczeństwo na polskich drogach i spowodują, że jak najmniejsza liczba osób będzie traciła życie w wypadkach samochodowych, jest również ten aspekt, który powoduje, że podobnie jak w innych krajach są pewne wyjątki i ten wyjątek w tym przypadku występuje. Takie rozwiązania przyjęły kraje, które mają zdecydowanie lepsze parametry, i wcześniej to oczywiście rozpoczęły, jeśli chodzi o wzrost bezpieczeństwa na drogach, i ten scenariusz się sprawdził. Takich przypadków nie ma też zbyt wiele. Oczywiście zawsze jest coś takiego, co powoduje, że trzeba popatrzeć troszkę inaczej. Stąd też taka propozycja, co do której się zgodziliśmy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Pan poseł Pietrzczyk?

(Poseł *Lucjan Marek Pietrzczyk*: Nie, dziękuję.)

Nie ma potrzeby, żeby sprawozdawca komisji zabierał głos.

Zamykam dyskusję.

Dziękuję bardzo i informuję, a raczej przypominam, że została zgłoszona poprawka.

W związku z tym proponuję, aby Sejm ponownie skierował projekt ustawy do Komisji Infrastruktury w celu przedstawienia sprawozdania.

Sprzeciwu nie słyszę.

Na tym zakończyliśmy rozpatrywanie punktów porządku dziennego zaplanowanych na 3 marca br.

Informuję, że do wygłoszenia oświadczeń zgłosili się państwo posłowie.

Jako pierwszy głos zabierze poseł Kazimierz Ziobro, klub Sprawiedliwa Polska.

Poseł Kazimierz Ziobro:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! 14 marca br. minie niechlubna rocznica pierwszego czytania senackiego projektu ustawy w sprawie pomocy działaczom opozycji antykomunistycznej oraz osobom represjonowanym z powodów politycznych, druk nr 2137. Niestety, pomimo odesłania tegoż projektu zatwierdzonego przez Sejm na 63. posiedzeniu do Komisji

Polityki Społecznej i Rodziny marszałek Sejmu nie raczył ująć go w porządku kolejnych posiedzeń Sejmu do dalszego procedowania.

Opieszałość i ignorancja w odniesieniu do problemów bytowych ludzi będących ofiarami systemu totalitarnego w latach 1971–1989, którzy walczyli w obronie wolności, godności człowieka, suwerenności i niepodległości Polski oraz przemian demokratycznych państwa, w sytuacji gdy szczytujemy się 25-leciem porozumień okrągłego stołu, które stanowiły podwaliny transformacji ustrojowej, i to kiedy większość parlamentarzystów wraz z rządem powołuje się na tamte wartości, którym zawdzięcza swój byt ustrojowy, w tym piastowanie mandatu posła czy najważniejszych funkcji publicznych, są niezrozumiałe i wręcz karygodne.

Tylko niektórzy, jak oceniają nasi koledzy z lat 80.: po naszych plecach weszli na zaszczytne i dobrze płatne funkcje publiczne i zapomnieli o swoich dawnych kolegach robotnikach czy rolnikach, którzy działali w opozycji antykomunistycznej, w związkach zawodowych „Solidarność”. Pozostali, może dlatego, że nie byli złotoustymi lub ich stan zdrowia na to nie pozwalał, nie umieli lub nie mogli dostosować się do fali przemian ekonomicznych w Polsce. Wypada jednak docenić ich zaangażowanie w latach 80., odwagę osobistą czy poniesione ryzyko walki z totalitaryzmem komunistycznym. Walka ta w znacznym stopniu przyczyniła się do przemian i demokratyzacji życia w Polsce. Mijamy świadomość, że wielu działaczy opozycji na skutek doznanych represji utraciło szansę na zapewnienie sobie i swoim rodzinom godziwego poziomu zabezpieczenia na wypadek starości i niezdolności do pracy. Wielu zwolnionych z internowania czy po odbyciu kary więzienia zasądzonej za działalność polityczną zostało wypchniętych z zakładów pracy, z urzędów i innych instytucji państwowych na głodowe wcześniejsze emerytury lub bezparadonowo pozbawiono ich pracy.

Pośród tej grupy ludzi wielu niestety żyje w skrajnie trudnych warunkach materialnych, ma trwałe, nabyte w tamtych czasach wskutek represji, kalectwo czy nadszarpnięte zdrowie. Niemala grupa tamtych działaczy podziemia nie może się skutecznie leczyć, choćby ze względu na brak pieniędzy na zakup leków. Żyją zepchnięci na margines życia, w poczuciu wyrządzonej im krzywdy i żalu do obecnie rządzących, w tym zwłaszcza do parlamentarzystów. Poczucie krzywdy jest tym większe, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wypłaca nadal byłym funkcjonariuszom SB i całemu aparatowi bezpieczeństwa PRL świadczenia emerytalne, których przeciętna wysokość brutto to 4143 zł miesięcznie, gdy w Polsce najniższa emerytura, którą pobiera 350 tys. osób, w tym niestety wielu byłych działaczy opozycji antykomunistycznej, to tylko 844 zł. Utrzymywanie tego stanu rzeczy jest ewidentnym naruszeniem konstytucyjnych zasad sprawiedliwości społecznej, a dalsze respektowanie tego systemu prawnego, przyznającego przywileje emerytalne osobom, które działały przeciwko narodowi polskiemu, przy głodowych emery-

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Ja też dziękuję.

Głos ma poseł Jerzy Sądół, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Jerzy Sądół:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W dzisiejszym oświadczeniu chcę oddać głos niemal 300 tys. Polaków, którzy popierają obywatelską inicjatywę „Rodzice chcą mieć wybór”.

Od kilku lat trwają przepychanki, jeśli chodzi o rządową pseudoreformę dotyczącą obniżenia wieku rozpoczęcia edukacji szkolnej. Mimo miażdżących raportów Najwyższej Izby Kontroli w sprawie przygotowań szkół na przyjęcie dzieci 6-letnich, opinii ekspertów i głosów samych rodziców Platforma Obywatelska i jej koalicjant nadal chcą eksperymentować na dzieciach, na siłę wpychając sześciolatków do szkół. A szkoły nie są przygotowane na przyjęcie dzieci 6-letnich. Oto przykłady: Warszawa, szkoła przepełniona, dzieci uczą się na dwie zmiany, do godz. 17. Rodzice są zmuszeni do pozostawienia swoich 6-letnich dzieci w przepełnionej świetlicy. Rybnik, szkoła połączona z przedszkolem. Pierwszoklasiści muszą w ciągu 20 minut ubrać się w kurtki, zmienić obuwie i dojść do przedszkola, żeby zjeść obiad w holu – tak, proszę państwa, na korytarzu, gdzie wszyscy przechodzą między stołami, bo nie ma stołówek – a potem wrócić na lekcje i się nie spóźnić. To tylko wrywek z głosów wpływających z całego kraju, mówiących o szkołach nieprzygotowanych na przyjęcie dzieci 6-letnich.

O szkodliwości obniżenia wieku rozpoczęcia edukacji szkolnej mówią też pedagodzy: Zabierając tak małym dzieciom prawo do zabawy, tak naprawdę zabieramy im prawo do dzieciństwa. Reforma, którą funduje nam dziś państwo, sprawi, że za kilkanaście lat szkoły opuszczą pokolenia wyzutych z emocji, zranionych psychicznie młodych ludzi – prof. Petrykowski, prodziekan Wydziału Nauk Pedagogicznych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Osiągnięcia pedagogiki wczesnoszkolnej i wychowania przedszkolnego wskazują, że najlepszą metodą dydaktyczną, jeśli chodzi o poznawanie świata, jest nauka poprzez zabawę. To pozwala stworzyć odpowiednie warunki do nauki, bo dziecko cieszy się, że odkrywa świat i go poznaje. Tymczasem rodzice, których pociechy wcześniej rozpoczęły edukację, zauważają u swoich dzieci problemy z adaptacją w szkole. Potwierdzają to badania, które mówią, że w klasach zróżnicowanych wiekowo występują problemy z nauczaniem dzieci młodszych, a dzieci 6-letnie w szkole sprawiają problemy wychowawcze.

Zatrważające jest, że nie dostrzegacie, że wprowadzana przez was reforma przypada na roczniki najbardziej liczne od 10 lat. Już od września ma trafić do szkoły cały rocznik 2009, czyli sześciolatków, oraz połowa rocznika 2008, czyli siedmiolatków. Jeżeli do-

damy do tego 20% siedmiolatków urodzonych w pierwszej połowie 2008 r., obecnie będących w zerówkach, to szacunkowo nowy rok szkolny rozpocznie rekordowa liczba ponad 660 tys. dzieci. A za 6 lat będziemy mieć kolejny problem, gdy zabraknie miejsc w gimnazjach.

Projekt „Rodzice chcą mieć wybór” zakłada, że: po pierwsze, rodzice będą decydować o tym, czy ich dziecko rozpocznie edukację szkolną jako sześciolatek, czy jako siedmiolatek; po drugie, edukacja przedszkolna będzie prawem dziecka i obowiązkiem państwa, a nie odwrotnie; po trzecie, rodzice będą mieli realny wpływ na program nauczania; po czwarte, podręczniki będą wybierane przez rodziców i nauczycieli, a nie przez rząd; po piąte, na wniosek rodziców przywrócone zostaną zajęcia dodatkowe w przedszkolach; po szóste, podniesione zostaną standardy, m.in. w zakresie transportu do szkoły.

Odrzuciliście obywatelski głos o referendum dotyczącym sześciolatków oraz naszą, Prawa i Sprawiedliwości, inicjatywę w tej sprawie. Wyrzucacie do kosza każdy obywatelski projekt. Rodzice nie chcą, by kosztem ich dzieci ratować ZUS i budżet. Chcą godnych warunków do nauki, a nie wielozmianowości, ciasnych i niebezpiecznych szkół oraz zaburzeń emocjonalnych u swoich dzieci. Pomyślcie o dzieciach, a nie tylko o krótkotrwałym zysku ekonomicznym. W końcu wielu z was także jest rodzicami. Czy po raz kolejny odważycie się zignorować głos tysięcy Polaków? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Głos ma poseł Czesław Sobierajski, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Czesław Sobierajski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pragnę dzisiaj przypomnieć postać Juliusza Ligonia, wielkiego Ślązaka, jednego z największych budzicieli polskości na Śląsku.

28 lutego minęły 192 lata od urodzin Juliusza Ligonia. Urodził się 28 lutego 1823 r. w rodzinie kowala w Prądach, obecnie gmina Koszęcin. Był ojcem poety Jana i dziadkiem Stanisława Ligonia, pisarza i wieloletniego dyrektora Polskiego Radia Katowice. Szkołę ukończył w Strzebinie, później kształcił się samodzielnie, był samoukiem. W wieku 18 lat otrzymał pracę w Królewskiej Hucie, obecnie Chorzów.

Pragnę złożyć hołd oraz wyrazić wdzięczność Juliuszowi Ligonowi, budzicielowi polskości na Górnym Śląsku, działaczowi społecznemu, publicyście i poecie. Był on wszechstronnym pisarzem, pisał bardzo dużo: wiersze, przeważnie okolicznościowe, pieśni patriotyczne i nabożne, utwory sceniczne, artykuły. Przeciwstawiał się germanizacji Górnego Śląska i był jednym z największych budzicieli polskości

Posel Czesław Sobierajski

wśród ludu śląskiego. Pisał artykuły do polskiej prasy, publikował m.in. w „Gwiazdce Cieszyńskiej”, którą redagował Paweł Stalmach, chełmińskim „Przyjacielu Ludu”, we lwowskim „Dzwonku”, w „Katoliku” i „Gazecie Górnośląskiej”. Uznaje się go za współtwórcę, obok Karola Miarki, regionalnego dramatu ludowego na Górnym Śląsku.

W utworach łączył elementy oświatowo-dydaktyczne z patriotyzmem i przesłaniem moralnym. Jednym z najważniejszych jego utworów jest poemat epicki „Obrona Wiednia”, wydany w Poznaniu w 1883 r. ku uczczeniu 200. rocznicy zwycięstwa Jana III Sobieskiego, którego przemarsz pod Wiedeń przez Śląsk zapisał się trwale w pamięci i w tradycji ludu śląskiego. Pisał także sztuki teatralne, m.in. „Los sieroty” (publikowana w „Katoliku”), „Dobry syn”, „Błogosławieństwo matki”, „Prawda zwycięża”, „Iskra miłości z Górnego Śląska”. W swoich wierszach pisał:

„Kaszubi, Staroprusacy, Mazury i Warszawiacy,
Wielkopolanie, Ślązacy – wszyscyśmy bracia Polacy (...)

Więc kochajmy się wzajemnie,

bo tak Bogu jest przyjemnie.

Niech miłość z nami wciąż żyje

i jedno serce w nas bije”.

Jakżeż to potrzebne dzisiaj.

Kiedy w 1848 r. Śląsk dotknęła klęska głodu, Juliusz Ligoń zorganizował polską pomoc charytatywną dla poszkodowanych. Następnie założył Komitet Pomocy Polskiej oraz Polski Konsum, pierwszą organizację o charakterze spółdzielczym. Po zwolnieniu z pracy w 1851 r. przeniósł się do Huty Andrzej w Zawadzkiem, gdzie zamieszkał wraz z żoną Teresą. W roku 1858 założył Kółko Czytelnicze, w ramach jego działań pisał poezje i artykuły dla prasy. W roku 1869 założył Towarzystwo Pożyczkowe umożliwiające pobieranie pożyczek polskim robotnikom. Rok później ponownie został zwolniony za szerzenie „antyniemieckiej propagandy”. Następnie rozpoczął działalność w założonym przez Karola Miarkę Kółku Towarzyskim. W 1870 r. za działalność na rzecz polskiej świadomości narodowej został zmuszony do wyjazdu. Wraca do Chorzowa, gdzie współtworzy Towarzystwo Wzajemnej Pomocy.

Przez całe życie był szykanowany za swoją polską działalność. Uniemożliwiano mu kontynuowanie stałej pracy zarobkowej, przeprowadzano częste rewizje i nakładano wysokie kary finansowe, przez co żył w wielkiej biedzie razem z żoną i sześciorgiem dzieci. Zmarł po ciężkiej chorobie 17 listopada 1889 r. w Chorzowie, gdzie znajduje się jego grób. Niech pamięć o Juliuszu Ligoniu, budzicielu polskości na Górnym Śląsku, będzie zawsze żywa, a jego poświęcenie i umiłowanie ojczyzny niech będą dla nas wzorem do naśladowania. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Głos ma poseł Czesław Hoc, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Czesław Hoc:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Oświadczenie poselskie skierowane do minister infrastruktury i rozwoju pani Marii Wasiak, dotyczące likwidacji Punktu Napraw Taboru PKP Cargo w Szczecinku.

Otóż tryb, forma i okoliczności likwidacji Punktu Napraw Taboru PKP Cargo w Szczecinku w woj. zachodniopomorskim to skandal, szok, niedowierzanie, podeptanie godności pracowników oraz ich upokorzenie. Oto 10 lutego 2015 r. pracownicy Punktu Napraw Taboru PKP Cargo w Szczecinku dowiadują się, praktycznie z dnia na dzień, że ich firma jest likwidowana. W tym też dniu na oficjalnej stronie internetowej PKP Cargo ukazuje się komunikat zatytułowany „Koniec sporu zbiorowego w PKP Cargo” i krótka informacja: „Kończymy spór i wspólnie realizujemy strategię rozwoju naszej firmy – powiedział prezes Zarządu PKP Cargo”. Ten sam prezes jeszcze w czerwcu 2014 r. publicznie w Szczecinie oznajmił: „Pracownicy Zachodniopomorskiego Zakładu PKP Cargo mają zapewnione zatrudnienie nawet przez 10 lat. W dotychczasowym zakładzie zachodniopomorskim nawet zwiększamy zatrudnienie. Pracownicy nie muszą obawiać się o swoje miejsca pracy”. Tak więc 40 długoletnich pracowników z ponad 30-letnim stażem pracy, niektórzy w przededniu nabycia praw emerytalnych, bardzo doświadczonych, o wysokich kwalifikacjach i kilku specjalizacjach, tworzących w Szczecinku nawet mobilny punkt obsługi taboru PKP Cargo wykonujący wszelkie prace naprawcze wagonów towarowych na kierunkach Krzyż Wielkopolski, Słupsk, Ustka, Piła, Koszalin, otrzymuje tzw. propozycję nie do odrzucenia, rodem z filmu gangsterskiego: dojeżdżacie 3 miesiące do pracy w Szczecinie, potem albo przyjmujecie tę pracę, albo na bruk. Zatem ponad 30 pracowników przed godz. 4 rano jedzie blisko 3 godziny pociągiem ze Szczecinka do Szczecina, pracuje od godz. 7 do 19, następnie nocleg w 7-osobowym pokoju i rano ponownie do pracy. Za dwa dni – powtórka.

Co więcej, w dniu dzisiejszym, tj. 3 marca, regionalny „Głos Koszaliński” doniósł: „Do tutejszego Punktu Napraw Taboru Trakcyjnego PKP Cargo SA przyjechał tzw. punkt mobilny z północnego zakładu spółki w Gdyni w celu wykonania naprawy wagonów odstawionych na usterki w stacji Szczecinek”. Szok i niedowierzanie. Czyli do stacjonarnego punktu napraw taboru w Szczecinku, który też posiada mobilny zespół naprawczy taboru kolejowego, przyjeżdża także mobilny zespół z Gdyni, ale PKP Cargo Tabor Pomorski sp. z o.o. w Gdyni – czyli innej firmy, prawdopodobnie tzw. spółki córki, która wystawi rachunek

Posel Czesław Hoc

nek za naprawę. Tak więc kolejarze ze Szczecinka patrzą i... płaczą, dosłownie, kolejarze z Gdyni, z opuszczonymi głowami, w ciszy... pracują. Obie grupy na pewno głęboko upokorzone.

I jeszcze jedno. Bezpośrednio przed likwidacją firmy Punktu Napraw Taboru PKP Cargo w Szczecinku dokonano kosztownego remontu, podobnie zrobiono w Pile, Białogardzie i Człuchowie. Czyli najpierw kosztowny remont, potem likwidacja. Po co i dla kogo?

Szanowna Pani Minister Infrastruktury i Rozwoju, Pani Mario Wasiak! Po pierwsze: Czy pani minister wie o tym wszystkim? Jeśli tak, czy pani minister to rozumie? Jeśli tak, czy pani minister potrafi to racjonalnie i publicznie wytłumaczyć? Po drugie: Gdzie te słynne standardy spółki PKP Cargo, tj. pakt gwarancji pracowniczych, plan dobrowolnych odejść czy też chwytliwe hasła spółki jako „atrakcyjnej i godnej zaufania”? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Głos ma poseł Henryk Kmiecik, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Henryk Kmiecik:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ogłoszony został konkurs na pocztowego operatora wyznaczonego do świadczenia usługi publicznej na lata 2016–2025. Obowiązek przeprowadzenia takiego konkursu wymogła Unia Europejska i wybór takiego operatora ma być przeprowadzany we wszystkich krajach członkowskich, aby, jak podano w założeniach, zapewnić dostęp do wysokiej jakości usług wszędzie na takich samych zasadach. W innych krajach taki operator został wyznaczony z mocy prawa na długie lata. Polska jako pierwsza przeprowadzi taki konkurs, w którym wszystkie podmioty funkcjonujące na rynku pocztowym mogą wystąpić o status operatora wyznaczonego, tylko czy to będzie w interesie klienta? Dotychczas takim operatorem była u nas Poczta Polska i będzie nim do końca bieżącego roku. Poczta Polska podaje, że posiada 7,5 tys. placówek pocztowych, 14 samych sortowni, czyli centr ekspedycyjno-rozdzielczych, zatrudnia 78 tys. pracowników, w tym 25 tys. listonoszy.

Mam obawy co do wyniku, jaki przyniesie nam ten konkurs. Może dojść do tego, że podobnie jak w przypadku przetargu na dostarczanie przesyłek z sądów i prokuratur wygra firma, która przebieje Poczta Polską ceną. Ceną, którą może osiągnąć nie dzięki organizacji funkcjonowania usług pocztowych, lecz poprzez oszczędności kosztów pracy, czyli zastąpienie dotychczasowych pracowników podwykonawcami lub zatrudnianie na umowy zlecenia lub umowy

o dzieło. Czy dla nas, konsumentów, będzie to korzystne? Osobiście w to nie wierzę, bowiem w wymogach, jakie są określone w warunkach przeprowadzanego konkursu, zabrakło tych podstawowych, jakie są stawiane pocztom w innych krajach. Dlaczego nie ma określonego czasu dostawy przesyłek, jaki obowiązuje w innych krajach, czyli przesyłki na odległość do 100 km muszą być dostarczone w dniu następnym, a pozostałe w ciągu dwóch dni? Dlaczego nie ma wymogu, aby skrzynki pocztowe były opróżniane kilka razy dziennie, a nie, jak dotychczas, raz dziennie? Dlaczego nie możemy powrócić do tego, co było kilkadziesiąt lat temu, gdy listy ze skrzynek były wybierane 3–4 razy dziennie i następnego dnia były u adresata? Dlaczego Urząd Komunikacji Elektronicznej nadzorujący pracę poczty nie kontroluje, jak ta praca przebiega i czy klienci poczty są zadowoleni z jej usług? Czas już, aby zarząd poczty zamiast patrzeć na wskaźniki finansowe, zobaczył, jak ta poczta funkcjonuje. A naprawdę jest to kompromitacja, gdy list wysłany z Katowic do Zabrza na odległość 20 km dostarczany jest po sześciu dniach, a list wysłany na pocztę w Lubawce dociera przez Wrocław do adresata w tejże Lubawce po siedmiu dniach. List wysłany z Czarnego Boru do Kamiennej Góry wędruje przez Wrocław i Warszawę kilka dni, a odległość między tymi miejscowościami to zaledwie 8 km. Najwyższy czas za przesyłki pociągowe płać pocztom tylko w wypadku dostarczenia ich do rąk własnych, a nie, jak dotychczas, za zostawianie awiza byle gdzie, gdy adresat nie jest świadom, że gdzieś na niego oczekuje przesyłka.

Wysoka Izbo! Czy ponownie zostaniemy narażeni na podobną sytuację, jak w przypadku przesyłek z sądów i prokuratur, i w jednym miesiącu będziemy szukać ich w kiosku z gazetami, w następnym w sklepie z obuwiem, w następnym w sklepie spożywczym, a ze spożywczego zostaniemy odesłani do sklepu motoryzacyjnego? Tak to się z miesiąca na miesiąc zmienia, a na koniec przesyłki są odsyłane jako nieodebrane. Jeszcze nie jest za późno i można bez konkursu wyłonić wyznaczonego operatora, takiego, który zapewni sprawną dostawę przesyłek pocztowych z poszanowaniem interesów klienta, uwzględniając uwagi, o których częściowo wspominałem. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Głos ma pani poseł Barbara Bartuś, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Barbara Bartuś:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Moje dzisiejsze oświadczenie jest wynikiem refleksji po uroczystych obchodach Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych, a jednocześnie refleksji nad

Posel Barbara Bartuś

dzisiejszym zabieganiem młodych, i nie tylko młodych ludzi, którzy muszą zapewnić sobie i bliskim środki utrzymania, a także nad sytuacją materialną osób, które w latach 70. i 80. walczyły o zrzućenie zniewolenia, a dziś otrzymują głodowe emerytury.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Podczas ostatnich dni padło wiele pięknych i dobrych słów o żołnierzach polskiego podziemia niepodległościowego, którzy po wojnie stawili opór nowemu reżimowi. Przez całe lata PRL-u nazywano ich zapłutymi karłami reakcji, a wszystkie niepodległościowe organizacje, do których należeli, określano jako bandy reakcyjne. W zamian za ofiarą walkę w obronie wartości, jaką była niepodległość ojczyzny, wielu z nich poległo z bronią w ręku, innych zamęczono w więzieniach torturami, a jeszcze inni po okrutnych śledztwach przechodzili pokazywane procesy.

Dobrze, że w dzisiejszym zabiegającym świecie organizuje się uroczystości ku pamięci żołnierzy niezłomnych, sama w Gorlicach po raz drugi inicjowałam i współorganizowałam takie uroczystości. Wciąż trzeba odkłamywać historię w świadomości Polaków, bo wielu, niestety, jeszcze wierzy nawet w to, że to Inka mordowała, a inni o niej nigdy nie słyszeli. Przywracamy także pamięć o bohaterach okresu późniejszego, którym odebrano życie za bycie wiernym dewizie: Bóg, honor, ojczyzna, np. o księdzu Jerzym Popiełuszcze. Jednocześnie na każdym kroku zauważam walkę z Bogiem i Kościołem oraz wprowadzanie kultu pieniądza. Najważniejsza jest przecież ciepła woda w kranie. A honor?

Cóż, coraz częściej Polacy nie zastanawiają się, czy jakieś działanie jest dobre, tylko czy im się opłaca, i można usłyszeć: ideami dzieci nie wykarmię. Często nawet nie dziwię się brakiem zainteresowania ludzi tym, co się dzieje wokoło, co się dzieje w polityce, bo jak Polacy muszą coraz więcej i coraz dłużej pracować, żeby zapewnić byt sobie i rodzinie, to gdy późną nocą wracają do domu, to wolą włączyć niewymagający wysiłku umysłowego film, niż zajmować się tym, co się dzieje w ojczyźnie. Niestety, nie zadają też sobie pytania, dlaczego pomimo strumienia środków unijnych płynących do Polski polskie firmy upadają, a za pracą i godziwą płacą trzeba wyjeżdżać za granicę naszego kraju.

Szanowni Państwo! Najważniejsze jednak, na co chcę zwrócić uwagę i o czym w imieniu moich wyborców chcę powiedzieć, a nie zdążyłam tego jasno określić w dzisiejszej debacie w związku ze zmianą ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń

Społecznych, to pokrzywdzenie przez polskie państwo ludzi, którzy działali w „Solidarności”, a później tracili pracę. Chcę powiedzieć o krzywdzie wielu Polaków, nie tylko opozycjonistów, poprzez zmianę przepisów dotyczących systemu emerytalnego w końcu lat 90., dotyczącą wszystkich urodzonych po 1949 r. Chociaż to od dawnych opozycjonistów najczęściej słyszę: czerwoni działacze okresu PRL wciąż mają bardzo wysokie emerytury, renty, a my za naszą ciężką pracę kiedyś, dziś prawie przymieramy głodem. Ten rząd PO-PSL podwyższył też wiek emerytalny do 67 lat, tłumacząc, że trzeba pomóc Funduszowi Ubezpieczeń Społecznych. I to jest zrozumiałe, że w Funduszu Ubezpieczeń Społecznych muszą być pieniądze na wypłatę świadczeń. Ale kiedy dla rządzących stanie się też jasne, że emeryci muszą mieć pieniądze na życie, na jedzenie, na opłaty, ale też na leki?

Emeryci nie chcą jałmużny, oni swoje emerytury wypracowali. Niestety wprowadzenie zasady naliczania emerytur na podstawie zarobków z okresu 10 kolejnych lat czy 20 wybranych lat, czyli wydłużenie tego okresu, dla ludzi, którzy często najlepiej zarabiali właśnie w latach 60., 70., a później byli szykanowani, nie mieli pracy, pracowali za najniższe stawki i dziś nie mają dokumentów dotyczących tych okresów, kiedy dobrze zarabiali, tylko mają dotyczące tych ostatnich, okazało się bardzo krzywdzące.

Mówię o tym w swoim oświadczeniu, bo chcę to w imieniu pokrzywdzonych chociaż powiedzieć. Odpowiedź rządu na moje interpelacje odnosi się tylko do obowiązujących przepisów, które przecież ja też znam. W ważnych chwilach zadumy nad losem żołnierzy wyklętych, tych bohaterów, którzy zginęli za ojczyznę, chcę zwrócić się do rządu, aby pamiętać o nich, o ich rodzinach (*Dzwonek*) gnębionych przez lata. Ale także chcę zaapelować o poprawę sytuacji żyjących opozycjonistów, ludzi, którzy działali dla idei i nigdy nic w zamian nie otrzymali, którzy nie byli beneficjentami zmian w Polsce. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę bardzo.

Na tym zakończyliśmy oświadczenia poselskie*).

Zarządzam przerwę w posiedzeniu do jutra, tj. do 4 marca 2015 r., do godz. 9.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Teksty wystąpień niewyłoszonych

Sprawozdanie Komisji Obrony Narodowej o przedstawionym przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej projekcie ustawy o zmianie ustawy o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej oraz niektórych innych ustaw

– punkt 2. porządku dziennego

Posel Mirosław Pawlak

(Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego)

Proszę o jednoznaczne, klarowne i skonkretyzowane stanowisko w odniesieniu do roli i uprawnień szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, ministra obrony narodowej wobec prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej już po ogłoszeniu stanu wojny.

Który organ lub podmiot przejmuje uprawnienia prezydenta RP, gdy ten np.: zginie w czasie wojny lub opuści kraj? To bardzo zasadne pytanie, albowiem Siły Zbrojne tracą z tą chwilą zwierzchnika.

Jeżeli chodzi o służbę w obronie cywilnej, to trudno doszukać się szczegółowych rozwiązań. Dlaczego? Kto w całości (jako komponent) tworzyć będzie obronę cywilną i czy zwierzchnictwo nad nią mogą przejąć Siły Zbrojne?

Jak skutecznie będzie można ogłosić mobilizację, w przypadku gdy od marca br. obywatele nie będą posiadali w dowodach osobistych adresu?

Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o systemie handlu uprawnieniami do emisji gazów cieplarnianych

– punkt 4. porządku dziennego

Posel Andrzej Dąbrowski

(Klub Parlamentarny Sprawiedliwa Polska)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Sprawiedliwa Polska mam zaszczyt przedstawić stanowisko naszego klubu wobec projektu ustawy o systemie handlu uprawnieniami do emisji gazów cieplarnianych (druk nr 3151).

Projektowana ustawa zawiera: zasady funkcjonowania systemu handlu uprawnieniami do emisji gazów cieplarnianych w trzecim okresie rozliczeniowym, zadania poszczególnych podmiotów nadzoru-

jących i administrujących systemem, w szczególności ministra środowiska (nadzór nad systemem) i Krajowego Ośrodka Bilansowania i Zarządzania Emisjami (administrowanie systemem oraz prowadzenie rejestru uprawnień), zasady wydatkowania środków pozyskanych ze sprzedaży uprawnień, zasady i sposób przydziału uprawnień do emisji w okresie rozliczeniowym 2013–2020 (w tym bezpłatnych uprawnień pochodzących z tzw. derogacji dla elektroenergetyki), zasady zbywania uprawnień do emisji w drodze aukcji, zasady monitorowania, rozliczania oraz sprawozdawczości emisji, zasady wykorzystania jednostek EUA, EUAA, CER, ERU oraz możliwości wykorzystania projektów w zakresie redukcji emisji gazów cieplarnianych na terenie Rzeczypospolitej Polskiej.

Potrzeba podjęcia prac legislacyjnych nad powyższym aktem prawnym wynika z konieczności uporządkowania stanu prawnego funkcjonowania systemu handlu uprawnieniami do emisji w okresie rozliczeniowym 2013–2020, dokonania transpozycji przepisów prawa Unii Europejskiej dotyczących systemu handlu uprawnieniami do emisji gazów cieplarnianych (dyrektywa 2009/29/WE zmieniająca dyrektywę 2003/87/WE) przy jednoczesnym wykonaniu wielu decyzji i rozporządzeń Komisji Europejskiej wprowadzających nowe zasady działania systemu.

Dyrektywa 2009/29/WE zmienia system handlu uprawnieniami do emisji gazów cieplarnianych w trzecim okresie rozliczeniowym, tj. w latach 2013–2020. Nowe przepisy jako podstawowy sposób dystrybucji uprawnień wprowadzają ich sprzedaż przez państwa członkowskie na aukcjach. Przedsiębiorcy będą więc zobowiązani do zakupu na aukcji potrzebnej im liczby uprawnień do emisji.

Obecnie uprawnienia do emisji gazów cieplarnianych przeznaczone dla Polski nasz kraj sprzedaje na wspólnotowej platformie aukcyjnej prowadzonej przez EEX (European Energy Exchange).

Wprowadzenie tego aktu zapewni podmiotom objętym zakresem przedmiotowej regulacji uczestnictwo w systemie na takich samych zasadach jak w przypadku podmiotów objętych systemem w pozostałych państwach członkowskich, a także pozwoli Polsce na wywiązanie się z obowiązków państwa członkowskiego w zakresie stosowania korekt przydziałów uprawnień do emisji. Po wejściu w życie ustawy powstanie możliwość sprzedaży uprawnień do emisji na krajowej platformie aukcyjnej.

Zgodnie z projektem wpływy ze sprzedaży przez Polskę uprawnień do emisji będą stanowić dochód budżetu państwa, przy czym 50% tych środków będzie w przypadkach określonych w ustawie przeznaczane na politykę klimatyczną, m.in. na: redukcję emisji gazów cieplarnianych, rozwój energii ze źródeł odnawialnych w celu realizacji zobowiązań Unii Europejskiej dotyczących wykorzystania w 20% energii ze źródeł odnawialnych do roku 2020, rozwój innych technologii przyczyniających się do przejścia do bezpiecznej i zrównoważonej gospodarki niskoemisyjnej oraz pomoc w realizacji zobowiązań Unii Europejskiej dotyczących zwiększenia efektywności energetycznej o 20% do roku 2020, unikanie wylesiania oraz zwiększenie zalesiania i ponownego zalesiania w krajach rozwijających się, które ratyfikowały ramową konwencję Narodów Zjednoczonych w sprawie zmian klimatu, sporządzoną w Nowym Jorku dnia 9 maja 1992 r., pochłanianie dwutlenku węgla związane z zalesianiem oraz antropogenicznymi działaniami z zakresu gospodarki leśnej w Unii Europejskiej, rozwiązania zachęcające do wprowadzania niskich emisji oraz publicznych środków transportu, a także finansowanie badań i rozwoju w zakresie efektywności energetycznej.

Projekt ustawy wprowadza dwa wyjątki od systemu aukcyjnego. Są to derogacje dla energetyki oraz krajowe środki wykonawcze. Derogacja umożliwi prowadzącym instalacje wytwarzające energię elektryczną otrzymanie określonej liczby bezpłatnych uprawnień do emisji. Będą one przyznawane do 2020 r., przy czym ich ilość w każdym roku będzie się zmniejszać. Przydział darmowych uprawnień do emisji wiąże się z realizacją zadań inwestycyjnych wskazanych w krajowym planie inwestycyjnym (KPI). W ramach KPI prowadzący instalacje będą musieli przeznaczać środki m.in. na modernizację istniejącej infrastruktury energetycznej i budowę nowych obiektów. W latach 2013–2020 Polska może otrzymać 404,6 mln bezpłatnych uprawnień do emisji gazów cieplarnianych na modernizację energetyki. Oszacowano, że ich wartość rynkowa wyniesie ok. 7,4 mld euro.

Dodatkowo system handlu uprawnieniami do emisji w trzecim okresie rozliczeniowym 2013–2020 przewiduje możliwość ubiegania się o przydział bezpłatnych uprawnień do emisji na produkcję inną niż produkcja energii elektrycznej w ramach krajowych środków wykonawczych. Zasady skorzystania z tego mechanizmu określono w decyzji nr 2011/278/UE w sprawie ustanowienia przejściowych zasad dotyczących zharmonizowanego przydziału bezpłatnych uprawnień do emisji w całej Unii Europejskiej na mocy art. 10a dyrektywy 2003/87/WE (tzw. decyzja benchmarkowa). Uprawnienia te są przydzielane na podstawie wniosku składanego przez prowadzącego instalację.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Projektowana ustawa ma zastąpić regulację z 2011 r. Z uzasadnienia projektu ustawy m.in. wynika, że brak wprowadzenia zaprojektowanych przepisów spowoduje, że

polscy uczestnicy systemu nie będą realizowali szeregu nowych obowiązków w zakresie monitorowania emisji i sprawozdawczości w tym zakresie, wytwórcy energii elektrycznej nie będą mogli skorzystać z przydziałów nieodpłatnych uprawnień do emisji na zasadach określonych w art. 10c dyrektywy 2003/87/WE, a Polska nie wywiąże się z obowiązków państwa członkowskiego w zakresie stosowania korekt przydziałów uprawnień do emisji.

Proponowany tekst ustawy o handlu uprawnieniami do emisji konsumuje uzgodnienia polskiego rządu i Komisji Europejskiej w sprawie wielkości i sposobu przydziału uprawnień na okres 2014–2020. Projekt przewiduje przekazanie min. 50% przychodów z aukcji na działania służące ochronie klimatu (art. 48), ale przychody te przekazywane są do Skarbu Państwa. Tymczasem celowe byłoby alokowanie tych przychodów do NFOŚ.

Derogacje dla energetyki na okres 2014–2020 zostały dopuszczone pod warunkiem przeprowadzenia inwestycji modernizacyjnych w energetyce o poziomie nakładów odpowiadającym wartości przyznanych nieodpłatnie uprawnień. Artykuł 43 dopuszcza możliwość wydłużenia tego okresu, co zostało potwierdzone uzgodnieniami pakietu klimatyczno-energetycznego na okres 2020–2030. Polska jako duża i wysokoemisyjna gospodarka będzie musiała w znacznym stopniu przyczynić się do realizacji tego celu. Tymczasem krajowy plan inwestycyjny w niewielkim tylko stopniu przewiduje modernizację źródeł konwencjonalnych na odnawialne, głównie na biomasę (często we współspalaniu). Utrzymanie wysokiego udziału węgla w nowych jednostkach może spowodować trudności z osiągnięciem celu na rok 2030, a przede wszystkim wysokie ceny energii dla odbiorców, w sytuacji gdy cena uprawnień po 2020 r. zacznie znacząco wzrastać (co jest celem obecnie opracowywanych w Komisji Europejskiej propozycji aktów prawnych na rzecz realizacji pakietu 2030), w tym tzw. stabilizacyjnej rezerwy uprawnień.

Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks wykroczeń oraz ustawy Prawo o ruchu drogowym

– punkt 5. porządku dziennego

Poseł Mirosław Pawlak

(Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego)

1. Czy proponowane zagrożenia nie stanowią zaprzeczenia zasady proporcjonalności w zwalczaniu niepożądanych zjawisk społecznych, jeżeli uwzględnimy fakt, iż każda kara pozbawienia wolności winna być traktowana jako ultima ratio?

2. Czy wobec omawianych zmian nie byłoby zasadne, aby – obok wprowadzonych zagrożeń karnych – dokonać zmiany brzmienia § 2 w art. 94 Kodeksu wykroczeń?

3. Czy konsekwencją przyjęcia proponowanych zmian nie będzie zaburzenie spójnego systemu norm określonych w rozdziale IX Kodeksu wykroczeń?

Pierwsze czytanie komisijnego projektu ustawy o zmianie ustawy o sporcie oraz ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych
– punkt 6. porządku dziennego

Posel Henryk Siedlaczek

(Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

Aktualnie dyspozycja art. 8 ust. 2 ustawy nakazuje klubom sportowym będącym członkami polskiego związku sportowego uczestnictwo we współzawodnictwie sportowym organizowanym przez ten związek. Przepis ten uznać należy za zbyt rygorystyczny, ponieważ nie uwzględnia np. możliwości zawieszenia działalności klubu z powodu trudności finansowych czy też nieuzyskania w danym sezonie licencji uprawniającej do uprawiania sportu. Zamknięcie możliwości bycia członkiem polskiego związku sportowego dla klubów, które nie biorą udziału we współzawodnictwie organizowanym przez ten związek, należy uznać za będący w sprzeczności z istotnym celem, jakim jest popularyzacja poszczególnych dziedzin sportu. Dlatego też proponuje się poszerzenie tego przepisu o umożliwienie bycia członkiem polskiego związku sportowego dla klubów, które wszak nie uczestniczą we współzawodnictwie, ale realizują cele statutowe tego związku.

Pytanie: Czy nie zachodzi obawa, że po wprowadzeniu powyższej nowelizacji, może wzrosnąć liczba klubów sportowych będących członkami związku sportowego, które oprą swoją działalność wyłącznie na realizacji celów statutowych bez uczestnictwa we współzawodnictwie sportowym?

Oświadczenia poselskie

Posel Waldemar Andzel

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Oświadczenie w sprawie 193. rocznicy śmierci Józefa Wybickiego

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! 10 marca br. będziemy obchodzić 193. rocznicę śmierci Józefa Wybickiego, znanego głównie jako autora słów polskiego hymnu narodowego. Jednak poza stworzeniem tekstu Mazurka Dąbrowskiego Wybicki ma szerokie zasługi dla państwa i narodu polskiego.

Józef Wybicki urodził się 29 września 1747 r. w Będominie k. Kościerzyny na Kaszubach w rodzinie szlacheckiej. W wieku 18 lat ukończył kolegium jezuickie w Starych Szkotach pod Gdańskiem i rozpoczął praktykę sądową.

Brał udział w elekcji króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. W roku 1767 został wybrany na po-

śla na sejm i wówczas zaczął nawiązywać znajomości z przyszłymi uczestnikami konfederacji barskiej. Na sejmie w roku 1768 zaprotestował wobec planów rosyjskiego posła Nikołaja Repnina w sprawie przeprowadzenia równouprawnienia dysydentów i dyzuntów. Opowiadał się także za zatwierdzeniem praw kardynalnych. Jego weto nie zostało jednak zatwierdzone, sejm zawieszono, a Wybicki za zagrożenie rosyjskiemu posłowi musiał opuścić Warszawę. Wkrótce dołączył do konfederacji barskiej, by – jak sam twierdził – bronić ojczyzny przed Rosją. W ramach konfederacji był wysyłany na wiele misji zagranicznych, m.in. do Austrii czy Holandii.

Wybicki brał udział w insurekcji kościuszkowskiej, był generałem – majorem milicji pomorskiej. Uczestniczył w obronie Warszawy przed szturmem prusko-rosyjskim. Po trzecim rozbiore udał się na emigrację do Paryża. Wtedy też przyłączył się do armii Napoleona i włączył się w życie polityczne Księstwa Warszawskiego. Cztery lata później otrzymał tytuł francuskiego barona.

Wybicki w swoich utworach literackich podejmował kwestie związane z polityką i życiem społecznym. Nie miał wysokiego mniemania o swoim talencie poetyckim, ale to właśnie on napisał wiersz, który zna każdy Polak – Mazurek Dąbrowskiego. Obecny hymn Polski powstał w Reggio we Włoszech w lipcu 1797 r., specjalnie na pożegnanie generała Jana Henryka Dąbrowskiego udającego się na spotkanie z Napoleonem. Śpiewany był na melodię „starego mazurka”. Słowa wiersza ulegały z czasem licznym przeróbkom, dostosowywano jego treść do zmieniających się okoliczności historycznych. Początkowo była to pieśń wojskowa, później pieśń narodowa wykonywana podczas uroczystości patriotycznych. Od bitwy pod Grochowem w roku 1831 w czasie powstania listopadowego zaczęto traktować ją jako hymn narodowy. W okresie utraty przez Polskę niepodległości Mazurek Dąbrowskiego należał obok pieśni Alojzego Felińskiego „Boże, coś Polskę” do najpopularniejszych pieśni patriotycznych. W 1926 r. mazurek ogłoszony został oficjalnym hymnem państwowym.

Wybicki zmarł 10 marca 1822 r. w Manieczkach k. Śremu, został pochowany w Brodnicy k. Śremu, gdzie obecnie znajduje się jego pusty grób. W 1923 r. jego szczątki zostały przeniesione do Poznania, do krypty przy kościele św. Wojciecha, gdzie spoczywają zasłużeni Wielkopolanie. Dziękuję.

Posel Piotr Chmielowski

(Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej)

Oświadczenie w sprawie bezpieczeństwa przeciwpożarowego przepraw mostowych w Polsce

Pożar mostu Łazienkowskiego w Warszawie ujawnił kolejną słabość systemu ochrony przeciwpożarowej w Polsce, kompletny brak ochrony przeciwpożarowej przepraw mostowych – na pewno w Warszawie, w domyśle również w całej Polsce.

I absolutnie nie mam tu pretensji do strażaków. Ich heroiczna próba wykonania swojej misji i ratowania mostu Łazienkowskiego w sposób adaptacyjny, przy wykorzystaniu dostępnego sprzętu, w tym przypadku pontonu i przenośnej motopompy, zasługuje na najwyższy szacunek. Jednak z pustego i Salomon nie należy.

Problem jest systemowy. Dzisiaj Warszawa przez brak specjalistycznych wodnych jednostek strażackich skazana jest na wyłączenie jednego mostu na Wiśle i ogromne problemy komunikacyjne, które według różnych szacunków mogą potrwać nawet kilkanaście miesięcy. Jutro taka sytuacja może zaistnieć w Płocku, Wrocławiu, Opolu, Krakowie, Gdańsku, Szczecinie, Toruniu, Bydgoszczy i jeszcze co najmniej kilkudziesięciu miastach, przez które płyną duże polskie rzeki.

Przeprawy mostowe obsługują wszystkie rodzaje transportu: kołowy indywidualny i masowy, w tym publiczny, szynowy – tramwaje w miastach i kolej. Dodatkowo przeprawy mostowe mogą służyć również do zapewnienia ciągłości przesyłu surowca: ropy, gazu, ciepła itp., a także infrastruktury teleinformatycznej, o czym boleśnie przekonali się chociażby pracownicy Ministerstwa Obrony Narodowej.

Każdego dnia, w każdej minucie istnieje prawdopodobieństwo pożaru mostu. Dziś cierpi na tym Warszawa. Jutro, oby nie, może cierpieć inne miasto w Polsce. Liczymy na szczęście czy na system ochrony? Dziękuję za uwagę.

Posel Leszek Dobrzyński

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Kolejny Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych za nami. Jeszcze wczoraj wieczorem, mimo różnych imprez w ciągu dnia, na Cmentarzu Garnizonowym w Gdańsku zebrało się kilkaset osób, znane i nieznane mogiły bohaterów rozświetliły się setkami zniczy. Tak było w całej Polsce, marsze, pokazy filmowe, rekonstrukcje historyczne, koncerty... W skali jeszcze większej niż rok temu. Możemy już powiedzieć, że mamy do czynienia z fenomenem obywatelskiej aktywności, z największym popolitym ruszeniem łączącym różne środowiska, małe i duże miejscowości, wszystkie grupy wiekowe. Jest to tym bardziej wartościowe i godne uwagi, że te dziesiątki i setki inicjatyw w większości nie korzystają z jakiegś specjalnej pomocy państwa, samorządów, wielkich koncernów medialnych. To autentycznie oddolny ruch. To największe zwycięstwo żołnierzy wyklętych. To lawina pozytywnych wartości i powrotu do polskiej historii i niepodległościowej tradycji.

Podziemna armia powraca.

Posel Józef Rojek

(Klub Parlamentarny Sprawiedliwa Polska)

Każdy kraj ma jakieś szczególnie cenne, symboliczne dzieło i zarazem zabytek swojej kultury. W Polsce jest nim także dzieło mistrza Wita Stwosza, czyli bez-

cenny ołtarz w bazylice katedralnej w Krakowie. Jest on również jednym z nielicznych arcydzieł sztuki światowej, jakie posiadamy w naszym kraju.

Jak ostatnio poinformował „Gość Niedzielny”, ołtarz musi zostać objęty kompleksowym programem badawczym, konserwatorskim i prewencyjnym. Na to wszystko potrzeba ponad 1,5 mln zł. Dzięki pomocy Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa oraz międzynarodowych fundacji na razie udało się zebrać około 450 tys. zł. Ponieważ parafia katedralna nie ma wystarczających środków, złożyła wniosek o dofinansowanie do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Niestety resort kultury odpowiedział odmownie.

Jak powiedział przewodniczący Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa prof. Franciszek Ziejka: „Ołtarz Mariacki (...) powinien być więc szczególnie chroniony. Urzędnicy ministerialni powinni to rozumieć i przeznaczyć jednak fundusze, które wsparłyby znacznie choćby pierwszy etap kompleksowej rewaloryzacji ołtarza Wita Stwosza, która w sumie potrwałaby kilka lat”.

Niewiele jest rzeczy ważniejszych dla naszej kultury niż renowacja ołtarza mariackiego. A jeśli ministerialnych rzekomo fachowców to nie interesuje, to może lepiej by było, żeby wobec niepodjęcia działań najważniejszych dla naszej kultury to ministerstwo zostało jak najszybciej rozwiązane.

Posel Bogdan Rzońca

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Oświadczenie w sprawie II Bieszczadzkiego Biegu Narciarskiego Tropem Żubra

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W dniu 14 lutego br. w miejscowości Muczne położonej w malowniczym powiecie bieszczadzkim odbył się II Bieszczadzki Bieg Narciarski Tropem Żubra. W wydarzeniu tym wzięło udział wielu amatorów i zawodników uprawiających narciarstwo biegowe nie tylko z terenu Podkarpacia, ale i z całej Polski.

Była to druga edycja biegu, który swoimi korzeniami sięga obchodów Karpackiego Roku Żubra 2013. Impreza odbyła się na nowo utworzonej trasie narciarskiej. Zawodnicy rywalizowali stylem klasycznym na dystansach 2 km i 9 km. Zawodom towarzyszyła prawdziwie zimowa sceneria. Uczestnicy biegu rozgrywanego stylem klasycznym rywalizowali na bardzo dobrze przygotowanej trasie. Podczas zawodów zebrani kibice, a wśród nich dzieci i dorośli, bawili się w trakcie konkursów, zabaw i przy muzyce, co było przygotowane przez Stowarzyszenie Bieszczadzkie Trasy Narciarskie, które bardzo aktywnie włączyło się w organizację tegorocznej edycji biegu.

Swoim wystąpieniem chciałbym serdecznie podziękować organizatorom oraz uczestnikom za zorganizowanie zawodów promujących aktywny tryb życia, a także umożliwiających spotkanie z dziką i niewątpliwie piękną przyrodą Bieszczadów, które stają się miejscem spokojnego odpoczynku dla rodzin z małymi dziećmi uprawiających sporty zimowe.

Posel Henryk Siedlaczek

(Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

Spokój społeczny jest skarbem. Bezpieczeństwo energetyczne jest bezcenne tak samo jak bezpieczeństwo militarne, żywnościowe i zdrowotne. Skoro jest bezcenne, czy to oznacza, że nie da się obliczyć jego wartości? Można to zrobić w bardzo prosty sposób. Trzeba sobie odpowiedzieć na pytanie: Na jaki wydatek nas stać? Jeżeli zbyt długo się przepłaca, można popaść w ruinę. Wtedy niszczy się spokój społeczny, bezpieczeństwo militarne, żywnościowe, zdrowotne i energetyczne,

Trzymam kciuki, aby w JSW nie doszło do ruiny. Z wielką troską patrzę na konflikt, który zakończył się strajkiem. Nie martwię się o to, co stanie się na początku lutego 2015 r. Bez względu na sposób załatwienia postulatów górniczych nic się nie stanie. Natomiast martwią mnie efekty, które zobaczymy za rok i dwa lata o tej porze. Nie wiem, dlaczego zapanował zwyczaj oceniania sytuacji w górnictwie na podstawie doraźnych rozwiązań. Ostatnio wiele rozmawiałem na ten temat z górnikiem z kopalni JSW i z kopalni Marcel. To właśnie oni powiedzieli mi, że polityka może wiele w górnictwie zniszczyć, ale jeszcze nigdy niczego nie naprawiła. Panie pośle, tu trzeba zapieprzać, a nie kombinować. Trzeba tyrać po to, aby można było kupić maszyny, robić nowe rozcinki, uruchamiać ściany. W kopalni jest podobnie jak na polu. Zanim się zbierze, trzeba orać i siał. A jak już są plony, to trzeba je korzystnie sprzedać – tłumaczyli mi górnicy.

Zarządy zajęte utrzymywaniem spokoju społecznego milczą na temat niedoinwestowania górnictwa. Starzy górnicy wytłumaczyli mi, że rok wyborczy się skończy i wtedy wszyscy zobaczymy, jak bardzo zostały zaniedbane inwestycje. Dlatego uważam, że nie tylko w interesie zarządów, ale także załóg jest przypomnienie: pamiętajcie o inwestycjach, szukajcie na nie pieniędzy. Już wiele razy przerabialiśmy ten sam wariant. Zaczynała się koniunktura, a kopalnie nie korzystały z niej, bo nawet nie odtwarzały mocy produkcyjnych. Z drugiej strony zawsze okazywało się, że nawet najlepsza koniunktura nie jest dobrą okazją do opracowania szczegółowego planu wykorzystania krajowych zasobów węgla kamiennego, połączonego z budowaniem technologii i zasobów wiedzy opartych na tym surowcu. Wciąż nie jest określona rola węgla kamiennego w polskiej energetyce w perspektywie 2030 czy 2050 r. Zamiast tego mamy ogólne sformułowanie, że węgiel będzie podstawowym surowcem energetycznym.

Posel Andrzej Szlachta

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Oświadczenie poselskie w sprawie śmierci księdza infułata Józefa Sondej, najstarszego kapłana w diecezji rzeszowskiej

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! W szpitalu wojewódzkim w Rzeszowie zmarł w przeddzień swoich 101. urodzin wspaniały kapłan, wielki patriota, kochający miasto Rzeszów, w którym spędził większość swojego życia, ksiądz infułat Józef Sondej.

Urodził się w miejscowości Mazury k. Kolbuszowej na Podkarpaciu. Do szkoły podstawowej chodził w Sokołowie Małopolskim, a do gimnazjum – w Rzeszowie. Studiował w Seminarium Duchownym w Przemyśle. Świecenia kapłańskie otrzymał 25 czerwca 1939 r. W sierpniu 1939 r. został wikariuszem we Frysztaku k. Strzyżowa, gdzie w 1941 r. złożył przysięgę i wstąpił do Armii Krajowej jako kapelan placówki Frysztak. W 1946 r. został przeniesiony do Strzyżowa, gdzie był wikariuszem i katechetą. W 1949 r. przeniósł się do Rzeszowa, gdzie został katechetą II gimnazjum. Pod koniec 1949 r., po usunięciu religii z programu nauczania, został przeniesiony do Jarosławia, gdzie był katechetą w szkole budowlanej. 20 października 1955 r. został proboszczem parafii pw. Chrystusa Króla w Rzeszowie, którą to funkcję pełnił blisko 40 lat, do 1994 r., kiedy to przeszedł na emeryturę. Przez ten okres ksiądz Józef Sondej był szukanowany przez władze komunistyczne. Był wielokrotnie przesłuchiwany przez prokuraturę, sądzony i karany grzywnami. Mimo tych szukan rozbudowywał swoją parafię i prowadził duszpasterstwo akademickie, które funkcjonuje do dziś. W latach 80. wspierał opozycję niepodległościową związaną z NSZZ „Solidarność”. W stanie wojennym ukrywał w kościele działaczy „Solidarności”, pomagał rodzinom osób internowanych.

Ksiądz infułat Józef Sondej słynął z porywających homilii przepełnionych patriotyzmem i miłością do ojczyzny. Jako prezydent Rzeszowa miałem przez 4 lata osobisty kontakt z tym wspaniałym kapłanem, który towarzyszył nam przy ważnych wydarzeniach dla Rzeszowa (poświęcenie mostu Zamkowego, podziemnej trasy turystycznej, Muzeum Historii Rzeszowa, pomnika Żołnierzy Armii Krajowej). W 2008 r. prezydent RP Lech Kaczyński odznaczył księdza Józefa Sondej Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski „za wybitne zasługi dla niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej, za działalność na rzecz przemian demokratycznych, za kształtowanie moralnej i patriotycznej postawy młodzieży”.

Odszedł do Pana kapłan niezłomny, którego będzie brakowało Rzeszowowi.

Posel Tadeusz Tomaszewski

(Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej)

Wysoki Sejmie! Jednym ze świadczeń uregulowanych ustawą z dnia 12 marca 2004 r. o pomocy społecznej (t.j. Dz. U. z 2013 r. poz. 182, ze zm.) na podstawie art. 53a jest wynagrodzenie przyznawane opiekunowi prawnemu z tytułu sprawowania opieki. Wynagrodzenie to przyznawane jest przez sąd, a jego wypłatę realizują ośrodki pomocy społecznej. Udzie-

lenie tego świadczenia nie wymaga przeprowadzenia wywiadu środowiskowego oraz wydania decyzji administracyjnej.

Wynagrodzenie to obliczone w stosunku miesięcznym nie może przekraczać 1/10 przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w sektorze przedsiębiorstw bez wypłat nagród z zysku, ogłoszonego przez prezesa Głównego Urzędu Statystycznego za okres poprzedzający dzień przyznania wynagrodzenia. Ustawa nie reguluje terminu jego przekazania.

Ośrodki pomocy społecznej nie posiadają w swoim budżecie środków na realizację wypłat i w swym działaniu zależne są od przekazywanych dotacji. Zgodnie z ustaleniami Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej Departamentu Pomocy i Integracji Społecznej Wielkopolski Urząd Wojewódzki w Poznaniu zbiera zapotrzebowanie na środki finansowe w okresach kwartalnych. Oznacza to, że wypłata następuje po przekazaniu do ośrodków kwot pieniężnych i może następować dopiero na koniec każdego kwartału.

Z informacji uzyskanych z Wydziału Polityki Społecznej i Zdrowia Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu wynika, że w roku 2014 w województwie wielkopolskim były to środki w wysokości 808 434 zł.

Mając powyższe na uwadze, uprzejmie proszę pana ministra pracy i polityki społecznej o zajęcie stanowiska wobec powyższej sprawy.

Poseł Jan Warzecha

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jedno z moich ostatnich oświadczeń poświęciłem zagadnieniu dotyczącemu cenzury w redakcjach, wydawnictwach, stacjach radiowych i telewizyjnych. Dziś pragnę powrócić do tego tematu, ale tym razem chodzi mi o pewnego rodzaju cenzurę i niekonsekwencję, które stosuje w swoich działaniach Polski Instytut Sztuki Filmowej.

Przy okazji wchodzenia na ekrany kin takich filmów jak „Pokłosie” czy „Ambassada” powraca temat

wybiórczego przyznawania publicznych pieniędzy przez Polski Instytut Sztuki Filmowej, który jako państwowa instytucja kultury odpowiedzialny jest za rozwój rodzimej kinematografii i promocję polskiej twórczości filmowej za granicą. Tym bardziej dziwi więc fakt, że miliony publicznych pieniędzy wydano na produkcję wspomnianego „Pokłosia” – filmu, który idealnie wpisuje się w antypolską politykę historyczną. Zastanawiające jest również to, że nie dopuszcza się materiałów pokazujących księży jako osoby lubiane, szlachetne, organizujące pomoc dla potrzebujących, żyjące skromnie i oddane wiernym. Jednocześnie promuje się i wspiera finansowo np. kontrowersyjny film „W imię...” o księdzu zmagającym się ze swoim homoseksualizmem. Inna zastanawiająca sytuacja miała miejsce w 2010 r., kiedy to PISF początkowo przeznaczył 2 mln zł na produkcję filmu „Historia Roja, czyli w ziemi lepiej słyhać”, a następnie zmienił zdanie i nakazał reżyserowi filmu oddać pieniądze. Czyżby historia o dowódcy oddziału partyzanckiego walczącego z sowieckim okupantem nie była tematem wystarczająco „modnym”? Skalę tego niepokojącego zjawiska bardzo dobrze przedstawia również fakt, że na produkcję fabularzowanego dokumentu o rotmistrzu Witoldzie Pileckim postanowili, niezależnie od PISF, samodzielnie złożyć się darczyńcy. Zebrali blisko 250 tys. zł. Zgromadzili fundusze, aby uczcić jednego z największych bohaterów II wojny światowej, jednego z najodważniejszych ludzi ruchu oporu, który został skazany przez władze PRL na karę śmierci i zamordowany 25 maja 1948 r.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Powyższe smutne przykłady ukazują, że w Polsce nadal w pewien sposób działa cenzura, ponieważ istnieje pewien zakres spraw, tematów i problemów, których poruszać się nie powinno, a tworzenie filmów o bohaterach walk o niepodległość napotyka na wiele trudności. Czy w tym wypadku dążenie za wszelką cenę do zachodniego wzorca sztuki obrazoburczej i kontrowersyjnej będzie dobre dla naszej tradycji i kultury? Obawiam się, że wręcz przeciwnie – raczej doprowadzi do naszej zguby. Dziękuję.